

Biblioteka
U. M. K.
Toruń

158223
digit

REWOLUCIJA

47
1830

I JÉJ

KIEROWNICY.

NAPISAŁ

Jozafat Bolesław Ostrowski.



Paris

W DRUKARNI I LITOGRAFII, MAULDE I RENOU.

NA ULICY BAILEUL, N° 9-11.

1844

2) Z. 53
REWOLUCIJA

1830

I JÉJ KIEROWNICY.

NAPISAL

Jozafat Bolesław Ostrowski.



PARYŻ

W DRUKARNI I LITOGRAFII, MAULDE I RENOÛ,
przy ulicy Bailleul, 9-11.

1844



22646 *Sublet*

158.222



Wykrycie prawdy fałszowanej i ukrywanéj przez tych, którzy naród zdradzili, zawiedli — mniemam, jest to honorowa, jest to konieczna posługa, — jest to najwyższy obowiązek szczególnie, że nauki i nazwiska nacechowane mordem Polski, złorzeczeniem jej — pamiętne wicherzeniem, znieważeniem Emigracji, chciałyby znowu wziąć kierunek rzeczy, na jedyny cel, aby powtórzyć, co zrobiły. Nauki i nazwiska które trzymały kierunek Polski i Emigracji, same o sobie najsurowszy sąd wyrzekły. Ich sąd, ich potępienie — jest to ich piętnastoletnia historia, naznaczona błędami dla których niema

usprawiedliwienia. Doświadczenie najokropniejsze dla Polski, dla Emigracji miałooby być stracone?

Pismo moje ma jedyny cel — aby naród rozumiał siebie — aby odebrał sumienie swojej historii. Widziałem jestestwo i kierunek politycznych pojęć. Imiona uważam najpodrzedniej.

POLSKA

Przed 7 Września 1831 Roku.

I

Pismo ogłoszone, Paryż 2 Czer: 1843, wykazało dostatecznie, jaka jest natura zaskarżeń podniesionych, i namiętnie podżeganych przeciw Jenerałowi Rybińskiemu. Publiczne sumienie Emigracji i Polski, nie dało zatwierdzeń zarzutom lekkomyślnym, niemającym żadnej podstawy — zarzutom, wedle mnie niesłusznym, podejrzanym głęboko — albowiem któż je śmie czynić? Ci — ci jedynie którzy kraj zgubili, którzy narodowym usiłowaniom śmiertelny cios zadali, którzy jako Członkowie Sejmu albo Rządu, wszystkim kierowali. Historicznie i politycznie, do nich, — tylko do nich odpowiedzialność należy. Co zaszło po 7 Września, po wydaniu Warszawy — po czynach zatwierdzonych i wykonanych przez Sejm — było następstwem fatalnem, koniecznem. Tych następstw Jenerał Rybiński niewywołał. Wszelkie głosy, przeciw niemu czemże są, przed słowy wyrzeczonemi urzędownie, przez Ministra Spraw Zagranicznych, przyjętemi na posiedzeniu Sejmu 18 Września : « że na dniu 7 Września Krukowiecki dokonał

10. Sejmu

upadku Polski. » Po 7 Września, rzeczywiście Polski nie było. Lecz Pan Morawski zapomniał wyznać, że Krukowiecki był narzędziem Sejmu, przezeń mianowanym, cierpianym, upoważnionym, że przeto Sejm i tylko Sejm, *na dniu 7 Września dokonał upadku Polski.* Rewolucja trwała dziewięć miesięcy. Jenerał Rybiński wziął, miał dane wszystkie władze naówczas, kiedy rewolucja żyć przestała, kiedy zwycięstwo żadnych nie miało podobieństw. Rewolucja po 7 Września upadać nie miała potrzeby, albowiem przed 7 Września, przez oddanie Warszawy, stanowczo upadła — a nadzieje niepewne, jakie jeszcze zostawały, zniweczyło zdradziectwo Ramoriny. Sejmu 24 Września nie było — i historia nigdy nie powie, że Jenerał Rybiński po 24 Września, kiedy polityczne władze zwątpiły, umknęły sromotnie — miał sposoby ocalenia rewolucji.]

Tój wysoki, tój historycznej bestronności — uznania tych względów, które przed 7 Września rewolucji śmiertelny cios zadały, — po Panach Chelmieckim i Zwierkowskim niewymagam, niepowinienem wymagać. Wymagałbym za wiele, chciałbym niepodobieństw — sam sobie niedarowałbym, gdybym mniemał, że umysł tych Panów, ma nawyknięcie, widzieć, pojmować i oceniać ogólne, polityczne i strategiczne przedmioty. Przytem — Panowie Chelmiecki i Zwierkowski, nie sami mówili. Po za nimi jest Sejm — są ci, którzy samowładnie kierowali losami rewolucji, którzy przez swoje błędy, fatalniejsze aniżeli bydyby mogła sama najwyrachowana zdrada — upadek koniecznym zrobili. Panowie Chelmiecki i Zwierkowski, są współdziałaczami upadku — upoważnili wszystko, są występni, są politycznie odpowiedzialni — i bardzo rozumnie, czemu przeciw Jenerałowi Rybińskiemu wytoczyli zaskarżenie — śmiem twierdzić, potwarze. Chcieli zasłonić siebie, Sejm, prawdziwych działaczy ujarzmienia Polski, nieszczęść i boleści Emigracji. Złorzeczenie, które na nich i tylko na nich spadło i niczem oderwane niebędzie, pragnęliby na czyjekolwiek przetrzucić nazwisko. Lecz podobna chęć jest gorsząca, najwyziej niemoralna.

Umiano, wyjednać potępienie przeciw Chłopickiemu, Czartoryskiemu, Skrzyneckiemu. Ci, ci tylko błędzić, kraj do przepaści rzucić mieli. Nieuniewinniam — Chłopickiemu, Czartoryskiemu, Skrzyneckiemu, naród nigdy nieudzielił przebaczenia. O nich historia wyrzekła sąd surowy, stanowczy — ale zasłużony, nawet może mniej surowy, aniżeli wydać upoważniło trzynastoletnie nieszczęście ojczyzny, zatracenie najpiękniejszych nadziei, zmarnotrawienie sposobności i środków, które Polsce dawały, można by powiedzieć, upoczywie narzuciły niezawodne zwycięstwo. Lecz jakże niewiedzieć, że Chłopicki, Skrzynecki, Czartoryski wykonali, co Sejm wyraźnie upoważniał, zatwierdzał, spełnić polecał? Czyje upoważnienie mieli Chłopicki, Skrzynecki, Czartoryski, Krukowiecki? Upoważnienie Sejmu. Działali tylko przez Sejm, nie przez siebie. I właściwie, na dniu 7 Września, Sejm *«dokonał upadku Polski.»* Krukowiecki nie jest ofiarą tylko własnej zbrodni. Zbrodni, Sejm dał upoważnienie, zachęcenie — cierpiął wszystko — (*).

o sprawie

(*) Między pomnikami tój dobroduszości, — czyli politycznej najniebezpieczniejszej przewrotności — jest pismo, przez które Członkowie Rządu 16 Sierpnia 1831 złożyli swoje godności piastowane za długo, za fatalnie. « Podpisani Członkowie Rządu Narodowego — są « głęboko przeświadczeni, że dopełnili przyjętych obowiązków « z najściślejszą sumiennością. » Przy tój najściślejszej sumienności, jakże Rząd Pięciu dopełnił przyjętych obowiązków? Powstania Ziem Ruskich i Litwy upadły. — Zwycięstw, które los najspaniałej narzucił odnosić nieumiano — niechciano — nie uczyniono, nie nieudziałano — cały kraj zalały moskiewskie wojska. Paszkiewicz niejako dotykał murów Stolicy oszańcowanej najgorzej, zagrożonej głodem — a Pięciu Członków Rządu ma śmiałość mówić — dopełniliśmy obowiązków — najściślej, sumiennie! Zgubić kraj — najpewniejsze nadzieje ku takiemu zaprowadzić zwątpieniu i osłabieniu, że nawet najwyższa rozpacz, jeniarność polityczna i strategiczna zbawienia dać nie mogły — jest to dopełnić obowiązków, najściślej, sumiennie! Tenże Rząd Pięciu na dniu 15 Sierpnia przestał Europie pamięć, wszystkie mówiące wyznanie « paraliżowaliśmy sposoby, przez które zwycięstwo « odniesione bydyby mogło. » I paraliżowanie uznane także dopełnieniem obowiązków, najściślej, sumiennie! —

II

Przemilczać, co zaszło przed 7 Września, jaki kierunek rewolucji nadano, jakie błędy popełniono; pomijać stanowczy czyn, oddanie Warszawy przez Sejm; zaśłaniać, że Sejm przez oddanie Warszawy wojny chciał, upadek rewolucji niezawyrokował; wyłudzać, pośród jakich oplakanych stosunków i pod jakimi, warunkami Jenerał Rybiński naczelne dowództwo przyjmował; widzieć dziesięć dni ostatnich a nieuważać dziewięciu miesięcy; dowodzić, że przez dziesięć dni należało zbawić kraj, odnosić zwycięstwa, których przez dziewięć miesięcy odnosić nieumiano, nawet niechciano; wmawiać, niewiem, płocho czyli zbrodniczo, że Sejm niejest odpowiedzialny za upadek Polski, chociaż posiadał czas i środki zbawienia jój, że tylko Jenerał Rybiński jest odpowiedzialny, który nie miał ani czasu, ani środków ocalenia Polski — podobny sposób oceniania historii, może być zręczny, potrzebny — ale niejest ani historyczny, ani honorowy, ani sumienny.

Jeżeli mogłem i umiałem zrozumieć, Panowie Chelmski i Zwierkowski znaleźli, że Jenerał Rybiński szukał pojednania, zwątpił, zadał rewolucji cios śmiertelny, że mógł i tylko niechciał, nieumiał Polski zbawić, — Panowie Chelmski i Zwierkowski znaleźli, że po 7 Września, kraj najłatwiej, najpewniej mógł być ocalony. Wedle nich istniały potężne środki prowadzenia szczęśliwej wojny, zwycięstwo miało wszystkie rozumne podobieństwa. Lecz wszystko zmarnotrawić miał Jenerał Rybiński. Mógł pokonać Moskali — niepokonał — umysłem swym niewyrównał wielkiemu powołaniu.

[Niech mi będzie wolno wymienić stanowcze czyny rewolucji, jój polityki i jój wojny; na dowód, że ci właśnie, którzy wynieśli zaskarżenie imiennie, albo nieszlachetnie ukryci, — że ci sami popełnili błędy, jakie śmieli zarzucić Jenerałowi Rybińskiemu,

—niechcieli wojny, byli za układami, za odnowieniem przysięgi Carowi, kiedy mogliśmy mieć pewne zwycięstwo; — że ci sami, rewolucji dali takie fatalne rozwiązanie jakie rzeczywiście nastąpiło. Zdarzenia między 10 Września a 4 Pazdziernika byłyby niepodobne, niebyłyby się rozwinęły, gdyby przed 10 Września niezałożono przyczyny tych zdarzeń. Widzieć tylko 10 Września, niewidzieć co zaszło przed 10 Września, jestto lekkomyślnie albo przewrotnie fałszować historyczne zdarzenia; jestto chcieć oszukiwać publiczny rozum.]

Wiadomo jakie Chłopicki miał zamiary. Wiadomo, że Chłopicki zadał rewolucji cios pierwszy i zapewne śmiertelny — oznajmił Carowi, że Polska waha się, niewie czego chce, nierozumie siebie, swego poruszenia. Było to najfatalniejsze oświadczenie się przeciw jój duchowi. Byłto moralne zaprzeczenie jój rewolucyjnej natury. Lecz Chłopicki był szlachetny, i właściwie niezdradzał. Odkrył swoje czyli podsunione przekonanie, śmiało, niepodległe. Urzędownie, Deputacji Czterdziestu, 12 Grudnia oznajmił: — niechciał wojny, był za układami, miał postanowienie niełamać przysięgi konstytucyjnemu królowi, wymagał nieograniczonej władzy, nieodpowiedzialnej — zawieszenia Sejmu. Członkowie tej Deputacji czyli dzisiejsi oskarżyciele mówiący Jenerałowi Rybińskiemu, niechciesz wojny, byłeś za układami — Lelewel, Zwierkowski — co uczynili ci Panowie? Przyjęli przekonanie jakie wynurzył Chłopicki. Nieodkryli tej zdrady, postanowili zatajenie jój, zostali przeto jój spółdziałaczami — i ponieważ Chłopicki pogardzał przywłaszczeniem, żądał uprawnienia przez Sejm swoich widoków — odpowiedzialność tej zbrodni i jój następstw przechodzi na Sejm. Gdyby Sejm był niechciał — Chłopicki był niczem. Lelewel, Chelmski, Ledóchowski, Zwierkowski powierzyli urzędownie Chłopickiemu nieodpowiedzialne samowładztwo. Chłopicki był ich dziełem, ich wyobrażeniem, ich pełnomocnikiem. Co uczynił Chłopicki, uczynił nie sam — uczynił, co upoważnił Sejm — co poruczyli Lelewel, Chelmski, Zwierkowski, Ledóchowski. Nie Chłopicki zadał cios śmiertelny

*Wiem wykonać
miał ogłosić
Ow. Ryb.*

rewolucji — nie — śmiertelny cios rewolucji zadali i zgubili kraj ci, którzy Chłopickiemu dali nieograniczone, nieodpowiedzialne pełnomocnictwo. Sejm niemoże twierdzić że nieznał na jaki cel dał nieograniczone pełnomocnictwo — wiedział dokładnie — unikał wojny, jedynie układy, jedynie naprawienie konstytucji, jedynie wierność konstytucyjnemu królowi. Jeżeli Chłopicki niedokonał swój zbrodni, poleconej i upoważnionej przez Sejm —mniemam, że była potęga mocniejsza aniżeli Chłopicki, aniżeli Sejm. Niedokonano zdrady, albowiem nieśmiano. — Sejm był dosyć zbrodniczym ażeby chcieć, pomyśleć, uprawnić widoki Chłopickiego, — niebył dosyć zbrodniczym, ażeby je wykonać. Car był za daleko — a rewolucja za blisko. Rewolucja byłaby była wzięta stanowcze rozwinięcie. Żałować trzeba, że zdrady dokonać Sejm nie miał odwagi. Polska nie byłaby upadła.

Są zdarzenia naszej rewolucji, których natura dotąd nie jest wyjaśniona. Sejm powierzwszy Chłopickiemu pełnomocnictwo nieodpowiedzialne—zawiesiwszy swoje posiedzenie, niejako rozwiązawszy się, ażeby Chłopicki uzyskał pojednanie, — był zmuszony przecieź odrzucić i znieważyc swoje własne uosobienie. Był zmuszony zewnętrznym wpływem, tój Polski, której nierozumiał, której moralnie i politycznie niewyobrażał. Przyznać sobie wyobrazicielstwo Polski, jako Sejm uczynił, a nie mieć potęgi natchnienia, ażeby urzeczywistnić wyobrazicielstwo, jako nie miał Sejm, jestto największa, jedyna zbrodnia polityczna. Reszta, podrzędne i następstwem.

Historija niemoże, niema prawa rozpoznawać co Sejm wewnętrznie zamierzał— jakie szlachetne, jakie wynioślejsze i prawdziwie polskie widoki, we swoich umysłach mieli pojedynczy członkowie Sejmu. Zapewne naówczas jeszcze nieprzezierali — czyli jest rewolucja—co chce rewolucja! Zapewne odgadowali, szukali. Ale przynajmniej odgadnęli i znaleźli, że układy należało prowadzić, niełamać przysięgi konstytucyjnemu królowi, powołanemu, jako objawił najrozumniejszy Członek Sejmu i

Rządu, prowadzić srogie a krwawe boje przeciw samowładnemu Carowi. Historija, czyny tylko zewnętrzne ocenia, a z tych czynów dla niej wyniknęło przekonanie i świadectwo, że Sejm, niechciał wojny, skoro udzielił Chłopickiemu bezwarunkowe pełnomocnictwo, przy najlepszej wiadomości, co Chłopicki zamierzał — pojednanie, ponowienie przysięgi Carowi. Naówczas, dawać podobne upoważnienie, to było znieważać zasady rewolucji, zdradzać niepodległość narodu. To być jeszcze mogła, niepojęta polityczna głupota i niewiara—przez następstwa swe, zupełnie to samo—co najwyrachowańsze, szatańskie zdradziectwo. Ja, rzeczywiście niewiem, jako mam wytłómaczyć i nazwać moje uczucie, skoro uważam, że ci Panowie, którzy na samym jēj początku, i przez pierwsze siedm tygodni rewolucji śmiertelny cios zadali, śmiertelne ciosy zadawali nieprzerwanie. — 1843, odgadnęli przecieź, że to Jenerał Rybiński niechciał wojny, zawierał pojednanie, posiadał wszystkie środki ocalenia ojczyzny, a tylko niechciał czyli nieumiał ocalić!

Sejm znieważył swoje uosobienie — swemu bezwarunkowemu Pełnomocnikowi zadał fałsz — zadał samemu sobie. Przez jaki wzgląd? Był porwany dalej, wyżej aniżeli chciał i umiał się wznosić własnem przekonaniem i własnem mężstwem. Przez siebie nie miał żadnej wiary — odgadował i szukał — kiedy wiedzieć i stwarzać należało. Była po za nim siła, której złorzeczył której wyraźnie obrażał ani pokonać nieśmiał. Czuł swoje nicestwo polityczne. Zewnętrznie wyobrażał piastował to, ku czemu nie miał wewnętrznych sił, przekonań i natchnień. Istotnie, *chińska laleczka*.

Chłopicki upadł—odjęcie korony Carowi—bitwa Grochowa—zdawały się przeszkadzać wszelkiemu zbliżeniu i pojednaniu. Lecz myśl pojednania nieupadła : odjęcie korony, bitwa Grochowa — nie miały znaczenia. Tym najhistoriczniejszym czynom rewolucji, jēj naczelnicy, nieprzyznali żadnej ważności — znieważyli je — odsunęli — może słusznie — nie były ich dziełem.

Na dniu 3 Marca, kiedy niejako jeszcze grzmiał huk dział Grochowa, Skrzynecki otworzył układy. Otworzyłże je sam przez własne postanowienie? Nie. Niezmnieszam winy — jest wielka, nieprzebaczona — ale sprawiedliwość nakazuje wyznać, że Skrzynecki pierwój wyrozumiał zdanie znamienitszych Członków Sejmu. Ci znamienitsi Członkowie Sejmu — wszyscy Członkowie Rządu — Skrzyneckiemu udzielili zezwolenie, kazali doświadczać, czyli Car przyjmie pojednanie. Skrzynecki Dybiczowi ofiarował wszystko, — wszystko — nawet odwołanie złożenia. — Korona zwrócona bydź miała. Na dniu 3 Marca przeto, znamienitsi Członkowie Sejmu, wszyscy Członkowie Rządu, odstąpili rewolucji, zwątpili o zwycięztwie, donieśli znowu Carowi, że rewolucja niewierzy swoim zasadom i siłom, chociaż naówczas rewolucja miała wszystkie podobieństwa przewagi.

Wprawdzie, powstano przeciw Skrzyneckiemu. Najżywiój — publiczne sumienie! Sejm i Rząd mieliż potępić, co sami upoważnili, co sami chcieli, co odpowiadało ich najtajemniejszym, ich najrzeczywistszym przekonaniom? Ponieważ zdrady nieskarano, Skrzyneckiemu dowództwa nieodjęto — Sejm i Rząd wyznali, że byli za ukończeniem rewolucji przez pojednanie. Żadne rozumowanie, żadna zręczność tych czynów nieosłabi, niewywróci. Sejm i Rząd chociażby i nieupoważnili, zostali spółdziałaczami i prawdziwemi twórcami zdrady, skoro jój nieukarali, skoro Skrzynecki niebył złożony przynajmniej — Skrzynecki pozostał pełnomocnikiem Rządu i Sejmu, pozostał do ostatniej chwili, póki niewyczerpniono wszystkich sił rewolucji, póki jój ducha nieztłamano, póki nieprzyjacielowi *niepozwolono* zbliżyć się pod same szanice Warszawy, czyli to, co przez najpiekielniejsze oszustwo nazwano szanicami, obwarowaniem. Po Chłopickim — Skrzynecki objął nieograniczone, nieodpowiedzialne pełnomocnictwo i Sejmu i Rządu. Nazwisko zmieniono — myśl zachowano.

III

Skrzynecki nieodwołany, nieukarany, chociaż ofiarował Dybiczowi, nawet odwołanie złożenia, ponowienie przysięgi wierności królowi konstytucyjnemu — Skrzynecki, właściwie, otrzymał nieograniczone, nieodpowiedzialne pełnomocnictwo, a przynajmniej zrozumiał, że Sejmem i Rżdem może pogardzić, że wszystkiemu coby uczynił, Sejm udzieli zatwierdzenie. Czyli błędził Skrzynecki? Przynajmniej miał wszystkie powody błędzenia, a doświadczenie okazało, że Sejm i Rząd przedłużali swoje zaufanie dopóki Skrzynecki, Polski do samej przepaści niewprowadził, dopóki nieztłamał wszystkich sił rewolucji — niezmarnotrawił wszystkich nadziei i wszystkich podobieństw zwycięztwa. Co mówili naówczas Panowie — 1843 powstający przeciw Jenerałowi Rybińskiemu? Milczeli — dali zupełne potwierdzenie błędowi, zbrodni, zdradzie. Ponieważ milczano — wyznawano, że co Skrzynecki zamierzał, co zamierzy — utwierdzone będzie. Jedna myśl tajemnie kierowała Sejmem, Rżdem i Skrzyneckim — myśl pojednania — zbrodnicza, kiedy istniały wszystkie sposoby zwyciężenia — mniej zbrodnicza, obojętna, rozumna, a może i bardzo właściwa, kiedy wszystkie sposoby ocalenia zepsowano i zrujnowano. Panowie powstający przeciw Jenerałowi Rybińskiemu posiadali długo wszystkie sposoby zwyciężenia, a jednak, ofiarowali Carowi odnowienie wierności — a kiedy zrujnowali wszystko, kiedy rewolucji śmiertelny cios zadali, kiedy przez nich i *tylko* przez nich Polska upadła — spojrzegli się 1843, że Jenerał Rybiński kraj zatrucił. To byłoby najsmieszniejsze zaskarżenie, gdyby niebyło najniemoralniejsze, prosto odwrotne czynom, jakie ci Panowie wykonali, upoważnili, cierpieli, zajakie politycznie i moralnie odpowiedzialność przyjęli.

Ruch na Gwardyje był pięknie pomysłany — pomysłał, prawdziwie jeniałnie Prądyński, któremu jako mniemam za śpie-

sznie, za gwałtownie — bezwzględnie zarzucono najpiekniejsze zdradziectwo. Skrzynecki ruchu rozpoczętego niewykonał — nie śmiał, nie miał odwagi, natchnienia — miał-li szlachetne przedsięwzięcie zniweczenia Gwardii? Byłyby mocne powody powątpiewać. Gwardije podchwycone — czekające kłeski — umknęły. Skrzynecki Gwardijom wolne przejście zostawił — otworzył. Ruch, który miał zapewnić stanowcze, a przynajmniej wielkie zwycięstwo — jakież miał zakończenie? Morderczy bój Ostrołęki — niepotrzebny, sprowadzony przez nieumiejętność rzeczy wojennej, który najwyraźniej dowiódł, że Skrzynecki posiadał osobiste meztwo, ale nie miał nawet podrzędnych taktycznych i strategicznych zdolności — że pod nim, że przezeń, Polska nie mogła mieć nadziei skończenia wojny szczęśliwie, odzyskania niepodległości. Skrzynecki, po bitwie Ostrołęki, powinien był być złożony, ukarany nawet. To było najkonieczniejsze, jeżeli Rząd i Sejm mieli szlachetne i rozumne postanowienie ocalenia Polski, jeżeli Rząd i Sejm rzeczywiście wyobrażali usposobienie, sumienie i umysł narodu.

Lecz naród był najgorzej wyobrażany — był istotnie zdradzany przez władze, które odebrały posłannictwo zdobycia niepodległości, urzeczywistnienia zasad rewolucji. Jestto najgodniejsze uwagi, że ci sami Panowie którzy 1843 Jenerałowi Rybińskiemu wszystkie błędy zarzucili, nawet upadek Polski, — 1831, Skrzyneckiemu po bitwie Ostrołęki, wyjednali rozgrzeszenie, okryli wawrzynami, potwierdzili nieograniczone zaufanie, dali upoważnienie na przyszłość, na wszystko. Na czyje przedstawienie, na czyj wniosek, przez czyje głównie spółdziałanie Sejm udzielił Skrzyneckiemu nieograniczone zaufanie, przebaczył ocalenie Gwardii, zmarnotrawienie najszcześniejszych stosunków, ztracenie pewności zwycięstwa? Byli to Panowie J Ledóchowski, Antoni Ostrowski naówczas Jenerał Gwardii. Panowie: Ledóchowski i Antoni Ostrowski, przez najrzęczniejsze ułożone wyrazy wyjednali, sprawili, że Skrzyneckiemu, któremu, przez wzgląd na zbawienie Polski koniecznie kierunek wojny odebrać należa-

to, Sejm poniósł — zaufanie — nikczemnie, nierozumnie, złożył uwielbienie — komu? Wodzowi Naczelnemu, zatracicielowi rewolucji, przeciw któremu najżywiej przemówiło sumienie narodu i wojska. Sumienie wojska i narodu wzgardziło Skrzyneckim, przeczuło, przepowiedziało wszystkie nieszczęścia, które nastąpiły — ale Sejm i Rząd wzgardzili sumieniem narodu i wojska. Skrzynecki wedle nich, był to konieczny zbawiciel Polski. Był to ich pełnomocnik — ich prawdziwie polityczne wyobrażenie, ich nadzieja. Skrzynecki wyobrażał wstręt ku wojnie, układy, myśl pojednania, ponowienie przysięgi Carowi.

Między Członkami Deputacji, która Skrzyneckiemu poniosła uwielbienie i zaufanie Sejmu — kto był? Byli PP. Ledóchowski i Zwierkowski. P. Zwierkowski wynurzył swoje i Sejmu polityczne zaufanie — wodzowi — który niechciał wojny, który wyraźnie kraj zatracił i odrzucał zasady rewolucji. Pan Zwierkowski był spółdziałaczem tej zbrodni, która rewolucji, rzeczywiście śmiertelny cios zadała. Pan Zwierkowski sam ze swym całym Sejmem i Rządem, jest odpowiedzialny za wszystko co zaszło, za upadek Polski — ale Pan Zwierkowski 1843 usiłuje przekonać, że on zawsze rozumnie i chciał i widział i działał, że to Jenerał Rybiński rewolucji śmiertelny cios zadał. Powtarzam, to byłoby najśmieszniejsze, gdyby nie było najniemorálniejsze — dać potwierdzenie niezdolności, błędowi, nieograniczone polityczne zaufanie Wodzowi, który przez układy zamierzał ukończenie wojny, uczynić koniecznym upadek Polski, to, co później się rozwinęło jako fatalne następstwo, — byź spółdziałaczem i utwierdźcicielem zbrodni, a później dowodzić, że to nic, że Polska po 7 Września, po wydaniu Warszawy przez Sejm — po 23 Września, po ucieczce Sejmu i Rządu, mogła byź zbawiona, że tylko J Rybiński zbawić niechciał, nieumiał! Czemuż niezbawili? czemu wątpili! Wszakże J Rybiński nieprosił o naczelne dowództwo. Wszakże J Rybiński 23 Września, Sejmowi okazał posłuszeństwo. Sejm mógł zbawiać. Co uczynił?

Niemozna mówić, że Sejm był szlachetnie złudzony — że

zdrady i zbrodni niewiedział — że nieznał, co mówiło sumienie narodu i wojska. Naród i wojsko, najwyraźniej odkryli swoje uczucie, swoje trwogi. Przepowiedziano proroczco, co nastąpiło. Prądyński naówczas zapewne szlachetny i honorowy, Prądyński skreślił obraz jasny stanu wojny, położenie fatalne Polski—okazował Członkom Sejmu, Członkom Rządu—Marszałkowi, Księżciu Czartoryskiemu. Najdobitniej, sumiennie twierdził, że Polska niezawodnie zginie, jeżeli Skrzynecki dowództwo zatrzyma. Czy był wysłuchany szlachetny Prądyński znieważony jako mniemam niesłusznie, że bezwarunkowo popierał zdradziectwo. Członkowie Sejmu i Rządu, przedstawienia widzieć, przyjąć, użyć nie chcieli. Skrzyneckiemu potwierdzono nieograniczone polityczne i wojenne zaufanie, udzielono upoważnienie działania co zechce, jako zechce. Jemu powierzono losy i przyszłość Polski. Co uczynił naówczas Pan J Lelewel—mocniej i najgwałtowniej chociaż zakrycie powstający przeciw Jłowi Rybińskiemu? Wszystko upoważniał, milczał—kiedy najśmieliej i mówić i działać należało. Był stosowny czas, był obowiązek ocalenia Polski. Ja rozumiem—ja—niejako uniewinniam tych Panów. Udzieliwszy nieograniczone zaufanie Skrzyneckiemu, dawszy rozgrzeszenie błędom, stawszy się odpowiedzialnymi za wszystko, co później nastąpiło, przyjawszy spółnictwo upadku Polski—bardzo naturalnie, chcieliby odsunąć swe polityczne potępienie, chcieliby przerzucić własne czyny dokonywane przez blisko dziewięć miesięcy — dowiedź, że przed 7 Września, przed 23 Września konieczne przyczyny upadku Polski nieistniały—chcieliby niewiedzieć, co zaszło przed 7 Września. Wedle nich rewolucja upadła tylko przez błędy po 23 Września. Między 29 Listopada a 23 Września 1831 — wszystko piękne — na dniu 15 Sierpnia J Lelewel pisze sobie świadectwo : — *przyjętych obowiązków dopełniłem z najściślejszą sumiennością.* Nawet niczem wydanie Warszawy *nakazane* przez Sejm, przez Panów Chelmińskich, Zwierkowskich, Lelewelów, A i W Ostrowskich. To wszystko nic. To niezadalo śmiertelnych ciosów rewolucji. To upadku Polski koniecznym nie-

uczyniło. Ci Panowie, po 7, po 19, po 23 Września, dziesiątkami, gromadnie nieuciekali. I 1843 zrobili najciekawsze odkrycie, że konieczne przyczyny upadku Polski—przyczyny przez nich zrobione przed 23 Września nieistniały, że Polska upadła jedynie przez przyczyny, błędy, zdradziectwa nawet, dokonane po 23 Września, Jenerał Rybiński, zgubił, zatracił! Oni! nie! Powtarzam, nie trzeba się ludzić pozorami — zaskarzenie przez tych Panów, jestto ich obrona. Niemoralnem powstaniem na mniemane i które nigdy nieistniało przestępstwo, chcieliby zaślionić swoje własne przestępstwo. Lecz mniemam, komedija niemoralna, przedłużona na nieszczęście Polski, jest skończona, a przynajmniej będzie skończona. Naród, za Czartoryskim, za Chłopickim, za Skrzyneckim, za Krukowieckim — widzi prawdziwych zatracicieli rewolucji — rzeczywistych politycznych przestępców. Sejm, każdemu błędowi, każdej zbrodni, pobił, dawał rozgrzeszenie, zachęcenie— chciał ich sam.

[Szczególniej po bitwie Ostrołęki—po tem uwielbieniu, po tem nieograniczonym politycznym pełnomocnictwie, Skrzynecki miał wszystko dozwolone. Sejm i Rząd, możnaby powiedzieć, urągali się sumieniowi narodu i wojska, powierzwszy na nowo nieograniczone zaufanie człowiekowi, który nawet nieukrywał, że rewolucja zwyciężyć niemoże, który chciał skończenia wojny przez pojednanie. A kto podobne Skrzyneckiemu udzielił pełnomocnictwo? Kto mógł, miał obowiązek kraj ocalić? Kto miał obowiązek śmiało przemówić i działać? Panowie Chelmiński, Zwierkowski, Ledóchowski, A Ostrowski, J Lelewel. Lecz wszyscy milczeli — ale nie — niemilczeli. Dali rozgrzeszenie niezdolności, zbrodni i zdradzie.

Skutki téj nieograniczonej ufności ponowionej Skrzyneckiemu, rozwinęły się szybko, okropnie, stanowczo. Niejest moim zamiarem opisać nasze poruszenia wojenne po bitwie Ostrołęki—do 30 Lipca 1831. Osądził je pięknie, głęboko i sprawiedliwie uczony strategik Willisen, a Jenerał Rybiński 1831 urzędownie, protokularnie zapisał swoje przekonanie, że rozważając

poruszenia jakie czynił Skrzynecki • *mimowolnie nasuwa się* « *myśl zdrady.* » Zdrada, najwyższa niezdolność, zła wola, niewiara — gatunkować i oznaczać niemam potrzeby — albowiem cokolwiek było, we swoim następstwie wydało, wydać musiało zatracenie rewolucji, jej stanowczy i konieczny upadek.

Sejm i Rząd udzieliwszy Skrzyneckiemu zaufanie nieograniczone, przedłużali je do ostatniej chwili, byliby nawet je zachowali, niewzruszone. Skrzynecki byłby był dokonał, co zamierzał, skończenie wojny przez pojednanie — myśl, która mimo słów i pozorów mówiących odmiennie, nigdy Sejmu i Rządu nieopuszczała. Skrzynecki, Sejm i Rząd, byliby dokonali co zamierzali, gdyby po za niemi, przeciw nim, niebyło groźnej potęgi — sumienie narodu i wojska mówiło, że rewolucja zdradzona być nie powinna, że raczej wszystko narazić i stracić, wyjąwszy honor narodu.

Był tej groźnej potęgi po za Sejmem i Rządem — przekonanie, że Sejm i Rząd natychmiastby zburzono, jeżeliby myśl i czyn zdrady wyraźniej ukazać śmiano, sprawiły — że nakazano zwołanie Rady Wojennej Warszawy. Chociaż Skrzynecki wszystko naraził, chociaż zezwolił na przejście Wisły, chociaż cierpiał, że pojedyncze korpusy moskiewskie połączyły się, a przed połączeniem się najłatwiej pobite być mogły, chociaż niebezpieczeństwo rozwinięte najgwałtowniej, i upadek rewolucji był przeczuwany — jednak był czas, były środki ocalenia kraju — rewolucja miała takie siły, takie natchnienie, takie życie, że jeszcze zwyciężyć mogła. Byłaby była niezawodnie zwyciężyła, gdyby Rząd, Sejm rozumieli swój obowiązek, swoje piękne posłannictwo, gdyby byli mieli moralne i polityczne przekonanie, że rewolucja koniecznie zwyciężyć powinna. Ale między Członkami, Sejmu i Rządu niebył ani jeden człowiek — ani jeden — śmiało, pięknie wierzący Polsce, jej rewolucji, jej natchnieniem, jej poświęceniu. Największe, najogromniejsze historyczne przedsięwzięcie, miało za kierowników, najniemniej, najpospolitsze charaktery, zupełnie pozbawione moralnej, politycznej i strategicznej wielkości.

Rada polityczno-wojenna Warszawy 27 Lipca 1831 rozstrzygnęła rzeczywiście los Polski. Sam skład jej dowodził, że Skrzyneckiemu zaufania odejmować niechciano, że Skrzynecki przez swoje polityczne widoki, przez swój kierunek wojny, rzeczywiście wyobrażał, spełniał uczucie Sejmu i Rządu. Skrzynecki który miał być sądzony — miał dane prawo między Jenerałami swoje sędzie mianować. Wszystko zależało na tem, ażeby ustanowić czyli postępowanie strategiczne i polityczne Skrzyneckiego, odpowiadało potrzebom i życzeniom narodu, czyli Skrzynecki posiada zdolności a głównie przekonanie, potrzebne, ażeby pomyśleć, ażeby odnieść zwycięstwo. Rada Warszawy, odrzuciła rozpoznanie co zaszło — temu, co zaszło dała rozgrzeszenie, usprawiedliwienie, przyjęła za swoje. Rada Warszawy, Jenerałom, którzy mieli śmiałość i patriotizm mówić przeciw Skrzyneckiemu — mówić zabroniła. Rada Warszawy, — oskarżenia, które szlachetny Prądziński złożył, na stole przedstawił — przejrzeć, widzieć, rozważyć niechciała. Kiedy Skrzynecki jej okazał swoje polityczne i strategiczne widoki, Rada Warszawy przyjęła je, uznała je stosownemi. Jakie polityczne i strategiczne widoki przedstawił Skrzynecki? Nietrzeba staczać bitwy — czemu? Albowiem miała nadejść zewnętrzna pomoc, albowiem Rząd Francji radził bitwy niestaczać — wytrzymać tylko dwa miesiące, a Polska niezawodnie przezeń, ocalona być miała. Rada Warszawy uwierzyła wszystkiemu, wszystkiemu, co Skrzynecki uczynił dała rozgrzeszenie, na wszystko co miał działać dała upoważnienie. Znowu Skrzyneckiemu Rząd i Sejm ponowili nieograniczone zaufanie — znowu Skrzyneckiemu powierzono losy Polski. Byłoto więcej aniżeli zdradzać, byłoto chcieć rozmyślnie zatracenia rewolucji. Byłoto zachęcać zbrodnic, skoro przedłużono dowództwo i zaufanie Skrzyneckiemu, który rewolucji ocalić nie śmiał, nieumiał — a najgłówniej niechciał. Członkowie tej Rady, która zawyrokowała śmierć rewolucji byli, Panowie: Ledóchowski, Chełmiński, Zwierkowski, Lelewel. Pan Zwierkowski najszczerzej wpływał, najjawniej się odznaczył — on — imieniem Rady

oznajmił Sejmowi, że kierunek wojny odpowiada życzeniom i nadziejom Polski, położeniu Europy.) To, że Skrzynecki błdził, że niewierzył zwycięztwu, że wszystko opierał na zewnętrznej pomocy — to, zadziwiać niepowinno. Ale to zadziwia, że Rada Warszawy, to wszystko za swoje przyjęła, i takiemu Wodzowi jako Skrzynecki, nadal kierunek wojny zostawiła, i można powiedzieć, dała wszechwładztwo. To tłumaczy dlaczego Polska upadła, koniecznie upaść musiała. To nakoniec wyjaśnia, co mniemać należy o politycznym honorze, o moralnem sumieniu tych Panów, którzy podnieśli zaskarżenie przeciw Jenerałowi Rybińskiemu o zatracenie rewolucji, a sami na Radzie Warszawy, przez oparcie się na zewnętrznej pomocy, przez oddanie Skrzyneckiemu politycznej ufności za przeszłość i na przyszłość, zawyrokowali śmierć rewolucji. Jestto za okropne, za gorszące (*).

(*) Na posiedzeniu Izb połączonych 28 Lipca, W Zwierkowski imieniem Deputacji, o duchu i zamiarach Rady wojennej złożył okazałe sprawozdanie. Upewniono, a raczej oszukano i Naród i Sejm zaręczeniem « że stan nasz wojenny jest pomyślny i zdolny zaspo-koić zupełnie troskliwość publiczną. Obrady zakończono duchem « jedności i zaufania, które otaczać powinno Wodza. » — Deputacja przysięgała poleźć i zostawić nieprzyjacielowi « gruz i stopy trupów. » Wierzyła nakoniec, że « gabinety nadal niebędą nieczyn-« nemi świadkami naszej wojny. » Sejm uwiedziony sprawozdaniem swjej deputacji, również upewnił, że « siły nasze równie jak ich « kierunek, odpowiadają zupełnie zamiarom przez naród jedno-« myślnie ogłoszonym. » Sejm rozkazał wojownikom polskim wspierać Naczelnego Wodza, którego « talentom i charakterowi « swoją ufność znowu ofiarował. » Po takim upewnieniu Deputacji i Sejmu, wnioskowość należało, że kraj niezawodnie będzie zbawiony, a przynajmniej, że wojna szczęśliwie przedłużona być może. Nie-wiem co Sejmowi zarzucić więcej można — głupstwo czyli oszustwo. Po najuroczystszych ogłoszeniu, że kierunek sił odpowiada, *nadzie-
jom i zamiarom narodu* — we czternaście dni jakż okazal się skutek? Sam Sejm, musiał odwołać swoje zaufanie ponowione Skrzyneckiemu, i wyznał, że niebyło prawie żadnych nadziei ocalenia narodu. We trzydzięci-siedm dni po ogłoszeniu, że kierunek sił odpo-wiada zamiarom narodu, Sejm nakazał wydanie Warszawy i postano-wił zakończenie rewolucji. Sejm obiecał zostawić nieprzyjacie-lowi *gruz i stopy trupów* — lecz jako wiadomo — bezpieczeństwa Warszawy nawet narazić niechciał, a sam, uciekł. Niejestto jedynie polemika. Powołujem przeszłość, ażeby przyszłości nienarażać, aby klęsk nowych na naród nierzucać. Ci wszyscy, którzy jako Człon-kowie Sejmu albo rządu na Radzie wojennej Warszawy głosowali, którzy kraj naówczas stanowczo zgubili, jeszcze chcieliby koniecznie uchwyć kierunek Emigracji a nawet i Polski.

Rada Warszawy, odkryła jasno, że ani Sejm, ani Rząd, nie-
wierzyli własnym, wewnętrznym siłom rewolucji. Szukano za-
kończenia wojny albo przez pojednanie, albo przez zewnętrzne
wsparcie. Myśl rzeczywistej niepodległości — odrzucono — nigdy
jēj niemiano. Wyrażana niepewnie, dwuznacznie, byłaby była
poświęcona i zdradzona. Sejm znalazłby sposób ponowienia przy-
sięgi wierności Konstytucyjnemu Królowi.)

Między mniemanami zbrodniami, które PP. Cheł: i Zwier: wy-
naleźli, jest najszczególniejsza, że Ji Rybiński szukał zewnętrznej
pomocy, niewierzył potęgą rewolucji. Lecz wiadomo, podobno,
że Jenerał Rybiński wziął naczelné dowództwo 10 Września, miał
je cofnięte 23 Września. Podległy Preczowski, nie miał politycznej
władzy, stosunków dyplomaticznych nieprowadził — nieprzema-
wiał do Europy. Jeżeli jest zbrodnia wzywania, szukania zewne-
trznjej pomocy, niewierzenia siłom rewolucji — tēj zbrodni niepo-
nowił Jenerał Rybiński. Pomocy nie szukał, niewzywał. Lecz
zbrodnia szukania zewnętrznej pomocy, niewierzenia zwycięztwu
przez narodowe siły, należy Panom: J Lelewelowi, Zwierkow-
skiemu, Ledóchowskiemu. Ci trzej Panowie, przez sławny, a
raczej bardzo ubliżający Polsce Manifest sejmowy, wyraźnie
wzywali pomocy Europy, — wyraźnie głosili, że Polska niezawo-
dnie upadnie, jeżeli Europa pomocy nieudzieli. Przyrzekali,
głosili, przysięgali nawet, że się zagrzebią na ruinach między
trupami — ale wiadomo, że ci Panowie, najłatwiej, najbezpiecz-
niej, najszczęśliwiej uciekli. A Joachim Lelewel i Zwierkowski
taki mieli, tklivy i rzewny wstręt ku ruinom, że przenieśli na-
kazać wydanie Warszawy, zadać ostatni i zupełnie śmiertelny
cios rewolucji, aniżeli widzieć nieco nadpsowane albo spalone
domy Warszawy. Przeraziła ich ruina Warszawy — nieprzeraziła
ruina całej Polski.

Na Radzie Warszawy, Skrzynecki czemże usprawiedliwiał
siebie, że przejścia Wisły dozwolił, że bitwy stoczyć niechciał,
że Moskale wszystkie siły bezkarnie połączyć i pod same mury
Warszawy zbliżyć się mogli? Skrzynecki miał upewnienie, że



będzie dana zewnętrzna pomoc, że zewnętrzna pomoc zbawienie przyniesie. Panowie Lelewel, Zwierkowski i Chełmicki dali zupełne rozgrzeszenie Skrzyneckiemu, że wierzył zewnętrznej pomocy — nawet sami jej wierzyli — ani przypuszczali nawet, że rewolucja sama własnymi siłami, zwyciężyć mogła. Pamiętny i słusznie pamiętny Okólnik 15 Sierpnia dowodzi, jakie uważanie rewolucji miał Rząd Narodowy. Rząd Narodowy wyznał, że szukał zewnętrznej pomocy, że Polska tylko przez zewnętrzne wsparcie ocalona być mogła — i wyznał, że przez wzgląd, aby na zewnętrzne wsparcie zasłużyć, paraliżował, powtarzam, paraliżował wewnętrzne środki obrony, przez które Polska zwyciężyć mogła. Panowie Ledóchowski, Chełmicki, Lelewel, Zwierkowski — wszystko opierali na zewnętrznej pomocy — przy samem początku rewolucji, przy jej zakończeniu, własnym siłom rewolucji bynajmniej nie wierzyli, a jednak są dosyć odważni zarzucać Jenerałowi Rybińskiemu wzywanie zewnętrznej pomocy, której przecież JI Rybiński nigdy niewzywał. Gdyby ci Panowie przy początku Rewolucji — na Radzie Warszawy, byli wierzyli potęgom narodowym, rewolucyjnym, gdyby byli niewzywali, nieczekali zewnętrznej pomocy, gdyby byli niecsprzyjali układom, pojednaniu, gdyby byli Skrzyneckiemu nieudzielili nieograniczonej politycznej ufności — rewolucja niezawodnie byłaby była zwyciężyła. I kiedy teraz uważam tych Panów oburzonych przeciw Jłowi Rybińskiemu za mniemane, za wymarzone przez nich wzywanie zewnętrznej pomocy, — jestem zniewolony i mam prawo wyznać, że ich czyn moralnie i politycznie jest najwyższej gorszący.

Rada Warszawy pokazała stanowczo, że ani Sejm, ani Rząd, niemieli postanowienia, wielkości i rozumu, koniecznych, najkonieczniejszych naówczas, ażeby rewolucji zapewnić zwycięstwo. Rada Warszawy przebaczyła Skrzyneckiemu — przeszłość — wszystko — błędy czyli zdradziectwa, nierozbieram — ale zawsze błędy, które wydały następstwo, jakie tylko najmocniejsza



zdrada wydać mogła (*). Rada Warszawy — Skrzyneckiemu powierzyła i przyszłość i losy Polski. Sejm i Rząd związani spólnictwem, jeszcze przedłużyli nieograniczone zaufanie Wodzowi odrzuconemu przez sumienie wojska i narodu, potępionemu przez własny najgrubszy strategiczny nierozum. Chcieli przeto, co później, co zaraz nastąpiło. — Za wszystko co nastąpiło, co nastąpić miało, przyjęli odpowiedzialność, skoro Skrzynecki i nadal pozostał Wodzem, chociaż wiadano, że Skrzynecki zwycięztwu nie wierzył, zwyciężyć nie chciał — nieumiał.

Rada Warszawy mówiła o stoczeniu bitwy. Skrzynecki obiecywał jej stoczenie. Wiem. To przecież nie miało żadnej wagi, wykonane być niemogło, skoro Skrzyneckiemu poruczano stoczenie bitwy — Skrzyneckiemu — utrzymującemu głośno, że zwyciężyć niemożna, że rewolucja tylko przez pojednanie skończona być może. Strona, która Skrzyneckiemu wyjednała zapomnienie przeszłości, i dalszy kierunek wojny, wiedziała co czyni. Skrzynecki wyobrażał jej polityczne usposobienie i przekonanie — Skrzynecki byłby był dał zakończenie rewolucji, jakie za najstosowniejsze uważał. Warszawa oblężona, zamknięta, jako było rzeczywiście, pozbawiona żywności — byłaby przyjęła pojednanie. Strona arystokratyczna, która 30 Listopada czynowi 29^o uroczyste zlorzeczyła, byłaby wykonała co zamierzyła na początku rewolucji.

Na dniu 28 Lipca Skrzynecki miał ponowione zaufanie — miał poruczone losy Polski. Rada Warszawy, niech mi będzie wolno wyznać — najniemorálniejsza, najfatalniejsza polityczna komedija, — pokazała się czem była istotnie, we 14 dni. Jej dzieło upadło.

(*). Nawet zarzut, zarzut słuszny zdrady można uczynić Skrzyneckiemu. Skrzynecki, w miesiącu Marcu, ofiarował Dybiczowi odwołanie złożenia. Skrzynecki niezachwianie popierał układy i widział tylko jedno zakończenie rewolucji przez pojednanie. Lecz jest czyn mówiący, że Skrzynecki miał spokojnie ułożone zdradziectwo, jako powiedziałby, natchnione przez miłość Polski. Skrzynecki wykrył swoim bliższym przyjaciółom, że przy pojednaniu, dla siebie zastrzegł godność Namiestnika.

Skrzynecki, jęj pełnomocnik, jęj uosobienie — musiał bydź odwołany. Pan Zwierkowski upewnił urzędownie, że kierunek wojny odpowiada wymaganiom i nadziejom Polski. Ale we 14 dni znaleziono, że dla Polski, dla jęj niepodległości niema żadnej nadziei. Rada Warszawy przedłużywszy Skrzyneckiemu zaufanie i dowództwo, zrobiła tylko, że ostatnia nadzieja zwyciężenia zniknęła. Tylko sumienie narodu i wojska zrobiło, że Skrzyneckiemu zdrady spełnić niedozwolono. Sumienie wojska i narodu wzburzyło się — i — Skrzynecki, Dębiński, Rząd — runęli. Ale pozostał Sejm — na to jedynie, ażeby polecił wydanie Warszawy — ażeby sam Polsce i rewolucji zadał cios śmiertelny.

IV

Wiadomo, Sejm, Rząd, Wojsko opuścili Warszawę na dniu 8 Września, o godzinie piątęj rano. Ale dotąd niewiadomo na jakich warunkach, na jaki cel? Sejm i Rząd, upoważnili, nakazali wydanie Warszawy nieprzyjacielowi. Jestto najciemniejsza strona historii naszej rewolucji. Sejm i Rząd, J Lelewel uczynili wszystko, ażeby jęj nierozświecić — ażeby zasłonić ich — jako mniemam, prawdziwe zdradziectwo, śmiertelny, stanowczy cios zadany rewolucji.

Krukowiecki wyraźnie powiedział, co zamierza. Ministrowie pozornie wierni zasadom rewolucji, honorowi narodu, złożyli swoje godności na dniu 7 Września, rano o godzinie dziesiątęj. Niechcieli upoważniać zdrady. Przez złożenie swych godności, Ministrowie rozwiązali Rząd. Krukowiecki konstytucyjnie, wedle form, niemiał żadnej władzy, niebył Prezesem, albowiem niemiał Ministrów. Nazwisko Prezesa Krukowieckiemu zaledwie odjęto o godzinie 9³/₄ wieczorem. Gdyby Sejm był rozumiał siebie i miał postanowienie bronięcia rewolucji, gdyby uroczyście i wzniośle pojmnował niebezpieczeństwo — Sejm miał czas przeszkodzić, działaniom Krukowieckiego. Lecz Sejm chociaż doskonale wiedział, że Krukowiecki postanowił odnowić posłuszeństwo Caro-

wi, — dał upoważnienie « *wejść w układy dążące do ukończenia walki.* »^(*) Sejm przeto polecił ukończenie walki przez układy. Krukowieckiemu dał pełnomocnictwo ukończenia walki. Sejm niemoże twierdzić, że niewiedział co Krukowiecki zamierza. Ministrowie, którzy złożyli swe godności, Sejm objaśnili. Sejm niemoże twierdzić, że po zdobyciu Woli — przez układy, przez ukończenie walki, rozumiał niepodległość Polski. Sejm przeto na dniu 7 Września odstąpił zasady niepodległości, był gotowy zatwierdzić pojednanie, honorowe czyli sromotne, nierozbieram. Jest tylko czyn niezawodny, że Sejm polecił Krukowieckiemu *ukończenie walki przez układy.* Jeżeli Krukowiecki zdradził — prawda wyznać nakazuje, że Sejm także zdradził — zdradziectwo upoważnił. Czemu Krukowieckiemu zaraz władzy nieodebrał? Czemu Krukowieckiemu, przez usunięcie się Ministrów pozbawionemu wszelkiej władzy, układy polecał, zdradzać pozwalał? Był jeszcze czas — rewolucja jeszcze ocalona bydź mogła. Lecz Sejm wyznał urzędownie, że chciał *ukończenia walki przez układy.* Jaka między Krukowieckim a Sejmem była różnica? Co do zasady, mniemam, żadna. Zgodnie odstępowano zasad rewolucji — zgodnie uznano niepodobieństwo zwycięztwa — zgodnie zawyrokowano śmierć rewolucji — zgodnie chciano ukończenia walki. Tylko Krukowiecki, chciał więcję zdradzić — Sejm, chciał także zdradzić, ale mniej. To naiwne wyznanie, uczynił urzędownie Pan Morawski, naówczas Minister Spraw Zagranicznych na posiedzeniu Sejmu 11 Września, kiedy zarzucał, że *Krukowiecki zataił korzystne warunki, — przyłączenie ziem oderwanych 1807* — i twierdził, że *złożył Carowi bezwarunkowe posłuszeństwo.* Sejm przeto — na dniu 7 Września, byłby odnowił posłuszeństwo, gdyby był wiedział, że Car przyłączał

(*) « Prezydujący w Senacie, Marszałek Izby Poselskiej. Na zapytanie « J W Prezesa Rządu Narodowego, jak się ma rozumieć artikul 4 Uchwały Sejmowej z dnia 17 Sierpnia r. b. mają honor oświadczyć, iż Prezes Rządu Narodowego stosownie do uchwał poprzednich, w związku z uchwałą wspomnianą, ma prawo wejść w układy dążące do ukończenia walki.

ziemie oderwane 1807. Sejm na dniu 7 Września rozumiał, że rewolucja skończyła życie, że zwyciężyć niemoże, i przeto chciał ukończenia walki przez pojednanie. Tylko bezwarunkowe odrzucił pojednanie. Jakiegokolwiek ustąpienie ze strony Cara miało ocalić zasady rewolucji, honor narodu. Sejm byłby był uczynił, co Skrzynecki Dybiczowi ofiarował—odwołanie zdjecia korony.

To wszystko, chcieli, upoważnili Panowie: Lelewel, Chelmiński, Zwierkowski—kiedy Warszawa długo i morderczo broniona być mogła, broniona szczęśliwie, albowiem Paszkiewicz Warszawy szturmować byłby nieśmiały. Ci Panowie polecieli *ukończenie walki przez układy*—ani mniemali, że rewolucja ocalona być może, że zwycięstwo jest pewne, jest podobne. Lecz ci Panowie znaleźli, że po wydaniu Warszawy przez Sejm, przez nich—rewolucja ocalona być mogła—wszystko było podobne, było pewne. Ci Panowie niechcieli wojny—a teraz odkryli, że, po 7 Września wojna szczęśliwie prowadzona być mogła. Ci Panowie odstąpili zasad rewolucji, przyjęli odnowienie przysięgi Carowi—i znowu odkryli, że po 7 Września tylko J Rybiński miał odstąpić zasad rewolucji, i ponowić wierność Carowi. Ci Panowie niechcieli bronić ani Warszawy, ani rewolucji, kiedy Warszawa i rewolucja bronione być mogły— a znowu odkryli, że to J Rybiński niechciał, nieumiał bronić tej rewolucji, której ci Panowie przez wydanie Warszawy zadali cios śmiertelny. Powtarzam— po 7 Września rewolucji nie było—ostatnie, niepewne nadzieje prowadzenia wojny zniweczyło zdradziectwo Ramoriny, zwątpienie i ucieczka Sejmu.

Sejm—Panowie podnoszący przeciw Jenerałowi Rybińskiemu zaskarżenie—mieli czas, mieli środki, mieli obowiązek ocalenia Warszawy. Lecz dozwolili Krukowieckiemu zdradzać przez dwanaście godzin, a najpewniej wiedzieli, że Krukowiecki zdradza. Sami nawet urzędownie upoważniali zdradziectwo—*ukończenie walki przez układy*. Nawet po odjęciu władzy Krukowieckiemu, której rzeczywiście nie miał—jeszcze był czas

ocalenia Warszawy, wstrzymania, nawet pokonania Moskali. Od dziesiątej wieczorem do piątej rano—był czas—część wojska z Pragi najłatwiej zwrócona być mogła. Paszkiewicz byłby nieśmiały szturmować Warszawy. Wszystko mówi, że szturm byłby był odrzucony. Ale Sejm,—powtarzam Sejm, nakazał wydanie Warszawy—bez żadnej rzeczywistej obrony— a podobne wydanie, kiedy nieprzyjaciel nawet szturm nieczyniał—jesto największa podłość, jesto zdrada. I jestem spokojny, kiedy oznajmiam, że mój sąd o Sejmie, jesto sąd historii. Sejm przez oddanie Warszawy spodlił się, zdradził—rewolucji zadał cios śmiertelny.

Lecz Sejm upoważnił coś więcej aniżeli oddanie Warszawy. Sejm wykonał coś więcej, aniżeli pojedyncze zdradziectwo. Jesto to godnie zastanowienia, że warunków oddania Warszawy dotąd nieogłoszono—Polsce, Europie, pokazać ich nieśmiano. Co obejmowały warunki? Czemu umowy oddania niezłożono publicznie? Czemu niewyznano, co Sejm Carowi przyrzekał—co właściwie znaczyło wydanie Warszawy? Mojem zdaniem—opartem na czynach—wydanie Warszawy oznaczało zakończenie wojny, zakończenie rewolucji, przyrzeczenie ponowienia wierności królowi. Sejm wykonał—na co Chłtopickiemu, Krukowieckiemu i Skrzyneckiemu dał upoważnienie. Jesto prawda okropna—ale prawda. A historija kłamstw pisać niepowinna—nawet kłamstw natchnionych przez wstyd, przez wyrzuty sumienia. Podłość Sejmu—to niejest podłość Polski! (*).

(*) Jest bardzo ciekawe i godne uwagi, że Pan J Lelewel na ostatniej rocznicy 29 Listopada, zaleca Emigracji, ażeby się poddała Sejmowi—to jest i jemu. Mocno powątpiewam, czyli Emigracja usłucha tej rady—czyli Polska chce znać ten Sejm, który zdradził jej zaufanie, paraliżował jej powstanie, odstąpił zasad rewolucji—znieważył jej honor. Gdyby Polska podobny błąd uczynić mogła, gdyby udzieliła, zostawiła najmniejszy wpływ tym, którzy 1830 i 1831 przeciw niej spełnili zdradziectwo—nowa klęska niezdziałaby mnie, i Polska tylko dowiodłaby, że jeszcze nienadszedł czas odnowienia jej. Rady, czyli szukanie J Lelewela, Polska zna a przynajmniej poznana. Lelewel najczynniej dopomógł upadkowi Polski. Jest trzynastoletnim wichrzycielem emigracyjnym—i jest bolesna mówić—że swój sędziwy wiek, splamił, znieważył politycznie i moralnie czynami oplakanymi.

Jeżelibym mógł uważać za prawdziwe, to co po 7 Września urzędownie ogłaszali, Sejm, Prezes Rządu — byłoby trudno ustanowić, czyli była umowa oddania Warszawy, czyli przyjęto, podpisano jakie warunki. Można by nawet wnioskować, wedle tych urzędowych, uroczystych wyznań i zaręczeń, że warunków żadnych nieprzyjmowano — że tylko nastąpiło proste opuszczenie Warszawy — ewakuacja. I nic więcej. Sejm nic nieupoważnił — nic niezatwierdził — żadnych nieprzyjął zobowiązań.

B Niemojowski Prezes we swój odezwie 9 Września twierdził, że odwrot nastąpił *« bez urzędowego porozumienia się. »* Jednak wyznaje, że było *« ustne porozumienie się »* między Jenerałem Małachowskim i Paszkiewiczem. Była zatem i niebyła umowa. Była ustna — na piśmie, nie. Co zawierała umowa — B Niemojowski niewymienił — ostrożnie i rozumnie — niewymienił zbrodni i zdrady upoważnionej, nakazanej przezeń, przez Sejm. Urzędownie, uroczyste zaręczył, że umowy urzędownej nie było — że warunków i zobowiązań żadnych nieprzyjęto. Odezwa Senatu i Posłów 11 Września mówi, że *Sejm kapitulacji niezatwierdził*. Swidziński na posiedzeniu 11 Września, wezwał o złożenie kapitulacji Warszawy — niezłożono jej — a Pan Morawski Minister Spraw Zagranicznych sumiennie oznajmił, że *o tej kapitulacji — zaparafowanej podobno ale niepodpisanej, żadnych objaśnień dać nie może — że o niej nic nie wie*. Nieprzedstawiono przeto kapitulacji Warszawy — dotąd nawet odkryć jej nieśmiano. A 1831 najśmieliej, urzędownie twierdzono, że kapitulacji niepodpisano, nieprzyjmowano. Twierdzili Prezes i Sejm cały. Nawet przeczo- no, czyli kapitulacja jaka istniała. Pan Morawski o niej, nic i nie wiedział. Lecz Prezes i Rząd zapomnieli się nieco — nie- wiedzieli o kapitulacji, ale wykonali wszystkie jej warunki — wszystkie — wykonali — ale niezatwierdzili. Jaka sumiennosc! Jaka polityczna wielkość! Krukowiecki, twórca kapitulacji — zdradził — ale ci Panowie, którzy Krukowieckiemu zdradzać pozwolili, upoważnili skończenie walki, chociaż Warszawa łatwo ocalona być mogła — ci Panowie, którzy honorowo spełnili warunki kapitulacji — ci Panowie, niezdradzili

Ktoby uwierzył — Prezes, Członkowie Sejmu, Ministrowie — kłamali najśmieliej — i mam wymiarkowanie przyznać, — kłamali przez wstyd, przez rozpacz — zbrodni i zdrady nakazanej przez nich i tylko przez nich, jako swoje dzieło potwierdzić nie mieli odwagi. Jenerał Małachowski na dniu 9 Września, wypowiedział szlachetnie, bolesnie, że *« położył swoje nazwisko na umowie o ewakuacji Warszawy »* — a na Radzie Jenerałów 9 Września Jenerał Małachowski powtórzył *« musiałem podpisać ewakuację « Warszawy. »* A zatem istniała umowa na piśmie, podpisana, urzędowna — istniała kapitulacja Warszawy, której bytowi Prezes Rządu, cały Sejm przeczyli urzędownie. Jenerał Małachowski przyznał, że była przezeń podpisana umowa ewakuacji Warszawy. Pan Zwierkowski, podobno niebędzie przeczył własnemu opowiadaniu, własnym przezeń wskazanym dowodom. Pan Zwierkowski, jako Członek Sejmu 1831 twierdził urzędownie, że nie było żadnej podpisanej umowy — a jako autor swój broszury 1843 donosi, że była podpisana urzędownie umowa — umowa wykonana przez Sejm, nakazana przez Sejm. Jenerał Małachowski jest zawsze winny że podpisał oddanie Warszawy — ale jest szlachetny, że tej zbrodni niechciał, że potępił siebie, że dowodzić wojskiem polskim nieśmiał. Jenerał Małachowski jako żołnierz wie, że wydawać miasto, siedlisko rewolucji, najmocniejsze strategiczne stanowisko — wydać, bez szturm — jestto zbrodnia.

Właściwie, Jenerał Małachowski nawet zewnątrz jest odpowiedzialny — Gdyby był umowy niepodpisał — gdyby przedstawił nikczemność, następstwa tej zbrodni, Sejm może byłby nieśmiał jej polecać, Sejm może byłby zrozumiał, że szturm konieczny przyjąć należało, że dopiero po szturmie, nawet po zrujnowaniu Warszawy, Warszawa opuszczona być mogła — ale bez umowy, bez podpisów, bez warunków. Taki czyn byłby piękny, wielki — honorowy. Sejm byłby był dowiódł, że jest na swoim miejscu.

Jenerał Małachowski podpisał warunki umowy — ale nie przez siebie — podpisał na rozkaz. Jenerał Małachowski na dniu 9

Września mówił « *Przezes wiedział i prawie widział wszystko « co się robiło.* ». Prezes wiedział i widział! Upoważniał zatem i chciał. Gdzie Jenerał Małachowski podpisał warunki umowy? W pałacu Namiestnika. Przy czyjéj obecności? Przy obecności Prezesa—Marszałka Sejmu—członków Sejmu i Ministrów. Podpisał—na posiedzeniu Sejmu. Umowa oddania Warszawy, jestto dzieło Sejmu. Jenerał Małachowski tylko położył nazwisko. Moralnie, politycznie, historycznie—tylko Sejm, jest odpowiedzialny za wydanie Warszawy — a jednak niejako zaraz po opuszczeniu Warszawy, Sejm cały, Prezes, Ministrowie, śmieli mówić urzędownie — umowy niema — nic nieprzyjęto, nic niepodpisano. Jestto dowód wiarygodności pism, czynów i działań Sejmu po 7 Września. Falszowano najśmielój. Zaprzeczano własnym czynom. Twierdzono, że wykonana kapitulacja niebyła podpisana, że nawet nieistniała.

Jakie dać nazwisko czynowi nakazanemu, wykonanemu przez Sejm? Co to było? Odwrot, Ewakuacja, Kapitulacja czyli Umowa. Nazwisko, wyobraża rzecz. Odwrot nieplami — ewakuacja nicodejmuje ani honoru, ani godności — wojsko opuszcza swoje stanowisko — ustępuje. Na ustąpienie nie trzeba umowy. Wystarcza samo oznajmienie, że miasto opuszczone będzie. Lecz kapitulacja—lecz warunki nałożone ustępującemu wojsku, odejmują honor i godność—mniej więcéj, są to samo, co poddanie się, co złożenie broni. Czyn oddania Warszawy—jestto kapitulacja—tylko kapitulacja nieco honorowa—że wojsko polskie broń uniosło, ale wojny prowadzić nie miało, nie mogło. To upoważnił i nakazał Sejm. To podpisał Jenerał Małachowski, który sam urzędownie 8 Września N^o 8744 donosi « WARSZAWA KAPITUŁOWAŁA. » Wyrazy Odwrotu, Ewakuacji, wynaleziono późniéj, kiedy Sejm postanowił wyprzeć się swojej własnéj zbrodni.

Jakie warunki obejmowała kapitulacja nakazana i honorowo spełniona przez Sejm? Życzyć należy, ażeby oryginał kapitulacji złożono, ogłoszono — ale także i najmocniéj życzyć należy, ażeby oryginał niefalszowano. Sam czyn zatajenia, zaprzeczenia,

ukrycia kapitulacji dowodzi, że kapitulacja obejmowała zdradziectwo, skończenie wojny i rewolucii.

Zaraz, 1831, po wydaniu Warszawy, rząd moskiewski ogłosił dowody i pisma dotyczące zajęcia Warszawy. Jestto urzędowna korespondencja między Paszkiewiczem i Jenerałem Małachowskim. Jenerał Małachowski pismom swym niezaprzeczył. Jestto zatem dla historii pewność wyższa nad wszelkie powątpiewanie. Jenerał Małachowski niemógł zaprzeczyć, albowiem to, co we swoich listach twierdził, wykonał — wykonał Sejm. (*)

Wedle tych własnych czynów i przyznań, na skutek warunków i zobowiązań kapitulacji—wojsko Polskie opuściło Warszawę, wydało szaniec przedmostowy Pragi, zostawiło działa wałowe, i amunicje wojenne — zwróciło się ku Płockowi, gdzie także miało nadejść wojsko Ramoriny. Byłto zatem koniec i wojny i rewolucii. Sejm zawyrokował koniec i wojnie i rewolucii — poddał się. Jenerał Małachowski mówi Paszkiewiczowi 8 Września, że wojsko zabierze wszystko wyjąwszy « *amunicje wojenne* » — a jako dowód swojej prawości, — loyauté, — wydaje szaniec przedmostowy Pragi. Jenerał Małachowski donosi, że wojsko polskie zwraca się ku Płockowi. Połączenie się Ramoriny, było między warunkami kapitulacji, i jeżeli Jenerał Małachowski dał rozkaz połączenia się, dał jedynie, jako pisał Paszkiewiczowi « *stosownie do tego cośmy ułożyli.* » Całe wojsko polskie miało ściągać pod Modlin. Taka była kapitulacja polecona, przyjęta i zupełnie wykonana przez Sejm. Kiedy Sejm polecił oddanie Warszawy—kiedy zostawiał działa, amunicje wojenne i szaniec przedmostowy Pragi—kiedy to wszystko Sejm wykonał — Sejm oznajmił, że wojny niema, że rewolucja skończona. Sejm na dniu

(*) Niniejsze pismo—było skreślone i wydrukowane pierwéj, nim Jenerał Małachowski ogłosił odpowiedź Władysławowi Zamojskiemu, a swoje opowiadanie skreślone 1839 ogłosić pozwolił. Odczytałem je, —nieznalazłem żadnych powodów zmienić moje przekonanie o tym, co Jenerał Małachowski jako Zastępca Naczelnego Wodza, sam przez siebie, albo na rozkaz Prezesa i Sejmu uczynił. Obszerny rozbiór tych powodów obejmuje Nowa-Polska dnia 19 Sierpnia 1844 roku.

7 Września zawyrokował koniec wojny i śmierć rewolucji. Sejm zwątpił stanowczo, odrzucił wszelkie nadzieje — Sejm poddał się Carowi. Kapitulacja miała większe znaczenie — Sejm polecił Krukowieckiemu *skończenie walki przez układy*. JI Małachowski mówi : że będzie zawarty *l'act definitif de la pacification* i mówi Jenerałowi Berg, aby Prezesowi przedstawił *warunki pojednania* — a Prezes B Niemojowski 9 Września wyznaje urzędownie, że *nieprzyjaciel przedstawi warunki*. Kapitulacja przeto miała cel ostatecznej pacyfikacji — poddanie się, ponowienie wierności. Kapitulacja była tylko wstępem, zaczęciem ostatecznej pacyfikacji. Wódz Naczelny, urzędownie mówi 10 Września — « poznawszy *intencje* Prezesa Rządu Narodowego B Niemojowskiego, zaręcza, że obadwa są gotowemi zawrzeć armistycjum i rozpocząć negocjacje celem pacyfikacji obu narodów. » Lecz Wódz Naczelny przez swego Pełnomocnika JIa Morawskiego Bergowi wyraźnie oświadczył, że tylko zawieszenie broni zawrzeć może, że « *od Prezesa układy i pacyfikacja zależą*. » Jestto zrozumienie stosowne, które uczynił sam Pan Zwierkowski na dowód, że myśl pacyfikacji należy Sejmowi, Prezesowi — nie Jenerałowi Rybińskiemu, który naówczas nie miał politycznej władzy — działał co miał polecone, co B Niemojowski upoważnił.

V

Panowie Chełmicki i Zwierkowski, jako mniemam, uczynili najgorzej sobie, swemu Sejmowi, kiedy wyniesli zaskarżenie. Lecz także uczynili najlepiej, chociaż tylko złość i szkalownictwo zamierzali. Odkryli swoje własne polityczne sumienie i czyny, dali sposobność rozjaśnienia historii naszej rewolucji — wykazania, że tylko Sejm zdradziectwo upoważniał — tylko Sejm kraj zgubił. Mówili ci Panowie, że JI Rybiński był za odnowieniem wierności Carowi i odstępował niepodległości. Lecz wykazałem dowodnie, że ci Panowie sami, cały Sejm, — Chłopickiemu, Skrzyneckiemu, Krukowieckiemu dał upoważnienie ponowić wierność Carowi — a najgłówniej, najwyraźniej Krukowieckiemu, polecił *ukończenie*

walki przez układy. Mówili ci Panowie, że JI Rybiński niewierzył narodowym siłom, szukał zewnętrznój pomocy. To coś wyrównywa obłąkaniu godnemu litości. JI Rybiński niewywał tój pomocy — gdyby był nawet chciał — nie miał czasu. JI Rybiński nie miał potrzeby wierzyć albo niewierzyć narodowym siłom, które Sejm zepsuł, zmarnotrawił, które stanowczo zламаł przez oddanie Warszawy. Lecz ja wykazałem — że kiedy Skrzynecki bitwy nieścazał, przejścia Wisły dozwolił, i cierpiał heroicznie połączenie się wszystkich sił nieprzyjacielskich, które, rozproszone, najłatwiej zniesione bydz mogły, a na usprawiedliwienie swe ukazał zaręczenie, obietnice zewnętrznój pomocy — Panowie Chełmicki, Zwierkowski, udzieliłi Skrzyneckiemu najpełniejsze rozgrzeszenie, że niewierzył narodowym siłom, i że wszystko opierał na zewnętrznój pomocy — błędy czyli zdrady, które kraj zabiły przyjęli za swoje dzieło. A Pan Zwierkowski imieniem tój fatalnój Rady Warszawy oznajmił Sejmowi, że kierunek wojska i wojny odpowiada położeniu Europy, oczekiwaniom Polski. Ci Panowie nakoniec ze swym całym Sejmem; polecili podpisanie kapitulacji, zostawili Moskwie szaniec przedmostowy Pragi — a co główne i stanowcze, zostawili AMUNICIE WOJENNE — przez co oznajmili, że rewolucja i wojna zupełnie skończone — a jednak ci Panowie, po spełnieniu tój zbrodni, tój zdrady, ze swemi spółprzestępcami — 1843 podnieśli heroiczny, patriotyczny wrzask, że JI Rybiński wojny niechciał prowadzić — JI Rybiński, który nie miał *amunicji wojennych* wydanych przez Sejm nieprzyjacielowi. Jenerał Rybiński niechciał prowadzić wojny! — a przecież nawet Pan Teodor Morawski, wyznał uprzejmie a prawdziwie — 1843, że *niebyło środków przedłużenia wojny!*^(*)

(*) Jeżeli kto, Pan Morawski mógłby milczeć. Pan Morawski był Ministrem Krukowieckiego — złożył urząd 7 Września o godzinie 10 rano. Nietylko, że niezaskarżył zdrady, o której miał pewność, ale nawet dał upoważnienie skończenia walki przez układy, polecił podpisanie kapitulacji. Pan Morawski Minister cierpiał, że 20,000 wojska oddalono, że kiedy szturm był spodziewany, był zaczęty — 20,000 wojska nieprzywołano. Kiedy nieprzyjaciel wszystkie siły

Czyli po 7 Września rewolucja ocalona być mogła — czyli wojna miała podobieństwa — czyli Jeneralowi Rybińskiemu wolno narzucać odpowiedzialność następstw, których niewywołał, które Sejm koniecznymi uczynił — niechaj będzie mi dozwolone przytoczyć świadectwo cudzoziemca — świadectwo niepodważane; uczone, strategiczne ocenienie stosunków politycznych i wojennych zrobionych przez Sejm.

« To, co po stracie Warszawy jeszcze bronione być mogło
« a nawet naprawione, stało się niepodobnem, przez zupełnie
« *bezrozumne* wydanie mostu i dobrze oszańcowanej Pragi — i
« przez to jeszcze, że Ramorino, zamiast zbliżyć się ku głównemu
« wojsku, zwrócił się na południe, i sprawił, że główne wojsko
« ku niemu iść nie mogło. Przez takie wielkie uchybienia
« przeciw najpierwszemu prawidłu strategii — trzymaj swoje
« siły skupione — opór stał się niepodobny. Najhonorowsze
« ukończenie, było tem, co najwięcej oczekiwać należało.
« Właściwe ruchy wojenne, o ile ich cel byłby, zrównoważyć
« siły i możność zwycięstwa zapewnić walczącym stronom,
« teraz, przestały być podobnemi, szczególniej przeto,
« że nagle i przez powody bardzo naturalne, zwątpienie cały
« ogarnęło naród. I był potrzebny niejako cud, ażeby rzeczy
« wzięły kierunek, nie taki, jaki wzięły rzeczywiście. » (*)

sprowadził — Pan Morawski 20,000 wojska oddać pozwolił. Kiedy kraj takim, coś więcej, coś gorzej, aniżeli zdrajcom swoje losy powierza — kraj — słusznie upadł. Na wytłómaczenie klęski niepotrzeba nawet zdrady. — Wystarczy głupstwo i podłość.

(*) Theorie des Grossen Krieges — Część druga — 163 — Przez Willisen. Berlin 1840.

Jestto dzieło strategiczne, umiejętne. Autor nie chciał wyjawiać politycznych skłonności — dosyć jednak powiedział, aby zrozumieć, że dla Polski życzył zwycięstwa. Jestto najlepsze dzieło o naszej wojnie, jakie było i będzie. Willisenowi Polska winna wdzięczność. Najjaśniej, najdobitniej wykrył niepojęty strategiczny nierozum Dybicza, Paszkiewicza, a jeszcze większy nierozum Skrzyneckiego, który z najogromniejszych błędów Dybicza, Paszkiewicza, korzystać nie chciał. Było to coś szczególne i rzadkie. Ze strony Moskwy czyniono wszystko, ażeby Polska odniosła zwycięstwo. Ze strony polskiej uczyniono także wszystko, ażeby Polska upadła. Los i nierozum naprzemian, dawały często i łatwe zwycięstwo. Chłopicki i Skrzynecki raczej niechcieli, aniżeli nie mogli.

Jestto sąd strategiczny, umiejętny, historyczny, prawdziwy zupełnie. Po 8 Września, po oddaniu amunicji i Warszawy, po zdradzie Ramoriny, wojna nie miała żadnych bezpośrednich podobieństw. Wszystkie podobieństwa zniweczył Sejm przez czyny, które polecił, które wykonał, a które Willisen surowo ale słusznie mianuje: « zupełnie bezrozumnemi. » Bezrozumnym, pozbawionym politycznej wielkości, strategicznych umiejętności, — losów państwa powierzać nie trzeba. Polska poniosła słuszne ukaranie a poniesie słusniejsze, okropniejsze, jeżeliby swoje losy, jako 1831 « *bezrozumnym* » powierzać chciała.

POLSKA

Po 7 Września 1831. Peoku.

I

Gdybym zakończył na tem com przedstawił, mniemam, wystarczałoby na okazanie, że Jenerałowi Rybińskiemu żadnych zarzutów czynić niewolno. Jenerał Rybiński nie miał potrzeby domęczać tój Polski, która na dniu 7 Września upadła. Jenerał Rybiński niemógł chcieć albo niechcieć dalszej wojny — wojny która była niepodobna, nie miała żadnych podstaw i środków, skoro Sejm, tylko Sejm na dniu 7 Września zawyrokował ukończenie rewolucji i wojny, nakazawszy podpisanie sromotnej kapitulacji, wydanie szańca Pragi, wojennych amunicji — tych stanowczych rękojmi nałożonych przez Paszkiewicza, na upewnienie, że wojna ukończona (*). Jeżeli bydz miała

(*) Pan Zwierkowski, który zarzuca fałszowanie, przekręcanie — śmiało zaprzecza, ażeby była jaka umowa oddania Warszawy. Jenerał Malachowski Listów niepisał — wszystko fabrykacja moskiewska. Lecz wykazałem, że warunki owęj umowy sfabrykowanej, Sejm wykonał, wykonać polecił. Sejm zapewne przez grzeczność, przez chęć prowadzenia wojny, przez pamięć na honor narodu, wydał szaniec przedmostowy Pragi, zostawił amunicje wojenne. Przytoczyłem dowody, że kapitulacja istniała — była podpisana. Jenerał Malachowski 9 Września wyznał szlachetnie « Podpisałem, « podpisać musiałem *smutną* kapitulacja Stolicy, — odbierzcie wła- « dze, której nieszczęśliwie użyłem. » Sejm nieogłosił tój smutnej kapitulacji nakazanej przez Sejm. Jenerał Malachowski swoim listom dotąd niezaprzeczył. Są przeto historycznie wiarogodne. Po 13 latach zaprzeczenie byłoby zapoźne. Niechaj mi będzie wymówione, kiedy powiem, że Pan W Zwierkowski przez takie zaprzeczenie popełnił najśmielsze, najrozmyślniejsze kłamstwo. Niewierzy umowie, której podpisanie upoważnił. Przeczył cały Sejm, urzędownie — przez jaki wzgląd? Teraz wiemy — chciał ukryć, znieść dowód własnej zbrodni. Pod wpływem takiej niemoralnej potrzeby i chytrości, Pan Zwierkowski ze swojemi, układał swoje szkalowanie.

zbrodnią i zdradą myśl pojednania, układy — Sejm, cały Sejm, cały Rząd, przez czas trwania rewolucji, byli zbrodniarzami, zdradzieckimi. I przypuściwszy, że Jenerał Rybiński zamierzał pojednanie, Jł Rybiński byłby był zamierzał to jedynie, co Sejm chciał zawsze, chciał wykonać koniecznie, co jednostajnie i niezachwianie upoważniał. Tylko zachodziła niezmierną, stanow- cza różnica, że Sejm upoważniał pojednanie, kiedy mieliśmy podobieństwa i pewność zwycięstwa, właściwie zdradzał — a Jenerał Rybiński byłby był zamierzał pojednanie naówczas, kiedy zwycięstwo nie miało żadnych podobieństw. Jeżeli nakoniec była zdrada, niewierzyć siłom narodowym i zbawienie państwa zostawiać zewnętrznej pomocy — tój zdrady niepopelnił Jł Rybiński, który 1831 niewzywał zewnętrznej pomocy. Miałże czas przy- najmniej? Tylko Sejm przez swój manifest wierzył zewnętrznej pomocy, mało ufał narodowym siłom, których po 7 Września, takich, ażeby niemi można odnieść zwycięstwo, ocalić kraj — niebyło !(*)

(*) Chociaż przytoczyłem dowody, przytaczam nowe, aby prze- konać, że Sejm upoważniał układy, że tylko zewnętrznej ufał po- cy, że zdradzał, albowiem przed 7 Września mieliśmy wszystkie rę- kojmie i pewności zwycięstwa. Na dniu 2 Lipca 1831. Rząd Narodowy mówił Polsce : « Europa zaczyna wierzyć, że Polska odżyć musi. « Rząd Narodowy niewaha się oznajmić wam, że państwa europej- « skie niedługo przerwą milczenie, ozwą się *stanowczo*. » Kiedy Skrzynecki Wielkiej Radzie wytłumaczył, że bitew staczać nienale- żało, że zewnętrzna pomoc nadejdzie i wszystko pięknie ukończy — Izby 28 Lipca oznajmiły Narodowi : « kierunek sił odpowiada zamia- rom zupełnie » — kazaly wierzyć : « *talentom i charakterowi* » Wo- dza. *Talentom! Charakterowi!* Wódz który niechciał wojny, czekał pomocy! Kiedy Paszkiewicz 4 Września ofiarował pojednanie — Rząd odrzucił — czemu? Tylko przeto : że « *układ pismienny niedawał rękojmi* » — wyznał Sejmowi Pan Teodor Morawski, naówczas Mi- nister. Jaka naiwność! Warunki same przyjmowano. Tylko chciano pismiennej rękojmi! Na dniu 7 Września, Sejm upoważnił *ukończe- nie walki przez układy!* Nad jakim czynem gorzko płakał Morawski ze swoim Sejmem 11 Września? Zdrajca Krukowiecki zakrył wa- runki. Jakie? Rossija przyłączała obwód Białostocki! « Dłaczego tę « okoliczność zataił? Dłaczego oświadczył, że prostą i bezwarunkową « *submissiją* podpisał? » — *Submissija* honorowa i obwód Białostocki, byłyby zaspokoily Sejm. Sejm zatwierdziłby pojednanie. Obwód Białostocki! I byłby koniec rewolucji i wojnie! —

Może Sejm po 7 Września pogardzał układami, wierzył, że można zwyciężyć, ocalić niepodległość? Podobne przypuszczenie nie miałoby podstawy, moralnie byłoby niepodobne. Sejm, który przez czas rewolucji, przed 7 Września, miał wszystkie środki zwyciężenia a niezwyciężył, miałaby wierzyć zwycięztwu po 7 Września kiedy stracił środki przedłużenia wojny, jako mówi Willisen, zupełnie bezrozumnie wydał je nieprzyjacielowi!

Mysł Sejmu po wydaniu Warszawy, myśl szczerą czyli fałszywą, nierozbieram, była — pojednanie, spełnienie wszystkich warunków kapitulacji nakazanej przezeń. Między warunkami był ruch na Modlin — wojsko Płock zająć miało (*). Mysł pojednania, myśl ostatecznej pacyfikacji, wyrażały najdobitniej pisma Prezesa B. Niemojowskiego. Zasady rewolucji — wojna, niepodległość — Prezes wypuścił zupełnie. Zawieszenie, układy ostatecznej pacyfikacji, i nic więcej — objawione nie wewnątrz, nie dyplomatycznie, nie nieprzyjacielowi samemu — ale wojsku polskiemu i narodowi. Jeszcze na Pradze 8 Września. Jenerałowie Berg i Neuchardt, przedstawiali Jenerałowi Małachowskiemu, ostateczne pojednanie objęte warunkami kapitulacji. Jenerał Małachowski oznajmił, że ostateczne pojednanie tylko Prezes czynić może, że przyjmie warunki i złoży Prezesowi. Na dniu 9 Września Prezes urzędownie, publicznie objawił, że nieprzyjaciel « *poda warunki* » Co przyrzekał? Niepodległość? Przedłużenie wojny? Nie. Tylko ocalić honor narodu i wojska, układy przeto — to samo, co Sejm na dniu 7 Września upoważnił. Warunki — ukończenie wojny obwieścił nie J. Rybiński, ale Prezes Rządu. J. Rybiński

(*) Pan Zwierkowski, który dał sobie wolność kłamania i fałszowania najśmieliej, mówi że ruch na Modlin, Moskale « *podsunęli* » Sejm, Rząd, ruch *podsuniony* wykonali. Sejm, który jako wola W. Zwierkowski, chciał wojny i miał pewność zbawienia, — był tyle słaby, tyle bezrozumny, że czynił ruchy *podsunione* przez Moskale! Czynić ruchy *podsunione* przez nieprzyjaciela, jestto coś przykrejsze i bezrozumniejsze aniżeli sama *smutna* kapitulacja Warszawy. W. Zwierkowski ze swym Rzadem, Sejmem — sam — szedł na Modlin, — czemu? Sam wyznał — Jemu, Rządowi, Sejmowi — myśl Moskale *podsunęli*. Podobnie czynić i Sejm bronić, jestto powiększać sromotę.

naówczas nie miał żadnej politycznej władzy — nieprzywłaszczał jej sobie. Szanował zwierzchnictwo Rządu, wszechwładztwo Sejmowe. A jeżeli przez rozkaz dzienny 11 Września ogłosił, że pokój między oboma narodami przywrócony byź może, jeżeliby warunki odpowiadały honorowi i dobru narodu — takie oświadczenie czynił nie sam — upoważniała je władza polityczna, Prezes Rządu. Prezes wyobrażał Sejm i ponieważ Sejm milczał, upoważniał i zatwierdzał działanie Prezesa, Sejm był za ukończeniem i wojny i rewolucji przez pojednanie. Panowie Zwierkowski, Chelmiński, Lelewel mówiący teraz, że rewolucja ocalaona, wojna przedłużona byź mogła — milczeli. Teraz 1843 znaleźli śmiałość mówienia (*).

Upraszam uważać — Jenerał Rybiński nie miał politycznej władzy. Sam przez siebie warunków pojednania, ostatecznej pacyfikacji — niepodawał, niewynajdował. Warunki i pojednanie, przyjęła kapitulacja Warszawy, uznał je i wykonał Sejm, a, że wykona, wszystkie rękojmie dał nieprzyjacielowi — amunicyje wojenne, szaniec przedmostowy Pragi. Warunki i pojednanie,

(*) Marszałek Ostrowski mówi, że o warunkach 10 Września celem pacyfikacji wiedział, jako Ostrowski — niewiedział jako Marszałek. Jeżeli Marszałek Ostrowski mniemał, że warunki celem pacyfikacji, jestto zdrada, czemu Sejm nie wołał — czemu Sejm Prezesowi i Wodzowi popełniającemu zdradziectwo władzy nie odebrał? Odróżnienie wiadomości prywatnej albo marszałkowskiej o zdradziectwie, jest smutne, najsmutniejsze i dowodzi jak nieszczęśliwie upaść może nawet piękny i szlachetny charakter. Ja mniemam, że Marszałek Ostrowski, ani 10 Września, ani nigdy warunków celem pacyfikacji za zdradziectwo nie uważał — nie uważał nawet wtenczas, przed 7 Wrześ., kiedy warunki celem pacyfikacji, układy, — były prawdziwym zdradziectwem, przynajmniej, najogromniejszym nierozumem, dowodem, — że niemiano politycznej odwagi i wielkości. Niezaczynam polemiki, jest ona przeciwna memu uczuciu. Ale historia mówi, że Marszałek Ostrowski Chłopickiemu wyjednał pełnomocnictwo — celem pacyfikacji — że Marszałek Ostrowski Krukowieckiemu polecił ukończenie walki przez pojednanie. Wszystko urzędownie, najurzędowniej — Marszałek upoważnił warunki smutnej kapitulacji Warszawy. Jestto nieszczeście, ale jestto prawda. Odsuwanie odpowiedzialności, przenoszenie jej na innych — jest zapóźne. Marszałek Ostrowski posiadał najpiękniejsze, jednomyślne zaufanie. Jakże je użył? Odsyłam do historii, której rozmyślne fałszowanie, jako dotąd czyniono, uważam za świętokradztwo.

urzędownie obwieścił Prezes na dniu 9 i 11 Września. Sam Pan Zwierkowski Jenerałowi Rybińskiemu udziela najniepodejrzaisze świadectwo. Sam siebie potępia, sam sobie dowodzi szkalownictwo, jakoby Jenerał Rybiński popełniał przywłaszczenie, podawał czyli przyjmował warunki pojednania. JI Rybiński rozumiał, że jest tylko Naczelnym Wodzem, że politycznych władz nieposiada. Przyjęcie albo odrzucenie pacyfikacji zostawiał Sejmowi, Rządowi. Sam szukał środków i podobieństw przedłużenia wojny. Jenerał Morawski na dniu 10 Września oznajmił Bergowi, że ma upoważnienie podpisać zawieszenie broni, że umowa pacyfikacji tylko przez Prezesa robiona być może (*). Jakoż Projekt zawieszenia broni, tylko zawieszenie broni obejmował. Pojednania niewymieniano—pojednanie zostawiano właściwym władzom—Prezesowi, Sejmowi.

Nie, Prezes Rządu B Niemojowski, chciał i po 7 Września skończenia wojny przez pojednanie. Chciał cały Sejm, skoro upoważnił oddanie Warszawy, skoro cierpiał kiedy Prezes Rządu urzędownie wyznawał, że *nieprzyjaciół podać warunki* i tylko honor narodowy ocalić przyrzekał. Nawet, Kapitulacja—to była Pacyfikacja—jéj zaczęcie,—a wykonanie wszystkich warunków kapitulacji dowodem, że Sejm miał mocne postanowienie spełnienia pacyfikacji. 1843 Pan Morawski wyznał, że po 7 Września, po stracie amunicji « *o wojnie myśleć ani można było* » — wyrzekł 1831, że na dniu 7 Września *był dokonany upadek Polski*. I tylko dowiódł, pod wpływem jakich opłakanych namiętności, kreślił swoje pismo, swoje zarzuty, kiedy twierdził, że Polska

(*) W Zwierkowski str. 11.—Zwierkowski mówi str. 23, « Berg « *twarde podaje warunki.* » Czemu ich niewymienił—znał je przeto : — czemu 1831 Prezesa i Wodza nieoskarzył? Lecz to 1831 było niepodobne. Czyliż nie sam Zwierkowski, jako Członek Sejmu, zawyrokował koniec wojny poleciwszy wydać szaniec Pragi i amunicję wojenne? W Zwierkowski za coś straszne, najstraszniejsze uważa, że Jenerał Rybiński przez rozkaz dzienny o układach spominał. Ale zamilcza, że właściwie spominał, upoważnił Prezes wyobraziciel Sejmu, który dniem pierwéj, sam obiecował przyjmować « *warunki* » moskiewskie, który dał rozkaz podpisania kapitulacji, to jest, skończenia wojny.

która upadła, ocalona być mogła, że po stracie wszystkich środków wojny, JI Rybiński miał obowiązek i środki przedłużenia i skończenia wojny przez zwycięstwo, przez podbicie całej Polski i Moskwy nawet.

Ze wszystkich atoli czynów dokonanych po 7 Września, przez Prezesa, przez Sejm, przez tych Członków Sejmu, którzy najrozumniej, najenergiczniej rzeczy pojmować mieli, którzy 1843 odkryli, że Kraj po 7 Września mógł być ocalony, okazuje się niezawodnie i stanowczo, że Prezes, że Sejm niewierzyli pojednaniu nawet, najzupełniej zwątpili o możliwości prowadzenia wojny,— i kiedy jeszcze rozpacz nienależała — oddali się najslabszej, najnikczemniejszej rozpacz. — Kiedy Wódz Naczelný zatrzymał nadzieje wojny, kiedy heroiczne wojsko zasłaniało honor i prawa narodu—Członkowie Sejmu najpierwsi popierali, objawiali zewnętrznie i wykonali myśl uciezki!

Jeżeli komu, Sejmowi należało okazać spokojność, wielkość, śmiałość, kiedy niebezpieczeństwo wzniosło się najwyżej. Lecz właśnie najpierwszy Sejm wykrył zwątpienie — najpierwszy wprowadził, upoważnił zbiegostwo — opuścił swoje miejsce. — Mniemam — jestem skłoniony wytłómaczyć Sejm. Sejm miał uczucie swoich błędów. Po najsromotniejszym wydaniu Warszawy, po wykonaniu wszystkich warunków *smutnej* kapitulacji — Sejm rozumiał, że przestał wyobrażać naród i zasady rewolucji : politycznie i moralnie rozwiązał się. Niewierzył sobie, niewierzył, że żyć, że działać może — mojem zdaniem — niewierzył najstuszniej i koniecznie. We swoim własnem sumieniu spał najniezję. To spadanie, to rozwiązanie — uczucie niemocy i śmierci—rozwijalo się szybko, gwałtownie, okropnie.

Liczbami mówiącemi wszystko oznaczam gaśnienie i zupełne zniknięcie ducha Sejmu. Na posiedzeniu 11 Września znalazło się Członków 78. O jeden dzień tylko później, jeszcze 58. Pan Zwierkowski komicznie opisuje gdzie i jakimi sposobami, na posiedzeniu 23 Września, zaledwie wyszukano 33. Wierzyli ocaleniu Polski ! Wierzyli przedłużeniu wojny ! — a 1843 roztoczyli

wrzask najpatriotyczniejszy, że Kraj mógł być zbawiony! Wszakże J Rybiński uszanował ich rozkaz, złożył naczelne dowództwo. Sejm mógł wykonywać najpełniej swoje wszechwładztwo — mógł zbawiać. Na posiedzeniu 23 Września uczyniono Wniosek zmniejszyć komplet na Trzynaście. Lecz i tych Trzynastu nieznaleziono. Polityczne sumienie Sejmu dla mnie jest niepojęte. Historia niebędzie umiała je wytłumaczyć. Na dniu 15 Sierpnia, Joachim Lelewel składa swój urząd. Wojsko moskiewskie prawie dotykało murów Stolicy—a Lelewel mówi: *najściślej, najsumienniejsz dopełnieniem mej powinności*. Gubić, zatracić kraj, jestto dopełniać powinności. Prezes Rządu B Niemojowski najpierwszy wykrył myśl ucieczki, najpierwszy opuścił kraj, opuścił wojsko — a później we Francji także mawiał: *dopełnieniem powinności*. Co to jest? Zdrada, zbrodnia rozmyslna? Nie! Jestto najnaiwniejsza głupota albo najdelikatniejsza chytryść, we skutkach równa najpiekniejszemu zdradzie i zbrodni. Zbrodnia i zdrada byłyby niezatrącały Polski. Zdrada—byłaby poznana i ukarana. Upadek rewolucji, sprowadziły owe, najnaiwniejsza głupota albo najdelikatniejsza chytryść — okryte patriotyzmem, honorem nawet, i przekonaniem, że najsumienniejsz dopełniano powinność, kiedy kraj gubiono i zgubiono.

— Między gwałtownie, namiętnie powstającymi przeciw Jenerałowi Rybińskiemu, najmniej szlachetnie powstaje J Lelewel, wedle swoich zwyczajów, przez intryganctwo, przez najcieńsze potajemne szkalownictwo. W Zwierkowski przynajmniej mówi zewnątrznie, przyjmuje odpowiedzialność. J Lelewel mówi niema prawa, albowiem wszystkie błędy czyli zdrady widział, podzielał, upoważniał. Był we wszystkich władzach, kierował wszystkim, współdziałał przynajmniej. J Lelewel długo niewiedział, co znaczyła noc 29. Odgadywał czy jest, i jaka jest rewolucja. Dał nieograniczone pełnomocnictwo Chłopickiemu, chociaż wiedział, że Chłopicki zdradza. Dał przecież i niewahał się. Pozwolił Skrzyneckiemu ofiarować odwołanie złożenia, odnowienie przysięgi Carowi. Skrzynecki popełnia ogromne błędy,

zabija kraj. J Lelewel widzi i zezwala—przeciw Skrzyneckiemu niema co powiedzieć. Na dniu 2 Lipca donosi, że zewnętrzna pomoc najpewniej nadejdzie—i zbawi—on, który nigdy wierzyć nie miał zewnętrznej pomocy. Na dniu 15 Sierpnia J Lelewel mówi Rządowi: ażeby uzyskać wasze zaufanie, paraliżowałem sposoby, przez które Polska ocalona być mogła—on, który tylko u ludów miał szukać przymierza, czyli nawet szuka jeszcze, albowiem czyliż nieczytano, że J Lelewel po dwunastu latach Emigracji niewie dobrze, jaka jest myśl Emigracji, jednak szlachetnie i patriotycznie przyrzeka pracować nad jej wyszukaniem. J Lelewel sparaliżował wszystko, pozwoliwszy nieprzyjacielowi zbliżyć się do samej Stolicy, zagrożonej głodem, na dniu 17 Sierpnia pisze sobie świadectwo następne: *najściślej, najsumienniejsz dopełnieniem mej powinności*. J Lelewel upoważnia oddanie Warszawy, zostawia amunicję wojenne, szaniec Pragi, przyjmuje i spełnia haniebne warunki kapitulacji, moralnie i politycznie stanowi ukończenie rewolucji i wojny—a jednak okazuje oburzenie i zgorszenie, że J Rybiński zwycięstw nieodnosił, rewolucji nieocalił (*).

(*) Pan Antoni Ostrowski także przemówił przeciw Jenerałowi Rybińskiemu, jeżeli tylko prawda, co W Zwierkowski przytacza. Pan A Ostrowski także miał mniemać, że po 7 Września, mieliśmy podobieństwo, pewność zwycięstwa. Lecz Pan A Ostrowski miał dawane Ministerstwo, odrzucił je. Czemu niebrał władzy, kiedy mniemał, że zwyciężyć można. Obywatel, który wierzy, że kraj zbawić może, umie — a władzy nieprzyjmuje,—zdradza kraj. Umiejętność zbawienia Polski, pewni Panowie, znaleźli we Francji. Są rozumni po czasie—nie na swoim miejscu. Umiejętność, rozum, na polskiej ziemi mieć należało. Niestety! — nie miał ich żaden członek Rządu, albo Sejmu. Pan A Ostrowski, jako twierdzi, W Zwierkowski, miał podawać rady, widok Jenerałowi Rybińskiemu—jakieś patriotyczne, zbawiające, układające operacje. Jednak dla powagi historii dodaje—iż Wojewoda Ostrowski był u Naczelnego Wodza z prośbą, aby zająć Tomaszów jego miasto, w linję demarkacyjną, mając się zajmować przez zawarty rozejm. Jest mi przykro, ale jest moim obowiązkiem oznajmić stanowczo, co W Zwierkowski o stosunkach politycznych a nawet strategicznych między Jenerałem Rybińskim a A Ostrowskim nadmienia—jest prostym zmysleniem. Romans—romanticzne—rozmyślanie — najchętniej zezwalam — historia i prawda, najwyraźniej zaprzeczam.

Po 7. Września jeżeli wojna przedłużona być mogła, jeżeli było podobieństwo ocalenia rewolucji, czemuż J Lelewel wojny nieprzedłużał, rewolucji nieocalał. Był Członkiem Sejmu — był nawet Ministrem — był przeto we władzy. Lecz J Lelewel który przez cały czas rewolucji wiele rzeczy odgadował i niezgadł, zaraz po 7 Września ujrzał, że wojna i rewolucja skończone, zamknięte, niepodobne. To odgadł, wycyfrował przecież. Na dniu 10 Września złożył Ministerstwo swoje, urzędownic wykrył swoje zupełne zwątpienie. Odgadł również szybko i szczęśliwie, że potrzebna, konieczna Emigracja. Wziął początkowanie emigrowania, najpierwszy moralnie emigrował. — Na dniu 15 Września podpisywał patenta polecające polskich wychodniów życzliwości i spaniałości ludów. Emigracja postanowiona, ogłoszona przez J Lelewela na dniu 15 Września, jest czynem tłumaczącym wszystko. Kiedy były podobieństwa przedłużenia wojny, kiedy do ostatniej chwili honor narodowy bronić należało, kiedy Wódz Naczelny nierozpaczwał, układał zawieszenie broni, aby przez czas zawieszenia, przygotować, zgromadzić środki wojny — J Lelewel na dniu 15 Września emigrował, polecał emigrowanie, upoważniał. Przystoiż jemu, przyczynie wielkiej naszych nieszczęść wyrzucić zwątpienie — jemu, który najpierwszy zwątpił! (*)

(*) « Odezwa do Ludów. — Bacząc na położenie rewolucyjnych Obywateli Polski, cnotą i poświęceniem w sprawie Wolności i Ojczyzny, narażonych na nieubłaganą nienawiść nieprzyjaciół imienia polskiego i niepodległości; postanowiliśmy odezwać się do uczucia Ludów, Przyjaciół powszechnej wolności, aby: Obywatela N N sercem braterskim przyjąć chcieli. Poświęcił on wszystko, co miał drogiego w Ojczyźnie, wielkim celem postępującej ludzkości. Opieka jego do Ludów należy. »

« W Zakrocymiu dnia 15 Września 1831.

Lelewel Joachim, Poseł na Sejm.

Tymowski Kantorbery, Posł.

Szaniecki, Poseł na Sejm.

Sekretarz Komitetu: J N **Janowski**. »

Jestto najciekawsze świadectwo godności tych, którzy Jenerałowi Rybińskiemu zarzucali wszystko złe. Data patentu jest właściwie 15

Zwątpienie, myśl ucieczki, zajmowały cały Sejm. Honor narodu, niepodległość Polski, wojna były dlań najzupełniej obojętnymi — wszystkim, osobiste bezpieczeństwo. — Nadmienilem, że Joachim Lelewel przez wydanie patentów emigracyjnych na dniu 15 Września najlepiej dowiódł, jakie miał usposobienie — urzędownie, podpisem własnym ogłosił koniec wojny i rewolucji. Co czuł i czynił J Lelewel, czuł i czynił cały Sejm, Prezes Rządu. Cały Sejm i Prezes niewierzyli, ażeby naówczas Polska mogła być zbawiona. Wiara nadeszła 1843. Lecz 1831 tój wiary pięknej i najpotrzebniejszej, nie miał cały Sejm. Na dowód przytaczam historyczne czyny, wyższe nad czyjekolwiek powątpiewanie, nad czyjekolwiek zarzut.

Na dniu 12 Września wielu Posłów i wojskowych chciało, aby J Rybiński połączył wszystkie władze, aby sam ocalił, coby jeszcze można ocalić. Sejm przez wykonanie sromotnej kapitulacji, Prezes przez przyjęcie podstawy pacyfikacji, moralnie i politycznie, upadli za głęboko. Mogliż trzymać nadal kierunek tój rewolucji, której ukończenie sami przyjęli, sami wyrokowali? Sejm i Prezes zrozumieli, że są nicestwem — niestety! zrozumieli za późno, kiedy wszystkie środki ocalenia zrujnowali — Jenerał Rybiński ofiarowanych, połączonych wszystkich władz nieprzyjął; chciał wojny — władzy politycznej ani chcieć, ani przywłaszczać nie miał potrzeby. Takie uczucie wynurzył i B Niemojow skiemu. Lecz Prezes B Niemojowski sobie i swemu Sejmowi przynajmniej naówczas wymierzał sprawiedliwość. Przy nich dłużej honor Polski niemógł pozostać. Na dniu przetoż 14 Wrze-

Września, lecz uchwała emigrowania zapadła 13 Września. Teraz spokojnie i zimno piszemy, że uchwałać patenta na emigrowanie 13 Września, samemu moralnie emigrować, upewniać zwątpienie i rozpacz — a później nawet 1844 zarzucać, że J Rybiński opuścił Kraj, walczyć niechciał, wojsko uprowadził, jestto niepojęte i nikiemne oszustwo. Tém niepojętém i nikiemnym oszustwem, splamiła się także podrzędna osóбка J N Janowski Sekretarz na Odezwie. Janowski także Jenerałowi Rybińskiemu dowodził prawie zdradziectwo, chociaż sam na dniu 13 Września polecał emigrować i sam emigrował!

śnia Prezes B Niemojowski wynurzył Jenerałowi Rybińskiemu swoje postanowienie opuszczenia kraju i wymagał udzielenia eskorty ku Prusom. Jestto czyn, jestto pewność historyczna, której zaprzeczyć niewolno. Jenerał Bybiński był zdumiony, był zgorzony, i tylko odpowiedział Prezesowi: « że rzeczy « niesa jeszcze stracone, że oznajmi jeżeliby taka nadeszła « ostateczność. » Na dniu 14 Września przeto, Prezes zwątpił zupełnie i stanowczo. Jenerał Rybiński zatrzymał nadzieje, niepowątpiewał, widział podobieństwo wojny. Prezes na dniu 14 Września przestał być Prezesem — moralnie zbiegł. Lecz Prezes, byłto wyobraziciel Sejmu, ozdobiony jego jednomyślnem zaufaniem.

Zwątpienie i ucieczka byłato stanowcza myśl Prezesa i Sejmu. Prezes i wielu Posłów zaraz opuściło Modlin. Wódz Naczelny przez swoje upewnienie, przez swoje wyrwanie ani Prezesowi, ani Sejmowi niemógł powrócić odwagi i nadziei. Powolnie, nieznacznie zmierzano ku Płockowi, ku Prusom. Miano niecierpliwosć opuszczenia Polski, miano gwałtowny wstręt ku tej wojnie, której podobieństwo Jenerał Rybiński przyjmował, nierozpaczal — wziął wielkie i pięknie spełnione postanowienie — ocalić honor narodowy. Mimo wszystkich potwarzy miotanych przez tych, którzy pierwsi zwątpili, którzy uciekli, niepokazano dowodu, niepokazano pozorów nawet, że Jenerał Rybiński, chciał, zamierzał zdradzić honor narodowy.

[Prezes, Sejm, spełniali i spełnili swoje przedsięwzięcie. Na zebraniu Sejmu 18 Września, Sejm utwierdził przekonanie Ministra Spraw Zagranicznych, że Krukowiecki na dniu 7 Września « dokonał upadku Polski » — chociaż Krukowiecki działał tylko przez upoważnienie Sejmu, chociaż Sejm polecił ukończenie walki przez układy.] Czarnocki Naczelnik Policji odebrał rozkaz udzielenia paszportów Połom opuszczającym kraj, wychodzącym za granice. Marszałek Ostrowski wezwał Jaśnie Wielmożnych, ażeby swoje imiona złożyli — i wygotowane, także raczyli odebrać paszporta — paszporta za granice! Jaśnie Wiel-

możni — wyobraziciele Polski, jej zbawiciele, którzy wedle nich, Polski niezatrącili, niezamordowali, zawsze najheroiczniej wojny chcieli — Jaśnie Wielmożni skromnie i cicho podróżować niemogli. Na podróży przeto jaśnieć musieli. Marszałek Ostrowski podniósł ze skarbu 120,000 Zp. — *bagatela*, mówi Pan Walenty Zwierkowski — istotnie *bagatela*, dla wobrazicielei, dla zbawicielei Polski, którzy urzędownie zawyrokowali swoje zbiegostwo. Na dniu przeto 18 Września, pierwój nim nadeszła wiadomość wejścia Ramoriny do Austrii, Sejm urzędownie wyznał swoje zwątpienie, kazał udzielać sobie paszporta naówczas, kiedy wojna przynajmniej przedłużona być mogła, kiedy wojsko polskie trzymało broń, zaślaniało honor Polski, kiedy Wódz Naczelny szlachetnie mówił Prezesowi « rzeczy nie są stracone ! »

II

Po paszportach emigrowania i ukończenia rewolucji pisanych 15 Września przez J Lclewela — po oświadczeniu 14 Września przez Prezesa, że do Prus uchodzić postanowił, posiedzenie Sejmowe 18 Września było zupełnie wytłumaczone, naturalne i konieczne. Sejm i Rząd za rozwiązane uważać należało. Sejm kazał sobie dać paszporta, — naznaczył sobie świetne koszta podróży. (*) Kruszyński we swój broszurze wykrył coś więcej.

(*) B Niemojowski we Francji 1832 — a teraz Walenty Zwierkowski pozwolili sobie wszystkich przekreślić. Wedle nich Sejm zawsze właściwie postępował, nigdy błędów nieupoważniał, układów niepoleczał, Warszawy niewydał, amunicji wojennych niezostawił, zapewne na dowód, że chciał przedłużenia wojny, że zwycięztwu wierzył. Okazałem dowodnie, jaka jest wiarogodność twierdzeń, które czynił najurzędowniej cały Sejm, Prezes Rządu. Przeczono, że istniała kapitulacja — niewiedzano czyli istniała, — niebyło żadnej piśmiennój, urzędowój umowy. Jednak Jenerał Małachowski wyznał, że podpisał *smutną* kapitulacją Warszawy, i niechciał piastować władzy, *której użył nieszczęśliwie*. Kiedy cały Sejm, czynowi kapitulacji, urzędownie najśmieliej zaprzeczył, byłoby zbyt cnie przekonywać, że B Niemojowski i Pan W Zwierkowski, że Członkowie Sejmu, dali sobie wolność pisania najniepodobniejszych, najzuchwal- szych przekreśleń historii, ażeby tylko swoje własne i Sejmu, błędy i zwątpienie zasłonić.

Rozwiązanie, zawieszenie, rozproszenie się Sejmu i Rządu, przyjęli, wykonali sami—Prezes i Marszałek Sejmu, na cel, ażeby zawieszenie mogło być ukończone, aby rozpoczęto układy ostatecznej pacyfikacji. Takie oświadczenie uczynił Bergowi i Jł Morawski. Byłże Jł Morawski najpodlejszym oszustem i twierdziłże, bezczelnie co nigdy nieistniało? Jestże najnikczemniejszym kłamcą Kruczyński? Takie ma przekonanie Walenty Zwierkowski—ja nie mam, mieć niepowinienem. Świadectwo dwóch przeciw jednemu przeważa. A W Zwierkowski, który nieprzedstawia żadnych dowodów, który siebie, swój Sejm, spółwinny spółwinnych usprawiedliwić pragnie—tylko głośłownie, najpodejrzaniej zaprzecza. Zaprzeczenie uczynił B Niemojowski—prawda—ale głośłownie. Pytam, czyli zaprzeczenie B Niemojowskiego żadnym dowodem niepodparte można za cokolwiek uważać, który twierdził, że żadnej kapitulacji niezawarto, chociaż jój zawarcie upoważniał, chociaż jako wyznał Jł Małachowski, B Niemojowski *wszystko widział i wiedział!* (*)

B Niemojowski twierdził 1832, że przez porozumienie się z Naczelnym Wodzem, Rząd przy wojsku miał pozostać. To był fałsz. Prezes 14 Września żądał eskorty, wynurzył zamiar opuszczenia Polski. Mógłże razem i kraj opuszczać i przy wojsku zostawać? Jeżeli miał przy wojsku zostać, jeżeli się umówił, czemuż nie został, czemuż się oddalił rzeczywiście—wyruszył ku Płockowi, ku Prussom, zniknął zupełnie i zjawił się 23 Września, aby

(*) Walenty Zwierkowski na wszystkie strony wywija swoim kopytem. Jeżeli Kruszyński co we swój broszurce mówi, co sprzyja szkalowaniu, przekręcaniu, W Zwierkowski krzyczy nieznośnie—broszura nieomylna, na urzędowych oparta dowodach. Lecz jeżeli broszura obejmuje co, co mówi przeciw Sejmowi, że Marszałek i Prezes oddalili się, politycznie działać przestali, W Zwierkowski znowu a nieznośnie krzyczy—broszura kłamie—broszura niema żadnej powagi. Jeżeli za Sejmem, broszura najprawdziwsza—jeżeli przeciw Sejmowi—najkłamliwsza. W Zwierkowski urąga się sumieniowi najlekkoomyślniej, najniemoralniej. Jł Rybiński broszury pisać niepolecał, dowodów niedostarczał—niejest jój autorem ani pośrednio, ani bezpośrednio—na jój ogłoszenie niewpływał—jój ogłoszenia niepotrzebował.

uczynić ostatnie zamieszanie. B Niemojowski mówi: « wciągu « układów z Jenerałem Bergiem, *zdaje mi się 19 Września* » miał być wezwany o złożenie godności Prezesa. Mówi: *Zdaje mi się 19 Września!* Lecz na dniu 19 Września żadne nieistniały układy. Zerwał je raptownie Jenerał Berg. Piękny Prezes, który nawet niewiedział, że układy zerwano! Pilnował honoru narodu, był na swoim miejscu! (*).

W Zwierkowski także twierdzi śmiało, że Sejm przy wojsku był postanowił. Wie nawet, że była deputacja Sejmowa, a naczelnikiem deputacji Pan Wojewoda Ostrowski. Rozpisuje dalej W Zwierkowski, jako Wojewoda Ostrowski upewniał, że Wódz Naczelný « dbał o honor reprezentacji narodowej » przyrzekł wszelkie bezpieczeństwo osobom Sejmowym, — jako nareszcie *Sejm okazał swoje zaufanie Wodzowi*. Najpiękniej. Lecz W Zwierkowski najpocieszniej zapomina się—*Sejm okazał zaufanie* owemu Naczelnemu Wodzowi, który czynił układy, który niechciał wojny, który zdradzał! *Sejm okazał zaufanie* i powierzył swe bezpieczeństwo zdradzającemu Wodzowi! Walenty Zwierkowski ufał zdrajcy! W Zwierkowski pisze: « Wódz « Naczelný dbał o honor reprezentacji narodu » zapomniawszy, że kilka stronnkami naprzód, wynurzył szkalownictwo, że Wódz Naczelný miał zamiar *wydać Sejm nieprzyjacielowi, odmawiał bezpieczeństwa*. Jeżeli W Zwierkowski twierdzi że Wódz Naczelný zdradzał — sam W Zwierkowski głosi, że *Sejm Wodzowi okazał zaufanie*. Jeżeli W Zwierkowski szkaluje, że Wódz Naczelný miał zamiar wydać Sejmujących Paszkiewiczowi, owe Palladium—natychmiast W Zwierkowski uwielbia, że Wódz Naczelný był *dbał o honor reprezentacji narodu*.

Ale jakiż skutek. Prezes, miał pozostać przy wojsku, a jednak oddalił się. Sejm także miał pozostać przy wojsku—a także oddalił się, opuścił wojsko. Prezes i Sejm, byli tajemniczo popychani ku Płockowi, ku Prussom, na Zachód. Na Zachodzie, ale nie

(*) Walenty Zwierkowski pod dniem 19 Września.

przy wojsku Prezes i Sejm widzieli swoje bezpieczeństwo. Jeżelilibym zapytał na czem W Zwierkowski opiera swoje opowiadanie? W Zwierkowski mówi « że niewie kiedy była wybierana deputacja, że o tych rzeczach protokół sejmowy niema żadnej zmiany. » W Zwierkowski spisował przeto bajeczki, ploteczki, gadaniny, fałsz. Śmie przedstawiać czyny, które nigdy nieistniały, albo najodmienniej istniały! (*)

Prezesa i Sejmu na dniu 19 Września przy wojsku niebyło— oddalili się, rozwiązali się przez czyn. Temu oddaleniu się, temu opuszczeniu wojska, temu rozwiązaniu się przez czyn, nieśmiał przeczyć B Niemojowski, nieśmie przeczyć nawet W Zwierkowski. Mieli pozostać przy wojsku— a — zniknęli! W Zwierkowski przeczekę Prezesa wymawia, że Prezes wiadomiony o ruchu ku Płockowi, udał się z Jenerałem Umińskim. Lecz Prezesa o ruchu nieuwiadomiono, albowiem Prezesa niebyło, a Umiński, który zajmował stanowisko nad Wkrą, Prezesowi niemógł towarzyszyć. Następuje prawdziwa, najpocieszniejsza farsa, a jako dowodzi W Zwierkowski — historyczna, nieomylna prawda.

W Zwierkowski, który najmocniej mówił, że Sejm losy wojska miał dzielić, widzi przecież, że Sejm losów wojska dzielić niechciał! Lecz W Zwierkowski ma gotowe cudowne maszyny. A cudowną maszyną, której najszcześliwiej używa, aby zastąpić zbiegostwo Prezesa, Sejmu i własne, jestto Jenerał Dębiński, dowodzący wedle W Zwierkowskiego « *korpusem* » i « *korpusikiem*. » Korpus i korpusik wszystko jedno. Prezes i Sejm oddalili się—czemu? Przez patriotizm, przez heroizm, aby « szybko spotkać się z nieprzyjacielem. ! »

(*) Pan W Zwierkowski nawet o sobie niewie, czem był, a czem niebył. Mniema on, że 18 Września był żołnierzem polskiej armii— mniema teraz nawet. Złudzenie! W Zwierkowski dopiero po 23 Września wszedł do polskiej armii. Jestto niewinne, nieszkodliwe, drobniuchne zmyślenie między ogromnemi, niepoliczonemi zmyśleniami. Lecz kto najłatwiej polyka wielbłądy, miałżeby trudność polykania komarów.

W Zwierkowski, stronnica 53 poważnie utrzymuje, że Marszałek i Sejm postanowili z *przednią strażą główną armii* rzucić się na lewy brzeg Wisły i *staczać krwawe a nieśmiertelne boje*. Upraszam uważać, *Sejm, który przy wojsku miał pozostać*, pospiesza nagle za Jenerałem Dębińskim na lewy brzeg Wisły. J! Dębiński, który dowodził dopiero *korpusem* albo *korpusikiem*— jest teraz, *przednią strażą główną armii*. Korpus, korpusik i przednia straż — wszystko jedno! Takie figlarstwo, mniemam, przynosi najszczególniejszy honor Panu W Zwierkowskiemu. Marszałek przeto i Sejm, postanowili opuścić wojsko, iść za Jenerałem Dębińskim « *szybko spotkać się z nieprzyjacielem!* » To jedna scena. Lecz na stronie 54, jest druga scena, W Zwierkowski wyznaje « niewiadomo mi czyli Marszałek zamysłał o « udaniu się Sejmu z korpusikiem J! Dębińskiego. » Na stronnicy 53 wiedział, na stronnicy 54 niewie. Pytam czyli można śmieszniej kłamać? na jaki cel? Aby szkalować, aby zdradziecstwo Sejmu osłonić.

Co to był ów J! Dębiński dowodzący *korpusem* czyli *korpusikiem*? J! Dębiński na własne życzenie miał dany oddział. Przyrzekł rzucić się na lewy brzeg Wisły, wziął 100,000 Zp. i na dniu 17 Września główne wojsko opuścił. Jako dowodzący oddzielnym korpusem, właściwie do głównej armii przestał należeć, niestanowił jej przedniej straży, niepoprzedzał jej. Kiedy J! Dębiński Wisły nieprzechodził, upomniany czemu nieprzechodzi — odpowiedział « *że woda wielka a szczególnie zimna!* » we Wrześniu! Dowód jako energicznie chciał wojny, jako bitew nielekkał się, jako wierzył zwycięztwom. Prezes 1833 a W Zwierkowski 1843 chcieli by wmówić, że dla Rządu i dla Sejmu było złe miejsce przy głównem wojsku — a wyborne przy korpusiku partyzanckim mającym działać niepodległe na lewym brzegu Wisły! Temu zaiste sam W Zwierkowski niewierzy — a publiczność widzi, jakich grubych, jakich niepodobnych kłamstw najśmieliej używa W Zwierkowski, ażeby pogodzić czemu Sejm, który przyrzekł zostać przy głównym wojsku, który miał upe-

wnione bezpieczeństwo, który wodzowi okazał zaufanie—oddalił się, rozproszył, rozwiązał. Sejm miał być bezpieczny przy korpusiku! To jest śmiech! Sejm kazał sobie wydać paszporta za granice, ażeby towarzyszył korpusikowi, ażeby *szybko spotkać się z nieprzyjacielem*, jako utrzymuje W Zwierkowski, który pewnie za ten heroim błąkał 1839 Naczelnego Wodza o stopień Podpółkownika — prawda — Podpółkownika na podróż!

Ji Dębiński ma zwyczaj także przekonywać, że po 7 Września należało zwyciężać i że wojna prowadzona być mogła. Ale jestto najniezszczęśliwsze, że Ji Dębiński nie miał ani odwagi, ani zdolności zwyciężać, kiedy mógł zwyciężać. Na czele 60,000 pod Bolimowem nieśmiały wydać bitwy—cofał się—przyjmował oblężenie i upadek ogłodzonej Warszawy. Otrzymał rozkaz przejścia Wisły i prowadzenia wojny—co czyni—zwleka, wyludza, waha się—i mówi—Oh! niemożna przejść Wisły, zimna woda! zimna we Wrześniu!

III

Podobno dostatecznie okazałem jaka jest polityczna a głównie moralna wartość zarzutów, jakie czyni Jenerałowi Rybińskiemu Pan W Zwierkowski. To nie jest oskarżenie, — to nie jest historija. To jest własna i Sejmu obrona — a ja jestem dosyć wymiarkowany, dosyć względny, ażeby tym nawet, którzy kraj zgubili odmawiał najniepodleglejszej obrony. Życzyłbym jednak szlachetniejszej, sumienniejszej obrony. Powiedziałbym—szkalować, przekreślać czyny, wsadzać najgrubsze fałsze, stawiać prawie na jednej stronnicy najogromniejsze sprzeczności—jeden czyn i zaprzeczać i twierdzić, to niejest bronić się. Rzeczywiście dla Sejmu niema szlachetniejszej i sumienniejszej obrony.

Lecz dalej mój przedmiot przedstawiam.

Pan W Zwierkowski drukuje szeroko, 45 «wykaz urzędowy, « wiarogodny złożony Prezesowi Rządu B Niemojowskiemu.

« Urzędowość i wiarogodność zaświadczyli Jenerał Brygady « Mroziński, Sekretarz Jeneralny Małachowski, Szef Bióra Jurkowskiego. » Jakże dowodowi zaprzeczyc! Woła zatem najgłośniejszy W Zwierkowski. « Mielśmy pod Modlinem 18 Września, 27,000 Piechoty, 6000 Jazdy, 95 dział, 819,000 strzałów karabinowych, 25,000 ładunków działowych. Bitwa we 33,000 była konieczna » a nawet W Zwierkowski wynalazł, że 22 Września « zwycięstwo niezawodnie odniesione być mogło » 61.

Lecz Pan W Zwierkowski, który zarzuca Panu Chotomskiemu fałszowanie pism diplomaticznych, popełnił jako mniemam niewinne opuszczenie, przez zapomnienie — właściwie najrozmyślniejsze, najnikczemniejsze oszustwo. Pod wykazem urzędowym, wiarogodnym, niepołożył daty. Data, byłaby wykryła, że Jenerał Mroziński wykazu Prezesowi B Niemojowskiemu nieskładał. Data nakoniec okazałaby, że wykaz obejmował wojsko przed szturmem mające bronić Warszawy. Pan W Zwierkowski pozwolił sobie przemilczenia, zatajenia, przeszkrobania daty, aby mógł krzyknąć najgłośniejszy : « *mielśmy pod Modlinem 27,000 Piechoty, 6,000 Jazdy, 95 dział!* » I jeszcze na jaki cel?—Aby rozszerzał szkalownictwo przeciw Jenerałowi Rybińskiemu, który miał mieć środki zwyciężenia a niezwyciężał. Jako widno, Pan W Zwierkowski przeszkrobanie daty, we swoim politycznym i moralnym sumieniu, uważa za czyn obojętny. Jestto może nawet zasługa i heroizm—kto wie!

Cokolwiek Pan W Zwierkowski we swój broszurze przytacza, — wszystko wiarogodne. Powołuje same niezawodne, najhonorowsze świadectwa. Nic niefałszuje, nic nieprzekreśla. Naprzykład. Poseł Malinowski wyznał, że jemu Jenerał Rybiński miał wymienić stan wojska, 33,000—(stronnica 30). Lecz na stronnicy 32, Poseł Nakwaski także oparty na oświadczeniu Naczelnego Wodza uwiadamia radośnie i tejże samej chwili 13 Września, że wojsko wynosi 35,000. Wolno Panom Malinowskiemu i Nakwaskiemu podawać wojsko na 33,000 albo na 35,000. Ale jestto fałsz. Ji Rybiński tym Panom stanu wojska niewykrywał — nie-

miał przyjemności ani potrzeby widzieć ich. Pana Malinowskiego ani znał, ani widział, ani wiedział, że był Posłem. Nadchodzi poważne świadectwo, które Pan W Zwierkowski przyjmuje za wiarogodne. Jestto J1 Umiński wyznający, że pod Modlinem było tylko 27,643, a 23 Września mówił Sejmowi, że wojsko wynosiło tylko 24,000. — 13 Września 27,643, 33,000, 35,000. — 23 Września 24,000 ! Zatem przez jedenastcie dni zniknęło tysięcy Dziewięć albo Jedenaście. Do Prus jako także twierdzi Pan W Zwierkowski, 5 Października weszło 21,139. Zniknęło przeto 12,000 czyli 14,000 !

Pan W Zwierkowski widocznie fałszował — spisował ploteczki, gadaniny — podnosił, zwiększał liczby, ażeby dowieść, że J1 Rybiński miał ogromne wojska, że powinien, że był mógł zwyciężyć. Sejmowi, Prezesowi, zarzutu nieczyni. Wszakże J1 Rybiński o naczelne dowództwo nie prosił — kiedy Sejm postanowił — oddał je. Czemuż zwycięstw Sejm nieodnosił — czemu ci Jenerałowie niezwyęćzali, których Pan W Zwierkowski uwielbia, którzy 1843 odkryli, że można było zwyciężać — lecz 1831 zwyciężać nieumieli.

Stan wojska nie był świetny. Wedle wykazu złożonego J1owi Rybińskiemu, mieliśmy pod Modlinem 22,000 tylko z osadą Modlina i 2,000 oficerów nadpotrzebnych. J1 Umiński uczynił bliskie prawdy podanie. J1 Umiński widział coś więcej. Marsz ku Jabłonnie *był obrazem mającego rozejść się wojska*. J1 Umiński najwyraźniej twierdzi : « oficerowie zwątpili, przeczu- « wali koniec — rozprasali się, rozproszenie się z każdym dniem « coraz bardziej szerzyło się — przed Modlinem, żołnierze ucho- « dzili gromadami — trzysta na raz. » To mówi Jenerał — a Pan W Zwierkowski krzyczy, czemu J1 Rybiński niezwyęćztał, czemu bitwy niewydawał. Krzycząc, to nie jest wojskiem kierować, przywracać zrujnowany materijalny i moralny porządek. Krzycząc, to nie jest oceniać podobieństwo wojny i zwycięstw. Czemu Pan W Zwierkowski najwspaniałej darował Skrzynecnikiemu, który bitwy niechciał, który zwyciężać nieumiał, chociaż

miał najpiękniejsze wojsko. Podobnie krzycząc, jest to znieważać, jest to niktzemnić najpoważniejsze przedmioty politiki i wojny. Wódz Naczelný zrobił swój obowiązek. Wojsko okazało się szlachetne i wielkie. Moralny i materijalny porządek, zrujnowane przez podłość Sejmu, przywrócono. I tenże sam J1 Umiński przyznał 23 Września, że *wojsko najlepszym ożywione duchem*. Zaiste J1 Rybiński najlepszego ducha wojsku nieudzielił sam. Lecz mniemam, coś, może bardzo wiele przyznać należy Naczelnemu Wodzowi, który « wojsko mające się rozejść » przez trzy-nastcie dni *najlepszym ożywił duchem*.

Przypuściwszy, że wykaz jest prawdziwy, mniemam Pan W. Zwierkowski, że 819,000 strażów piechoty a 25,000 strażów działowych wystarczyło na pobicie Moskali, na stanowcze zwycięstwo, na zdobycie Warszawy. Podobnie myśleć mogli Jenerałowie Umiński, Dembiński, Bem, który ostatni naiwn wykrył co zamierzał — rozpuszczenie wojska i rozebranie skarbu, ażeby brać skarb, za podstawę działaniom wojennym ! Takim zwycięstwom, takim wojnom przeszkadzał J1 Rybiński. I był odwołany. Uczony Willisen, który nie jest szarlatanem, twierdzi, że trzeba było cudu, aby wojna miała inne zakończenie, nad to jakie istotnie wzięła. Niestety ! teraz zwycięstw cudami odnosić niemożna. Krzyk nie jest cudem, a jeszcze krzyk zaczęty 1843.

Przeskrobanie daty na wykazie wykrywa, że uniesienie mówiących przeciw J1owi Rybińskiemu ma najszczególniejsze swobody. Jenerał Rybiński na dniu 12 Września miał najwięcej 24,000 żołnierzy mogących stoczyć bój. Lecz potrzebował czasu, aby wojsku przywrócić zaufanie, aby zniweczył fatalny wpływ Kapitulacji Warszawy. Moralny stan wojska na dniu 8 i 9tym Września przedstawił J1 Umiński : « Miało się rozejść wojsko, « żołnierze gromadami opuszczali szeregi. » J1 Rybiński czekał połączenia się Ramoriny. I sam Pan W Zwierkowski nawet rozumiał, że odnowienie wojny wstrzymać należało, że J1 Rybiński układał, *przyspieszał zawieszenie broni, ażeby wstrzymać « ZABÓJCZY » ruch Ramoriny, ażeby ocalić 20,000 i dział 40.*

Ramorino swój *zabójczy* ruch skończył na dniu 16 Września, a właściwie zdradziectwo, które polecił Adam Czartoryski i Władysław Zamojski, które ułożyli i rozpoczęli przed szturmem Warszawy. Na dniu 18 Września Paszkiewicz zerwał umowy zawieszenia broni. Korzystał, miał prawo korzystać. Ramorino i Czartoryski zadali ostatni, stanowczy cios — zniweczyli wszystkie podobieństwa wojny. Lecz Pan W Zwierkowski we wszystkim podobny sobie, natychmiast krzyczy, że zaraz po wydaniu Warszawy i wojennych amunicji, zwycięstwa stanowcze odnosić należało. Krzyczy za nim Morawski Minister Spraw Zagranicznych, krzyczy A. Ostrowski Wojewoda i Jenerał, niestety! Jenerał! Lecz Pan W Zwierkowski zapomina, że Prezes B Niemojowski, na dniu 9 Września urzędownie zapowiedział *warunki*, to jest, że wojna ukończona, że pacyfikacja zaczęta i wykonana będzie. Zapomina dalej, że Deputacja Sejmu na dniu 12 Września przeciw postępowaniu Wodza nic powiedzieć nie śmiała, że pochwałała układy zawieszenia broni, które Prezes B Niemojowski uznał, jako zaczęcie pacyfikacji. (*) Zapomina na koniec Minister Spraw Zagranicznych, sic, Minister, że na dniu 18 Września sam doniósł Europie « o *dokonanym upadku Polski na dniu 7 Września*. » Lecz ów Minister 1843 odkrył, że po 8 Września należało zwyciężyć, że była najwyraźniejsza łatwość pokonania Paszkiewicza, zdobycia całej Moskwy, chociaż urzędownie Sejmowi mówił: « *na skutek oddania Warszawy,*

(*) Na dniu 12 Września Sejm wyznaczył Deputaty, które rozpoznawać miały, co czyni Prezes, co Wódz Naczelny zamierza. Deputactwo piastował także Pan W Zwierkowski, który naówczas o Jenerale Rybińskim pięknie mówił — wahania się, powątpiewania, układów, zdrady niewidział. Był najzupełniej spokojny, Pan Chelmiński sprawozdanie Deputatów uznał « *za dostateczne* » — dostatecznym uznał Sejm. Ci Ichmościowie dopiero 1844 odkryli, że J Rybiński najgorzej działał, czynił układy, zdradzał, Olizar także Deputat wymówił swoje zadowolenie. Nic niemieli zarzucić ani Naczelnemu Wodzowi, ani Prezesowi. Teraz milczy przynajmniej — i najstosowniej czyni — Panom Zwierkowskiemu i Chelmińskiemu zostawia honor, śmieszność czyli nikczemność 1843 potępiać to, co 1831 sami jako « *dostateczne* » uznali.

straciliśmy główny zapas odzieży, amunicji, zasobów. Tylko przez wyraz *straciliśmy* rozumieć należy, że wszystkie środki przedłużenia wojny, Sejm nieprzyjacielowi wydać polecił, jako rękojmie, że będzie zawarta ostateczna pacyfikacja. (*)

Wedle tych twierdzeń, J Rybiński który miał ledwie 24,000, żadnych środków przedłużenia wojny po zdradzie Ramoriny, ma być odpowiedzialny za upadek Polski, kiedy wedle samych oskarżycieli, po 7 Września Polski nie było i Polska na dniu 7 Września upadła. Panowie Dębiński, Umiński, Bem, Lelewel, Chelmiński, T. Morawski, Zwierkowski są wyraźnie oburzeni, że J Rybiński nieodniósł zwycięstwa, a jako donosi ostatni, że nie został zbawicielem Ojczyzny. Ja, moralnych powodów tych skarg dosyć surowo i dosyć stosownie nazwać nieumiem. J Rybiński niezbawił Polski, albowiem, niemógł zbawić, albowiem umiejętność wojny, nie zna cudów, a Sejm przez uznanie i wykonanie najsromotniejszej Kapitulacji, zniweczył wszelkie środki przedłużenia wojny. Ja mam prawo zapytać, czemu sejmujący przez cały czas Rewolucji niewierzyli wojnie i najheroiczniej polecali, upoważniali i na koniec przyjęli układy, albowiem Kapitulacja, to była Pacyfikacja, jej zaczęcie, jej najniezawodniejsza rękojmie!

Po 4 Sierpnia jeszcze mieliśmy przeszło 70,000, lecz Pan Teodor Morawski mówi: « *nienależało staczać bitwy, było niebezpieczeństwo* » — pochwalił, że bitwy niestoczono, że odrzucono nawet przypuszczenie zwycięstwa. Na dniu 7 Września byliśmy Panami Warszawy, ale Pan Teodor Morawski ze swoim

(*) Teodor Morawski, dopiero ostatnich miesięcy rewolucji przybył. Długo Paryża opuścić niechciał — prowadził długo najniemoralniejszy targ o sprzedaż swojej osoby i zdolności — jakie ma. Rząd na koniec kupił, co chciał. Teodor Morawski na koniec opuścił Paryż włożywszy do swojej kieszeni 30,000 Złp. Tylko! Bagatella! A co oddał? Mianowany Ministrem pozwolił zdradzać Krukowieckiemu — wydał amunicję wojenne — upoważnił skończenie walki przez układy — uciekł na koniec — a teraz głośno wrzeszczy, że należało zwyciężać. Śmieszność czyli ohydność, nierozbieram, ale za wielkie — za rażące.

całym Sejmem odrzuca myśl wojny, upoważnia jęj zamknięcie przez układy i przez wykonanie Kapitulacji, mówi wyraźnie — wojna, rewolucja skończone. Pytam, czemu jest krzyk dzisiejszy tych Panów, którzy zniweczywszy wszelkie podobieństwa wojny, oświadczywszy gotowość przyjęcia warunków — zwątpiwszy, zdradziwszy naród — dopiero 1843 wynaleźli, że po 7 Września Polska mogła być ocalona, że JI Rybiński mógł być powinien być bydz zbawicielem Ojczyzny!

IV

Za nadto wskazałem dowodów sumiennosci, wiarogodności, właściwych Panom Chełmickiemu i W Zwierkowskiemu. Lecz dosyć niemożna wymienić, ażeby nałożyć na zawsze milczenie lekko myślącemu może, — może przewrotnemu szkalownictwu fałszowaniu historii. Wiadomo, że B. Niemojowski, Prezes Rządu, Jłowi Rybińskiemu 24 Września zwrócił naczelne dowództwo, przelał nań także swoje polityczne dostojenstwo. Panowie Zwierkowski, Chełmicki nasamprzód wynurzyli, że przelanie dostojenstwa Prezesa *sfalszowano*. Twierdzić, że JI Rybiński sfalszowany dowód przedstawił, że szlachetny Jenerał Sołtyk sfalszowany dowód swoim honorem zaręczył — jest to za grube, za niskie szkalownictwo. Lecz ci dwaj, sami własnemu niewierzyli szkalownictwu i później twierdzili, że postanowienie, że *przelanie niekontrasygnowane przez Ministra, konstytucyjnie nie jest ważne*. Zła forma wedle nich, samęj zaszkodziła rzeczy. Przelanie uznano — ale je odrzucono — nie miało konstytucyjnej formy.

Pan Chotomski wykazał dawniej, że Wódz Naczelny mianowany przez Prezesa 10 Września był uznawany wewnątrz i dyplomatycznie, chociaż mianowania Minister nie podpisał, niekontrasygnował. Panowie Chełmicki i W Zwierkowski naówczas, nieważności, nieformalności niewidzieli, niezarczucali. Niewidzieli jęj cały Sejm. J Rybiński prawnie, konstytucyjnie przemawiał.

Chociaż wszystkie postanowienia i odezwy Prezesa, które przytacza sam W Zwierkowski, nie mają tęg koniecznej, tęg cudownej kontrasygnacji — jednak W Zwierkowski ani 1831 ani 1843, nieoglasza tych odezwo nieważnemi, przyjmuje je, jako zupełnie prawne, i walczy niemi przeciw Jłowi Rybińskiemu. Sumienie przeto polityczne i moralne, honor Pana W Zwierkowskiego, są następujące : jeżeli postanowienie Prezesa nie mające kontrasygnacji mówi za Jenerałem Rybińskim — W Zwierkowski i Spółka surowi przestrzegacze form konstytucyjnych zaraz wołają — postanowienie nie jest ważne, nie ma kontrasygnacji. Lecz jeżeli postanowienie niemające kontrasygnacji, przez najśmielsze wykręcenie można użyć przeciw Jłowi Rybińskiemu — W Zwierkowski chwytła dwoma rękami, kłania się przed nim, modli się, jako przed najzupełniej konstytucyjnym i nietykalnym — i podpira swoje szkalowanie. Sejm nakazał wydanie Warszawy, podpisanie najśromotniejszej Kapitulacji Warszawy — wykonał jęj wszystkie warunki. Radziłbym Panu Zwierkowskiemu poszukać, a może wynalazłby, że Kapitulacja nie miała koniecznych form konstytucyjnych. Byłoby najszcześniejsze odkrycie. Tylko JI Małachowski byłby zbrodniarzem. Sejm, jako Sejm o niczem niewiedział. Sejm jako Sejm niezatwierdził, urzędownie nie podpisał. Sejm byłby zupełnie niewinny, wielki, nieskazitelny — nawet amunicji wojennych niezostawił. Odkrycie podobno i zrobił Marszałek Ostrowski, który twierdzi, że *jako Marszałek*, o układach pacyfikacji nic niewiedział. Odkrycie, mnie mam, nieczyni honoru jego pięknemu charakterowi, wplątanemu do wszystkich błędów rewolucji, do upadku Polski.

Nie ma kontrasygnacji. Ministrowie, wszyscy kaliskiej fakkii, któremi otoczył się Krukowiecki i przy których rozwijał swoje zdradziectwo rozmyślne albo nasunione przez nierozum polityczny — złożyli swoje godności 7 Września o godzinie 9 rano. O złożeniu Sejm dokładnie wiedział. Konstytucyjnie, Rząd nie istniał. Prezes przestał być Prezesem — nie miał żadnej politycznej, konstytucyjnej władzy. Był zwyczajnym obywatelem —

urzędnikiem, naczelnikiem Narodu nie był. Tylko przez Ministrów mógł mówić i działać. Bez Ministrów, był przywłaszczycielem. Jeżeli kiedy, naówczas, formy konstytucyjne szanować należało. Należało polecić Krukowieckiemu, ażeby mówił przez Ministrów—oznajmić, że jest przywłaszczycielem—natychmiast nieprzyjacielem ogłosić. Kraj mógłby być zbawiony i upadek Polski niebyłby dokonany. Wszyscy pisarze—swoi—posiedzenia Sejmu 7 Września, ogłosili wielkimi, heroicznymi, nieśmiertelnymi. Sejm przecież, na dniu 7 Wrześ: moralnie i politycznie okazał słabość, jakiej nikczemniejszej i fatalniejszej nie mógł pokazać. Wiedział, że Krukowiecki zdradza—wiedział, że Krukowiecki opuszczony przez Ministrów Prezesem być przestał, że Rząd konstytucyjnie nie istnieje. Co czyni Sejm? Pozwala przez cały dzień rozwijać najgubniejsze dla narodu zamiary—przeciw przywłaszczycielowi nieśmie przemówić. Co większa! Przywłaszczycielowi, nie Prezesowi, Krukowieckiemu tylko, daje pełnomocnictwo *ukończenia walki przez układy* — i zaledwie o 10tej wieczorem składa przywłaszczyciela, który pod okiem Sejmu najzupełniej zdradziectwo ukończył. Na jaki cel złożył? Ażeby wykonał wszystkie warunki, które Krukowiecki podpisał i dał wszystkie rękojmie, że pacyfikacja wykonana będzie (*).

(*) Pan W Zwierkowski str. 444 mówi: że Rząd i Reprezentacja « Legalna, Sejm, brzydzili się poddaniem, karali tych, co chcieli poddania i nadużywali swęj władzy. » Niech mi darowane będzie, że to twierdzenie Pana W Zwierkowskiego, jest najlekkożyśniejsze, niczem niewytłómaczone. Jest to najzuchwalsze i najniemoralniejsze fałszowanie historii. Ja pytam, czyli Sejm brzydził się poddaniem, kiedy Chłopickiemu dał pełnomocnictwo poddać się, zawrzeć układy? Ja pytam, czyli Rząd brzydził się poddaniem, kiedy Skrzyneckiemu pozwolił ofiarować odwołanie detronizacji? Ja pytam, czyli Sejm brzydził się poddaniem, kiedy Krukowieckiemu polecił ukończenie walki przez układy? Ja pytam, czyli Sejm niepoddal się istotnie, przez przyjęcie, a głównie przez honorowe wykonanie kapitulacji? Nie. Sejm wspierał, zachęcał, upoważniał wszystkich, którzy zamierzali poddać się. Sejm *karal!* Kogo Sejm ukarał? Czyli miał Sejm karać tych, którym poddanie się polecał? Krukowiecki zdradził? Nie. Tylko Sejm jest odpowiedzialny, który polecił Krukowieckiemu ukończenie walki przez układy. Komu Sejm przynajmniej nicheć okazał? Skrzyneckiemu, popieraczowi układów Sejm wyno-

Pan W Zwierkowski jest oburzony, że J1 Rybiński przedstawia dowody nie mające konstytucyjnej formy. Ogłasza je nieważnemi, nieobowiązującemi. Lecz kiedy cały Sejm i także W Zwierkowski, pomija konstytucyjne formy, cierpi przywłaszczenie, i Krukowieckiemu tylko, nie Prezesowi, ukończenie walki przez układy poleca, gubi Kraj, zadaje cios śmiertelny Rewolucji, znosi wszystkie podobieństwa wojny — Pan W Zwierkowski nie nie mówi przeciw zgwałceniu form. Kiedy Sejm omija formy i zatracą Kraj — W Zwierkowski jest zupełnie spokojny. Lecz kiedy J1 Rybiński, który nie mając konstytucyjnej formy, Kraju zgubić niechciał i nie zgubił, ocalił honor wojska i Narodu, opuszczony i zdradzony przez Sejm; kiedy przemawiał i przemawia szlachetniej, wzniosłej i użyteczniej aniżeli Sejm przemawiać chciał albo umiał — W Zwierkowski zżyma się przeciw przywłaszczeniu i zdradzie.

Gdybym chciał, mógłbym twierdzić, że na dniu 23 Września, Sejmu niebyło, że Sejm działał wbrew formom, nie konstytucyjnie — że przeto Sejmem nie był. Sejm nieprawnie odebrał naczelne dowództwo J1owi Rybińskiemu. Sejm nieprawnie powierzył je J1owi Umińskiemu, który naówczas, nawet niebył polskim żołnierzem. W Zwierkowski sam wyznał, że zaledwie Dwóch Członków Senatu znaleziono. Wojewoda Ostrowski przewodniczył sobie i drugiemu Senatorowi. Lecz wszelkie ciało, najmniej, koniecznie, Trzech mieć powinno. Dwóch ciała, narady, niestanowi. Dwóch Senatorów, niebyło Senatem. Izba Senatorska nie istniała przeto na dniu 23 Września — i to, co zerbranie Trzydziestu Pięciu, nazwane Sejmem, postanowiło, nie miało konstytucyjnej formy, nieobowiązywało. W Zwierkowski

sił uwielbienie. Czy byli zganieni, złożeni Lubieński i Chrzanowski którzy jawnie zalecali poddanie się? Czyli był przytrzymany Prądyński 7 Września. Czyli był odwołany Krukowiecki! Był—kiedy zdrady dokonał. Przeciw tyle niemoralnemu fałszowaniu historii dosyć surowości mieć niemożna. 128 stronnic Broszury Pana Zwierkowskiego, jestto nagromadzenie najśmieszniejszych, najogromniejszych kłamstw, na jedyny cel, sfalszowania historii. Dotąd najwięcej, rozpoznawali dzieje naszej wojny i rewolucji ci, którzy najmniej ją rozumieli.

najsmieliej drukuje uchwały i zaczyna je słowy : « Izba Senatorska i Poselska » chociaż widocznie, na dniu 23 Września, Izba Senatorska nieistniała, albowiem Dwóch Senatorów, Senatu, ciała, Izby Senatorskiej niestanowi. Co właściwie wedle wszelkich podobieństw zamierzało Trzydziestu Pięciu działających może sumiennie, albo uwiedzionych przez najprzewrotniejszych wichrzycieli — będzie sposobność okazać. To jedynie można śmiało wnioskować, że o honorze, o prawach Narodu bynajmniej nie myślano! Najpewniej myślano o sposobie « ocierania łez » jako mówi sentymentalnie W Zwierkowski! (*).

Dowodów tej sumiennosci, która pozwala sobie wszystko, ażeby ukryć błędy Sejmu — Pan Zwierkowski złożył za wiele. Wysła broszura 1832 bezimienna. Jój autorem, jako teraz wiadomo, jest Pan Kruszyński, który kiedy twierdzi, że jemu dowody udzielał JI Rybiński — twierdzi mylnie, nie podaje prawdy. JI Rybiński Panu Kruszyńskiemu broszury pisać niepolecał, dowodów nieudzielał. Lecz Pan Zwierkowski wzywa tej broszury, każdy jój wyraz przyjmuje za nietykalny, najmniejsze odstępnie broszury, zmiany przecinków uważa nawet za fałszerstwo, za fałszowanie pism diplomaticznych — ale kiedy? Tylko naówczas, kiedy wyrazami broszury, naciągnionemi, może podeprzeć swoje zarzuty przeciw Jenerałowi Rybińskiemu, usprawiedliwić swoje i swego Sejmu polityczne podłości. Naówczas broszura, jest to Ewanielija — powątpiewanie o niej, świętokradztwem.

(*) Zaiste, mam względność na słabości. Lecz Pan W Zwierkowski, który tyle o honorze, błędach i zdradach rozprawia daje prawo nadmienić mi, czem on sam jest. W Zwierkowski mówi « o ważnej « missii » powierzonej jemu przez Sejm 23 Września. Teatrem spełnienia tej ważnej missii była Szynkownia, gdzie W Zwierkowski zupełnie utracił zniszły. Czyli i pewnie rozmyślał o zbawieniu ojczyzny! Dzień 23 Września był fatalny czyli radosny Sejmującym. « *Ocierali tzy!* » W Zwierkowski opowiada, jako B Niemojowski, 23 Września « cnotliwy obywatel » odjeżdżał do Płocka oburzony « i w największym pogrążony smutku, » str. 64, — ale zapomniał dołożyć, że głowa Prezesa była pogrążona, zupełnie ponurzona we winie. Mam najpoważniejsze świadectwo, że Prezes 23 Września był, zaledwie zdolny mówić i stać. W Zwierkowski, Prezes, pili, tzy ocierali, i kraj zbawiali!

Lecz kiedy Pan Kruszyński mówi, że Sejm postanowił się oddalić i rzeczywiście się oddalił, że oddalenie się przyjęli Marszałek i Prezes, aby układom zawieszenia nieprzeszkadzać i na poparcie wymienia diplomaticzny dowód — Pan W Zwierkowski zaraz mówi to fałsz, broszura niegodna wiary — i owęj swęj Ewanielii zadaje kłamstwo, znieważa jój twierdzenie. Na czém oparty? Prezes później 1832 zaprzeczył. Odkądże zaprzeczenie winowajcy należy przyjmować za dowód wyższy nad powątpiewanie? Odkądże paszkwile spółwinnych, a jest między niemi W Zwierkowski, trzeba koniecznie uważać za pewność? W Zwierkowski pisze naprzykład : « Kapitulacja przez Sejm potwierdzona [niezostała. » Ale JI Małachowski zatwierdził, upoważniony przez Sejm — na zebraniu Sejmu o godzinie 10tej wieczorem upoważnienie odebrał — wyznał, że podpisał — że Prezes « *wszystko widział i wiedział.* » Kapitulacja jest to dzieło Prezesa i Sejmu, który dał zaiste najuroczystsze, najpubliczniesze, najfatalniejsze zatwierdzenie jój, skoro wykonał wszystkie jój warunki, skoro złożył rękojmię, że ostateczna pacyfikacja przezeń zawarta będzie. Tym czynom dokonany, historycznym, zatwierdzonym przez JIa Małachowskiego, który przez siebie nic niedziałal, który miał zezwolenie Prezesa i Sejmu, Pan Walenty Zwierkowski najsmieliej zaprzecza — ogłasza je fałszywemi. Moskale ruch na Modlin podsunęli — mówi on!

Tenże sam prawdziwy heroizm fałszowania, pozwala Panu W Zwierkowskiemu odrzucać świadectwo broszury i dowody, których wiarogodność i nietykalność ustanowił sam. Prezes przyznał, że wojsko główne opuścił. Pan W Zwierkowski przyznał, że Marszałek i Sejm główne wojsko opuścili, ujechali ku Płockowi. Czynu niepodobna zaprzeczyć. Czyn oddalenia się nastąpił. Prezes i Sejm niechcieli przeszkadzać życzonemu przez nich zawieszeniu broni. Ale ci Panowie, ażeby osłonić swoje zwątpienie wynależli, że opuścili główne wojsko, aby towarzyszyć JIowi Dębińskiemu, aby rzucić się na lewy brzeg Wisły i walczyć. Potworność, śmieszność, niedorzeczność twierdzenia za nadto

uderza. Pan W Zwierkowski nawet względem siebie roztropnym być nie umiał. Kto uwierzy że miejsce Prezesa i Sejmu było przy korpusiku mającym działać oddzielnie, który na dniu 20 Września powinien był być głęboko na lewym brzegu Wisły, gdyby nie owa zimna woda, a raczej nie owa fatalna, komiczna junakerija, która chce wojny, kiedy wojny niema — a niechciała wojny, kiedy wojna była, kiedy były i środki i obowiązek zwyciężenia. List Jła Morawskiego, że Prezes i Sejm postanowili sami oddalić się, jest zupełnym dowodem. Sam List wyznam, możeby nie miał stanowczej powagi, gdyby po za nim zewnętrznie nie istniały czyny, że co List obejmuje rzeczywiście zaszło. Prezes oddalił się, Sejm rozproszył się — a rozkaz pisania sobie paszportów za granice, podniesienie bagateli 120,00 złp. na podróż, są czynami, że Sejm na dniu 18 Września rzeczywiście swoje działania zawiesił, jako pisał heroicznie, ażeby je otworzyć — ale zawiesił tyle mocno i tyle skutecznie, że po trzynastu latach, Sejmu niezna ani Polska, ani Europa, ani historia.

Między dowodami diplomaticznymi, które Pan Chotomski udzielił przez pismo 2 Czerwca 1843, a temi, które Pan Kruszyński bezimiennie ogłosił — Pan W Zwierkowski wynalazł różnice — a jaki czyni wniosek, że Pan Chotomski dowody diplomaticzne sfałszował. Po tylu śmiesznościach, kłamstwach i zaprzeczeniach, których Pan W Zwierkowski najobszerniej używa, żebym uczynił, gdybym do zarzutu sfałszowania przywiązywał cokolwiek moralnej ważności. Zarzutowi mało, nic nie wierzy sam Pan W Zwierkowski.

Gdyby Pan W Zwierkowski czuł i rozumiał co jest honor i sumienie, Pan W Zwierkowski miał prawo wskazać różnice, które wynalazł. Lecz zarzut sfałszowania należało zatrzymać. Pan W Zwierkowski tym dowodom, które drukował Pan Kruszyński przyznał zaraz wiarygodność. Czemu? Albowiem rzeczywiście albo pozornie mówiły przeciw Jłowi Rybińskiemu, albowiem odpowiadały celowi, jaki sobie założył Pan W Zwierkowski, oczerniać, szkalować, fałszować historyczne zdarzenia, a

uniewinniać siebie i swój Sejm. Na czemże Pan W Zwierkowski oparty Panu Chotomskiemu sfałszowanie zarzuca? Na czem oparty Panu Kruszyńskiemu dał najpełniejsze usprawiedliwienie, zawyrokowawszy pierwój, że tenże Pan Kruszyński niegodnie Prezesa, Marszałka i Sejm spotwarzył, że sfałszował? Widocznie Pan W Zwierkowski przyznaje wiarygodność, zarzuca fałszerstwo nie wedle prawdy i rzeczywistości, ale wedle swojej własnej potrzeby, ażeby szkalować. Jakie postępowanie wskazywały Panu W Zwierkowskiemu honor i sumienie? Wezwać o sprawdzenie, o wskazanie oryginalnych diplomaticznych pism. Czyli wezwał Pan W Zwierkowski? Nie. Był ostrożny. Niemógłby pisać potwarzy. Zarzut, nie miałby żadnej podstawy. Mniemane sfałszowanie diplomaticznych dowodów — nieistniałoby — i Pan W Zwierkowski nie miałby czem zapełnić broszury, na której 128miu stronnicach nie ma ani jednej prawdy.

Co do mnie, nie mam potrzeby rozbierać czyli Pan Kruszyński, dowody diplomaticzne sfałszował, przekręcał, albo nie — czyli to co wydrukował oryginałom rzeczywiście odpowiada, Ja, podobno, mam sposobność widzieć i sprawdzić oryginały. Użycie tych oryginałów nie jest dla mnie niepodobne — i oznajmiam, że dowody które Pan Chotomski przytoczył w piśmie 2 Czerwca 1843 najwierniej odpowiadają swoim oryginałom. Fałszowania niczynił, czynić nie miał żadnej potrzeby. We wszystkich pismach diplomaticznych, które Jł Rybiński upoważnił, zatwierdził, podpisał, nie ma nic coby ubliżało honorowi Narodu i Wojska. Gdyby Pan W Zwierkowski był lekkomyślny, gdyby sumiennie błędził — może sumienie błędzące oświeciłbym — lekkomyślność najłatwiej zawstydzilbym. Ale Pan W Zwierkowski ułożył sobie rozmyślne, zimne, złośliwe spotwarzanie. Takim spotwarzaniem wolno pogardzać — na nie niezwracać uwagi.

V

Między czynami, błędami, zradami, które Pan W Zwier-

kowski Naczelnemu Wodzowi, najwymowniej, najdotkliwiej, najboleśniej wyrzuca, jest, że JI Rybiński pieniędzy Skarbowych niezabrał, że konie, srebra królewskie zwrócił. Jest to zarzut najśmieszniejszy, albowiem Pan W Zwierkowski szuka pobłażania, chwali nawet tym, którzy pieniądze Skarbowe rozrywali, a nawet i tym, którzy chcieli rzeczywiście wykonać rabunek Skarbowych pieniędzy — szuka, Prezesowi B Niemojowskiemu, Członkom Sejmu, do których kieszeni wpływało złoto narodowe. Zasłużyli — wynagradzali sobie poświęcenie — zbawili Kraj! Podobny zarzut wykrywa wszystko, za wiele daje najsmutniejszych objaśnień. Różnica między Panem W Zwierkowskim, który przykro ubolewa, że pieniądze Skarbowych nieporwano, a Naczelnym Wodzem, który porwać niechciał, który radami rozdania Skarbu pogardził — jest to różnica pojęć o honorze, o politycznym sumieniu i moralnej wielkości. Tych pojęć, jakie uwielbia nawet teraz Pan W Zwierkowski, Wódz Naczelny nie miał i nie ma.

Nasamprzód, Pan W Zwierkowski gniewa się, jakoby nieśluszenie wyrzucano Sejmowi marnotrawienie, złe użycie Skarbu. Inni zmarnotrawili, rozrywali. Sejm niewinny. Sejm najgorliwiej, najrozumniej czuwał nad zbawieniem Ojczyzny i publicznym groszem. Bardzo pięknie — a szczególnie prawda — albowiem, Ojczyzny niema a Skarb zmarnotrawiono, najgorzej użyto. Ale któż, jeżeli nie Sejm, dochód i wydatek uchwalał? Któż, jeżeli nie Sejm, trzymał najwyższy dozór nad groszem publicznym? Czyliż była jaka władza, która po za Sejmem, bez Sejmu, nakazywała, czyniła wydatki, marnotrawiła? Jeżeli przeto Skarb marnotrawiono — wina tylko na Sejmie spoczywa. Marnotrawstwo cierpieli, upoważniali, dozwalali Panowie W Zwierkowski, Chelmicki, Ledóchowski, Prezes B Niemojowski — a J Lelewel podwójnie, jako członek Sejmu i Rządu.

Jeżeli pieniądze Skarbowe koniecznie uprowadzić, porwać należało — konie, srebra, bielizny stołowe dworu — jeżeli to był błąd czyli zdrada, że nieporwano — czemuż tej zdrady nie-

wyrzuca Pan W Zwierkowski Prezesowi B Niemojowskiemu, swojemu Sejnowi, sobie samemu? Sejm mógł i miał prawo uprowadzić Skarb i poświęcić na cel odzyskania niepodległości, albo jako pisze najsentymentalniej Pan W Zwierkowski, na *ocieranie łez*. Sejm, do ostatniej chwili, nawet 23 Września zachował najpełniejsze wszechwładztwo, chociaż 18 Września swój wyjazd za granice postanowił. JI Rybiński niepopenił, niezamierzał nawet przywłaszczenia. Wszakże uległ postanowieniu Sejmowemu, oddał zaraz naczelné dowództwo — posłuszeństwo wojsku zalecił, najmniejszej skłonności buntu nieokazał. Czemu naówczas Pan W Zwierkowski wniosku o zabranie Skarbu nieprzedstawił? Czemu błędu albo zdrady niewyrzuca Sejmowi, który mógł i miał prawo nakazać uwięzienie Skarbu? Sejmowi, sobie, Pan W Zwierkowski najspaniałej przebacza, a gniew szlachetny zwraca ku Naczelnemu Wodzowi « który miał mieć *« wolność moskiewskim duchom. »* Byłoby czém łyzy ocierać! Przebaczać Sejmowi, że Skarbu nieuprowadził, a oburzać się przeciw Naczelnemu Wodzowi, za tenże sam czyn, jest to jedynie dowodzić, że Pan W Zwierkowski miał jedyny cel, szkalować i przekreślać czyny. Lecz Pan W Zwierkowski we swoich zarzutach jest loiczny i wszędzie podobny sobie. To, że Sejm przez ośm miesięcy zwyciężyć niechciał, nieśmiał, nie miał odwagi, chociaż wszystkie środki posiadał, — to nic. Lecz że JI Rybiński przez 24 dni zwycięztwa nieodniósł, Polski zgubioną przez Sejm nieodzyskał, chociaż nieposiadał żadnych środków zwyciężenia — to, zdrada. Czyni Sejm układy? To nic. Czyni JI Rybiński układy o zawieszenie broni — to zdrada. Jest to najśmieszniejsze i najniemoralniejsze razem.

Na dniu 24 Września, rano, Prezes oddał Jłowi Rybińskiemu Naczelné dowództwo, które Sejm, powolny intrygantom, odebrał. Dawniej Pan Chotomski okazał, że zarzucać Jłowi Rybińskiemu zdradziectwo, poddanie się, i temu, który zdradzał, poddawał się, Naczelné dowództwo powierzać, byłoby prawdziwem szaleństwem. To było niepodobienstwo moralne. Prezes byłby zdrady

nieuprawniał. Lecz prawda jest, Prezes, zdradziectwu, zdradzie, niewierzył sam. Intryga wynalazła poddanie się, na jaki cel? co istotnie zamierzała?

Prezes B Niemojowski zwróciwszy Naczelne Dowództwo, wezwał razem, aby J1 Rybiński wyznaczył, ktoby Skarb odebrał. Kassa Jeneralna, stan i rachunki złożyć miała. Prezes *pokwitowania* niewymagał, tylko wezwał o odebranie. Jakoż J1 Rybiński odebranie powierzył Szymanowskiemu naówczas pierwszemu urzędnikowi Banku. Dopełnił przeto swojej powinności. Skarb chciał zabezpieczyć. Lecz Prezes mieszał się—i prawie wszystko uczynił, ażeby Skarb porwali Moskale, albo, aby Skarb uległ rozszarpaniu. Czekalże osoby mającej skarb odebrać? Nie. Mówi Prezes do Kommissii Wojewódzkiej, że wezwał dwukrotnie o wyznaczenie osoby mającej Skarb odebrać. Tych wezwań, Jenerał Rybiński 24 Września *niewidział*. Prezes, swoje pierwsze wezwanie zostawił komu? Kommissii Wojewódzkiej — a drugie później, dopiero 28 Września Jenerałowi Rybińskiemu nadesłał z drogi — i właściwie czynności Skarbowe, losy Skarbu, nie Wodzowi Naczelnemu, ale Kommissii Wojewódzkiej powierzył. Czemu Skarbu niezabrał, jeżeli, jako dowodzi Pan W Zwierkowski koniecznie zabrać należało? Są tu ciemności. Są tu sprzeczności. Prezes wzywa o wyznaczenie osoby mającej Skarb odebrać. Tęj osoby nieczeka. Skarb Kommissii Wojewódzkiej zostawia — a sam, uchodzi.

Powtarzam, są tu ciemności, są tu sprzeczności. Jest tu coś niewytlómaczone, co należałoby wytłómaczyć, a co najroztropniejszy Pan W Zwierkowski pomija. Czemu Prezes osoby mającej Skarb odebrać nieczekał? Widno—lękał się jój—widzieć jój nieśmiał — albowiem osoba, możeby coś zganiła, na coś możeby niezezwoiliła — możeby wykryła czyny, które koniecznie utaić chciano.

Pan W Zwierkowski mówi, że Sztab Główny Skarb trzymał—niejako Skarbem zawiadował. Jestto fałsz. Straż wojenna przy Skarbie niedowodzi nigdy, że Wódz Naczelny, dozór Skarbu

sobie przywłaszczył. Wódz Naczelny Skarb tylko zabezpieczył— a ku temu miał najważniejsze powody. Sejm atoli — właściwie Prezes, jego wyobraziciel, jego jednomyślnie posiadający zaufanie, Skarb miał, co chciał brał, i rozporządzał. Sztab, żadnej, najmniejszej niestawiał przeszkody. Sejm kazał sobie dać 120,000 Zp. Czyli był opór? Na dniu 24 Września Prezes wezwał o odebranie Skarbu. Co to znaczy? Znaczy, że Prezes Skarbem niepodległe rozporządzał. Skarb miał—zamykał i otwierał. Pan W Zwierkowski mówi, że Skarb był przy Głównym Sztapie. To jest fałsz. Sztab Główny był we Słupnie a Skarb przy Sejmie, przy Prezesie w Płocku. Prezes, Skarb Kommissii Wojewódzkiej powierzył — uciekł i Skarb losowi zostawił. Lecz, jako Prezes miał swoje powody nieczekać osoby mającej Skarb odebrać, Pan W Zwierkowski ma także swoje powody powtarzać a powtarzać, a fałszować, że Skarb przy Głównym Sztapie zostawił.

Jakie powody? Pan W Zwierkowski pisze—« czy Wódz przy « sobie co zostawił na bieżące wydatki—niewiadomo. »— Ciekawości, złośliwemu powątpiewaniu, odpowiadam: Wódz nic przy sobie niezostawił. Nienasładował Sejmu, który kazał sobie dawać bagatele 120,000 Złp. Lecz Pan W Zwierkowski uczyniłby szlachetniej, gdyby udzielił wiadomość o różnych bagatelach, które kazał sobie dawać Prezes, Sejm—Palladium owe. Prezes, jako mówi sentimentalny Pan W Zwierkowski, był « pogrążony « we smutku » 23 Września. Smutek jednak nieprzeszkodził podnieść i zabrać 600,000 Złp. Gdzie i na co obrócona bagatela 600,000 Złp.? Prezes wszystko opuścił i zapomniał kiedy umykał. Ale niezapomniał 600,000 Złp. Bagatela! Panowie Posłowie polecili dać sobie 10,000 dukatów. Jestto czyn. Na jaki cel porwano 10,000 dukatów? Bagatela! Jest wiadomo publicznie, że mniejsze albo ogromniejsze bagatele wśliznęły sięcicho do poselskich kieszeni. Czyli o tych bagatelach chwypanych przez poselskie ręce niema jakich wiadomości, Pan Walenty Zwierkowski Poseł, i naówczas Major. Lecz bagatelom niema końca. Pan W Zwierkowski składa uwielbienie

obywatelstwa nieskazitelności Prezesa B Niemojowskiego. Nieprzeszkadzam. Że Pan W Zwierkowski o swoim obywatelstwie, o swój nieskazitelności niepowątpiewa — także nieprzeszkadzam. Są to słowa. Lecz jaka rzeczywistość. Nieskazitelny W Zwierkowski pisze, że Skarb wynosił 8,302,212 Złp. Nieskazitelny Niemojowski twierdził 1833, że Skarb miał tylko 7,105,586 Zł. Różnica? 1,296,626 Złp. Czyli Pan W Zwierkowski, który wszystko wie, nieraczyłby wykryć, gdzie wpadły 1,296,626 Złp.? Bagatela! (*)

(*) Joachim Lelewel wyznaje : « Skarb miał 10,000,000 srebrem « brzęczącym — summy jeszcze ogromniejsze wzięte z Banku Warszawy, Sejm przeznaczył na potrzeby wojska i narodu. » *Histoire de Pologne à Paris et à Lille 1844*, stron: 380. Ciekawe odkrycia. Mielśmy przeto 10,000,000 brzęczącym groszem i przeszło 10,000,000 pieniędzy bankowych. Razem, przeszło 20,000,000. Gdzie są? Na co je obrócono? Komu je powierzono? Joachim Lelewel mógłby złożyć objaśnienia. Nawet po 7 Września był Ministrem, Członkiem Sejmu. Widno, ogromne summy, gdzieś przepadły, pierwój nim reszty Kommissii Wojewódzkiej, to jest, Moskałom zostawiono. Joachim Lelewel po wszystkich nowszych objaśnieniach, 1844 ponowił wydanie swój historii opowiadanej *dzieciom*. Ja mniemam, że takimi bajeczkami, i niechaj memu słusznemu oburzeniu darowane będzie, takimi fałszami, umysłów zarażać niewypada.

Joachim Lelewel pisze : « Rybiński w prowadza do Prus ostatki « wojska. » Lecz Joachim Lelewel niepisze, że on sam Krukowieckiemu polecił *ukończenie walki przez układy* — że on sam upoważnił wydanie Warszawy, amunicji wojennych i Szańca Pragi — tych stanowczych rękami, że wojna ukończona. Cała różnica między Jenerałem Rybińskim a Lelewem, jest następująca — Lelewel chciał sam odnowić wierność Królowi, i ku temu podtemu czynowi zmuszał wojsko i naród, naówczas, kiedy Warszawa broniona być mogła — a Jenerał Rybiński sam niechciał ponowić wierności — honor wojska i narodu ocalił. Joachim Lelewel pisze : « Wódz Naczelny można « powiedzieć, skończył wojnę bez wystrzału. » Lecz J Lelewel niepisze, że on dawszy upoważnienie Chłopickiemu — tych strzałów niechciał, lękał się. Joachim Lelewel niepisze, że poleciwszy Krukowieckiemu *ukończenie walki przez układy* — znowu tych strzałów niechciał, lękał się. Joachim Lelewel niepisze, że zostawiwszy nieprzyjacielowi amunicję wojenne — wojsku polskiemu odebrał możność strzelania. Joachim Lelewel niepisze, że polecił wydanie Warszawy bez wystrzału. J Lelewel swoje paszkwile, swoje bajeczki, swoje świętokradzkie fałszowanie historii — jako dzieje polski śmie przedstawiać Europie. Widno, Nowa Polska była sprawiedliwa kiedy wyrzekła, « że tam niema sumienia. » Jest to może najboleśniejsze, najprzykrzejsze, ale zupełne prawdziwe odkrycie. Heu! Quantum mutatus ab illo!

Powiedziałem, że Wódz Naczelny miał najważniejsze powody Skarb zabezpieczyć — chociaż rozrządaniu przez władze polityczne, Sejmu i Prezesa, niemógł, nie miał prawa przeszkadzać. Brano, co chciano, i jakie tylko chciano bagatela. Jeszcze pod Modlinem, pewni Jchmoście rozbierali ważny przedmiot — Skarb porwać, zrabować. Patriotycznemu przedsięwzięciu dałby był zewolenie Pan W Zwierkowski, płaczący, że Skarbu niezabrano — na ocieranie łez! Pod Płockiem, ważny przedmiot znowu rozbierano. Jest coś szczególnie! Między temi, którzy najgwałtowniej popierali odjęcie Dowództwa Jenerałowi Rybińskiemu, którzy najkonieczniej, najheroiczniej chcieli wojny, był, Bem, naówczas Jenerał. Lecz ów Bem, Jenerałowi Rybińskiemu wyraźnie uczynił przedstawienie — że trzeba Skarb rozebrać a wojsko rozpuścić. Jenerał Rybiński odmiennie pojmował swój i narodowy honor, chociaż Pan Walenty Zwierkowski właśnie za to Jenerałowi Rybińskiemu odmówił « pojęcia » że Skarbu nieporwał. Ow Bem, naówczas Jenerał, odkrył, co miała być, co zamierzała wojna na lewym brzegu Wisły, prowadzona przez i przez Spólników. Wojsko rozpuszczonoby — Skarb rozebranoby, zrabowanoby. Świetne bagatela byłyby niewinnie wpadły do niektórych jeneralskich i poselskich kieszeni. Byłoby czem łzy ocierać. A Pan W Zwierkowski kazałby wznieść pomnik narodowej wdzięczności tym, którzy byłiby byli wykonali tyle honorowe, tyle wielkie przedsięwzięcie — rozpuszczonoby wojsko, zrabowanoby Skarb. Ja niepowiem, że Pan W Zwierkowski płaczący, że Skarbu niezrabowano, sam chciał rabować. Nie! Lecz płacz za takim czynem — zastanawia.

Wódz Naczelny odmiennie pojmował swój i narodowy honor. Przyjmuje zarzut i odpowiedzialność, że Skarbu niezabrał. Zachodzi jednak pytanie — czyli mógł zabrać — czyli rząd Pruski byłby był na uniesienie zezwolił. Jest najpodobniejsze, że Skarb byłby był odkryty i przytrzymany. I byłaby jedynie smutna pamięć — że Skarb porwać chciano. Przypuściwszy, że J Rybiński byłby był Skarb uprowadził — komu byłby Skarb oddał? Gdyby był

przy sobie zatrzymał — najpierwszy Pan W Zwierkowski byłby był wyniósł zaskarżenie, że J1 Rybiński zrabował. Niemialby słuszności — spotwarzałby — ale miałby pozór. Srebra i konie Dworu Jenerał Rybiński odesłał. Zatrzymać je, to byłby był najprawdziwszy rabunek — a cała różnica jest następująca — Jenerał Rybiński niemiał odwagi i skłonności rabować — mógł mieć wiele, wszystko — a jednak przeniósł piękne, wzniosłe ubóstwo. Pan W Zwierkowski dowodzi, że koniecznie Skarb porwać należało. Trzeba każdemu zostawić sumienie i honor, jakie ma, jakie pojmować może. Może znaleźć J1 Rybiński surowych sędziów za to, że niechciał rabować. Może Pan W Zwierkowski znaleźć uniesionych wielbicieli za to, że rabunek nawet 1843 najwymowniej poleca. Jestto wolność myślenia i sumienia.

Pan W Zwierkowski ma najszcześliwsze formuły. Mówi on 119, a czegoż on niemówi, że po 10 Września, władza de facto była przy Naczelnym Wodzu, de jure przy Rządzie, przy reprezentacji narodowej (*). Rząd nic niedziałał, Sejm nic niedziałał. Wszystkiem kierował, wszystko przywłaszczył Wódz Naczelny. Formuła ma swój cel. Lecz formuła jest fałszem. Czyli wymienił

(*) Pan W Zwierkowski mówił, że władza de facto była przy Naczelnym Wodzu, Sejm miał tylko jej pozór — puste prawo. Że to fałsz — wykryłem. Ale pytam — co Sejm czynił, kiedy na skutek swęj uchwały Stycznia o Naczelnym Wodzu — Wodzowi powierzył prawdziwe samowładztwo, Wodza wyżej Rządu postawił, prawdziwie niepodległym i nieodpowiedzialnym uczynił? Wprawdzie Sejm postanowił, że tylko jemu Wódz Naczelny zdawać będzie rachunek za kierunek wojny. strategicznym umysłem Sejmu! Sejm dwa razy użył swęj władzy. Po bitwie Ostrołęki, po wypuszczeniu Gwardii, po błędach najfatalniejszych, Sejm wynurzył uwielbienie i zaufanie Wodzowi. Do tęg zbrodni i farsy czynnie wpłynęli A Ostrowski, J Ledóchowski, Zwierkowski. Po dozwoleniu przejścia Wisły, po dozwoleniu złączenia się wszystkim siłom nieprzyjacielskim, po błędach, można powiedzieć, po zdradzie, która koniecznym zrobiła upadek Warszawy i Polski — sam Pan W Zwierkowski imieniem Wielkiej Rady oznajmił Sejmowi, Wojsku i Polsce, że *kierunek zupełnie odpowiada oczekiwaniom*. Najśluszniej powiedziano — Sejm była to lalka chińska kiwająca się przed wszystkimi. Dla tęg lalki, nawet Pan W Zwierkowski był wielkim politykiem i strategikiem. Tylko kraj jest winien — kiedy takim ludziom swoje zbawienie powierzał.

Pan Walenty Zwierkowski jeden, tylko jeden czyn, przez któryby Wódz Naczelny ubliżył władzy Prezesa i Sejmu. Pan W Zwierkowski, kłamie, przy najlepszej wiadomości, że kłamie. Wszakże sam Pan Zwierkowski raduje się — jakie świetne honory kazał Wódz czynić Prezesowi. Wszakże sam Pan Walenty Zwierkowski przyznał, że Jenerał Morawski tylko zawieszenie broni umawiał, a układy pacifikacji Prezesowi zostawiał. Byłoz to ubliżeniem Rządowi, Sejmowi — przywłaszczeniem? Kiedy intrygańci kierowani prawdziwie niecnemi widoki, wyjednali, że Sejm Naczelne dowództwo Jenerałowi Rybińskiemu odebrał, czyliż J1 Rybiński nieoznajmił, że będzie Sejmowi posłuszny — i posłuszeństwo Sejmowi najszlachetniej polecił! Uczyniłże najmniejsze usiłowanie, aby dowództwo odzyskać? Czyliż nie sam Prezes zwrócił je, skloniony uczuciem i poznaniem swojej zbrodni i swego Sejmu? Czyliż Wódz Naczelny, przy którym bydź miała cała władza, przeszkadzał Prezesowi, Sejmowi, rozmaitym sejmującym Jchmościom podnosić owe bagatele — 120,000 Złp. — 600,000 Złp. — 10,000 dukatów — jakoż zaciemnić owe rachunkowe pomyłki wynoszące przeszło 1,200,000 Złp. Czego Prezes, czego Sejm niewykonali — co tylko zechcieli! Ale przepraszam. J1 Rybiński okazał najwyżej gorszące buntownicze usposobienie. Prezesowi żądającemu eskorty, czyniacemu postanowienie ucieczki — eskorty odmówił. J1 Rybiński był upornym buntownikiem. Kiedy Sejm pisał sobie paszporta za granice i na podróż chwycił bagatele — J1 Rybiński niesłuchał Sejmu, paszportu niebrał, bagatelek nieporywał, a kiedy Sejm en masse zniknął, 75, 59, 35, 13 — i uciekł — J1 Rybiński nieuciekał. Jaki buntownik! Paszportu, bagatelli niewziął — i przy Sejmie, przy owem Palladium nieuciekał! Najgorzej, najfatalniej użył swęj władzy de facto.

VI

Na tem przedstawieniu mógłbym zakończyć — zostawić historii ocenienie, czyli po 7 Września Jenerał Rybiński mógł uprzedzić upadek rewolucji, czyli za jęg upadek może bydź odpowiedzialny.

Historija, zatracenia rewolucji Jenerałowi Rybińskiemu, nieprzypisze — przypisze tym jedynie, którzy przez niepojęte błędy, przez zdradzieckie kapitulacje, przez przyjęcie zasady pojednania i przez danie rękojmi, że pojednanie wykonane będzie, zrobili koniecznem, nieuchronnem jój fatalne rozwiązanie — takie, jakie nastąpiło. Jenerałowi Rybińskiemu została jedyna powinność, ocalić honor narodu zdradzony przez przyjęcie kapitulacji, przez Sejm, który uciekł. Jenerał Rybiński dopełnił tój pięknej powinności — nie niezatwierdził, nie niepodpisał, nie nieprzedstawił, nie niechciał, coby najmniej ubliżało honorowi narodu. Jestto czyn historyczny, nieprzeczonny, przyznany. Przed tym czynem wszelka potwarz niema mocy, upada; potwarz najnie-moralniejsza, oburzająca, albowiem wychodzi od tych właśnie, którzy polecivszy Krukowieckiemu *skończenie walki przez układy*, wykonawszy warunki kapitulacji, złożywszy rękojmie poddania się, zwątpivszy, uciekwszy nakoniec — sami, tylko sami cios śmiertelny rewolucji zadali — sami i tylko sami honor narodu zdradzili.

Należy widzieć i ocenić położenie rzeczy na dniu 10 Września, kiedy JI Rybiński obejmował Naczelne Dowództwo — położenie strategiczne, polityczne i moralne : czyny dokonane przez Rząd i Sejm. Powiedziałbym — kapitulacja, to była Pacifikacja, jój wstęp i zaręczenie. Przez zostawienie amunicji Sejm zrujnował środki przedłużenia wojny. Wydawszy przedmostowy Szaniec Pragi, Sejm wszelkie poruszenia wojenne, uczynił trudnemi, niebezpiecznemi, niepodobnemi — i przejście Wisły tyle polecane, tyle wykrzykiwane mogło sprowadzić klęski Bereziny. Jenerał Pac przewidywał je. Na pierwszy domysł, że Sejm łamie przyrzeczenie, Paszkiewicz miał łatwość przeszkodzić połączeniu Ramoriny, albo uprzędzić je przez wydanie bitwy głównemu wojsku pod Modlinem. Na dniu 10 Września nieistniała myśl wojny. Niemiał jój Prezes skoro oznajmił, że przyjmie warunki podane przez nieprzyjaciela. Niemiał jój Sejm, skoro Prezesowi podobne oświadczenie czynić pozwolił. Myśli wojny, nadziei, a

głównie potrzeby wojny, niewidziało wojsko nawet, skoro uważało, że Rząd przyjmuje pojednanie. Jako miałem obowiązek i przyjemność wykazać, Sprawozdania i Okólniki Ministra Spraw Zewnętrznych, odczytane i złożone Sejmowi, przezeń utwierdzone i uszanowane, najwyraźniej dowodziły i wyznały, że Polska przed 10 Września upadła, że straciliśmy nasze zasoby przez Sejm zostawione dobrowolnie nieprzyjacielowi. *O wojnie niemożna było myśleć*, jako wyraził Pan Morawski Minister Zagraniczny; Przyjęta urzędownie zasada pojednania, pacifikacji, wyłączyła myśl wojny, rzeczywiście niepodobnej po 7 Września, zrobionej prawdziwem niepodobieństwem przez czyny, które Sejm 7, 8 i 9 Września, dokonał. Polecenie Krukowieckiemu skończenia walki przez układy 7 Września, wykonanie kapitulacji jako rękojmi, że pojednanie wykonane będzie — 8 Września : odezwa Prezesa — 9 Września, że przyjmie warunki — strategicznie, politycznie i moralnie, położyły koniec i wojnie i rewolucji. Teodor Morawski Minister Spraw Zagranicznych najśluszniej wyznał, że 7 Września Polska upadła. Sejm najśluszniej potwierdził zdanie Ministra. Polska 7 Września rzeczywiście upadła przez Sejm.

VII

Jenerał Rybiński objawszy Naczelne Dowództwo znalazł podstawy działania położone nie przezeń, ale przez Sejm, przez Prezesa — *zawieszenie broni, celem pacifikacji*. JI Rybiński tych podstaw niemógł przemieniać, niemiał prawa przemieniać. Sam przez siebie nic nieprzedsiębrał, nie niezamierzał, nie niestanowił. Za nic niejest odpowiedzialny. Jeżeli popierał Zawieszenie, jeżeli wymawiał wyrazy : — układy, pacifikacja, wymawiał na rozkaz, przez zezwolenie, przez upoważnienie właściwej władzy, Prezesa. Co tylko zaszło — Prezes upoważniał. Prezes chciał — a ponieważ Sejm przeciw politycznym oświadczeniom Prezesa nic niemówił, Sejm cokolwiek zaszło, cokolwiek działano chciał,

upoważniał, zatwierdzał — 1831 W Zwierkowski, Chelmiński, Lclewel, milczeli, nie niewidzieli, a 1843 wynaleźli ogromne błędy, zdradziectwa nawet, które Wódz Naczelny miał popelnic.

Lecz Pan W Zwierkowski wierny jednemu, który miał zawodowi szkalowania, mówi « że JI Rybiński stracił dziesięć dni na targach i umowach, 50, » że Sztab oburzył się nakoniec, że postanowił ruch wykonać. Lecz jako naucza Pan W Zwierkowski, ruch na dniu 13 Września wykonać należało. 49,— a nasuwa domniemanie, że tylko Sztab wiedział prawdziwy stan rzeczy, że Sejmowi, Prezesowi wszystko *ukrywać* miano — Sztab jakieś zdradziectwo zamierzał.

Lecz Pan W Zwierkowski najlepiej sobie samemu dowodzi kłamania przez swoje własne słowa, przez dowody, które sam przytacza. Jakie dziesięć dni między 8 a 18 Września stracono na targach? Na dniu 10 Września JI Rybiński został Naczelnym Wodzem. Jestże odpowiedzialny, że Prezes i Sejm na dniu 8 i 9 Września wojny zaraz nieodnowili. Czemu Jenerał Małachowski wojny nieodnawiał? Dopiero na dniu 14 Września wymieniono pełnomocnictwa i rozpoczęto układy. Prowadzono je tylko przez cztery dni — i 18 Września zerwał je Berg nie Jenerał Rybiński. Lecz Pan W Zwierkowski dni cztery na dni dziesięć przemienił i krzyczy, że Jenerał Rybiński *dni dziesięć niepotrzebnie stracił, że wojna na dniu 13 Września rozpoczęta być mogła.*

Jaki był cel układów o zawieszenie broni zaczętych przez Prezesa, upoważnionych przez Sejm? Aby połączenie Ramoriny nastąpić mogło. Pan W Zwierkowski mówi, że owe dziesięć dni targów « daje się usprawiedliwić chęcią skoncentrowania sił, « wstrzymania korpusu Ramoriny » 50. A zatem Pan Walenty Zwierkowski usprawiedliwia układy i potępia je — i dowodzi, że na dniu 13 Września boje zaczynać należało — niezważać na wojsko Ramoriny. Pan W Zwierkowski sam najpiękniej, najwłaściwiej usprawiedliwia układy o zawieszenie, wyjaśnia ich konieczność: « Jenerał Rybiński połączenie uważał za konieczne, « koniecznem uznawano powszechnie. » Kiedy Major Rudzki

przyniósł wiadomość, że Ramorino niepołączy się, co mówi Pan W Zwierkowski? « Morawskiemu polecono ukończenie układu, « aby wstrzymać zabójczy ruch Ramoriny—36. » Więc przez układy JI Rybiński chciał wstrzymać zabójczy ruch Ramoriny. Jakimże czołem Pan W Zwierkowski czyniący podobne przyznanie śmie pisać, że dziesięć dni niepotrzebnie stracono, że bój na dniu 13 odnowić należało? « Nasze położenie pogorszyło się « 13 Września i w coraz kriticzniejszem zostawiliśmy stanie, « w miarę oddalenia się Ramoriny 32. » Lecz właśnie na dniu 13 Września Pan W Zwierkowski poleca zaczynać boje, zwyciężać, uznawszy, że nasze położenie było *kriticzniejsze*. Wyznaje, że przez zawieszenie należało wstrzymać zabójczy ruch Ramoriny— a wyznawszy krzyczy, że dni dziesięć stracono!

Jestże prawda, że Wódz Naczelny coś ukrywał, coś zamierzał, Rządowi i Sejmowi nieudzielał wiadomości, że Sejm i Rząd o niczem niewidzieli. Takie czyni oskarżenie Pan W Zwierkowski, ale jako zwyczajnie, jako zawsze, jako we wszystkim sam sobie dowodzi, że czyni kłamliwe przypuszczenie, że rozmyślnie drukuje fałsze, rozmyślnie potwarza. Coż pisze sam? « JI Rybiński « mówił Rządowi, że układy idą twardo, że konieczność zmuszała umawiać zawieszenie. » 50. Jestże to ukrywać coś? « Wódz, pisze Pan W Zwierkowski, chciał koniecznie koncentrować wojska, zmienił front—zajmował pół kraju—*zyskiwał « czas organizacji — otwarte pole działania, 36. »* A więc Jenerał Rybiński czynił układy o zawieszenie, ażeby zyskać połączenie sił, *czas organizacji i otwarte pole działania*—wojna zatem — jój rozumne odnowienie — podobieństwo zwycięstwa. To przyznał sam Pan W Zwierkowski, to widzi nawet 1843. Sam dowodzi sobie, że wszystko co twierdził na 128 stronicach broszury, jest fałsz i potwarz — potwarz najniemorálniejsza, najlekkomyślniejsza, albowiem, Pan W Zwierkowski to, co najsurowiej potępia na jednej stronnicy, na drugiej, sam, najświętniej, najzupełniej usprawiedliwia.

Byłóż ukrywaniem, oznajmiałoz zaniar pojednania to, co sam

Pan W Zwierkowski przytacza? Wódz Naczelny wszystko liczył na połączeniu, mówił władzom cywilnym, Rządowi i Sejmowi, że przeto jedynie wytargował zawieszenie broni, aby po przybyciu wojska Ramoriny rozpoczął działania odpowiednie « *przygotowanym planom*, 23. » Działanie odpowiednie *przygotowanymi planom* niejestże to wojna, jój wyraźnie zapowiedzenie? Jakaż śmiałość nieszczęsna, jaka lekkomyślność potępiać układy o zawieszenie broni, wołać, że bój odnowić należało i wyznawać: « chcieliśmy zawieszenia broni, aby dać porę połączenia się korpusowi Ramoriny. » 33. Ukrywałże swoje widoki i działania Wódz Naczelny, kiedy przez rozkazy dzienne 10 i 11 Września uwiadomił, że on i Prezes, byli gotowi przyjąć układy celem przywrócenia pokoju obu narodom. Rozkazy sam Pan W Zwierkowski przytacza. Prezes wszystko wiedział, wszystko upoważniał i Wódz Naczelny nienadużywał swęj władzy, kiedy mówił o przywróceniu pokoju obu narodom — mówił, albowiem Prezes upoważnił, albowiem na skutek kapitulacji, na skutek odezwy Prezesa 9 Września, miała nastąpić Pacyfikacja — wojna ukonczona być miała. Pacyfikacja jestto dzieło Prezesa i Sejmu, jestto zasada kapitulacji i odezwy Prezesa. Tęj zasady Wódz Naczelny nieustanowił. Niemógł jój ani odrzucać, ani zmieniać, —niemiał prawa. Działal i mówił przez upoważnienie Prezesa.

VIII

Jenerał Rybiński obrany Naczelnym Wodzem, wahał się, niechciał przyjmować kierunku wojskiem, odpowiedzialności za upadek narodu, niejako dokonany, zrobiony koniecznym. Widział najtrudniejsze położenie, nieprzypuszczające niejako żadnej rozumnej nadziei zwyciężenia. Jednak, uczynił szlachetne poświęcenie, przekonany, że należy służyć krajowi honorowo, nawet kiedy niema nadziei. Nadzieja była jeszcze, jeżeli nie zwycięstwa, przynajmniej taka, ażeby rzeczy przyjęły poważniejszy

kierunek, aby podnieść i ocalić honor narodu, nadwątlone, zdradzone przez Prezesa, przez Sejm. Jenerał Rybiński miał ofiarowane Naczelne dowództwo, otrzymawszy zapewnienie, że Ramorino połączy się, że Ramorinie dano rozkaz połączenia się. Na tej jedynie podstawie Jenerał Rybiński przyrzekł, zobowiązał się działać. Na tej podstawie opierał podobieństwo przedłużenia wojny. We 40,000, przeszło 100 dział, wojna miała podobieństwo. Klęski grożące narodowi mogły być odwrócone, zachowane środki na przyszłość. Jeżeli niniemano, że samo wojsko pod Modlinem działania wojenne rozpoczynać mogło, że połączenie Ramoriny za podrzędne uważać należało: jeżeli Prezes, który Członek Sejmu, który Jenerał miał gruntowniejsze strategiczne pomysły, widział możność odnoszenia zwycięstw, siłami jakie były pod Modlinem, czemuż naówczas niemówiono, czemu niedziałano? Czemu milczał, Pan W Zwierkowski, pochwałal 1831 to, co 1843 nagania — usprawiedliwiał postępowanie Wodza, które teraz najsurowiej potępia? Niejestże to farsa, karikatura najpoważniejszych i strategicznych przedmiotów (*).

R. 1831 powszechnie uznawano, że połączenie Ramoriny było koniecznym warunkiem przedłużenia wojny, skończenia jój szczerliwie a przynajmniej honorowo. Jenerał Rybiński przedłużył zawieszenie broni, aby dać czas i łatwość zbliżenia się Ramorinie — a na dniu 12 Września uwiadomiony, że Ramorino zdradza, że się cofa ku Południowi, że znosi wszelkie podobieństwo wojny i upadek rewolucji czyni koniecznym — dał upoważnienie zawrzeć i przyspieszać zawieszenie broni. Na jaki cel? Ażeby wstrzymać *zabójczy ruch* Ramoriny, jako mówi sam Pan Walenty Zwierkowski, aby zorganizować wojsko i *zacząć działania*

(*) Jenerał Umiński także dowodzi, że zwyciężyć należało. Lecz Jenerał Umiński 1831 nie miał tych myśli zwyciężania. 22 Lutego doradzał układy, poddanie się. Postawiony nad WKrą we 14,000, szybko pisał wodzowi Naczelnemu, że zagrożony i narażony. Wódz Naczelny rozkazał odpisać, że oczekuje innego raportu, jeżeli będzie atakowanym — i przywrócił męztwo strwożonemu Jenerałowi. Przestraszyły oddziały podrzędne.

odpowiednie przygotowanym planom^(*)? Nieprzyjaciół z ręcznie korzystał. Skoro widział, że Pacifikacja przyrzeczona przez Prezesa i Sejm jest wyłudzana, oddalenie się Ramoriny uważał dlań za najszczęśliwsze zdarzenie. Rozdzielone siły polskie mógł pokonać. Za każdym ruchem ku Południowi, położenie wojska pod Modlinem było krytyczniejsze i znikły środki przedłużenia wojny : nieprzyjaciół coraz większe stawiał trudności, a nakoniec kiedy Ramorino dokończył wielkiej zdrady—zerwał układy o zawieszenie. Wojsko pod Modlinem mógł najłatwiej otoczyć, pokonać, rozbić. Miał wszystkie siły, zajmował najszczęśliwsze dlań środkowe stanowisko — był panem przejścia Wisły. I jest niezawodna, że zdrada Ramoriny, zadała ostatni, śmiertelny, stanowczy cios rewolucji — zrujnowała wszelkie podobieństwo prowadzenia wojny. Wylew krwi niemający celu — to niebyłaby wojna. Lecz znalazł się 1843 Minister, który wydawszy nieprzyjaciół amunicję wojenne, przedmostowy Szaniec Pragi, obiecawszy przyjąć warunki, poddać się — zdradzie Ramoriny

(*) Mocno ubolewam, że Jenerał Małachowski udzielił swoje nazwisko Paszkwiłowi, najkrwawiej znieważającemu honor wojska. Pan Breański doświadczył, co to jest szkalować wojsko. Ponosi ukaranie, i zasłużył na nie. 1832 Jł Małachowski był sprawiedliwy, i we swoim piśmie, str. 18, wyraźnie twierdzi, że negocjacje pod Modlinem miały jedyny cel — kilka-niedzielne zawieszenie broni— ażeby wykonać połączenie się Ramoriny, ażeby zająć Województwo Krakowskie, że na dniu 13 Września « po poświęceniu wszystkich « korzyści, dla uzyskania tój *jedynie stanowczej*, połączenia sił na « szych. » Taki miało cel zawieszenie broni, które Jł Rybiński chciał, zawrzeć. Innych celów nie miał, niemógł mieć. Jł Małachowski 1832 dobrze widział : « że niewykonanie wydanych rozkazów—Ramorinie « — zgubny sprowadziło skutek. » Jł Małachowski czyn Ramoriny nazwał słusnie « wypowiedzeniem posłuszeństwa » zdradzieństwem. Morawski Minister Spraw Zagranicznych, ażeby wymówić zdradzieństwo swoich dzisiejszych przyjaciół — a mianuje swemi przyjaciółmi 1843 tych samych, których urzędownie zbrodniarzami stanu ogłosił, —mówi, że Ramorino ustępował przed siłami przemagającemi. Lecz temu twierdzeniu Jł Małachowski zadaje fałsz, str. 22.— albowiem Rozen nie miał więcej nad 11,000, Ramorino miał blisko 20,000. Jest bolesna, jest gorsząca widzieć tyle zuchwałe fałszowanie historii, ażeby dogodzić osobistym namiętnościom, zasłonić własne i cudze przekroczenia.

napisał usprawiedliwienie. Niedziwi mnie. Podłość i zdrada nie-sie uświęcenie i przyjaźń podłości i zdradzie. (e).

Jest niezaprzeczone, że wypowiedzenie posłuszeństwa przez Ramorino, zadało rewolucji cios ostatni, zniweczyło wszelkie środki przedłużenia wojny — ukończenie jój bez narażenia honoru narodu i wojska. Była to wielka, największa i może jedyna zdrada wykonana najrozmyślniej. Jestem zmuszony wyjaśnić moje twierdzenie — a wyjaśniam je przez czyn i opowiadanie, które przedstawił Jł Diwizji Gawroński we swoim Piśmie kreslonem. Paryż 8 Maja 1840.

Cała obrona użyta na wymówienie tój prawdziwej zdrady, mówi, że niewiedziano o szturmie Warszawy—że po kapitulacji, Ramorino miał zostawione niepodległe działanie, jakiego sam uznał za najprzystwoitsze. Jestże to prawda? J Lelewel na posiedzeniu 12 Września wyznał, że Ramorino był uwiadomiony o zaczęłym szturmie Warszawy i miał poleczone szybkie zbliżanie

(e) Pan W Zwierkowski, powolny swemu jednemu, jaki miał zamiarowi, szkalować, fałszować najkomiczniej, czyli najbezczelniej, — twierdzi, str. 27, że Wódz Naczelny nie miał *mocy* odebrawszy wiadomość o zdradzie Ramoriny, jako sam pisze, *o wielkim ciosie* — że konieczne należało zwyciężać siłami jakie były, chociaż sam wyznał, że Wódz Naczelny *polecit Jenerałowi Morawskiemu spieszać Zawieszenie broni, aby wstrzymać zabójczy ruch Ramoriny*. Jest to za śmieszne, kiedy W Zwierkowski ma mężstwo wyrzucać Naczelnemu Wodzowi brak *mocy* i słabość ducha. Wódz Naczelny niewątpił, kiedy Sejmujący zwątpili — Wódz Naczelny przetrwał wszystko, przetrwał pięknie i szlachetnie, kiedy Sejmujący uciekli. Czyli mieli moc ducha Sejm i Prezes, kiedy upoważnili wydanie Warszawy, zostawili amunicję, szaniec Pragi? Czyli miał moc ducha Prezes, który urzędownie przyrzekł przyjąć warunki? Czyli miał moc ducha J Lelewel, który 15 Września wydał emigracyjne patenta? Czyli miał moc ducha Prezes B Niemojowski, który 14 Września wyjął postanowienie ucieczki i rzeczywiście uciekł? Czyli miał moc ducha Sejm którego Członkowie zmykali, a zmykali, 75, 50, 35, 13?— Sejm, który 18 Września urzędownie kazał sobie pisać paszporta za granice, jako naucza 1843 W Zwierkowski, ażeby *walczyć* przy Jenerale Dębińskim, przy oddziale partyzanckim. Jakie nieszczęście! Owa wielka i zimna woda Wisły przeszkodziła zbawieniu Polski. Sejmujący i Jł Dembiński, byliby odnieśli stanowcze zwycięstwo!

się. Czyli je wykonał, czyli je zamierzał wykonać? Ramorino dokładnie wiedział, że będzie szturm Warszawy — odrzuciwszy nieprzyjaciela za Brześć, powinien był zbliżyć się ku Warszawie, a przynajmniej zająć Siedlce — miejsce środkowe. Od Brześcia do Międzyrzecza jest mil ośm. Na dniu 1 Września Ramorino był pod Brześciem, a na dniu 7 Września, zaledwie potrafił dojść Międzyrzecza. Posuwał się zwolna — okazał wyraźny wstręt zbliżania się ku Warszawie. Ośm mil przez siedm dni, kiedy doskonale wiedział, że Stolica zagrożona, że szturm niezawodnie nastąpi!

Ramorino ze swoim Szefem Sztabu odmienne układał przedsięwzięcia. Na dniu 5 Września, Międzyrzec, Adam Książę Czartoryski dał obiad wyższym officerom wojska. Po uczcie — Rada Wojenna. Na Radzie Wojennej położono pytanie — co czynić, zając Lubelskie czyli zbliżyć się ku Warszawie. Wszyscy oświadczyli za zbliżeniem się ku Warszawie. Między wszystkimi niebyli, Ramorino, Szef Sztabu Zamojski i Sztabowi, którzy nawet twierdzili, że ruch ku Lublinowi odpowiadał instrukcjom. Kiedy nieprzyjaciel wszystkie siły zgromadził, kiedy szturm był oczekiwany, instrukcje polecać miały, ażeby 20,000 wojska posuwało się na Lublin, najdalej Warszawy! Po najwyższym oporze, przerwano narady, niegłosowano. Głosowania Sztab niechciał! Przez 6 Września, Ramorino spoczywał. Nic Warszawie, nic Polsce niegroziło. Na dniu 7 Września znowu zwołana Rada Wojenna — znowu Sztab wniósł ruch na Lublin, i znowu cała Rada mniej Sztabem, głosowała za zbliżeniem się ku Warszawie. Są to ważne, najważniejsze czyny, pokazujące, że myśl zdrady, myśl oddzielenia się, ruchy na Lublin, po co, — niewiadomo — istniały, przed szturmem Warszawy — istniały chociaż Sztab wiedział, że szturm nastąpi, i chociaż Ramorino odebrał rozkaz zbliżenia się ku Warszawie. To, że na dniu 6 Września wykryto myśl ruchu na Lublin — daleko Warszawy, daleko nieprzyjaciela — to, że dnia 7 Września myśl ponowiono i przez Trzy dni spoczywano — to dowodzi, że Sztab miał dawno i mocno ułożone

postanowienie niezbliżania się ku Warszawie — I myśl najsmielej wykonano.

Na dniu 7 Września Le Gallois przyniósł wiadomość o wzięciu Woli, a mającym nastąpić szturmie Warszawy. Sztab musiał być powolny uniesieniu wojska. Wojsko najpiękniejszym, heroicznym oddychało uczuciem. Zrobiło ruch gwałtowny. — 8 Września zajęto Siedlce. Zdrada ułożona przez Sztab, pokazana naówczas, byłaby za widoczna, za niebezpieczna. Na dniu 9 Września przyszła wieść upadku Warszawy — i Ramorino natychmiast ruch wstrzymał, i myśl zdrady natychmiast wróciła. Zamiast czekać rozkazów władzy wojskowej albo politycznej, co czyni Ramorino a właściwie Szef Sztabu Zamojski? Zwołana jest przez nich Rada Wojenna Opola pod Siedlcami — ale zwołana najrozumniej, najrzęcznie, najpięknie. Sztab wyłączył Dowódców, którzy na Radach Wojennych Międzyrzecza głosowali za zbliżeniem się ku Warszawie — przypuścił tych jedynie, którzy przyjęli ruch na Lublin. I Rada Wojenna mniemana, to jest Sztab i ci, których Sztab pierwój wyrozumiał, postanowili ruch na Lublin. Była to prawdziwa zdrada, był to prawdziwy bunt. Rozkazów i urzędowych poleceń słuchać należało, ale niezwolywać Rady Wojenne.

Postanowienie Rady Wojennej Opola 9 Września, a właściwie urzeczywistnienie myśli zdrady wynurzonej 5 i 7 Września, wzbudziło powszechne oburzenie. Okazała je najżywiej cała dywizja pod Jenerałem Gawrońskim, której Dowódców do Rady Wojennej nieprzyuszczono. Podczaski Dowódca 20 Pułku Piechoty imieniem Diwizii uczynił przedstawienie — napróżno — odrzucili je Ramorino i Zamojski. Przedstawienie imieniem Diwizii ponowili Jenerałowie Gawroński i Sznajde — napróżno — Sztabu nic oświecić, nic przekonać niemogło. Sztab wbrew uczuciu wojska, postanowił swoje zdradzieństwo wykonać. O godzinie Czwartej, Dziewiątego Września, Kapitan Kowalski przyniósł rozkazy, Sztab rozkazy ukrył wojsku. Ramorino oznajmił Dowódczom, że Rozkaz stanu rzeczy niezmiennia, że ruch zaczęty

przez Luków na Lublin wykonany będzie. Szef Sztabu Zamojski upewnił pod słowem *honoru*, że Ramorino pozostawiono wykonać, co za najlepsze postanowi.

Byłaż prawda, co Ramorino, co Zamojski uroczyście słowem honoru zaręczyli? To był fałsz—to było oszustwo, to była zdrada. Rozkazy, które dał i które drukiem ogłosił Ję Małachowski, wyraźnie, stanowczo polecały najspieszniejsze połączenie się. Lecz téj chwili, kiedy Ramorino i Zamojski uroczyście twierdzili, że Kowalski nic nieprzyniósł, coby ich postanowienia zmieniało, téjże saméj chwili, ci Panowie, oznajmili Kowalskiemu, że rozkaz przezeń udzielony, wykonany niebędzie. Buntu, nieposłuszeństwa, zdrady niemożna wyraźniej dowieść, a raczej wyznać. Jenerał Diwizii Bieliński twierdził, że ruch na Lublin jest fatalny — Sztab odejmuje dowództwo Diwizii Bielińskiemu, powierza je Langermanowi cudzoziemcowi. Cudzoziemiec może nierozumiał zdrady.)

Na dniu 10 Września zajęto Luków. Jeszcze ruch fatalny wstrzymać chciano — odwrócić cios zadany rewolucji. Jenerał Gawroński imieniem swoim i Jenerałów Konarskiego, Bielińskiego i Sznajde, wynurzył postanowienie, aby ruch na Lublin zniweczyć, ażeby się zwrócić ku Modlinowi. Nic nieprzeszkadzało — nieprzyjaciel nigdzie niebył — owszem, na połączenie się naszych wojsk zezwalał. Przeszkadzać niemógł, nieśmiały, albowiem liczbowo słabszy, najłatwiej byłby był rozbity. Nadaremnie. Ramorino oznajmił, że ma zamiar przejścia Wisły, że wydał stosowne rozkazy, że zajmie Sandomirskie i Krakowskie i będzie działał przeciw nieprzyjacielowi. Kiedy nic téj fatalnej, téj energicznej, téj niezłamanéj zdrady wzruszyć, przekonać i oświecić niemogło, Jenerałowie Gawroński, Konarski, Sznajde, Bieliński spełnili swój obowiązek — do protokołu wpisali swoje oświadczenie przeciw ruchowi na Lublin, swoje zdanie za ruchem na Modlin. Szkoda może, że czynnie nieprzeszkadzali zdradzie, którą jasno rozumieli, której fatalne następstwa przewidzieli.

Byłaż prawda, że Ramorino miał zamiar przejścia Wisły, że

z Lukowa wydał stosowne rozkazy? To był fałsz, to było oszustwo. Z Lukowa żadnych rozkazów niewydano — o przejściu Wisły ani myślano. Ramorino nie miał zamiaru przejścia Wisły. To było zmyślenie, aby wyraźnie nieodstąpić zdrady, aby przypadkiem dokończeniu zdrady nieprzeszkadzono. Ję Zawadzki szybko zajął Kazimierz, gdzie był most — most mógł być łatwo zdobyty, ocalony. Przejście najłatwiej uskutecznione być mogło. Lecz Ję Zawadzki jakież miał rozkaz dany przez Sztab? Zburzyć most pod Kazimierzem. Sztab miał jedyny zamiar, zdradzić, uciekać. To, co Sztab na dniu 5 Września odkrył, postanowił — na dniu 16 Września wykonał. Opuścił szybko kraj, szybko uciekał, przed słabszym nieprzyjacielem. Ramorino i Władysław Zamojski nigdy fatalniej Polsce zaszkodzić — nigdy Rossii użyteczniej usłużyć niemogli. Kiedy wojsko — ofiara zdrady Sztabu kraj swój opuszczało, rozpacz nasuwała ukaranie — ukaranie zapóźne — wstrzymał je Podczaski — przeciw komu wymierzone — niemam potrzeby wymieniać. Komu teraz, tenże sam Pan Podczaski swoje poświęca usługi? Zamojskiemu, Czartoryskiemu. Jakie przecież, śmiem powiedzieć, jakie ochydne wspomnienie!

Nie na skutek przeto kapitulacji Warszawy Ramorino i Zamojski wypowiedzieli posłuszeństwo. Nie! Bunt odstąpiony 5 Września — najśmieliej, najpiekielniej wykonano. Powtarzam — to była *zdrada*. Jaki cel miała zdrada — niepodobna oznaczyć. Sztab przez rozdzielenie sił naszych czynił koniecznym ich rozbicie i zatrącenie, czynił koniecznym upadek rewolucji — i wojna zakończona być musiała. Była to przeto zdrada głupia, bezrozumna. Nic jęj wymówić niemoże. Lecz niestety! wiadomo, zawiadomo, jakie sny miano, jakie nadzieje. Chciano założyć Rząd, chciano Rządowi pod Modlinem i Sejmowi nałożyć warunki, obiecowano połączenie, jeżeliby Adam Książę Czartoryski był Prezesem Rządu. Myślano nawet o wzniesieniu Korony mającej wieńczyć skronie potomka Jagellonów. Wszystko marzono, a niewidziano, a raczej najżywiej wiedziano, że przez połączenie wszystkich sił naszych, wojna mogła być przedłużona — i re-

wolucija byłaby mogła mieć rozwiązanie mniej fatalne. Lecz nadzieje, honor i zbawienie Polski poświęcono, niechaj będzie mi wolno powtórzyć, *zdradzie podłej i bezrozumnej*, która wydarć mogła to tylko, co rzeczywiście wydała — upadek kraju, zatracenie dwóch wojsk. Takiemu przecież czynowi Morawski Minister Spraw Zagranicznych, skreślił uwielbienie ^(*).

We Francji, Szef Sztabu Zamojski usiłował swój czyn usprawiedliwić, tem, że Dowódcy chcieli spoczynku, że okazowano nieposłuszeństwo, że wojsko moralnie upadło. Jestto prosto potwarz, użyta jedynie na osłonięcie zdrady pojętej i wykonanej przez Sztab. Prawie wszyscy Dowódcy i Jenerałowie naganiali fatalny ruch na Lublin, prawie wszyscy doradzali zbliżenie się ku Warszawie, połączenie wszystkich sił pod Modlinem. Posłuszeństwo było i zaiste, posunięte za daleko skoro Jenerałowie wbrew swemu przekonaniu rozkazy najfatalniejsze krajowi wykonali. Wojsko, wojsko polskie pięknym było ożywione duchem, — chciało wojny — miało gotowość wszystkich poświęceń. Namiętnie pospieszano na ratunek tej Warszawy, do której tylko Sztab iść niechciał — namiętnie chcieli połączenia się ze szeregami pod Modlinem, od których tylko Sztab uciekał. Wojsko miało uczucie honoru Polski. Tylko Sztab nieczuł, nierozumiał honoru Polski. Temu nieposłuszeństwu, które wojnie położyło koniec, temu spotwarzaniu honoru i poświęcenia wojska — historia dała stosowne a zasłużone nazwisko — zdrada — i tylko zdrada.

Nieusprawiedliwiam, nieuniewinniam podłości i zdrady — ale był słyszany Krukowiecki wyrzucający sobie, że Adamowi Czartoryskiemu wyjechać pozwolił — przeczuwał, co nastąpiło. Maurycy Mochnacki bardzo trafnie, osoby polityczne przy korpusie Ramoriny, nazwał Koblencem, Targowiczaniem.

JENERAŁ RYBINSKI

Podz. Hoaczelnzy.

I

Wydanie Warszawy przez Sejm, strategicznie i moralnie wywarło wpływ fatalny. Strategicznie — straciliśmy najmocniejsze stanowisko. Zostawienie amunicji wojennych pokazywało, że ci, którzy podobny warunek przyjęli i wykonali — odrzucili i zamiar i podobieństwo przedłużenia wojny. Szaniec przedmostowy Pragi wydany nieprzyjacielowi, znaczył wiele, — wykrywał wszystko. Połączenie naszych sił, tylko przez zezwolenie nieprzyjaciela nastąpić mogło, kiedy ruch na Modlin rozdzielił nasze wojska. Paszkiewicz najłatwiej mógł przeszkodzić. Wojna widocznie, zaraz odnowiona być niemogła, szczególnież przeto, że między przyrzeczeniami kapitulacji, było pojednanie, skończenie i wojny i rewolucii. Prezes, urzędownie czyn przyznał. Obiecał, że przyjmie warunki. Rozumiał, że nie ma rewolucii.

Jenerał Rybiński podczas całej wojny, miał widoki zupełnie przeciwne tym, jakie ogłaszał i wykrywał Sejm — strategicznie i politycznie, wysoko, właściwie pojmował nasze położenie. **I** jest mojem przekonaniem, że Polska byłaby była nieupadła,

gdyby przynajmniej po 10 Sierpnia, Jenerałowi Rybińskiemu powierzono Naczelne Dowództwo. Ale Sejm zawsze powierzał wojsko i losy kraju wszystkim — wyjawszy, komu rzeczywiście należało powierzyć. Szarlatanom, przewrotnym albo takim, którzy nigdy nie wierzyli, że wojna przez zwycięstwo ukończona być może, którzy ciągle sprzyjali pojednaniu. Takich wynosił Sejm. Tacy wyobrażali uczucie Sejmu.

Niechaj mi będzie dozwolone przedstawić, co J1 Rybiński rozumiał o wojnie, we swoim czasie, na miejscu 1831. Jenerał Rybiński o Wielkiej Radzie Warszawy 27 Lipca mówił^(*): «zdaje się, chciano położenie sprawy narodowej doprowadzić ku temu, aby każdy zmuszony był wierzyć o niej to, co o niej wierzyli naczelnicy — później wybranoby złe mniejsze; a Jenerał Skrzynecki byłby pośredniczył» — pojednaniu, układom, poddaniu się. Rada Warszawy — Rząd, Członkowie Sejmu — niedozwolili mówić Prądyńskiemu, chociaż Prądyński był upoważniony uczynić swoje przedstawienie czyli zaskarżenie. «Już naówczas takie miano usposobienie, iż każdego kto by chciał prawdziwie stan rzeczy publicznej wykazać, wypierano się.» Rada Warszawy prawdy wiedzieć nie chciała — złudziła kraj, celom stronnictwa poświęciła naród. Jenerał Skrzynecki obiecał wydanie bitwy — mówił, że czekał przyjaznej chwili, a przyjaznych chwil 31 Marca i 17 Maja użyć nie chciał i nie umiał. Skrzynecki przyrzekał stoczenie bitwy, której staczać nie zamierzał, — nie wierzył ani sobie, ani wojsku, które oczerniał.

Na Radzie wojennej Czerwonki 3 Sierpnia, Jenerał Rybiński był za stoczeniem bitwy. Był czas, były pewności zwycięstwa. Należało wydać bitwę pod Łowiczem, dokąd armija rossyjska ścigała. Rydygier jeszcze się niepołączył. Siły były prawie równe, a duch wojska wyborny, rokował zwycięstwo. Niestażać bitwy, cofać się, przyjmować oblężenie Warszawy, która

(*) Pamiętniki Jenerała Rybińskiego.

żywności niemiata, wielkim było błędem wojskowym. — Lubieński i Chrzanowski głosowali przeciw bitwie, za cofaniem się, przyjmowali oblężenie Warszawy i układanie się o rozejm — innymi słowy, zakończenie wojny i rewolucji przez pojednanie. Wprawdzie Skrzynecki przyrzekał 3 Sierpnia «przez wycieczki» zniweczyć Paszkiewicza. Taka strategija i taki heroizm, wystarczały Sejmowi, Rządowi. Skrzynecki przyjmował oblężenie Warszawy. A Morawski Minister S. Z. wyznał, że *głód groził Warszawie*. Co przeto właściwie zamierzał Skrzynecki kiedy przyjmował oblężenie Warszawy — najłatwiej widzieć. Nie byłoby zdrady — nie. Byłaby smutna konieczność. I Skrzyneckiemu Sejm byłby polecił *ukończenie walki przez układy*, jako polecił Krukowieckiemu. Tylko głód — zdrady nie byłoby^(*).

Szczęściem Skrzynecki, Rząd i Sejm, nie mieli władzy nad sumieniem narodu — przeciw sumieniowi narodowemu jawnie działać nie śmieli — działali jednak najsztudniej. Warszawa oburzyła się — groziło poruszenie, które jeszcze kraj ocalić mogło. Jenerał Skrzynecki musiał złożyć naczelne dowództwo. Rząd i Sejm musieli go odwołać. Na Radzie Bolimowa J1 Rybiński protokółarnie wpisał: «całe postępowanie J1a Skrzyneckiego dowodzi zupełnej niezdolności i doprowadziło naszą sprawę do tego stopnia, że mimowolnie nasuwa myśl zdrady.» Jenerał Rybiński urzędownie wymówił prawdziwe słowo — pokazał prawdziwy klucz postępowania Wodza, Rządu i Sejmu. Wiadomo, co uczyniono. Protokół zakryto. Panowie Antoni Ostrowski i Teodor Morawski oszukali Sejm^(b). Zastępstwo Dowódcz-

(*) «Kiedy nieprzyjaciół zbiegał swoje wszystkie siły — ze strony polskiej rozproszono je, jakby rozmyślnie. J1 Krukowiecki czynił jako Jenerał Skrzynecki, niósł cios tam, gdzie się nieprzyjaciół nieznajdował.» Jenerał Rybiński, Pamiętniki.

(b) W Zwierkowski mówi, że wojsko pod Siedlcami i Bolimowem robiło Sejmiki. Także Jenerał Umiński pisze, o wojskowej *hatastrze sejmikującej*. Jestto fałsz, jestto potwarz. Wojsko było heroiczne, było posłuszne wojskowym i politycznym zwierzchnościom. Pod Bolimowem, Delegacja Sejmowa założyła Sejmiki. Wojsko wezwane

twą powierzono Dembińskiemu. Jenerał Rybiński mówi: «to była mistyfikacja.» Jaka? Dembiński miał wykonać co postanowił Skrzynecki — Skrzynecki rzeczywiście pozostał Wodzem. Dembiński dał tylko nazwisko. Najsubtelniejszy machiawelizm jeszcze przeważał. I można powiedzieć, Skrzynecki, Czartoryski, Rząd, Sejm pokazali nieugięte postanowienie, zgubić kraj, psuć wszystko, co jeszcze Kraj ocalić mogło. Skrzynecki upadł. Lecz Dembiński oznajmia wojsku, że wykona, co chciał wykonać Skrzynecki. Rzeczywiście, mistyfikacja potworna. Nazwisko zmieniono, — rzecz została.

Jenerał Rybiński wysoko ocenia, czemu Warszawa upadła. Jenerałowie nie słuchali, każdy chciał być Wodzem, ażeby kraj ocalić. Obruszeni jedni, że Jenerał Krukowiecki został Naczelnym Wodzem, drudzy że Jenerałowi Małachowskiemu dano Zastępstwo. Wszyscy dowodzili — żaden, co miał poleczone nie wykonał. Każdy chciał być wszystkim, i był niczem. JI Bem kiedy był najpotrzebniejszy, niemógł być znalezionym. Był na wieży kościoła protestanckiego. Szturmowanej Woli swoją bronią, to jest, artylleryą rezerwową niewspartą. Jenerał Dembiński miał poleczone uderzyć na kolumny czyniące szturm Woli. Nie uderzył. Konia pod nim ubito i dostał kontuzii (*).

i zapytane dało odpowiedź. Pod Siedlcami wojsko Sejmiku nie chciało. Wojsko pod Siedlcami nie czyniło Sejmiku, rad wojennych. Sejmiki zakładali Ramorino, Szef Sztabu Zamojski, i polityczne osoby, które po opuszczeniu, Warszawy nowy Rząd chciały założyć i mieć własne wojsko. Jenerał Gawroński wykazał dobitnie, że temu, co pod Siedlcami zamierzono i wykonano — wojsko było przeciwnie. Lecz W Zwierkowski sam i ze swemi przyjaciółmi, ma jedyny zamiar oczernić wojsko heroiczne, najprzykładniejsze, które na polu bitew ocaliło honor narodu, wytrzymało do ostatniej chwili, kiedy polityczne władze słomotnie uciekły.

(*) Jenerał Dembiński ma dziwne przeznaczenie. Zawsze miał zbawić i zawsze coś przeszkodziło. Zamiast pozostać na Litwie, żywić powstanie, odciągając siły nieprzyjacielskie, opuścił Litwę, i mówi, że zrzeczenie! Czemu? Jako powiedział Jenerałowi Rybińskiemu: «niema « co robić — sama Gubernija Moskwy wystawiła sto batalijonów.» Strach narobił sto batalionów i ścigał Jenerała jeszcze w Polsce.

Na Pradze 8 Września, Jenerał Rybiński mówił oficerom swęj dywizii i innym około niego zebranych: «Prawda, rezultat naszęj « wojny nieosobliwszy — wielu *nikczemników* opuszcza szeregi. « Bądźmy spokojni — mamy dosyć wojska — ale trzeba połą- « czyć się. Wówczas różne bydyż mogą wypadki, nawet przy- « jazne.» Jenerał Rybiński przeto niewątpił. Przewidował zdarzenia, nawet przyjazne. Miał moc umysłu — moc umysłu udzielał — chociaż położenie rzeczy pod względem politycznym, strategicznym i moralnym, krytyczniejsze, niebezpieczniejsze bydyż nie mogło. Jenerał Rybiński jeszcze niewiedział, co właściwie oznaczało wydanie Warszawy — nieprzeczuwał jakie przyrzeczenia Rząd uczynił, jakie nieprzyjacieli warunki nałożył — co ze strony naszęj przyjęto i wykonano. Sam Jenerał Umiński wyznał jaki widok przedstawiało wojsko — oddalano się gromadami. Były pułki piechoty, był pułk jazdy, które pod Modlin idź wzbierały się. Fatalny skutek, jako mówił Skrzyneckiemu Chrzanowski, chociaż Chrzanowski, — wojny prowadzonęj przez *tchórzów*. Heroiczne wojsko miało naczelników małych na sercu i umysle — do ostatniej chwili cenionych i wynoszonych przez Sejm.

Na dniu 10 Września Jenerał Małachowski złożył Naczelnę Dowództwo. Wynurzył szlachetny żal — ale zapóźno — wziął uwolnienie i nadal polskim żołnierzem bydyż nie chciał, chociaż mojem zdaniem, naówczas, kiedy najwyższe niebezpieczeństwo, trzeba mieć najwyższe uczucie honoru i powinności. Cóżkol-

Na czele równych prawie sił, Dembiński bitwy wydać nie śmiał, cofał się, z pod Bolimowa, — przyjmował oblężenie, to jest konieczny upadek Warszawy, — poddanie się — to, co Skrzynecki zamierzał. Miał przejść 19 Września na lewy brzeg Wisły z dwoma pułkami jazdy, prowadzić Sejm, staczać bitwy. Przeszkodziła zimna woda. 24 Września miał bydyż zbawicielem wezwanym przez Sejm. I bryczka się złamała. Miał bydyż największym wojownikiem. — Lecz Jenerał Dembiński, który na czele 60,000 bitwy wydać nie miał odwagi — również dowodzi, że JI Rybiński powinien był zwyciężać. Takim Sejm powierzał losy państwa. Takich uwielbia Pan Walenty Zwierkowski. Jesteż to śmiech czyli zgorszenie — nierozbieram.

wiek jest — Jenerał Małachowski historycznie będzie odpowiedzialny. Chociaż wykonał, co miał polecane « co widział i wiedział Prezes. » Jenerał Małachowski powinien był przedstawić, że zostawiać amunicję wojenne, oddawać szaniec Pragi — jest to znosić podobieństwo wojny, zatwierdzać upadek rewolucji. Jenerał Małachowski niemógł pozostać dłużej Naczelnym Wodzem, albowiem wszystkich warunków kapitulacji nieśmiał wykonać i jako wyznał, tylko na czas pożyczyl swoje nazwisko Prezesowi, który *wiedział* wszystko, ale odpowiedzialność swą i Sejmu chciał gdzieindziej przenieść. Mówiono, kapitulacja urzędownie niezatwierdzona — ale była wykonana.

Sam Prezes 9 Września wykrył znaczenie i następstwa kapitulacji. Kapitulacja była wstępem pacyfikacji — jej zaczęciem — daniem najmocniejszych rękojmi, że wojna ukończona, że nastąpi pojednanie. Prezes przyrzekł przyjęcie warunków, które podać miał nieprzyjaciel. Samemu sobie, Sejmowi, wojsku zrobił fałszywe stanowisko. Zasada poddania się, pojednania była przyjęta. Tylko miano rozpoznawać jej warunki, jej rozległość. Ze strony Prezesa i Sejmu była rzeczywiście zła wiara, wyrzucana przez nieprzyjaciela — wahali się dotrzymać, chociaż przyrzekli, chociaż dali wszystkie rękojmie. Nienależało podpisywać i wykonywać kapitulacji, przyjmować zasady pojednania.

II

Jenerał Rybiński, kiedy przyjmował ofiarowane Naczelne Dowództwo 10 Września, — położył wyraźny i stanowczy warunek, że Ramorino otrzymał rozkaz, że połączenie nastąpi. Tylko przez połączenie sił widział podobieństwo przedłużenia wojny, a nawet, prowadzenia, ukończenia jej szczęśliwie, jako wynurzył swojej diwizii. Nieprzypuszczał zatem ani rozpaczy, ani zwątpienia, chociaż sprawa, przez błędy Prezesa i Sejmu,

przez sromotne i prawdziwie zdradzieckie uznanie i wykonanie kapitulacji, weszła na « położenie krytyczne. » Jenerał Rybiński, chociaż wyznał urzędownie, wojsku, że « się wahał » — przecież uznał, że jest honorem i obowiązkiem służyć krajowi, kiedy najgwałtowniejsze niebezpieczeństwo — służyć, dopóki zostałyby szlachetna, rozumna nadzieja.

Położenie krytyczniejsze, niebezpieczniejsze być nie mogło. Tylko najwyższe, moc, jedność i wytrwanie — głęboki, śmiały polityczny i strategiczny umysł, byłyby nadały zepsowanym rzeczom kierunek stosowniejszy, przyjaźniejszy. Nowy Wódz Naczelnym nie miał danych prawie żadnych środków wojny, zwycięstwa. (*) Wszystko naprawić a nawet stworzyć należało, albowiem kapitulacja, działania wojenne zrobiła najtrudniejszymi, niepodobnymi niejako. Wojsko pod Modlinem, licząc garnizon Modlina, zaledwie wynosiło 24 tysięcy — heroiczne i niewzruszone, ale głęboko wstrząśnione i zachwiane wydaniem Warszawy — słusznie oburzone przeciw naczelnym politycznym i woj-

(*) Bitwa, to nie jest rzeź, a nawet, piękne rozwiązanie zagadnień strategii. Sama strategija nieokreśla zupełnie natury wojny i bitwy. Bitwa naówczas tylko może być stoczona, kiedy poświęcenie i życie żołnierza przynosi korzyść społeczności, dopomaga zdobyciu jej celów. Życiem żołnierza, ocalamy i wznosimy życie społeczności. To przekonanie żołnierza czuć powinien — rozumieć wielkość swjej ofiary. Lecz mógłże czuć wielkość swjej ofiary żołnierza, kiedy Jenerał Rybiński miał dane dowództwo, — kiedy widział zupełnie zrujnowane dzieła swego heroizmu? Jenerał Rybiński miał rozwiązać najważniejsze pytanie. — Bitwy jako bitwy, niechciał — to dowodzi, że miał wielkość, że głęboko pojmował swoje i Polski położenie. Nasamprzód chciał stworzyć środki i miejsce wojny, skoro Sejm środki i miejsce wojny wydał nieprzyjacielowi. Taki miało cel zawieszenie broni. Po stworzeniu miejsca i środków wojny — wojsko miało być udzielone przekonanie, że umierać, że zwyciężyć powinno. Bitwa naówczas szczęśliwa — a nawet stracona — byłaby była usprawiedliwiona strategicznie, politycznie i moralnie. Bitwa w położeniu fatalnym zrobionem przez Sejm — niemiałaby myśli. To byłaby prosta rzeź — spór sił prosto mechanicznych. Jenerał Rybiński zamierzał odnowić bój sił duchowych. Nie miał szarlatanerii tych Jenerałów, którzy wojny niechcieli, nierozumieli, kiedy wojna miała miejsce rozwinięcia się i wszystkie najpotężniejsze środki.

skowym władzom, które zwyciężać nieumiały, niechciały, które nieprzyjacielowi pozwoliły zająć cały kraj — jego poruszeniom, jego przedsięwzięciom, żadnej rozmyślnie niestawiały przeszkody. Niedostatek amunicji zastanawiał najwięcej. Amunicyje Sejm oddał Paszkiewiczowi. Ubiory wojska zatrzymano. Głód prawdziwie groził wojsku, jako groził Warszawie. Sejm zaniedbał wszystko — nic urządzić, nic przewidzieć, nieumiał, niechciał (*).

Zostawiony szaniec przedmostowy Pragi, pozwalał nieprzyjacielowi uważać poruszenia wojska pod Modlinem i wojska Ramoriny — wedle potrzeby i widoków, przeszkodzić ich połączeniu — rozdzielić pokonać, rozbić, zniweczyć ostatnie podobieństwo wojny, ratowania tej Polski, której upadek dokonany, Sejm ogłosił i sędzia swego własnego dzieła, uznał urzędowo. Polska rujnowana ośm miesięcy, prawdziwie zdradzana, niezachwianie namiętnie przez swoich kierowników prowadzona ku klęskom, ku zatraceniu — po 7 Września, po zniweczeniu wszelkich środków wojny i zwycięstwa, kiedy politycznie i strategicznie nieistniała, ocalona i koniecznie być miała.

(*) B Niemojowski i Pan W Zwierkowski, jako dowodem przez wykrobanie daty, bardzo zręcznie ale bardzo niemoralnie, podnieśli wojsko pod Modlinem, a podali takie, jakie istniało przed szturmem Warszawy. Przypuściwszy, że amunicyje były takie jakie obejmuje raport, wynika, że nawet jedna wielka bitwa stoczona być nie mogła. Pan W Zwierkowski na jednej stronnicy pisze, że na Pradze były *wielkie zapasy żywności*, a na drugiej, że czyniono rozpisy o dostarczenie żywności. Są to sprzeczności zwyczajne jemu. Wielkie składy żywności, niewystarczyły na 12 godzin. Pod Modlinem, żywności nieznaleziono. Wojsko żyć musiało sucharami twierdzy. Dopiero Wódz Naczelny żywność Gromczyńskiemu zakupić polecił. Sejm, Rząd, opuścili, zaniedbali wszystko. Lecz Pan W Zwierkowski, aby zasłonić nieudolności Sejmu, także swoje własne — heroicznemu wojsku, któremu odjęto ładunki, ubiory, żywność, które znieważono przez sromotne warunki kapitulacji wyrzuca *któtnie, spoczynek, szulerowanie i kieliszki*. Wolno pisać takie potwarze człowiekowi, który chociaż Major, ani jednej niewidział bitwy. Co Sejm robił kiedy wojsko Polskie zwyciężało, umierało, zasłaniało, broniło czyniło nieśmiertelnym honor Polski?

Były czyny, które nawet pod Modlinem zapowiadały rewolucji koniec prawdziwie sromotny: umysły niespokojne wicherzyły. Nieprzyjaciel nasytał podżegaczy, ażeby rozniecić zamieszanie, wzburzenie — gotowy korzystać, otoczyć, rozproszyć, rozbroić wojsko osłabione przez nieporządek. Zamieszanie wzmagało się — 12 Września. Zapowiadano mordy. Naczelnemu Wodzowi życie odebrać zamierzano, bank zrabować — czyny, powtarzane 24 Września, najdowodniej pokazujące, gdzie podobne przedsięwzięcia miały początek. Ci, którzy namiętnie mówili o wojnie, wojny niechcieli — ale pod jej pozorem mieli postanowienie wykonać to, co narodowi, rewolucji Polski, byłoby odjęło honor, nieskazitelną i wielką nieszczęścia.

Wszystko było rozprężone, wahające się. Wódz Naczelny widział rzeczywiście krytyczne położenie — i chociaż wahał się szlachetnie, niechciał przyjmować odpowiedzialności za następstwa których niewywołał, które we swoim czasie przepowiedział — przyjąwszy dostojność, dopełnił pięknie najtrudniejszej powinności. Powierzony sobie honor wojska i narodu, nieskazitelną zachował. Upadkowi naszemu, dał urok i wielkość. Przez spokojność, przez godność, przez środki surowe ale konieczne, przywrócił zrujnowane moralne uczucie. Niepowątpiewał i powątpiewanie zniknąć zaczęło. Wojsko odzyskało ufność — i ponieważ Wódz wierzył — wierzyło. Wódz Naczelny niesplątany warunkami kapitulacji — chciał wykonania jej rozporządzeń przyjaznych widokom, jakie układał rzeczywiście, jakie byłby był niezawodnie wykonał, gdyby był działał niepodległe i zwierchniczno, gdyby nie zdarzenia, które ostatnim nadziejom, rzeczywiście śmiertelny cios zadały. Jenerał Milberg posunięty ku Serockowi, zasłaniał oczekiwane zbliżenie się wojska Ramoriny. Wódz Naczelny pisał do Paszkiewicza, aby stosownie zaręczeniu kapitulacji, wojsko odebrało swoje ubiory, aby oddział pod Karzewiem otrzymał wolność przejścia. Polecił niweczyć bagaże, które utrudniałyby szybkie ruchy wojenne: 12 Września. Za-

każal podawania prozb o stopnie i krzyże : 13 Września ^(*). Kara śmierci groziła psującym ładunki. Wódz Naczelny zamierzał rzeczywiście więcej aniżeli Sejm śmiał zamierzać, aniżeli upoważniało krytyczne położenie rzeczy, aniżeli Odezwa Prezesa 9 Września zapowiadająca, że nieprzyjaciel poda warunki. Prezes przyrządzał układy — fatalne następstwo kapitulacji. Wódz Naczelny przywracał porządek, wznosił ufność, przysposabiał odnowienie wojny. Prezes wyraźnie ogłosił poddanie się Królowi konstytucyjnemu czyli samowładnemu. Lecz Wódz Naczelny miał szlachetność, miał heroizm powiedzieć wojsku 11 Września « *walczem o honor, byt i niepodległość* » — pojęcia, których Prezes wykrywać nieśmiał — po sromotnej kapitulacji, niemiał prawa. Politycznie i wojennie zajmował stanowisko, które Sejm opuścił — wydał nieprzyjacielowi. Prezes widział warunki jedynie. Wódz Naczelny — *honor, byt i niepodległość*. I bardzo słusznie, chociaż przez potwarz powiedziano, że przy Naczelnym Wodzu była istotna władza, albowiem Wódz Naczelny uczucie i przekonanie Polski, wyobrażał — tej Polski, której po 7 Września Sejm niemógł wyobrazić. Przez wykonanie kapitulacji, Sejm popełnił polityczne samobójstwo ^(*).

(*) Pan W Zwierkowski twierdzi, jakoby Wódz Naczelny wydawał dymissije. Jestto potwarz. Wódz zakazujący prosić o stopnie i krzyże, wydawał, narzucał dymissije! Nieco zręczniejsz należałoby szkalować. Lecz Pan Walenty Zwierkowski widzi dymissije gdzie ich niebyło, a dojrzeć niechce, gdzie rzeczywiście były. Kto dał dymissije Posłom uchodzącym gromadami 79, 58, 35, 13 — i nakoniec nic? Kiedy Prezes 14 Września odkrył postanowienie uciezki — czy to niebyła dymissija? Kiedy je wykonał, czy to niebyła dymissija? Kiedy Pan J. Lelewel 15 Września pisał patenta emigracyjne — czy niewziął dymissi — czyli jej nieudzielał? Kiedy Sejm 18 Września polecał sobie paszporta za granice, czy to niebyła dymissija? Prezes i Sejm zwątpili i uciekli — a teraz, zbiegi, którzy kraj zgubili, chcieliby przekonywać, że Wódz Naczelny zwątpił, mógł zwyciężyć, ale niechciał.

(*) Jest godnem uwagi, że 1843 Pan Lelewel zaleca, aby się podano Sejmowi — a Pan W Zwierkowski Sejm nazywa Palladium narodu. Jestże to naiwność czyli niepojęta śmiałość — niewiem. Sejm zgubił kraj. Chcianożby, aby przy nowych stosunkach jeszcze kraj zabijał i zdradzał. Nigdy władza niebyła bardziej znizona, chociaż najświetniejsza łatwo bydz mogła.

Było przeto naturalne i wytłumaczone, jeżeli Naczelnemu Wodzowi, Zieliński Wice Prezes Rządu, wielu Posłów i wojskowych ofiarowało połączenie władz, naczelnictwo wojenne i polityczne — 12 Września. Myśl rozumna, konieczna, szczególniej kiedy krytyczne stosunki doradzały utworzenie najmocniejszej jedności — a władza polityczna splamiona błędami, mająca uczucie własnej niemocy — zaufania wzbudzać, losami kraju kierować niemogła. Wódz Naczelny odrzucił naowczas ofiarowane połączenie wszystkich władz, unikał pozoru przywłaszczenia — dobrze rozumiał, że wszelki gwałt, osłabiłby moralne uczucie, osmieliłby nieprzyjaciela. Niebyło stosownem do jego charakteru odgrywać komedije — jak ją chciał ponowić Jenerał Dembiński który wróciwszy z Litwy — zapytował sejmujących, « coście z tą Polską zrobili, gdy w Litwie bawiłem się? » — Sam czyn ofiarowania połączonych władz, mówił dosyć. Pokazywał, że moralnie i politycznie niewierzono ani Prezesowi, ani Sejmowi.

III

Wódz Naczelny przez śmiałe środki, a głównie przez oświadczenie wojsku, że walczyć należy *o honor, byt i niepodległość*, wykrył swoje istotne zamiary. Przyrządzał rozpoczęcie wojny, która, jako mówił 8 Września, nawet szczęśliwa bydz mogła. Lecz Wódz Naczelny był związany czynami dokonanemi, przyjętemi przez Rząd i Sejm — czyni, których niepoczątkował, które musiał szanować. Nagłe i wyraźne odrzucenie tych czynów ostrzegłoby nieprzyjaciela, że Wódz Naczelny zamierza odnowienie wojny, że odrzucał przyrzeczenia i zobowiązania, które Sejm uczynił i wykonał. Najmocniej, najspokojniej postępować należało. Niepokazać, niezdradzić wcześniej postanowienia, że wojna odnowiona bydz miała, że nowy Wódz Naczelny odrzuci następstwa, zupełne wykonanie kapitulacji. Wódz Naczelny niezawo-

dnie, byłby był spełnił swoje piękne przedsięwzięcie. Wojna odnowiona, byłaby była wzięta zakończenie świetne, honorowe. Lecz nastąpiły — zdrada Ramoriny — i ostatnie posiedzenie Sejmu.

Między czynami, które Naczelnemu Wodzowi odjęły możliwość działania, jakoby chciał — i czyniły niepodobnem odnowienie wojny, było — dana rękojmia przez Sejm i Prezesa, że wojna ukończona, że pojednanie nastąpi — a głównie, powszechnie uznana konieczność oczekiwania Ramoriny. Wojna, bez wojska Ramoriny, nie miała żadnych podobieństw. Później, we Francji, odkryto, że nawet bez Ramoriny należało zwyciężać, że nawet na wojsko Ramoriny czekać nienależało. Lecz ci, którzy uczynili podobne odkrycie zapomnieli, że 1831 pierwsi zwątpili, wszelkie odrzucili nadzieje. Wódz Naczelny niezaczynał zaraz wojny, albowiem zastał *przyjęte zawieszenie broni* — i ponieważ Ramorino nienadszedł, musiał je przedłużyć. Wódz Naczelny niezaczynał wojny, albowiem *bezrozumnie* wydany nieprzyjacielowi przedmostowy szaniec Pragi, wojsku pod Modlinem wszelkich wolnych poruszeń niedozwalał. Wojsko przy pierwszym ruchu otoczone i przemagającymi siłami rozbite byź mogło, szczególnie, że Ramorino uciekał — i Paszkiewicz mógł działać wszystkimi siłami. Paszkiewicz nie miał żadnej przeszkody. Zajmował najmocniejsze środkowe stanowisko, kiedy Polacy byli porozrucani na periferii. Wódz Naczelny nakoniec niezaczynał wojny, albowiem dopiero należało stworzyć środki prowadzenia wojny — głupio stracone przez Sejm — a głównie, że przyjęta zasada pojednania, że dane rękojmie pojednania, za jasno, za stanowczo dowodziły, że Prezes i Sejm wojny niechcieli, urzędownie przyjęli jej zakończenie (*).

(*) Pan W Zwierkowski strategik, a dziwno, że J1 Umiński także, wynaleźli 1843, że znieść należało oddziały Doktorowa i Pillara. Lecz zapomnieli, że na skutek kapitulacji, Doktorów i Pillar odebrali rozkaz usunięcia się. Było i odrzucone byź niemogło zawieszenie broni, póki Ramorino nienadszedł. Strategik W Zwierkowski Doktorowa posadził na drodze od Brześcia. I kazał wojsku z pod Mo-

Podstawa pojednania, przyjęta i wykonana przez Prezesa i Sejm, fatalnie wpływała na polityczne i strategiczne położenie — oddalała, znosiła myśl wojny. Wódz Naczelny obowiązany ulegać politycznemu kierunkowi Prezesa — a przynajmniej, dopóki nienadszedł Ramorino, nieodrzucał tej fatalnej podstawy — nie miał prawa, niedozwalała roztropność. Paszkiewicz mógłby uderzyć, kiedy wojsko polskie bitwy przyjąłby niemogło. Sejm właściwie 7 Września, uznał niepodobieństwo wojny, polecił, upoważnił jej zakończenie przez układy, przez poddanie się, chociaż opór był podobny. Wzięcie Warszawy szturmem, nie byłoby wydało następstw tyle fatalnych, jakie wydała sromotna kapitulacja. Wojsko byłoby się cofnęło, byłoby zatrzymało szaniec Pragi (*) i połączenie Ramoriny najłatwiej wykonane byź mogło. Sejm wprawdzie, Prezesostwo odebrał Krukowieckiemu — ale odebrał zapóźno — na jaki cel? Niemożna zrozumieć, albowiem wykonał, zatwierdzał to, co Carowi przy-

dlina, szukać Doktorowa na drodze do Brześcia! Paszkiewicz trzymał szaniec Pragi, i podobnie szalone poruszenie wykonane przez całe wojsko czyli przez część, byłby był ukarał. Lecz strategik W Zwierkowski niewie nawet 1843, że Doktorów był pod Ostrołęką. Dowodzić że znosić należało, i dowodzić że przez zawieszenie broni należało ułatwić nadejście Ramoriny, to nie jest nawet szkalować, to jest proste, własne kłamstwo, przez nowe kłamstwo zawstydząć.

(*) Jenerał Małachowski jako sam się wyraził — wydał szaniec Przedmostowy Pragi, jako dowód *a loyauté.* » To, że Prezes *« wszystko wiedział i widział »* — tego prawdziwego błędu militarne go nieuniewinnia. Nie 10 Września należało złożyć dowództwo — ale 7 i 8 Września, aniżeli podpisać i wykonać warunki kapitulacji, która strategicznie i politycznie rewolucji zadala cios śmiertelny. Jenerał Małachowski mógł powiedzieć, że Sejm wiedział i widział wszystko. Krajowi i sobie nawet Jenerał Małachowski byłby był wyrządził dobrodziejstwo, gdyby przed 5 Września był złożył swój urząd. Bitwa Warszawy może energiczniej i rozumniej byłaby kierowana. To nie jest prawda, ażeby Jenerał Małachowski tylko za cudze grzechy pokutował. Klęska Warszawy, kapitulacja, jej zabójcze warunki są niezawodnie i jego także dziełem. Dnia 7 Września, po odwołaniu wojska na Pragę, Jenerał Małachowski bardzo heroicznie mówił Krukowieckiemu, ja Ciebie nieustucham. Lecz usłuchał przecież, — wszystko potwierdził co Krukowiecki wykonał, wszystko podpisał co Krukowiecki przyrzekł.

rzekł Krukowiecki. Krukowiecki fatalniejszych, obszerniejszych przyrzeczeń nieuczynił (*). Zostawienie amunicji wojennych, —oddanie szanica Pragi — były warunkami kapitulacji. Kapitulacja podobna, była to rzeczywista pacifikacja. Rękojmię jej ukończenia stanowcze, Jenerał Małachowski dał Paszkiewiczowi przez « *loyauté*. »

Na Pradze 8 Września, Jenerałowie Berg i Neuchardt, podali warunki ostatecznej pacifikacji. Jenerał Małachowski nieodrzucał ich — nie twierdził, że wojna zaraz rozpoczęta będzie, że pacifikacja spominana byź niepowinna. Podobnie szlachetnie, jako nakazował polityczny i wojskowy honor, Jenerał Małachowski nie mógł przemawiać, położywszy swoje nazwisko na fatalnej kapitulacji, przyjmawszy postanowienie wykonać wszystkie jej warunki, przez *loyauté*! Honoru narodu i wojska, naczelnicy wojska i narodu, niewyobrażali, nieczuli, niemieli. Jenerał Małachowski przyrzekł, że przyjmie warunki pojednania i przedstawi je właściwej władzy, Prezesowi, B Niemojowskiemu. I kiedy Prezes urzędownie 9 Września zapowiedział, że nieprzyjacieli poda warunki — jest domniemanie, jest dowód, że Prezes zapewne i posiadał warunki pojednania, które przedstawił nieprzyjacieli. Przyjęcie a właściwie wykonanie warunków pojednania, poddanie się — niebyło właściwie zdradziectwem. Było

(*) Krukowieckiemu pisać niewinnienie niemam usposobienia. Lecz mniemam, przez żaden względ historii fałszować niemożna. Należy opowiadać czyny, jako zaszły. Kiedy Krukowieckiemu Kommissije Sejmowe przyniosły *ustne* upoważnienie, skończenia wojny przez układy — Krukowiecki rzekł: « niechaj dadzą na piśmie — te « szelmy — potem powiedzą, że zdradził. » Posłowie dali na piśmie i powiedzieli, że tylko Krukowiecki zdradził. Gadano, że Krukowiecki zamierzał Posłów wydać Paszkiewiczowi, przez most Pragi niekazał przepuszczać. Żalili się Posłowie — o co? że uciekać niemogli — rogatki zamknięto! Jaka zbrodnia. Prawdziwa przyczyna rozkazu była, że Posłowie uciekali, kiedy radzić należało. 7 Września zaledwie wyszukano 40 Posłów. Ci Ichmościewie mieli gotowość umierania na *krzesłach kurulnych* — ale nieumierali, i zapewne, aby ocalić Palladium, krzesła kurulne żywo i heroicznie przenieśli do Pragi, do Pruss, napowrót do Warszawy, do Francji. Jest to śmiech i zgroza razem.

koniecznem następstwem. Zdradziectwem była kapitulacja, jej honorowe, prawe wykonanie (*).

Berg miał złudzenie, ale słuszne. Kapitulacja wykonana, mówiła, że wojna i rewolucja ukończone, że pojednanie nastąpi, nastąpić powinno. Mógł przeto mówić o zawieszeniu broni, o rozpotożeniu wojsk; mógł spominać stanowcze, ostateczne pojednanie. Mógł nawet przedstawiać warunki. Wódz Naczelny nieprzyjął zobowiązania, że zawrze pojednanie; nieogłosił, że uzna warunki jako ogłosił Prezes. Lecz Wódz Naczelny niemiał myśli pojednania. Prawdziwej swój myśli nieodkrywał — chciał uzyskać połączenie Ramoriny przez zawieszenie broni — układy, warunki zostawiał właściwej politycznej władzy, Prezesowi. Chciał byź tylko Naczelnym Wodzem, dopóki by nie utworzył, nieprzysposobił środków odnowienia wojny. Temu celowi, aby otrzymać połączenie Ramoriny wszystko poświęcić należało. Była to jedyna, ostatnia, podstawa wojny, ukończenia jej szczęśliwie, a przynajmniej honorowo. Wódz Naczelny niechciał się wiązać żadnem przyrzeczeniem. Zostawiał sobie prawo i wolność działania. Wódz Naczelny postępował rozumnie, szlachetnie.

Przed nieprzyjacielem swój myśli prawdziwej nieodstaniał. Lecz dosyć wyraźnie swoim odkrywał, co zamierzał. Przez rozkaz dzienny 11 Września oznajmił wojsku, że « *walczem y oby, niepodległość*. » Władzom politycznym oświadczył, że tej chwili kiedy nastąpi połączenie Ramoriny, *rozpocznie działania odpowiednie planom jakie przygotował*. Była to myśl zatem wojny — rozumne, niezachwiane postanowienie prowadzenia jej.

(*) Pan W Zwierkowski mówi, że warunki pojednania, Naczelnemu Wodzowi Rybińskiemu przedstawione byź miały. Lecz mówi także, że nigdzie nieznalazł ani śladu. A zatem spotwarza, fałszuje. Pan W Zwierkowski ma dziwne usposobienie — widzi, gdzie nie widzieć niemożna — niewidzi, gdzie wszystko widzieć należy. Że Wódz Naczelny miał podane układy W Zwierkowski nieznalazł śladu, ale widzi układy. Kiedy Jenerał Małachowski przyjmuje układy, daje wszystkie rękojmię, kiedy Prezes urzędownie ogłasza, że warunki przyjmie, W Zwierkowski nic niewidzi. — Powtarzam, podobnie pisać to niejest nawet szkalować — to jest najniemoralniejsza rozpusta. —

Kiedy przy rozprawach o zawieszenie broni Berg spominał pojednanie, Jenerał Morawski oznajmił, że jest upoważniony zawrzeć tylko zawieszenie, że plan pojednania Prezesowi przedstawiony być powinien. Wódz Naczelny dla siebie wolności i prawa działania niewyjął niczem.

Wódz Naczelny niebył niepodległy — politycznie i strategicznie związany czynami nieprezeń dokonanymi, niemógł działać jako zamierzał. Konieczność ułatwienia i pozyskania połączenia wojska Ramoriny, niedozwalała odkrywać rzeczywistęj myśli. Kiedy Berg, Modlin 10 Września, Nowy Dwór 11 Września — chciał kończyć umowy o rozpołożenie wojsk polskich, namieniał o stanowczęj pacyfikacji — Wódz Naczelny sam przez siebie nic nieprzemawiał, nic nieprzyrzekał. Był prezeń wezwany B Niemojowski (*). Marszałek W Ostrowski miał uwiadomienie. Wódz Naczelny nic nieukrywał — szlachetnie władzom swoje odkrywał widoki, wykonywał prawa swojego dostojęstwa. Tylko układy o zawieszenie broni czynił. Pojednanie, zostawiał Prezesowi i Marszałkowi, którzy dali wszystkie i najważniejsze rękojmie, że pojednanie nastąpi, że rewolucja i wojna stanowczo zamknięte. Jeżeli przez rozkazy dzienne 10 i 11 Września oznajmił, że pojednanie mogłoby nastąpić, gdyby warunki odpowiadały dobru i honorowi narodu — oznajmił nie przez siebie

(*) Pan W Zwierkowski mniema, że Prezes sam, przez własne walczenie przybył. Nie. Prezes był wezwany — musiał przybyć, aby kończyć sam swoje zdradzieckie zobowiązania. Prezes coś więcej zamierzał; przyrządzał swoje zbiegostwo i Jenerałowi Sołtykowi dawał polecenie, aby we Francji i Anglii dla Emigracji wyjednać przyjęcie. To zapewne, było wytrwanie i myśl wojny. Pan Walenty Zwierkowski pisze, a czegoż niepisze, że Prezes przybył aby Jenerała Rybińskiego moskiewski dyplomata nieoszukał. Jakie nazwisko dać następny czynom, które Prezes urzędownie wyznał, wykonał? Dał Krukowieckiemu pełnomocnictwo skończenia wojny — zostawił nieprzyjacielowi amunicję i szaniec Pragi — urzędownie wyznał sam 9 Września, że przyjmie warunki. Co to jest? Zdrada, nikczemność czyli znajomość *resursów* dyplomatów moskiewskich, lub najogromniejsza głupota. Niechaj wybiera Pan W Zwierkowski albo Jenerał Umiński, który B Niemojowskiego mianuje « wzorem cnot obywatelskich. » Jaki śmiech!

— oznajmił spólnie — przez upoważnienie. Prezes wiedział, zezwalał, polecał, był obecny, był wezwany. Wódz Naczelny za myśl pojednania, za jęj przyjęcie, niechciał być odpowiedzialny (*), narodowi, historii, a głównie przed własnem sumieniem. Tęj fatalnej myśli, urzędownie przyjętej i zupełnie wykonanej przez Prezesa, przez Sejm, Wódz Naczelny niemógł odrzucać gwałtownie. Nieprzyjacieli byłby ostrzeżony — posiadał szaniec Pragi (*), oddany przez Prezesa, przez Sejm; połączeniu mógł łatwo przeszkodzić — rozdzielone wojska mógł łatwo pokonać. Wódz Naczelny miał zupełnie odmienne rzeczywiste widoki, których mieć niemogli, mieć nieśmieli ani Prezes, ani Sejm, żaden Minister. Wódz Naczelny mówił wojsku « *walczymy o niepodległość.* » Wódz Naczelny upewniał Prezesa i Sejmujących, że skoro nastąpi połączenie Ramoriny, natychmiast *rozpocznie działania odpowiednie ułożonym planom.* Wojna przeto odnowiona być miała — i jako dawniej pięknie wynurzył Wódz Naczelny swęj dywizii 8 Września, wojna nawet szczęśliwa. Takie miał uczucie Wódz Naczelny. Lecz Prezes, swoim i swego Sejmu imieniem, co wyznał? « Warunki » pojednanie, poddanie się.

(*) « *Poznawszy intencje Prezesa* » Rozkaz dzienny 10 Września. « *Po naradzeniu się z Prezsem* » Rozkaz dzienny 11 Września. Wódz Naczelny przeto Bergowi wynurzał « *intencje* » Prezesa, to, co Prezes polecił, upoważnił. Rozkazy dzienne czytał Prezes, sam Pan W Zwierkowski — i milczeli, albowiem milczeć musieli, albowiem niewiedzieli podobieństwa wojny, albowiem przez upoważnienie i wykonanie zdradzieckiej kapitulacji, dali wszystkie rękojmie, że pojednanie nastąpi.

(*) — 1809, po bitwie Raszyna, Warszawa była oddana, wojsko ustąpiło. Lecz zatrzymano Pragę i wojna zaraz odnowiona być mogła. Nieprzyjacieli niebył panem przejścia Wisły. Wojsko, wojsko najwięcej 8,000 niepodległe działać mogło. Gdyby 1831 zatrzymano szaniec Pragi, przeszło 40,000, mogło wiele, wszystko uczynić. Lecz 1809 niebyło Niemojowskich, Lelewelów, Morawskich, Zwierkowskich. 1809 chciano i umiano działać; miano uczucie honoru narodu i wojska.

IV

Przed 12 Września, Wódz Naczelny wojny niemógł odnowić. Był związany czynami dokonanymi przez Sejm, przez Rząd — jako namieniem, publicznem oznajmieniem Prezesa, że pojednanie przyjmuje, że wojna ma być ukończona. Sam przez siebie, nic Moskwie nieprzyrzekał — mówił, mówił nie sam i to jedynie, co Prezes mówić upoważniał, co Sejm wiedzący wszystko milczeniem zatwierdzał. Prezes wyrażał uczucie i przekonanie Sejmu. Wódz Naczelny, dopóki istniała władza Prezesa i Sejmu, dopóki Prezes i Sejm niezważyli zupełnie, nieoddalili się, niewykryli i niewykonali zamiaru ucieczki — politycznej, własnej nie miał myśli. Niepełniał nadużycia władzy. Szanował Sejm i Prezesa, którzy przez wydanie Warszawy przez przyjęcie zasady pojednania, kraj, prawdziwie ztratili — postanowili ukończenie rewolucji i wojny.

Jedynę podobieństwo przedłużenia wojny honorowo i szczęśliwie, jedyną rozumna podstawa zwycięstwa, było wojsko pod dowództwem Ramoriny. Oczekiwano przeto na połączenie. Wódz Naczelny, połączenie, położył jako jedyny warunek przyjęcia władzy — i jeżeliby połączenie nienastąpiło, niewiedział, ażeby wojna zaraz rozpoczęta i przedłużona być mogła. Nieprzyjaciel, strategicznie zajmował najmocniejsze stanowisko — mógł najłatwiej znieść rozdzielone siły polskie.

Lecz na dniu 12 Września, Kowalski kapitan przywiózł urzędowe doniesienie, o nieposłuszeństwie Ramoriny. Wyżej miałem sposobność okazania przez czyny, że nawet przed szturmem Warszawy, Ramorino popełnił bunt. Kiedy nieprzyjaciel wszystkie siły zgromadzał, Ramorino, chociaż wiedział, że szturm Warszawy nastąpi, chociaż miał uwiadomienie że szturm zaczęty, postanowił zająć Województwo Lubelskie. Wiadomość nieposłuszeństwa zrobiła na wszystkich najdotkliwsze wrażenie. Zważyli najpierw ci, którzy przez swoje błędy sprowadzili niesz-

częście, którym honor i obowiązek zwątpienia zakazował. Wódz Naczelny, widział najfalszywsze, najniebezpieczniejsze położenie rzeczy. « Nieposłuszeństwo Ramoriny obróciło wszystko wniwecz » i naszej wojnie zadało cios najdotkliwszy — okoliczność, jaka « tylko najpożądanisza dla nieprzyjaciela być mogła. Wojna « siłami rozrzuconemi na kole, którego środek zajmował nie- « przyjaciel, była niepodobna (*). » Nieprzyjaciel mógł przeszkodzić połączeniu się i pokonać rozdzielone wojsko. Lecz Wódz Naczelny chociaż przewidywał, co groziło i jakie zakończenie wywołać, koniecznem uczynić mogła zdrada Ramoriny, i tych, którzy na działania *cudzoziemca* stanowczo wpływali — nie wahał się, niewątpił, był spokojny, szukał środków podniesienia prawdziwie ztraconej publicznej rzeczy — niedopuszczenia nic, coby ubliżało honorowi, godności i nieszczęściom narodu (**).

Wódz Naczelny nieprzewidywał całej zdrady — przypuszczał, że Ramorino wykona przejście Wisły, że nieprzyjaciel niepozna prawdziwej przyczyny odwrotu. Ponieważ odwrót niemógł być wstrzymany, postanowił złe naprawić. Wydał przeto stosowne rozkazy, aby Ramorino zajął Województwo Krakowa, i dalszych oczekiwał poleceń. Sam Wódz Naczelny, miał wykonać połączenie, albo przez zawieszenie broni, albo ruchem przez Województwo Kalisza. Położenie było rzeczywiście najtrudniejsze. Zdradziecstwo Ramoriny nadważyło zaufanie, wznieciło zwątpienie. Myśl ucieczki szczególnie Rząd i Sejm zajęła. Czyny za nadto wyraźne, za mocno przekonujące wymieniłem, i jest to pewność historyczna, że Rząd i Sejm, po niejakich wabaniach się, na dniu 18 Września, politycznie działać przestali, usunęli się, sami uznali, że wojna i rewolucja stanowczo ukończone. Prezes

(*) Pamiętniki Rybińskiego Naczelnego Wodza.

(**) Wódz Naczelny wyraził nakoniec swoje piękne i wielkie uczucie historycznymi słowami Odezwy 24 Września. « Powinność « Polaka, służyć ojczyźnie bez względu na pomyślnie lub nieszczęśliwe « jej losy. » Lecz 24 Września, Sejm zadawszy ojczyźnie cios ostatni — uciekł. Jest to najistotniejsza przyczyna nienawiści przeciw Wodzowi Naczelnemu, któremu jednemu, zdrady, słabości zarzucić niemożna.

Jenerałowi Sołtykowi polecił wyjednać we Francji i Anglii przyjęcie Emigracji. Prezes 14 Września urzędownie wykrył Naczelnemu Wodzowi postanowienie ucieczki niezachwiane, albowiem zatrzymany, później postanowienie swe wykonał — i udał się ku Prussom. Poruszeniom wojennym i stosunkom politycznym niechciał dalszej czynić przeszkody. Sejm i Rząd, na skutek swych błędów — przestali wierzyć sobie — wiary dać, wiary i zaufania wymagać niemogli. Stracili najzupełniej moralne i polityczne znaczenie. J Lelewel 15 Września wydawał emigracyjne patenta — również rozumiał, że rewolucja i wojna ukończone. Sejm nakoniec, 18 Września, przez urzędowne przyjęcie paszportów i rozdanie sobie kosztów podróży, nikomu niezostawił wątplenia, że odtąd politycznie działać nieśmiał, niechciał, nie miał odwagi. Złożył swoje posłannictwo, piastowane za długo, za fatalnie — zrujnowawszy wszystkie nadzieje i środki obrony — i wojny. Sejm, jeżeli nie wedle formy, wedle ducha rozwiązał się — Sejmem byź przestał. Prezes i Marszałek Sejmu oddalili się, ażeby nieprzeszkadzać zamierzonemu zawieszeniu broni — oddalili się przez własne dobrowolne zezwolenie. I J Morawski Minister wojny tylko wynurzył czyn przyjęty, dokonany przez Rząd i przez Sejm, kiedy oznajmił — że władze Rządu i Sejmu ustały, albowiem rzeczywiście, po 18 Września, ani Sejmu ani Rządu nie było. Władze polityczne usunęły się, zniknęły, politycznie rozwiązały się. Czyli, jako wyznaje sam Pan W Zwierkowski « *wybrały się w podróż.* » Gdzie? Lelewel B Niemojowski wykryli przez swoje urzędowne polecenia i pisma. Prezes, Sejm, najśmielsi, jako mniemano, członkowie Sejmu przez czyn złożyli swe powinności — emigrowali. Sama wieść nieposłuszeństwa Ramoriny, odjęła im wszelkie męstwo, wszelkie zaufanie. Nigdzie niewidzieli środków ocalenia (*).

(*) Pan W Zwierkowski mówi : « zmieniła się cała postać rzeczy » — Wódz, który wszystko liczył na korpus Ramoriny — Minister « Morawski zupełnie zwątpił o skutku negocjacji » 27. Lecz Wódz Naczelnny nierozpaczał — Morawski Minister Wojny, honorowo, pie-

Wódz Naczelnny, był zostawiony samemu sobie. Położenie rzeczy było najtrudniejsze, najniebezpieczniejsze. Rozdział sił niweczył wszelkie podobieństwo wojny. Nieprzyjaciół, rozdzielone, mógł łatwo pokonać, otoczyć, rozbroić, rozproszyć, albo narzucić sromotne warunki ubliżające honorowi i prawom narodu. Wódz Naczelnny, nigdzie niewidział zachęcenia, wytrwania, przykładu wierności narodowi i wielkiemu nieszczęściu. Posłowie gromadami rzucali swe powinności. Naczelnik Rządu, powtarzam, przez wykrycie przedsięwzięcia ucieczki, przez udzielenie poleceń Jenerałowi Sołtykowi, najwyraźniej mówił, że rzeczy za zupełnie stracone uważał, że niewidział żadnych środków ocalenia rewolucji, przedłużenia szczęśliwie wojny. Lecz wielkie nieszczęście i zwątpienie władz politycznych, ich popłoch, ich zapomnienie, co byli winni własnemu honorowi i narodowi — Wodzowi Naczelnemu nieodjęły mocy umysłu i spokojności, najpotrzebniejszych właśnie naówczas, kiedy ostatnie wzniosło się niebezpieczeństwo. Wódz Naczelnny zrozumiał, że przy wojsku, została straż honoru i praw narodu. Wojsko i Wódz Naczelnny odpowiedzieli pięknie powinności przykręj ale wielkiej. Wojsko wytrwało heroicznie do ostatniej chwili, i zachowało nieskażonym honor narodowy, opuszczony i zdradzony przez Rząd i przez Sejm. Wojsko nienaśladowało najsmutniejszej ucieczki, tych, którzy na *krzesłach kurubnych* przysięgali umierać. Wojsko jedne, niedozwolilo spełnienia wszystkich warunków kapitulacji, przyjętej i wykonanej przez Rząd i przez Sejm.

knie, najrzędniej negocjacje prowadził. 14 Września wymieniono pełnomocnictwa i Minister Wojny ułożył zawieszenie broni pośród stosunków najkriticzniejszych, najkorzystniejsze, niepodobne prawie. « Nasze położenie, mówi dalej W Zwierkowski, pogorszyło się 13 « Września i w coraz kriticzniejszym zostawaliśmy stanie, w miarę « oddalania się Ramoriny » 32. Lecz to nieprzeszkadza, temu samemu W Zwierkowskiemu dowodzić, że Wódz Naczelnny powinien był zwyciężać, chociaż *nasze położenie co chwila pogorszało się i było kriticzniejsze.* « Morawskiemu, kończy W Zwierkowski, polecono « ukończenie układu, aby wstrzymać ruch zabójczy Ramoriny » 36. Ruch zabójczy! Prawda!

Zdrada Ramoriny, rzeczywiście zmieniła cały stan rzeczy — uczyniła niepodobnem odnowienie wojny. Jednak naówczas, obszerności czynu, niemógł przeczuwać Wódz Naczelny. Wódz Naczelny mniemał, że Ramorino wykona przejście Wisły, zajmie Województwo Krakowskie. Nieprzyjaciel przypuszczał, że ruch Ramoriny był odpowiedni rozkazom — nie wiedział, jakie zamiary miał Wódz Naczelny. Zawieszenie broni zrobione na 48 godzin po wzięciu Warszawy upłynęło i ponieważ wojna zaraz rozpoczęta być nie mogła — Wódz Naczelny uważał konieczność zawarcia umowy o przedłużenie zawieszenia, a miał jedyny cel, wstrzymać « zabójczy ruch » Ramoriny, uchodzącego złapać rozejmem, ułatwić połączenie wszystkich sił, otrzymać najkorzystniejsze warunki strategiczne, ale żadnych politycznych nie czynić, nie dawać zobowiązań — albowiem Wódz Naczelny jako wynurzał Rządowi, tej chwili kiedyby zawieszenie upłynęło, miał postanowienie rozpoczęcia wojny. Plan miał ułożony — tylko czas i środki rozpoczęcia wojny należało uzyskać. Swoję rzeczywistą myśl, Wódz Naczelny, Rządowi nieukrywał. Po wszechnie wiedziano i rozumiano najniebezpieczniejsze położenie. Tylko była różnica — Wódz Naczelny nierozpaczwał, szukał środków ocalenia, do ostatniej chwili pozostał wierny swoim powinnościom i honorowi narodu. Lecz Rządowi i Sejmowi, szańbionym przez wykonanie warunków kapitulacji, zdrada Ramoriny zupełnie odjęła mężstwo. Rozpraszano się, uciekano, emigrowano — ani wierzone, że wojna przedłużona być mogła.

Nieprzyjaciel ruchu Ramoriny nierozumiał. Wojsko polskie miało się łączyć pod Modlinem. Nieprzyjaciel jeszcze niewiedział, co Ramorino rzeczywiście zamierzał — przypuszczał, że Ramorino mógł odebrać stosowne rozkazy, że Wódz Naczelny unieważnia to, co Sejm spełnić zobowiązał się, że wojna zaczęta być miała. Odnowienie wojny nieprzyjacielowi mogło być fatalnem. Wojna prowadzona wszystkimi siłami polskimi połączonemi, mogła być przedłużona, nawet szczęśliwa. Nieprzyjaciel przeto okazał żywe chęci, przedłużyć zawieszenie, zawrzeć

pojednanie — co, aby uzyskać, dawał korzystne dla nas ustąpienia. Rzeczywiście, lękał się wojny, i gdyby połączenie było nastąpiło, gdyby Sejm był zachował moralne i polityczne mężstwo, gdyby nawet po przejściu Ramoriny, był zamieszania niewprowadził, nieulega powątpiewaniu, że chociaż nasze położenie było niebezpieczne, nieprzyjaciel byłby był wszystkie uczynił ustąpienia, aby przeszkodzić odnowieniu wojny. Wódz Naczelny, zawieszenia broni i ustąpien, byłby użył na jedyny cel, który miał — stworzenie środków wojny. My zyskiwaliśmy czas, wrażenie oddania Warszawy byłoby się zmniejszyło, moralne uczucie narodu i wojska, byłoby się podniosło, sam Sejm tyle niepomnym na honor, byłby był nieśmiały, byłby był zawiesił swoje zbiegostwo, a przez ciąg zawieszenia broni mogły się ukazać stosunki i zdarzenia przyjazne dla nas. Polska mająca blisko 40,000 wojska, 130 dział śmiało i poważnie przemawiać mogła. Jęj głos, szanowałby nieprzyjaciel — szanowałaby Europa. Kiedy Jenerał Rybiński 8 Września mówił, że wojna dla nas nawet pomyslna być może, kiedy 10 Września połączenie się Ramoriny położył za konieczny warunek przyjęcia władzy — Jenerał Rybiński dowiódł, że najtrafniej pojmował nasze strategiczne i polityczne położenie. Nawet po oddaniu Warszawy widział to, czego Sejm przed oddaniem Warszawy nigdy niepojmował, co przez czyn przyjęcia i wykonania kapitulacji za niepodobne, za zupełnie stracone uważał. Gdyby nie więcej — to wielkie i głębokie uczucie, czyni najwyższy honor umysłowi i charakterowi Naczelnego Wodza; dowodzi, że gdyby Jenerał Rybiński miał oddane dowództwo po 10 Sierpnia, Polska niezawodnie byłaby była zbawiona. Lecz właśnie takim umysłem i takim charakterem Sejm niewierzył. Oddawał nieograniczone zaufanie Dembińskiemu, Krukowieckiemu, Bemowi, Umińskiemu, wszystkim, wyjąwszy tym, którzy kraj zbawić mogli, śmieli, umieli.

Morawski Minister wojny, otrzymał polecenie zawrzeć zawieszenie broni, chociaż nieukrywał, że po odwołaniu Ramoriny,

po zniweczeniu podobieństwa złączenia sił naszych, umowa o zawieszenie broni przedstawiała nadzwyczajne trudności. Należało przewidować, że nieprzyjaciel natychmiast zerwie układy i będzie chciał korzystać, téj chwili, kiedy pozna rzeczywiste znaczenie odwrotu Ramoriny. Należało przeto śpiesznie ułożyć zawieszenie broni — aby nieprzyjaciel nieodkrył co zaszło istotnie, aby wstrzymać *zabójczy ruch* Ramoriny. Jenerałowie Berg i Morawski, wymienili pełnomocnictwa 14 Września, chociaż, na tymże samym dniu, nieprzyjaciel otrzymawszy pewność odwrotu Ramoriny ku południowi, posunął się ku Nasielskowi i Nowemu Dworowi. Widocznie, chciał poznać, co Wódz Naczelny zamierza. Lecz Wódz Naczelny dał stosowne rozkazy — Milberg ruszył ku Sierockowi, Andrychewicz na Borkow. Jazda zajęła Popielczyn. To zrobiło swój skutek. Nieprzyjaciel nieodkrył trwogi, znalazł gotowość bitwy nawet — Cofnął się ku Ostrołęce (*). Kończono przeto układy o Zawieszenie broni, których zawarcie albo zerwanie, widocznie zależało od tego, czyli Ramorino rzeczywiście zdradził — co właśnie zamierzał przez swój ruch na południe. Samo niepołączenie się, dawało nieprzyjacielowi ogromne korzyści. Lecz zdradziectwo, które Ramorino wcześniej ułożył i szybko wykonał, było dla nieprzyjaciela stanowczym zwycięstwem — dla Polski, stanowczym upadkiem. Największa przegrana bitwa takiej klęski liczbowo i moralnie zadać niemogła. Polska, takim błędem jakie popełnili

(*) Walenty Zwierkowski wprawdzie naucza, że nawet 13 Września należało odnowić wojnę. Podobne rzeczy, pisać tylko może człowiek, nieznający co pisze, albo mający jedyny cel spotwarzania. Walenty Zwierkowski na jednej stronnicy rozkazuje wydawać bitwy 13 Września — a na drugiej dowodzi, że należało zawrzeć Zawieszenie Broni, aby wstrzymać « zabójczy ruch » Ramoriny — i sam daje najzupełniejsze usprawiedliwienie układowi o Zawieszenie Broni. Prawdziwie zasmuca, że podobne kłamstwa zrobiły chwilowe wrażenie. Lecz prawda — szkalownicy i spółpotwarcy wierzyli szkalownikowi i spółpotwarcy. Jedyny żal pozostaje, że historija przez nich jest zniżona do takich błazeństw i do takich niepojętych moralnych i politycznych szpetności. Niech Kraj uważa — ma nowe ostrzeżenie.

— najpierwszy Dwernicki, Giełgud i Ramorino — Szef Sztabu Pułkownik Zamojski i Czartoryski — nigdy nieprzebaczy.

Jenerał Morawski prowadził układy o zawieszenie broni, najzręczniejsze i najrozumniejsze — uzyskał, cokolwiek naówczas najkorzystniejsze uzyskane być mogło. Nieprzyjaciel okazał, że się lękał przedłużenia wojny, że jeszcze mogliśmy być ocaleni, jeżeliby nastąpiło połączenie wszystkich sił, jeżeliby przynajmniej natenczas, Sejm i Rząd zrozumieli swoje powołanie. Jenerał Berg chciał umowy o wszystko, zawrzeć rzeczywiste polityczne pojednanie. Był ku temu upoważniony — albowiem Rząd przez przyjęcie i wykonanie kapitulacji, zobowiązał się przyjąć poddanie — poddać się Królowi. Przes urzędownie, publicznie oznajmił, że pojednanie nastąpi. Jenerał Berg wymagał to jedynie, co Rząd przyrzekł, co nawet przez spełnienie smrotnych warunków kapitulacji częściowo wykonano. Lecz Wódz Naczelny widocznie, nie miał postanowienia być wiernym zobowiązaniom fatalnym przyjętym przez Sejm. Jednak swój rzeczywistą myśl nieodkrywał nieprzyjacielowi. Jenerał Morawski oddalił przedstawienie Jenerała Berg oznajmieniem « że umowa o wszystko, o pojednanie tylko przez Sejm czyniona być może, że Wódz Naczelny ma prawo umawiać tylko zawieszenie broni » — dowód, że Wódz Naczelny nienadużywał swęj władzy, że przed 14 Września, żadnych warunków pojednania nie miał przedstawionych ani rozbierał — że tylko zawieszenie broni chciał wyjednać, na jedyny cel, ażeby połączyć wszystkie siły, wykonać plany, które ułożył. I swe rzeczywiste postanowienie odkrył Rządowi i Członkom Sejmu. Jenerał Morawski, rozumniejsz, ostrożniejsz i szczęśliwiesz, układowi nie mógł prowadzić. Należało uzyskać najkorzystniejsze warunki, złudzić nieprzyjaciela, otrzymać odeń, po zbuntowaniu się Ramoriny, niejako niepodobne połączenie naszych sił — ale rzeczywistych nieodkryć zamiarów, nie dać pozoru, że wojna odnowiona być miała. Jenerał Morawski wyjednał wszystko prawie co zamierzał — żadnych politycznych nieprzyjął zobowiązań. Jenerał

Berg na wszystko zezwolił. Zawieszenie broni nawet niewymieniało, że ma nastąpić pojednanie. Było prosto wojskowe. Wódz Naczelny, przez zawieszenie broni zmienił całe położenie rzeczy: — naprawił, co stracił Sejm — miał połączyć wszystkie nasze siły. Niweczył zobowiązania przyjęte przez Sejm i wykonane przezeń najgłówniejsze warunki. Polska odzyskiwała swoje niepodległe polityczne znaczenie, opuszczone i stracone przez Sejm. Jenerał Morawski wyjednał najkorzystniejsze dla nas Zawieszenie Broni, chociaż położenie nasze było najkrytyczniejsze, najniebezpieczniejsze, chociaż straciliśmy wszystko, a nieprzyjaciel przez zdradzieckie cofnięcie się Ramoriny, strategicznie miał zapewnione zwycięstwo^(*). Przez ułożone Zawieszenie Broni, Wódz Naczelny, zyskiwał wszystko, cokolwiek uzyskane być mogło, naówczas, po wydaniu Warszawy, po oddaleniu się Ramoriny. Zabójczy ruch Ramoriny był zatrzymany: wszystkie polskie siły miały być połączone — wojna miała rozumne podobieństwo, mogła być przedłużona, mogła nawet być szczęśliwa. Wojsko połączone zajmowało Województwo

(*) W Zwierkowski pisze, że 10 Września, Naczelnemu Wodzowi Jł Berg miał przedstawić warunki pojednania. Lecz W Zwierkowski, nieznalazł nigdzie ani «*stadu*», że Jł Berg przedstawił. Jaka szkoda! a raczej jaka bezczelność potwarzy, która wyznać sama musi, że na to co fałszuje, nigdzie niema dowodu. Wymiana pełnomocnictw i warunki na których Zawieszenie Broni zawarte być miało, najwyraźniej przekonywa, że przed i po 14 Września, układy o pojednanie nieistniały. Kiedy Jł Berg spomnił je, Jenerał Morawski stanowczo odrzucił je. Lecz W Zwierkowski mógłby powiedzieć komu warunki pojednania przedstawiano. Jenerał Małachowski przyrzekł przyjąć je i złożyć Prezesowi Rządu — a Prezes Rządu wyznał urzędownie, że przyjmie — o tem W Zwierkowski zamilcza. Jest dowiedzione, że istniała kapitulacja Warszawy, upoważniona, wykonana przez Sejm. Czemu niedrukuje jej W Zwierkowski albo Jenerał Małachowski, który bardzo niewłaściwie dopomaga szkalowaniom miotanym na wojsko. Jł Małachowski wymierzył sobie sprawiedliwość, kiedy sam złożył naczelne dowództwo. Osobiście ma przebaczenie — politycznie i historycznie — nigdy. Jenerał Małachowski nawet upoważniony, niepowinien był zostawiać nieprzyjacielowi wojennych amunicji, wydawać przedmostowy Szaniec Pragi. To była zdrada, to był śmiertelny cios rewolucji. To było przeciw honorowi i godności narodu. Takich czynów polski Jenerał na czele wojska, pełnić niepowinien.

Sandomierza, Krakowa, część Województwa Lublina i Kalisza — najmniej wycieńczone i prawie niedotknięte klęskami wojny — opuszczało Województwo Płockie, gdzie zorganizowanie się nie miało żadnych podobieństw. Modlin oddawano nieprzyjacielowi. Lecz Modlin po przejściu wojsk na lewy brzeg Wisły, uległby nawet słabemu szturmowi. Jego korzyści militarne zastąpiły Województwa Lubelskie i Sandomierskie. Załoga miała zwiększyć wojsko, i Wódz Naczelny poświęcając twierdzę Modlin, odzyskiwał pół ubiorów wojskowych zatrzymanych przez nieprzyjaciela. Zawieszenie trwać miało cztery tygodnie — i wojna odnowiona być miała. Prawdziwie zadziwia, jakim sposobem nieprzyjaciel mający wszystkie korzyści, wszystkie pewności zwycięstwa, szczególnie po zdradzieckim odwołaniu Ramoriny, mógł zezwolić na ustąpienie dla nas tyle korzyści. Wódz Naczelny przez Zawieszenie Broni, istotnie stworzył podobieństwo wojny, zniweczone po wydaniu Warszawy, odrzucone przez Sejm, przez Rząd. I tej chwili kiedy Zawieszenie kończono, kiedy okazały się nadzieje świetniejsze, kiedy był podniesiony honor narodu, wojska, spodlony i znieważony przez wykonanie warunków kapitulacji, tej samej chwili Prezes Rządu, Członkowie Sejmu usuwali się ku Prusom, brali paszporta, pisali emigracyjne patenta — uciekali.

Los Zawieszenia Broni i korzyści uzyskanych przezeń, był niepewny. Nieprzyjaciel mógł zerwać układy, zatrzymać potwierdzenie, skoroby poznał prawdziwy cel ruchu Ramoriny — zdradzieństwo — jedyny zamiar wejścia do Galicji. Ramorino kiedy mówił o przejściu na lewy brzeg Wisły, pokrywał zdradzieństwo ułożone najpięknie. Zaraz po 8 Września mógł mógł połączyć się. Nieprzyjaciel na połączenie zezwalał — cofnął swoje oddziały. Nieprzyjaciel nawet, na dniu 8 i 9 Września, niemógł przeszkodzić — liczbowo był słabszy, Rozen miał najwięcej 11,000, Ramorino najmniej 18,000. Nieprzyjaciel mógł przeczuwać, co znaczy odwrót Ramoriny odbywany szybkim biegiem — zaczął przedłużać układy, czekał na rozwiązanie,

które wojnie i rewolucji cios śmiertelny zadać miało i rzeczywiście zadało. Ramorino gwałtownie, niewstrzymanie uciekał przed słabszym nieprzyjacielem, 16 Września złożył broń, dopełnił zguby Polski! Paszkiewicz uwiadomiony o czynie, którego byłby był nieuzyskał przez najświetniejsze zwycięstwo, polecił zerwać układy. Berg zerwał je 18 Września, chociaż zaraz istotnej niewymienił myśli^(*). Wódz Naczelny nie przeczuwał jej również, przeczuwać niebył powinien — albowiem podobna zdrada Ramoriny przewyższała wszelkie najgorsze domniemanie. Mógłże Wódz Naczelny przewidzieć, że Ramorino silniejszy, przed słabszym nieprzyjacielem szybko będzie uchodzić; że się nigdzie niezatrzyma i najnikczemniej broń złoży? Była słuszną nadzieją, że były Prezes Rządu Książę Adam Czartoryski, były Minister Spraw Zagranicznych, Gustaw Hrabia Malachowski, Szef Sztabu Zamojski, zrozumieją, uprowadzać i niweczyć 18,000 — jest to zdradzać, jest to ułatwiać stanowcze zwycięstwo nieprzyjacielowi, jest to Polsce zadawać cios ostatni, cios śmiertelny. Historia zapisała niepodobny i okropny czyn, że ci Polacy, nietylko wykonaniu zdrady nieprzeszkadzali, ale owszem, sprzyjali, byli jej istotnymi działaczami. Zręczny cudzoziemiec tylko korzystał, kiedy widział Polaków poświęcających osobistym namiętnościom, zbawienie, ostatnie nadzieje Polski. Polska, tej rzeczywistej, największej zdradzie spełnionej przez spółdziałanie samych Polaków, nigdy przebaczyć niepowinna. Naród, zdolny takim przestępstwom przebaczyć — dowiódłby, że narodem być niepowinien.

(*) Należy zbliżyć i ocenić daty — 18 Września Berg zrywa układy. Sejm 18 Września kazał wydać sobie paszporta i zaliczyć kosztą podróży na Zachód. Prezes Rządu był niecierpliwszy, 17 Września powtórnie wynurzył zamiar ucieczki — i rzeczywiście uciekł. Sejm Prezesa Rządu naśladował. W Zwierkowski mówi, « dziesięć dni targów, umów da się usprawiedliwić » 50. Walenty Zwierkowski i usprawiedliwia i potępia. Lecz gdzie znalazł dziesięć dni targów — niewiem. 14 Września wymieniono pełnomocnictwa. Do 12 Września czekano na połączenie się Ramoriny. 18 Września Jł Berg zrywa umowy, które widocznie tylko cztery dni trwały. W Zwierkowski który wpisuje najśmielsze, najogromniejsze kłamstwa — ze czterech dni, dziesięć utworzył.

Podczas umów o Zawieszenie Broni, Jeneral Berg, okazał wielki opór ustąpienia linii, która przez wojsko polskie między Wieprzem a Zamościem zajęta być miała. Wódz Naczelny, aby czas i połączenie wszystkich sił uzyskać, aby wstrzymać *zabójczy ruch* Ramoriny — upoważnił uczynić ustąpienie zupełnie podrzędne. Lecz upoważnił naówczas, kiedy Jeneral Berg zerwał układy. Jeneral Morawski uczynił ustąpienie 19 Września^(*). Lecz ustąpienie wpływu mieć nie mogło. Paszkiewicz, przez zdradziectwo Ramoriny uzyskał pewność, że odtąd wojna ze strony naszej niema żadnych podobieństw, że wojsko polskie pod Modlinem złoży broń, przyjmie sromotne warunki, albo gdyby szukało bitwy, niezawodnie ulegnie przeważającym siłom.

Jeneral Berg widział mocniejsze przeszkody Zawieszenia Broni; wynurzył, że umowa niema pewności, albowiem Sejm może zmieniać Naczelnym Wodzów, oznajmił, że Sejmowi ufać niemożna. Wódz Naczelny byłże winien, że nieprzyjaciel, słowom, postanowieniom, zobowiązaniom Sejmu nieufał — okazał wstręt ku władzy, która przez cały czas wojny, nigdy niewiedziała, czego chciała. Sejm rzeczywiście niemał prawa wymagać ufnosci, której sam niemał. Sejm popełniał najogromniejsze sprzeczności, znosił, co uroczyście polecał i upoważniał — mniemam przez słabość, przez niemoc rozumu, przez brak męstwa — co wszystko miało pozory złej wiary, politycznej przewrotności. Sejm dał nieograniczone pełnomocnictwo Chłopickiemu, mówiącemu, że wojny prowadzić niemożna, że tylko pojednanie jest podobne. Jednak Chłopicki przez Sejm był od-

(*) W Zwierkowski List Jł Morawskiego fałszuje jako zwyczajnie, datuje 17 Września, kiedy właściwie data jest 19 Września. Ustąpienie dane 19 Września po zerwaniu umów jest usprawiedliwione. Ustąpienie dane 17 Września byłoby za prędkie, okazałoby słabość, niezręczność, Tę słabości Wódz Naczelny niemał. Tę słabości, gdyby nawet i była, niema prawa wyrzucać W Zwierkowski, który ze swym całym Sejmem, upoważnił i wykonał zdradzieckie warunki kapitulacji.

wolany i znieważony. Sejm pozwalał Skrzyneckiemu zawierac układy, a później, wprawdzie zmuszony przez wpływ zewnętrzny, odebrał dowództwo Skrzyneckiemu—Krukowiecki miał upoważnienie Sejmu, zawrzeć układy celem ukończenia wojny. J Krukowiecki przez tenże sam Sejm był odwołany. Sejm upoważnił i wykonał nieszczęśliwe warunki kapitulacji. Prezes Rządu, po 8 Września trzykrotnie urzędownie oznajmił, że wojna i rewolucja ukończone, że ostateczne pojednanie nastąpi. Nieprzyjaciel miał przeto słuszność twierdzić, że władzy takiej, wahającej się, zmiennej we swych postanowieniach, ufać nie chce; że podobna władza nieprzedstawia ani moralnych, ani politycznych rękojmi. Sam Sejm, widział, uznawał, że moralnie i politycznie istnieć przestał. Przez własne czyny i uchwały, po 12 Września, rozwiązał się — niebył.

Dowody wymienilem. Czyli był Rząd, którego Prezes B Niemojowski dał polecenie wyjednać przyjęcie polskiej Emigracji. Czyli Prezes wierzył sobie, czyli miał nadzieje i zamiar ocalenia narodu, przedłużenia wojny, skoro dobrowolnie 14 i 17 wykrył postanowienie ucieczki i wykonał je, chociaż Wódz Naczelny szlachetnie upominał, że rozpaczac nie trzeba, że jeszcze niebezpieczeństwo nie grozi? Czyli PP. Lelewel, Szaniecki i Tymowski wierzyli sobie, wierzyli, że Sejm jeszcze istnieje kiedy 15 Września wydawali emigracyjne patenta, zalecali, upowazniali zbiegostwo? Czyli wierzyli Sejmowi ci Posłowie, którzy gromadnie uchodzili ku Warszawie, ku Prussom, ku Francii, a potem także o wojsku pisali, jako świadkowie ostatnich wypadków — naprzykład P. Jełowicki — dzisiejszy zakonnik. Czyli nakoniec Sejm wierzył, że jeszcze jest Sejmem, kiedy urzędownie polecił wydać sobie paszporta? Tych czynów trudno było nierozumieć 1831 — trudniej nierozumieć teraz. Sejm, Rząd, jako władze polityczne, jako władze chcące, mające rozum i zamiar działać, przed 19 Września rzeczywiście zniknęły i rozwiązały się. Rządu i Sejmu nigdzie niebyło. Jenerał Morawski wymienil tylko czyn, kiedy doniósł Jenerałowi Berg że władza

Rządu i Sejmu ustała. » Wódz Naczelny, Rządu i Sejmu nigdzie niewidział. Rząd i Sejm, przez czyn oznajmili, że odtąd na losy narodu wpływać niechcieli. Sejm i Rząd usunęli się — i przez sam czyn złożyli swe powinności — i niejest fałszem twierdzenie, że Marszałek Sejmu i Prezes Rządu, sami, przez własne uczucie i postanowienie oddalili się, aby niestawic oporu politycznym i strategicznym działaniom, jakieby Wódz Naczelny postanowił. Jenerał Morawski przez swoje pismo 19 Września, tylko wskazał, co rzeczywiście nastąpiło. Na dniu 19 Września Sejmu i Rządu niebyło. Jedyne narodowe dostojeństwo piastował Wódz Naczelny. Jedyne władza widzialna, wyobrażająca naród, chcąca i umiejąca działać imieniem narodu, tylko przy Naczelnym Wodzu istniała. Nienależało rozpaczac, zwątpić i uciekać 1831, ale ucieklszy, niewypada dowodzić 1843, że Rząd i Sejm istnieli, politycznie działać chcieli.

Jenerał Berg nie dał odpowiedzi. Tylko przez pismo 20 Września odkrył, czemu zerwał umowy o Zawieszenie broni. Ramorino złożył broń, ani jeden polski żołnierz nie przeszedł na lewy brzeg Wisły. Powtarzam nawet wielkie zwycięstwo, dla Roszijan, pomyślniejszych następstw dachby niemogło — dla nas fatalniejszych. Wojna odtąd, niemiała rozumnej podstawy. Nieprzyjaciel, miał zgromadzone wszystkie siły, zajmował cały kraj. Nasze wojsko, pozbawione amunicji, żywności, odzieży — zamknięte, nawet ani jednej bitwy stoczyłby niemogło — i lękać się należało, ażeby otoczone przez przeważające siły, nie poniosło klęski, niezezwoiliło na co przeciwne własnemu i narodowemu honorowi. Bitwa, widocznie przedstawiała największe niebezpieczeństwo, najfatalniejsze skutki. Wódz Naczelny widział i rozumiał wszystko — wierny swój pięknej zasadzie, że należy służyć krajowi chociaż zagrożonemu przez największe nieszczęście, niezachwiał się, nie wątpił — pokazał spokojność i wysokość umysłu. Jego pełnomocnik, Jenerał Morawski szlachetnie, godnie odpowiedział Jenerałowi Berg. Historija tych uroczystych słów niezapomni i powie, że dopiero przy samem

zakonczeniu rewolucji, była władza, która honor narodu ocenić, pojmować umiała, która prawdziwie wyobrażała myśl i sumienie Polski. « Wojsko dla siebie nic niepragnie — pamięta tylko « na najdroższe nadzieje ojczyzny, jest skłonne ku wszystkiemu « cokolwiek będzie odpowiednie honorowi narodowemu — i raczej przejdzie na obcą ziemię, wezwie prawa narodów, aniżeli « podpisze co chociażby i najmniej ubliżyło temu honorowi powierzonemu jego straży. Niechętni, odnowimy bój nierówny « — lecz niezawsze liczba rozstrzyga losy wojen. Obrażony honor narodowy i rozpacz, stworzyć mogą dla nas nowe środki « obrony. » 20 Września, Wódz Naczelny oznajmiał wyraźnie nieprzyjacielowi, że niezezwoi na nic, coby znieważało honor narodowy. Był gotowy odnowić bój nierówny i raczej wprowadzić wojsko do obcych ziem, aniżeli splamić honor wojska, honor Polski — mówił, że rozpacz — nawet zwyciężyć może. Odtąd, wszelkie porozumiewanie się między Wodzem Naczelnym a nieprzyjacielem ustało. Wódz Naczelny postanowił wykonać przejście Wisły, szukać nowych środków wojny, jakie tylko podać mogła rozpacz, obrażony honor narodowy. Wojsko ruszyło ku Płockowi. Wódz Naczelny niepokazał ani słabości, ani trwogi, albowiem rozumiał, że jeżeli nieodniesie zwycięstwa, naówczas prawdziwie niepodobnych, przynajmniej ocali, niekłonem zostawi honor i prawo Polski (*).

(*) W Zwierkowski wie, że Jenerał Berg 21 Września nadesłał warunki pojednania, wedle których konstitucja zachowana być miała. Ale tylko wie—dowodu nieprzytacza. Że J1 Berg 21 Września przesłał warunki, nieistnieje żaden ślad pismienny, urzędowy. Lecz tenże W Zwierkowski wyznaje : « Komunikacja Berga niweczyła « podstawę na której dotąd traktowano » 59. Przecież W Zwierkowski przez całe 59 stronnic dowodził, pisał, powtarzał, że Wódz Naczelny coś więcej zamierzał, aniżeli samo Zawieszenie Broni. Rządziłbym mocniej i rozumniej szkalować. Wedle przeto samego W Zwierkowskiego, Wódz Naczelny tylko Zawieszenie Broni umawiał i nic więcej.

V

Zerwanie skończonj umowy o Zawieszenie Broni na skutek zdradziectwa Ramoriny, wyraźnie mówiło, że Paszkiewicz, będzie chciał nałożyć wojsku pod Modlinem najprzykrzejsze, chaniebne warunki. Paszkiewicz rozumiał nasze i swoje położenie. Był zupełnie wolny, miał na rozkaz swoje wszystkie siły — zajmował cały kraj, i strategicznie, najmocniejsze, najszcześniejsze stanowisko Warszawy. Rozumiał, że Wódz Naczelny wojny ani pomyśleć może, że wymusi złożenie broni, sromotne poddanie się—zobowiązania ujmuące honorowi narodowemu. Niezaprzeczam : Paszkiewicz mógł mieć takie nadzieje — był usprawiedliwiony zupełnie. Wiedział, że Rząd i Sejm przyrzekli pojednanie: wiedział, że Rząd i Sejm zwątpili stanowczo. Nasze położenie strategiczne było najniebezpieczniejsze, prawdziwie stracone. Przy przejściu Wisły, mogła nastąpić zupełna klęska. Po przejściu, Paszkiewicz sam szukałby bitwy—która, dla nas niedawała żadnych rozumnych podobieństw. Samo nawet przejście, najszcześniejić wykonane, nieroztrzygało nic, nieobiecowało nic. Nieprzyjaciel, był nieskończenie mocniejszy, posiadał wszystkie zasoby i moralne uczucie wyższości. W 18,000, bez amunicji, bez żywności, bez odzieży—mogłaż być Polska ocalona? Trzeba brać i oceniać czyny. Sejm przez ośm miesięcy rewolucji, na czele 80,000, po zwycięztwach, przy powstaniach Litwy i Podola, nieśmiał mieć nadziei ocalenia Polski — wbrew jej sumieniowi, jej heroizmowi, jej poświęceniom, przy najwyższych podobieństwach zwycięztwa.

Wódz Naczelny, nawet przez czas umowy o Zawieszenie Broni, zamierzał odnowienie wojny. Swoje postanowienie odkrył Rządowi i Sejmowi. Jenerał Dębiński otrzymał żądany rozkaz przejścia Wisły — 14 Września. Miał działać niepodległe. Lecz Jenerał Dębiński, polecenia, o które usilnie starał się i które zdawał się przyjmować najżywić, niewykonął, pod pozorem

niegodnym poważnej uwagi, że Wisła we Wrześniu za wielką a głównie za zimną być miała (*). Kiedy Jenerał Berg umowy zerwał, Wódz Naczelny postanowił przejście Wisły chociaż najniebezpieczniejsze, pod Tokarami, 23 Września, przed południem. Bliskość nieprzyjaciela nakazywała zachowanie najściślej szej tajemnicy, udzielonej tylko Ledochowskiemu i Kułaczkowskiemu. Szulc, most szybko zbudował. Wojsko opuściło swe stanowisko pod Modlinem 20 Września — i wieczorem 22 Września rozłożyło się na przestrzeni, gdzie przejście Wisły nastąpić miało. Ruchowi nieprzeszkadzał nieprzyjaciel — albowiem niewiedział, że Wódz Naczelny zamierzył przejście, a może i nieprzypuszczał, że wojsko polskie wykona poruszenie najniebezpieczniejsze, i po zdradzie Ramoriny niemogące obiecować stanowczych korzyści. Owszem, Paszkiewicz niemógł niewiedzieć, że wojsko polskie po opuszczeniu Wisły, łatwiej, pewniej, otoczone, pokonane, zniweczone być może (b).

(*) Wyżej pokazałem — że W Zwierkowski na cel, aby pokryć zbiegostwo Prezesa Rządu i rozwiązanie się Sejmu, Jła Dembińskiego zrobił dowódcą przedniej straży. Jł Dembiński nieskładał przedniej straży. Miał działać uiepodległe, i już niewchodził do składu wojska pod Modlinem. W Zwierkowski pisze, że Jenerał Dembiński przybył do Płocka 21 Września. Jestto kłamstwo najwyczejniejsze Panu W Zwierkowskiemu. Jenerał Dembiński opuścił Modlin 17 Września. Upomniany surowo czemu Wisły nieprzechodzi — 20 Września z Płocka odpowiedział — że Wisła wielka i bardzo zimna — zapewne, później, cieplejsza być miała na Listopad i Grudzien.

(b) Pan W Zwierkowski, honor postawienia mostu pod Tokarami i Włocławkiem, przyznaje Bemowi. Pod Włocławkiem, most zbudował Wilson, a pod Tokarami Szulc. Na jaki skutek Walenty Zwierkowski drukuje podobne kłamstwa — nierozumiem. Może Bemowi przeznaczają przyszłość naczelne dowództwo armii Młodej Polski! W Zwierkowski pisze, że pułki Jazdy pod Leskim i Bereżańskim, otrzymawszy rozkaz przeszły most. Fałsz. Leski i Bereżański nie mieli rozkazu przejścia mostu. Jenerał Dembiński onym przewodniczący, gdy dowiedział się, że most postawiono przeszedł most samowolnie, przez własne natchnienie, i pozostał pod Tokarami; a pod Combinem żadnej wielkiej bitwy jako pisze W Zwier: niestaczał. Sztab takich rozkazów niewydawał. Walenty Zwierkowski sfalszował, ale miał powód, chciał dowieść, że na skutek relacji Jenerała Morawskiego przejście mostu wstrzymano, odwołano nawet — pierwój nawet, nim Rada postanowiła, że przejścia Wisły wykonywać nie trzeba.

Wódz Naczelny, uwiadomiony przez Dowódców, że wojsko ma się wahać, że straciło moralne zaufanie swemu mężtwu i nie mniema, aby zwycięstwo odniesione być mogło, uznał za konieczne, poznać istotny stan rzeczy, czyli wojsko rzeczywiście zwątpiło. Polecił przeto zwołać wszystkich Dowódców. Żaden inny powód, niewpływał na zwołanie Rady Dowódców, uczynione 22 Września. Wódz Naczelny postanowił sam przejście Wisły — a zerwanie umowy uważał, jako uważać należało (*).

(*) W Zwierkowski, przez sfalszowanie, może i przez niewiadomość, zrobił co nigdy nieistniało. Wyrazy francuzkie, *Conseil de Commandants* przepolszczył *Rada Wojenna*, kiedy właściwie powiedzieć należało, Rada Dowódców. Tę złą wiary, czyli najsmieszniejszą niewiadomością W Zwierkowski dał i drugi dowód; wyraz *forcés* str. 78 tłumaczy przez *kryminališci i zbrodniarze*. Należało tłumaczyć, *uniesieni, zapaleni, zagorzali*. Co to jest za głowa, która po 13 latach pobytu we Francji jeszcze niewidzi różnicy między *forcats* i *forcés*. Wedle znajomej a dowcipnej karykatury, jest to kapuściana głowa przemoczona winem. Lecz to Członek Komitetu, poleżna siła Młodej Polski. Zastępca Kwatermistrza popełnił błąd, kiedy pisał Rada Wojenna. Rozkaz fałszywie zrozumiał. W Zwierkowski usiłuje wmówić, że Rada Wojenna Słupna była zwołana na skutek relacji Jła Morawskiego. Lecz W Zwierkowski, tej relacji, jej osnowy, niewymienia. Nigdzie niema tej relacji przedstawionej urzędownie. Coby owa relacja obejmować mogła, niewiadomo, albowiem wszelkie układy między Jenerałem Morawskim a Bergiem ustaly. Po piśmie 20 Września, Berg naszemu Pełnomocnikowi nie nieprzedstawił, nie doń urzędownie niemówił. Niema nigdzie dowodu, niema pozorów nawet, aby przed 25 Września Berg podał jakikolwiek warunki pojednania, narzucał bezwarunkowe poddanie się. W Zwierkowski mówi tylko, ale swęj mowy żadnem niepodpiera dowody, nawet pozory.

Rada Dowódców była zwołana 22 na 23 Września, jako pisze W Zwierkowski na skutek relacji. Kiedyż przybył Jenerał Morawski? Przybył 23 liano podczas samejże Rady, po jej otworzeniu. Walenty Zwierkowski rozumie swoje kłamstwo i spotwarzanie — i napisał przeto, że *Jł Morawski zjechał 22 Września*. Chciał dać podobieństwo swemu klamanu i spotwarzaniu. B Niemojowski przeciw Walentemu Zwierkowskiemu składa najniepodejrzniejsze świadectwo: « w Słupnie znalazłem Jenerała Morawskiego, który *właśnie* przybył « z Modlina. » Właśnie, znaczy tej chwili, nigdy nieznaczy wczoraj, 22 Września. Całe przeto najnędzniejsze fałszerstwo upada. Rada Dowódców zwołana 22 na 23 Września, niemogła być zwołana na skutek relacji Jła Morawskiego który przybył 23, po otworzeniu tej Rady i który takiej relacji nigdzie i nigdy nieczynił. Ze W Zwierkowski śmie drukować tyle niepojęte fałszerstwa, jestto bardzo niemoralnie — ja to rozumiem. Ale zastanawia poróżnienie moralne

Rada Dowódców odbyta bydź miała 23 Września o siódmym rano. Samo przejście Wisły o dwunastej wykonane bydź miało — przejście co chwila niebezpieczniejsze i niepodobniejsze. Paszkiewicz wolny, niczem nierozzerwany, posunął swoje siły. Pahlen i Knoring zbliżali się na miejsce, gdzie wojsko polskie miało przechodzić i rozwinąć się, i było za widoczne, że miał postanowienie wydania bitwy, podczas przechodu albo zaraz po przejściu. Paszkiewicz niebył Skrzyneckim. Na przejście spokojne i nieukarane, byłby nigdy niezezwoił. Paszkiewicz niechciał się splamić, takim ogromnym, nieusprawiedliwionym strategicznym nierozumem, jakim się splamił Skrzynecki.

Jestto przeto czyn historyczny, wyższy nad wszelkie powątpiewanie, że Rada Dowódców zwołana jedynie była na cel, aby sprawdzić, jakie jest usposobienie wojska. Wojsko wahało się — i wojsko rzeczywiście miało słuszne powody powątpiewania skoro widziało, że jego heroizmu, jego poświęceń, jego prawie niepodobnych zwycięstw, Sejm użyć nieumiał, zmarnotrawił najpiękniejsze okoliczności zwyciężenia. Wahanie się okazywało między nowemi Pułkami, które W Zwierkowski wynosi — przeto tylko, aby stare wojsko poniżyć i znieważać, i że sam 1831 rzeczywistym żołnierzem niebył. Żadnej Rady Wojennej niezwolowano. Rada Wojenna nawet niemogła bydź zebrana na skutek relacji Jła Morawskiego, który żadnej relacji nieczynił, który dopiero po otworzeniu Rady Dowódców przybył, 23 — któremu Jł Berg, żadnych warunków pojednania czyli poddania się nieprzedstawił.

Aby usprawiedliwić, uczynić podobnem, że Rada Wojenna Słupna postanowiła pojednanie czyli poddanie się, W Zwierkowski powołał świadectwa — jakie? Najpodejrzańsze, których powoływać niedozwalały honor i sumienie — tych, którzy sami

i polityczne prawie wszystkich pism emigracyjnych, które dały swoje uwielbienie tyle niepojętemu fałszerstwu. Dla tych pism nierozumiejących ani Polski, ani Emigracji, służących falcijom — potwarz i anarchizm jest jedynym żywiołem.

wzięli uwolnienie — opuścili sztandary. Był właściwszy sposób okazać, że istniała Rada Wojenna Słupna, że zawyroковано poddanie się. Należało wymienić protokół mniemanej Wojennej Rady. Rada rozstrzygała losy Narodu, a nawet protokołu nie miała! Że Protokół istniał, nieśmie twierdzić nawet W Zwierkowski i żaden przezeń powołany świadek. A upraszam niezapominać, że Rada o pojednaniu, o poddaniu się stanowić niemogła dla najprostszj przyczyny ze wszystkich — że Jenerał Berg tylko zerwał układy a żadnych warunków nieprzedstawił, że Jenerał Morawski przybył naówczas, kiedy Rada Dowódców otworzyła posiedzenie — i miała jedyny cel rozważyć usposobienie wojska. Rada Wojenna mniemana poddania się rozbierać i stanowić nie miała, albowiem wedle pism i dowodów urzędowych — warunki swoje Paszkiewicz dopiero 25 i 27 Września przedstawił. Przed 25 i 27 Września, o pojednaniu warunkowem albo bezwarunkowem, urzędownie, nic niemówiono, nic niespominano. To jedno przekonywa stanowczo, że mniemana Rada Wojenna Słupna, że mniemane bezwarunkowe poddanie się, jestto potwarz i najgrubsze sfałszowanie, wynalezione przez tych, którzy koniecznie pragnęli ukryć swoje własne czyny, swoje własne niechlubne zamiary i zawichrzenie 23 Września.

Jenerał Małachowski udzielił swoje nazwisko paszkwilowi wymierzonemu na honor wojska, na zatłumienie prawdy, na pokrycie tych błędów i nawet zrad, które rewolucji śmierć zadały. Niech przeto siebie oskarża, jeżeli ja, jestem zniewolony jego świadectwo, ocenić i odrzucić. Jenerał Małachowski, miał nieszczęście podpisać oddanie 'Warszawy, zostawić amunicję wojenne, wydać przedmostowy szaniec Pragi, to jest, zniweczyć wszystkie podobieństwa wojny — nakoniec sam siebie potępił — i przez wzięcie dimissii zwątpił zupełnie, polskim żołnierzem po 10 Września niebył. Mógłby przeto świadectw nieskładać, niepisać oskarżeń, niepomagać najniemoralniejszym potwarzom, nieznieważać tych męczeństw wojska, któremi Sejm igrał i które zmarnował.

Na czem Jenerał Małachowski opiera to, że Rada Wojenna *urzędowa* być miała? Na tem, że był na niej Prezes Rządu B Niemojowski. Lecz B Niemojowski sam wyznał, że przybył niewezwany, prywatnie. JI Małachowski mówi: « *Dowódczo sprzykrzyła się wojna.* » Czyli chciał wojny JI Małachowski, który żądał i miał uwolnienie, opuścić swoje miejsce? Jeżeli Dowódcy wahali się i wątpili, byłoż patriotyzmem—chronić się usuwać się, zdejmować znaki żołnierza? Ci Dowódcy, którym sprzykrzyła się wojna, do ostatniej chwili wytrwali, szukali środków ocalenia rzeczy publicznej zgubionej przez Sejm i przez samego Jenerała Małachowskiego przed i po 7 Września! JI Małachowski mówi: « *Prezes bronił honoru armii i praw narodu.* » Byłoż broniem honoru armii i praw narodu upoważnienie kapitulacji i urzędowe ogłoszenie, że Prezes *przyjmie warunki?* Uciekać 14 i 17 Września, jestże to bronić honoru armii i narodu? Jaki widok przedstawiała owa Rada Wojenna rozstrzygająca losy Polski? « *Rada,* mówi JI Małachowski, *była tylko wzburzonym tłumem.* » *Wzburzony tłum* i nic więcej! Na co głosował Jenerał Małachowski? Podobno sam Jenerał Małachowski niewie na co głosował i czyli głosował. Jenerał Małachowski mówi: « *że Paszkiewicz żądał bezwarunkowego poddania się i coś więcej jeszcze.* » I coś więcej jeszcze—czy to niejest śmiech? Czy to niejest uraganie się sumieniowi i rozumowi? Jenerał Małachowski pisze, że *poddano się bezwarunkowo,* Lecz to jest fałsz, najgrubszy, najzuchwalszy jaki tylko mógł być powiedziany. Przed 23 Września Jenerał Berg żadnych nieprzedstawił warunków. Na dniu 23 Września Jenerał Morawski żadnej nie czynił relacji i rzeczywiście Rada na nic głosować nie mogła, nic nie wiedziała. Dopiero 25 Września Jenerał Milberg, doniósł, że Jenerał Berg ofiarował pojednanie na zasadzie zachowania Konstytucji. Car miał być Królem konstytucyjnym. Konstytucja, to nie jest bezwarunkowe poddanie się. Dopiero na dniu 27 Września, po zamieszaniu zrobionem przez Sejm, Jenerał Berg narzucał bezwarunkowe poddanie się, które przeto, na dniu 23

Września nicistniało, i na nie Jenerał Małachowski niemógł głosować, niegłosował. To jest urojenie. Przeciw czynom i dowodom urzędowym świadectw składać niewolno. Wedle dowodów urzędowych, dyplomatycznych, poddanie się bezwarunkowe, Jenerał Berg dopiero 27 Września przedstawił.

To, co mówi sam W Zwierkowski, również niema podstawy, i dowodzi, że wszystko co powiedziano, o mniemaną Radzie Wojennej Słupna, o jej postanowieniach, jest przekręceniem, dziełem najbezczelniejszej potwarzy. W Zwierkowski twierdzi, że *przyjęto poddanie się Królowi Konstytucyjnemu* — 193. Lecz mówi także, że *ofiarowano Carowi bezwarunkowe poddanie się.* I mówi nakoniec, że *Rada Wojenna postanowiła tylko nieprzechodzić Wisły.* Możnaż śmieszniej mieszać najsprzeczniejsze czyny i pojęcia? Król Konstytucyjny — Król samowładny i nieprzechodzenie Wisły! Mogłaż Rada Wojenna jednej i tej samej chwili przyjmować poddanie się Królowi Konstytucyjnemu i Królowi samowładnemu! Takie przecież twierdzenie podaje W Zwierkowski. Tylko nieszczyście dlań — nieszczyście dla tej całej potwarzy, nieprzytacza dowodu, że przed 23 Września Jenerał Berg urzędownie, dyplomaticznie przedstawił warunki. Przetoż Rada wojenna, widocznie, warunków niepodanych urzędownie, dyplomaticznie; warunków, które jeszcze nie miały istnienia, ani głosować, ani przyjmować, ani odrzucać nie mogła.

Prezes B Niemojowski także urzędownie przedstawił Sejmowi, że Car wymaga « *bezwarunkowej submissii,* » że Rada wojenna « *bezwarunkowe poddanie zawyrokować miała.* » To było kłamanie i szalone i występne razem. Wedle dowodów dyplomatycznych, Jenerał Berg dopiero po 25 Września narzucał bezwarunkowe posłuszeństwo — dopiero po 25 Września zaręczenie Konstytucji zniknęło. Na czem B Niemojowski opierał swoje oświadczenie Sejmowi? Na czem Sejm gruntował swoje uchwały, wprowadzał zamieszanie, buntował wojsko, potępiał Naczelnego Wodza? Czyli miał przedstawione dowody? Protokul Rady?

Nie! Zawierzył głośłownemu twierdzeniu, a W Zwierkowski zmuszony jest wyznać: « *w skutku prywatnej wiadomości B Niemojowskiego brano w Sejmie najważniejsze decyzje.* » Prywatna wiadomość! A zatem, gadanina, plotka! Sejm gadaninom, plotkom uwierzył! Nic urzędownie niewiedział! O niczem niebył przekonany! Prezes twierdził Sejmowi to, czego sam niewiedział, niesłyszał, albowiem powiedzmy prawdę, dobrze podchmielony, opuścił zgromadzenie Dowódców. Jaki Prezes! Jaki Sejm!

Umiński — jako spółwinny, jako spółwiczyciel, jako najczynniejszy sprawca zamieszania 23 Września, nie jest godny ani wiary, ani uwagi. Daje świadectwo, ażeby zmniejszył swój czyn, aby uniewinnił siebie i stronnictwo, a głównie, że niecierpliw, przedstawiał się wojsku, buntował je, a niechciał, nieumiał użyć najprostszj drogi, uwiadomienia przez Sztab, że został Naczelnym Wodzem. Takich świadectw, nieprzyjmuje historia. Takim świadectwom, sumienie nieda żadnej moralnej ważności. Jednak sam Umiński wyznał, że przybył kiedy trwały żywe spory, że przeto nieznał natury zgromadzenia, co właściwie i na jaki cel rozbierano? Wyznał czyn, że Wódz Naczelny żadnej niedał opinii. Umiński nakoniec oddalił się, nim Rada Dowódców zamknęła swoje posiedzenie. Umiński niewiedział początku narady, niewiedział jej zakończenia — nie miał i niema dotąd wiadomości co postanowiono i czyli postanowiono, a jednak składał i składa świadectwa! Umiński dopomaga potwarzy, aby ze siebie, swego szwagra B Niemojowskiego i ze swego stronnictwa zdjąć potępienie.

Rada mniemana wojenna także postanowić miała wysłanie delegacji — delegacji, której naówczas Paszkiewicz nawet nieżądał. Wysłanie delegacji, stanowczo twierdzi B Niemojowski, który zakończenia narady niewiedział; który Sejmowi tylko wieści i plotki powtarzał. Mianowanie delegacji najśmieliej podaje W Zwierkowski, 68. Jednak żadne powołane świadectwo nieśmie wyraźnie mówić, że Rada na mianowanie delegacji głośo-

wała. Pulkownik Lewinski zeznał coś nadzwyczajnie ciekawe i ważne — to, co najprawdziwiej przedstawia, czem była mniemana Rada Wojenna. Zeznanie wydrukował sam W Zwierkowski: « *mówiono, aby delegacją wyznaczyć.* » Nieoszacowany wyraz! *Mówiono*, nieznaczy że głosowano, że postanowiono, że radzono. *Mówiono*, znaczy jedynie i tylko znaczyć może, że mówiono, że rozmawiano, że Rada wojenna mniemana był to tłum wzburzony, który rozmawiał, gadał, i krzyczał (*).

Wedle tych świadectw, miało być głosowanie. Na co? Poddanie się Królowi Konstytucyjnemu? Nie. Poddanie się bezwarunkowe? Nie. Delegacja? Jeszcze nie. Tylko głosować miano, że Wisły przechodzić niemożna. Wedle tych świadectw, które każde ma być wiarogodne i nietykalne, niemożna ustanowić wiele głosowało za przejściem, wiele przeciw. Każdy świadek ma swoje liczby. Jenerał Małachowski zapomniał. Umiński także niepamiętał, i znowu liczby do swj przywołał pamięci. Ta niezgodność świadectw o liczbie głosów, mówi wszystko. Podpułkownik Lewinski wykrył prawdziwe znaczenie tój Rady — « *mówiono* » — rozmawiano, wyrozumiewano. Lecz nic urzędownie nierozbierano, nic niestanowiono, na nic niegłosowano — dla tój ze wszystkich najważniejszj przyczyny, że niemiano nad czem głosować, albowiem Jenerał Morawski żadnej relacji nieczynił, albowiem warunków pojednania niemiał przedstawionych dyplomaticznie. Gdyby mniemana Rada wojenna była istniała — rzeczywiście, położonoby pytania — protokularnie zebranoby, obliczono i oznajmiono głosy — Rada byłaby była po-

(*) Między świadkami czerniącemi wojsko figuruje Podpułkownik Kamiński, który przed zdarzeniami Słupna wziął uwolnienie, zwątpił, opuścił szeregi, przestał być żołnierzem — moralnie zbiegł, wypierał się sprawy. Lecz takimi i nawet jeszcze gorszemi świadectwami, W Zwierkowski wspiera swoje potwarze. Moja ogólna uwaga jest, że do potwarzy wzniesionj przeciw Naczelnemu Wodzowi weszli najgwałtowniej ci, którzy przed i po 7 Września, kraj zawiedli, zadali rewolucji cios śmiertelny, zwątpili, sromotnie opuścili swe powinności.

ważna, uroczysta albowiem stanowiła o najważniejszym przedmiocie. Najłatwiej pamiętanoby pytania i liczby głosów. Lecz cóż? Żaden świadek niewie pewno na co głosowano, każdy odmienne liczby wymienił! Owa Rada przeto, był to istotnie tłum wzburzony. Mówiono, rozmawiano o wszystkim. Rada warunków przyjmować albo odrzucać niemogła, albowiem należało poczekać, aby Paszkiewicz przedstawił je, a nie miano pewności czyli przedstawi je. Słowem — rozmowie — W Zwierkowski dał znaczenie urzędowej narady — wynalazł to, co 23 Września nawet nieistniało.

Prawda historyczna, nie jest podobna opowiadaniom kreślonym przez potwarz, przez nienawiść, przez lekkomyślne uniesienia, przez tych, którzy sami uczuli potrzebę przeistoczenia wydarzeń Słupna, ażeby siebie ocalić, ażeby zakryć własne błędy i niebydź odpowiedzialni za następstwa fatalne, które sprowadzili przez zawichrzenie 23. Rada Dowódców miała rozbiierać jedyny przedmiot — poznać usposobienie wojska, czyli wojsko wierzy, że można opór przedłużyć, że można zwycięstwo odnieść. Rada miała sprawdzić urzędowe zatrwajające doniesienia. Po jej otwarciu przybył Jenerał Morawski, i tylko mocniej utwierdził, że nieprzyjaciel zerwał układy o Zawieszenie Broni. Żadnej relacji nieczynił — żadnych warunków nieprzedstawił, albowiem tych warunków Jenerał Berg nieudzielił. Po 20 Września Jenerałowie Morawski i Berg, żadnych urzędowych, diplomaticznych pism niewymienili. Porozumiewanie się, układanie się między niemi zupełnie ustało. Jenerał Berg nieofiarował ani pojednania na zasadzie Konstytucji, ani wymagał bezwarunkowej submissii. Tych czynów, ustanowionych przez diplomaticzne dowody, niema. Historija oceniać ich nie może. Te czyny, wymyśliła, utworzyła potwarz i zbrodnia, nie chcąca przyjmować odpowiedzialności za swoje własne dzieła.

Lecz Jenerał Morawski wyrozumiał nowe zamiary Paszkiewicza. Paszkiewicz, po zdradzie Ramoriny odrzucał Zawieszenie Broni, albowiem wprowadzone do Austrii 20,000, uważał dla

siebie za wielkie, za stanowcze zwycięstwo. Wojsko pod Modlinem dlań, i strategicznie i politycznie groźnem bydź przestało. Jenerał Berg mógł nadmienić, że teraz mogłoby nastąpić pojednanie, na zasadzie utrzymania Konstytucji. Lecz nic urzędownie nie mówił — żadnych warunków pojednania nieprzedstawił. Jł Morawski mógł mieć wiadomości o tych warunkach pojednania, które Jenerał Milberg później wymienił, które później po 23 Września Jenerał Berg urzędownie i rzeczywiście przedstawił. Lecz mieć wiadomość co nieprzyjaciel zamierzał — to nie jest mieć wiadomość diplomaticznie. Jenerał Morawski wyrozumiał, poznał. A wyrozumienie, poznanie czynów, mających nastąpić — jest to piękna umiejętność i zręczność. Miało trwać Zawieszenie Broni cztery tygodnie — delegacja mianowana bydź miała. Paszkiewicz nakoniec zaręczał utrzymanie Konstytucji. To przeto, co wiedział prywatnie, co jeszcze nie miało urzędowej, diplomaticznej ważności, Jenerał Morawski udzielił zgromadzonemu Dowódczcom. Udzielił prywatnie, albowiem warunków przedstawionych urzędownie, diplomaticznie nieposiadał. To co udzielił, jeszcze nie było czynem dokonany, diplomaticznym. I widocznie, Rada, czynów, które diplomaticznie jeszcze nie istniały, rozbiierać, przyjmować, odrzucać niemogła. Ale mogła mieć podobieństwo, że takie pojednanie warunkowe Paszkiewicz poda. Miała domysł, niemiała diplomaticznej pewności i rzeczywistości.

To, co Jenerał Morawski oznajmił, i co, chociaż nieuzasadnione diplomaticznie miało najmocniejsze podobieństwa, wzbudziło najwyższe rozmowy między zgromadzonemi Dowódczami. Rada, był to tłum wzburzony — ale można powiedzieć, wzburzony szlachetnie. Widziano, i widzieć należało ostatnie niebezpieczeństwo. Paszkiewicz odrzucał Zawieszenie Broni. Wódz Naczelny otrzymał nakoniec urzędowe doniesienie o wejściu Ramoriny. Nieprzyjaciel posunął się naprzód i widocznie szukał bitwy, która dla nas, miała najfatalniejsze podobieństwo — mogła bydź zakończona rozbrojeniem wojska, ujęciem Sejmu i

Rządu, który naówczas, byłby był na wszystko zezwolił, skoro, wśród okoliczności szczęśliwych, mniej niebezpiecznych, zwycięztwu niewierzył, poddawał się, i nakoniec 7 Września, istotnie, urzędownie poddał się Carowi. Pośród tej rozmowy, podniesionej przez najstuszniejsze trwogi, mogły być wynurzone rozmaite widoki i życzenia. Wynurzano się szlachetnie, otwarcie, ani zakrywano sobie, jakie najgwałtowniejsze zagrażało niebezpieczeństwo. Nie jest niepodobne, aby o pojednaniu warunkowym niemówiono, aby niewniosowano, że przejście natchmiast Wisły, po ucieczce Ramoriny, niema celu — że mogłaby nastąpić fatalna klęska wojska — a najfatalniejsza dyplomaticznie. Oceniono właściwie zrujnowane położenie rzeczy. Niebyło między Dowódcami istotnej podłości — zdrady. Widziano jedynie najwyższe niepodobieństwo ocalenia narodu, dania przewagi nawet umiarkowanym nadziejom rewolucji — które, po 29 Listopada najświetniejsze, Sejm zepsuł, a przez wykonanie warunków Kapitulacji, strategicznie i dyplomaticznie koniec rewolucji postanowił.

Wódz Naczelny również widział niebezpieczeństwo — ale działał je spokojnie, pięknie — pewny, że niezezwoi na nic, coby ubliżało honorowi wojska i narodu — miał postanowienie wytrwać, korzystać ze wszystkich stosunków, a szczególnie uważać, aby niebył otoczony, zmuszony do bitwy, która naówczas, wszystko złe wróżyła. Mieć świetne nadzieje, kiedy Paszkiewicz mógł działać wszystkimi siłami, zajmował najmocniejsze stanowisko i był niejako pewnym naszym poruszeń — było bezrozumem. Wódz Naczelny zgromadzonym Dowódcom oznajmił, że jest gotowy oddać swoje Dostojeństwo, każdemu, kto by szczęśliwiej umiał kierować, ulepszyć najtrudniejsze położenie, ocalić, mniej więcej stracone publiczne rzeczy. Niepowstał ani jeden, któryby Wodzowi Naczelnemu czynił zarzuty, któryby oznajmił, że szczęśliwiej wojskiem i narodem potrafi kierować. Takiej we Słupnie niemoralnej nieśmiano grać komedii. Jest najgodniejsze uwagi, że Prezes, wynurzył swoje zupełne zwą-

pienie i przyrzekał wykonać, przyjąć to, co Rada postanowi. Bem oznajmił, aby Jenerał Rybiński zatrzymał Naczelne Dowództwo, a Umiński najwyraźniej oświadczył, że *« w tak krytycznem położeniu kraju, niewidzi sposobu. »* Zwątpił najzupełniej, ani przypuszczał, że wojna szczęśliwie przedłużona być mogła.

Lecz właśnie, B Niemojowski, Umiński, Bem — którzy we Słupnie przeciw Wodzowi Naczelnemu nie mówić nieśmieli, którzy niewidzieli żadnych środków ocalenia rewolucji, którzy zupełnie zwątpili — pracowali w Płocku 23 Września, aby wywołać najopłakaniejsze następstwa i zrujnować to, co jeszcze naprawionem byćby mogło. Ci Panowie, dotąd niewyłożyli swoich wszystkich powodów, na jaki cel, przez najśmielsze kłamstwa wystawiwszy najkrzywiej narady Słupna, wznieśli zaburzenie — i nasamprzód sprawili, że Wódz Naczelny, jako postanowił, przejścia Wisły wykonać niemógł. Historija tylko domysły mieć może, a ma domysły rażące: prawdziwie szlachetnych niewidzi pobudek. Ludzie honoru i sumienia, ludzie istotnie pragnący kraj ocalić — podpieraliby swe działanie najniemoralniejszymi kłamstwami, buntowali by wojsko, aby wyrwać Naczelne Dowództwo Jenerałowi Rybińskiemu, który sam dobrowolnie je składał? Czemu we Słupnie Umiński, Bem, Wodzami Naczelnymi byćby nie chcieli? Czemu we Słupnie B Niemojowski najzupełniej zwątpił, czemu nieprzedstawił środków ocalenia honoru wojska i narodu — on, który 17 uciekł, opuścił rzeczywistość naród i wojsko, przez czyn ucieczki złożył swe dostojeństwo, moralnie przestał być naczelnikiem władzy wykonawczej?

Bem, nawet Sejmowi nieśmiało zaręczać, że wojna szczęśliwie ukończona być może. Chciał jedynie przejścia Wisły — aby zająć Województwo Krakowskie — aby bój przez kilka tygodni przedłużyć. Nieobiecował, niezapowiadał nic więcej. Lecz należało rozumnie przypuszczać, że Paszkiewicz będzie działać opieszale, że nasz ruch długi cierpieć będzie — i wszystkimi nieuderzy siłami? Nasza klęska była najpodobniejsza, była nie-

zawodna. Każdy cokolwiek rozumiejący strategiczne umiejętności, uznawał, że nad przejściem, po przejściu Wisły tylko kłęska spotkać nas mogła. To zapewne widział Bem — i swoje istotne zamiary wynurzył Jenerałowi Rybińskiemu, któremu radził, wojsko rozpuścić, bank rozebrać między Jenerałów i dalej prowadzić wojnę partyzancką. Jenerał Bem przeto miał cel, bank rozebrać i wojsko rozpuścić, i bardzo dobrze rozumiał, że taki zamiar prowadzenia wojny najłatwiej wykonać można pod innym Naczelnym Wodzem. Co Umiński chciał? Podobno i najpewniej sam Umiński niewiedział — nie miał żadnych strategicznych i politycznych pojęć. Posiadał najmniej zdolności wyrównywających najtrudniejszemu położeniu. Może także przeczuwał, że nastąpi rozpuszczenie wojska.

Co mógł zamierzać Prezes B Niemojowski? Ratować kraj? Zwyciężyć, Paszkiewicza? Utrzymać niepodległość i zasady rewolucji? Tych czynów Prezes niemógł zamierzać. B Niemojowski 7 Września, dał upoważnienie *skończenia wojny przez układy* — i 7 Września polecił podpisanie kapitulacji, wyrównywającej haniebnemu poddaniu się. 9 Września oznajmił, że przyjmie warunki — 14 Września wynurzał postanowienie ucieczki — 17 Września uciekł — 23 Września na zgromadzeniu we Słupnie, wyrzekł, że *sam niewidzi żadnych sposobów ocalenia kraju* — zwątpił najzupełniej. Niewierzył przeto, aby wojna bitwami zaraz szczęśliwie przedłużona być mogła. Byłże rzeczywiście strwożony i złudzony we Słupnie i swoje złudzenie niewinnie Sejmowi udzielił? Mniemałże rzeczywiście, że we Słupnie pojednanie na zasadzie Konstytucji czyli bezwarunkowe poddanie się przyjęto. Takie obłąkanie trudno przypuścić — i jest naturalniejsze wnioskować, że Prezes wiedział co czynił, co zamierzał, kiedy przez kłamstwa i potwarze, uradził odebrać Naczelne Dowództwo Jenerałowi Rybińskiemu — odebrać przez Sejm, który potakiwał wszystkim błędom, który przez ostatnie swe dzieło, przez zawichrzenie 23 dowiódł, że niemiał ani moralnej ani politycznej wielkości.

Prezes widział, że Wódz Naczelnny przywrócił porządek i zaufanie, że Zawieszenie Broni mogło być zawarte, że mogło nastąpić warunkowe pojednanie na zasadzie Konstytucji — Prezes przypuścił, że Wódz Naczelnny takie pojednanie zawrzeć postanowił. Cały, jedynie podobny powód zawichrzenia był, że Prezes chciał sam uczynić pojednanie. Prezes, przez cały czas rewolucji, nie był przeciwny układowi, pojednaniu. 7 Września i po 7 Września urzędownie oznajmił, że przyjmie pojednanie. Przyjęcie Kapitulacji wyraźnie mówiło, że Prezes szczerze i rzeczywiście chciał pojednania. I gdyby intriga 23 była miała swój skutek, gdyby Naczelnemu Wodzowi odebrano kierunek wojska, B Niemojowski, Umiński, Bem i W Zwierkowski, byliby znaleźli, że przez pojednanie, przez odnowienie posłuszeństwa Królowi Konstytucyjnemu, niebędzie ani najlżej obrażony honor narodu — byliby wykonali to, co wedle nich wykonać miała mniemana Rada wojenna Słupua. Najgorszy wypadek dla pewnych Ichmościów, było zawsze coś — rozpuścić wojsko, rozebrać bank. — Ci, obrońcy honoru i praw narodu uważali, że Wódz Naczelnny byłby był nigdy niezezwoił na rozpuszczenie wojska i rozebanie banku.

Jakiegokolwiek bydy mogły zamiary, a nigdy bydy niemogły szlachetne, mające na celu ocalenie rewolucji, przedłużenie wojny — Prezes i drudzy wykonali je najsmieliej: Bem wicherzycielom dopomagał. Sejm wszystkiemu zawierzył, na wszystko zezwoił, na dowód, że niebyło słabości, którejby Sejm niepopelnił. Najtrudniej, za ledwie Trzydziestu Pięciu Posłów i Senatorów wynaleziono, za ledwie wyszukano tych zbawicieli Ojczyzny, tych obrońców honoru i praw narodu. Sejm, który właściwie rozwiązał się 18 Września i politycznie działać przestał, pozwolił sobie wmówić i przypomnieć że jest jeszcze Sejmem — na jaki cel? Aby takim politycznym i strategicznym charakterem jako Umiński i Bem, powierzył losy Państwa! Nigdy Sejm, nie był lekkomyślniejszym — nigdy fatalniej nieokazał, jako był drobnym moralnie i politycznie — najprawdziwsza,

najfatalniejsza *chińska lalka*, która nikomu nieodmawiała swoich ukłonów.

Trzydziestu Pięciu, którzy prawnie Sejmu nie stanowili, na koniec wyszukano. Pilnowali swych powinności! Strzegli honoru i praw narodu! Zawierzyli oskarżeniu Prezesa, chociaż Bem i Umiński na Radzie Słupna, najwyraźniej oznajmili, że *niewidzieli żadnych sposobów ratowania Kraju*. Prezes powtarzał, że Rada przyjęła bezwarunkowe poddanie się, i chociaż żadnych nieprzedstawił dowodów, chociaż sam nie miał wiadomości, chociaż urzędowych pism niewskazał — Sejm zatwierdził głośnowe oskarżenie, Sejm uwierzył, że Rada poddała się bezwarunkowo, spodliła honor wojska i narodu^(*). Historija niemoże bydź dosyć surowa przeciw tój lekkomyślności czyli występności Sejmu — Sejm stanowił, chociaż o niczem urzędownie nie miał przekonania, chociaż jemu nieprzedstawiono żadnych dowodów — sam W Zwierkowski pisze, że Sejm brał najważniejsze decyzje na skutek *prywatnej wiadomości Prezesa! Privatna wiadomość*, plotka, potwarz, gadanina, wystarczały Sejmowi, Sejm potępił, nieprzypuściwszy, niewysłuchawszy obrony, chociaż nic niewiedział coby okazało, że czyny we Słupnie zaszyły, jako je przedstawił Prezes, jako śmieli twierdzić

(*) W Zwierkowski pisze « niespodziewane postąpienie Wodza i Rady » 20. Nasamprzód fałsz, aby Rada cokolwiek postanowiła, aby Wódz Naczelny cokolwiek zatwierdził. Gadanina i potwarz niebędzie nigdy dowodem. Lecz przypuściwszy, że Rada postanowiła pojednanie na zasadzie konstytucji, możeż mówić W Zwierkowski, że to było niespodziewane? Rada byłaby przyjęła pojednanie na zasadzie konstytucji, naówczas, kiedy wojna nie miała żadnych podobieństw — i jest pytanie, czyli pojednanie na zasadzie konstytucji zrobione 23 Września, byłoby było obrazilo, zrujnowało honor narodowy. Lecz było niespodziewane, było zbrodnicze kiedy cały Sejm i sam Walenty Zwierkowski, poddawali się Carowi naówczas, kiedy mieliśmy wszystkie rękojmie, wszystkie podobieństwa zwycięstwa. Sejm dał Jenerałowi Chłopickiemu upoważnienie zawrzeć pojednanie. Sejm dał upoważnienie ukończenia wojny przez układy, przez poddanie się. Prezes urzędownie poddał się. Sejm wykonał zdradzieckie warunki kapitulacji. Lecz W Zwierkowski tych prawdziwych zrad, nienazywa *niespodziewanemi!* Nie!

Umiński i Bem, wbrew swoim własnym słowom wyrzeczonym przed kilka godzinami.

Sejm dał najzupełniejsze zaufanie potwarzy, Jenerałowi Rybińskiemu odebrał naczelne dowództwo — powierzył je Jenerałowi Umińskiemu, który wziął uwolnienie, który nie był nawet polskim żołnierzem, który nazywał niehonorowem poddanie się bez bitwy. Bitwa, a po niej — po kłęsce, poddanie się — byłoby ocaliło kraj, obroniło honor narodu. B Niemojowski odzyskał Prezesostwo, które najśmieszniej złożył — które, przez zbiegostwo dokonane 17 Września rzeczywiście złożył. Sejm dawał nieograniczone zaufanie Prezesowi mówiącemu: « w tych trudnych okolicznościach niezdolam odpowiedzieć obowiązkom. » Niezdolam! Jakież cel miało zawichrzenie? Na co potępiony, znieważony niewysłuchany Jenerał Rybiński? Na co Umiński mianowany Naczelnym Wodzem — który zwyciężyć nie miał żadnej nadziei. Jakież wyrok wyda historija o Sejmie, który składał uwielbienie Bemowi, mającemu zamiar wojsko rozpuścić, bank rozebrać między Jenerały i prowadzić wojnę partyzantów!

Sejm podpisał wszystkie uchwały, jakie miał nakazane — naówczas, jako przez cały czas rewolucji, nie miał swój woli. Lecz miał niewyczerpany dostatek najszumniejszych upewnień. Mówił na czele swoich postanowień 23 Września « bacząc na grożące sprawie publicznej niebezpieczeństwo » — ale niebezpieczeństwa które przez ośm miesięcy krajowi groziło, niewiedział. Jakże nawet 23, baczył na publiczne niebezpieczeństwo? Był trzykrotnie wprowadzony wniosek limity — ucieczka! Radzono zmniejszyć komplet Sejmowy. Nadaremnie — nikczemność i strach przeważały — a sam W Zwierkowski jest zmuszony wyznać « radzono, ale Sejmu niezwołano! » Sejm napisał heroiczne odezwy do wojska, do narodu. Jaki los tych odezwy — tych słów? A więc niechaj wie wszystko historija. W Zwierkowski, Kommissarz Sejmu, spoiwszy się ochydnie, zatracił je pod ławami szynkowni plockich! Także baczył na publiczne niebezpieczeństwo!

Prawdziwie Sejm, za swoje działania 23 Września — raczej za-
służył na pośmiewisko!

Uchwały napisane należało zrobić czynem, uzyskać zezwolenie wojska. Sejm moralnie i politycznie splamiony zupełnie, niemógł, nie miał prawa wymagać zaufania. Najwyższą słabość okazał 23 Września, kiedy uznawszy publiczne niebezpieczeństwo, trzykrotnie chciał linity — niemógł nawet ustanowić Komitetu, i zamieszanie, ukończył rozproszeniem się (*). Kierownicy zamieszania zrozumieli, że środkami prawnymi, szlachetnymi, swego przedsięwzięcia wykonać niemogli. Lękali się okazać postanowienia Sejmu Naczelnemu Wodzowi, przeciw któremu przez fałsze i potwarze wyjednali potępienie. Nigdzie szlachetnej niewidzieli, niespodziewali się pomocy. Przetoż, znaleźli się szaleńcy, którzy nieodrzucali nawet zbrodni. Wódz Naczelny miał być zamordowany. Lecz Wódz Naczelny, mordercy więcej szalonemu aniżeli zbrodniczemu najszlachetniej przebaczył — schwytanemu dał wolność. Zawichrzenie mogło być szkodliwe. Mieszkańcy Płocka wezwali obrony. Wódz Naczelny nieodmawiał jej. Wroniecki Gubernator i Antonini Komendant Płocka byli wyznaczeni do pilnowania publicznej spokojności.

Sejm, ukończył swoje narady o godzinie drugiej. Lecz Sejm niewierzył sobie i swym postanowieniom, Trzem Delegatom dał pełnomocnictwo — sam limitował się, rozprasał — uciekał. To

(*) Przypuszciliśmy, że Dowódcy we Słupnie przyjmowali pojednanie na zasadzie konstytucji — należy uczynić rozróżnienie między Dowódcami a Naczelnym Wodzem. Sam Jł Umiński wyznał, że Wódz Naczelny *niedał żadnej opinii* — słuchał rozmowy, uważał usposobienie — Wódz Naczelny na nic nieczwolił — i gdyby nie zamieszanie wniesione przez Sejm, byłby był korzystał — wątpiących Dowódców byłby był oddalił. Jeżeli Dowódcy przyjmowali pojednanie na zasadzie konstytucji — sąż godni potępienia? Niemniemam. Dowódcy przyjmowali pojednanie, kiedy wojna nie miała żadnych podobieństw. Sejm przecież ciągle popierał pojednanie, naówczas, kiedy mogliśmy zwyciężyć. Lecz Dowódcy, lecz Wódz Naczelny — to zbrodniarze. Sejm zupełnie niewinny i wielki — a przy niem, wielki, W Zwierkowski. Lelewel, Teodor Morawski Minister zagraniczny!

było ratować kraj, a przynajmniej honor narodowy! W Plater, Chelmiecki, W Zwierkowski, odebrali polecenie wręczyć odwołanie Naczelnemu Wodzowi. Lecz przekonani, że pełnili czyn, który ani przez sumienie, ani przez względy polityczne, niemógł być usprawiedliwiony, wybrali najszczególniejszy sposób wykonania poleceń Sejmu. Nim Sejm wydał postanowienia, kiedy urzędownie wojsko nic niewiedziało, kiedy Wódz Naczelny ani mógł przeczuwać, że jest odwołany, pogłoskom niemógł i nie powinien dać być wiary — Umiński przedstawił się pułkom jako Wódz Naczelny, chociaż wojsko znało, że Umiński na własne żądanie już wziął uwolnienie. Takie postępowanie było nieroztropnem, było wicherzeniem, było buntem. Mogło wojsko wierzyć, że Naczelne Dowództwo obejmuje Jenerał Umiński, który naówczas nawet nie był polskim żołnierzem? Wojsko wahało się, wojsko okazało wstręt. I najstuszniej. Wojsko niechciało uleść wicherzącemu, buntownicznemu zwywaniu. Wojsko nakoniec mogło być zadumione, co jeszcze chce Sejm, który wszystko zepsuł, który zmarnotrawił jego heroizm, jego zwycięstwo, który nakoniec zdradził honor wojska i narodu, przez upoważnienie i wykonanie sromotnej kapitulacji Warszawy. Pełnomocnicy Sejmowi, jeżeli można, postąpili lekkomyślniej, nawet prawdziwie występnie (*). Za-

(*) W Zwierkowski pisze: « wszelkiego działania nieformalnego « skwapliwie unikano » 82. Czyli było formalnie brać najważniejsze decyzje, na mocy *prywatnej wiadomości Prezesa*? Czyli Sejm działał formalnie, kiedy naczelne dowództwo odebrał Jenerałowi Rybińskiemu, niewezwanemu, nieprzekonanemu, i chociaż nie miał żadnych urzędowych, wiarogodnych dowodów? Czyli było formalnie buntować wojsko a Naczelnemu Wodzowi nieoznajnić odwołania? Czyli nawet Sejm był formalny, kiedy na ustanowienie Izby Senatorskiej nie miał potrzebnej liczby, nie miał trzech Senatorów? Czyli było wedle formy lekkomyślnie gubić odezwy Sejmowe, które kraj zbawić miały? Walenty Zwierkowski, to, że Umiński wojsko buntował, nazywa: « czystemi pobudkami » 80.... Lecz W Zwierkowski usprawiedliwia wszystko, nawet zamiar morderstwa — tych nawet, którzy bank rozebrać radzili i chcieli, ale, niestety — niemogli. Przeszkodził operacjom Wódz Naczelny — owym *czystym pobudkom*.

miał wykonać co mieli polecane, zamiast oznajmić i wręczyć odwołanie Naczelnemu Wodzowi, który prawnie Naczelnym Wodzem być nie przestał — Jenerał Umiński, Pełnomocnicy Sejmu, stronnicy uwiedzeni albo szaleni, wicherzyli i buntowali, uwijali się pomiędzy szeregami i nakoniec zaprzestali o godzinie jedenastej wieczorem, skoro ujrzeli, że buntu wznieść nie mogli, że wojsko szanuje honor i prawny porządek. Wojsko najpiękniej postąpiło — środków buntowniczych, zdradzieckich, wicherzących nieprzyjęło. Okazało honor i godność, których Sejm nigdy nie miał, nigdy nie rozumiał.

Wojsko zostało posłuszne Naczelnemu Wodzowi, prawnie nieodwołanemu. Jednak, wedle opowiadania Pełnomocnika Sejmu, cała jazda, cała artilerija, nawet cała piechota, (stronnica 79) — oświadczyły się za Jenerałem Umińskim jako Naczelnym Wodzem. Sam Umiński pisze sobie także same, chociaż łagodniejsze pochwały. Za grubo, za niepodobnie kłamać nie śmiał. Lecz jeżeli rzeczywiście wojsko, a przynajmniej większość Jenerała Umińskiego Naczelnym Wodzem uznała — upraszam, czemu Umiński zwątpił, odjechał, powtórnie wziął uwolnienie, chociaż miał czyli mieć miał przekonanie, że objawszy kierunek wojska Kraj zbawi? Mieć prawie całe wojsko i uchodzić! Grozić wystrzeleniem nieposłusznych, oddaleniem dowódców, którzy honor narodu i wojska zdradzić mieli, okazować najświetniej heroizm i — odstępować! Gdyby Jenerał Umiński miał być całe wojsko, niezawodnie byłby był nieodjeżdżał. Intryga Kaliska byłaby była wykonała swoje przedsięwzięcie. Rozpuszczonoby wojsko na partyzantkę, rozebranoby Bank, albo poddanoby się Carowi — co ostatnie przecież, chociaż fałszywie, jako najwyższe zdradzieństwo, zarzucono Dowódczom we Słupnie.

Lecz przedsięwzięcie intrygi najzupełniej upadło. Samo wojsko potępiło postępowanie Jenerała Umińskiego i wzgardziło Pełnomocnikami Sejmowemi działającymi nieprawnie, buntowniczo, wicherzącymi naówczas, kiedy nieprzyjaciół mógł korzystać, podchwycić i uderzyć. Po dziewięciu godzinach usiłowań,

Pełnomocnicy Sejmowi przekonali się, że wojsko buntu niepodniesie — sami zepsuli, co przez prawne i honorowe postępowanie najłatwiej wykonać mogli. O godzinie przeto pierwszej rano, 24 Września, Plater i Chelmiecki Naczelnemu Wodzowi wręczyli odwołanie (*). Wódz Naczelnny pokazał prawdziwie piękny, spokojny umysł. Chociaż miał uczucie czystości swój, chociaż widział najpodejrzaniejsze zamiary wicherzycieli, zagrożony mordem, uważający, że wojsko buntowano, że rujnowano zaufanie i porządek, wprowadzono zamieszanie, które najfatalniej zakończone być mogło — nieprzedsiębrał żadnych środków — niechciał działać przeciw Sejmowi biorącemu odpowiedzialność za wszystko. Wódz Naczelnny tej chwili, kiedy ujrział odwołanie przez Sejm, może za nadto sumiennie, za nadto szlachetnie, Sejmowi okazał posłuszeństwo — posłuszeństwo surowo polecił — przyjął odwołanie, ale pamiętny co winien własnemu honorowi, zaniósł oświadczenie przeciw fałszom i potwarzy, na których, Sejm lekkomyślny i bezrozumny, powolny wicherzycielom przywleczonym maskami patriotizmu i poświęcenia opierał swoje uchwały, wniósł zamieszanie. Wódz Naczelnny mówił: « i ja « chciałbym, aby nasze ziściły się życzenia — ale biorę rzeczy « jak są, chciałem tylko Zawieszenia Broni, niezamierzałem « żadnej ugody. » To jest — Wódz Naczelnny niezamierzał pojednania, zamierzać nie mógł, albowiem 23 Września sam pojednania nieofiarował, a Jenerał Berg żadnych warunków pojednania nieprzedstawił. Historija zawierzy Naczelnemu Wodzowi mówiącemu śmiało: *zamierzałem tylko Zawieszenie Broni*. Mniemana Rada Wojenna Słupna, jej postanowienia — jest to dzieło potwarzy, jest to zmyślenie tych, którzy chcieliby ukryć własne błędy, własne zbrodnie. Było zręczne, ale najsromotniej zawiedzione usiłowanie (†).

(*) W Zwierkowski mówi, że odwołanie wręczono o jedenastej wieczorem. To fałsz. W Zwierkowski pisze, że sam odwołanie wręczał. To fałsz. W Zwier: nie był. Gdzie był? Miał drukować odezwy!

(†) W Zwierkowski mówi: « położenie nasze pod Płockiem było

Gdyby Sejm, gdyby ci, którym Sejm dał zupełne zaufanie i nicograniczone pełnomocnictwo, gdyby Prezes, Umiński, Bem i nawet Zwierkowski, mieli wewnętrzne szlachetne przekonanie, że kraj ratować mogli, a przynajmniej chcieli — byliby działali prawnie, poważnie, byliby niewzniecali zawichrzenia, niepodlegali buntowi. Pełnomocnicy Sejmowi, byliby natychmiast wręczyli odwołanie — i jeżeli prawdziwie zamierzano, jeżeli nieodgrywano, jako wszystko upoważnia wnioskować, najbrudniejszej farsy — przejście Wisły zaraz mogło być wykonane. Lecz środki jakie uchwycono, za wyraźnie okazały, że Pełno-

«kryczne» 69. Kto je zrobił? Sejm przez wydanie Warszawy Paszkiewiczowi, przez przyjęcie zasady pojednania, przez danie najmocniejszych rękami, że pojednanie nastąpi — przy tem, zdrada Namoriny, czyli tych, którzy przezeń działali — A Czartoryski, Małachowski Gustaw, Szef Sztabu Zamojski. Co Sejm uczynił, aby kryczne położenie naprawić? Zawichrzył, uciekł. Prezes 23 Września poleca Sejmowi: « obmyśleć środki jeżeli nie ratowania sprawy, przynajmniej ocalenia narodowego honoru. » A więc wyznał, że nie miał co ratować, że wszystko było stracone. Możeż być odpowiedzialny Wódz Naczelny za to, że nieuratował Polski zgubionej przez Prezesa i przez Sejm. Czyli 23 mogła być ratowana Polska, której upadek dokonany 7 Września ogłosił urzędownie Morawski Minister Zagraniczny? Jaki wynaleźli sposób ratowania honoru narodu Prezes i Sejm? Wichrzyć — fałszować — rozpuszczać wojsko — rozebrać Bank — nakoniec, jedyna myśl Prezesa i Sejmu — uciec. Wojewoda Ostrowski mówił czyli mówił miał Umińskiemu: « Lepiej zgiąć a stawmy czoło nieprzyjacielowi. » Wielki Boże! Wojewoda Ostrowski chciał stawiać czoło nieprzyjacielowi, kiedy wojna nie miała żadnych podobieństw. Wojewoda Ostrowski ma jasny rozum i wielki heroizm, ale po czasie — we Francji. Czemu Wojewoda Ostrowski po bitwie Ostrołęki, był aktorem śmiesznej politycznej komedii. Czemu Wojewoda i Jan Ledóchowski wyludzili zaufanie Skrzyneckiemu i nieśli podziękowanie, który powinien był być oddalony, a nawet roztrzelany! Zasluga upadku Polski należy i tym, którzy Skrzyneckiemu, po bitwie Ostrołęki przedłużyli Naczelne dowództwo. Czemu 6 i 7 Września Wojewoda Ostrowski niestawiał czoła nieprzyjacielowi? Czemu dał upoważnienie skończenia wojny przez pojednanie? Czemu się niesprzeciwiał oddaniu Warszawy, tej najsromotniejszej kapitulacji, temu hańbiącemu czynowi poleconemu przezeń i przez Sejm? Chciał stawiać czoło 23 Września albo zginąć! Lecz powiniennem dolożyć, Wojewoda Ostrowski jest to uczciwy człowiek — cały Sejm, jako osoby, był uczciwy. Ale pytam czyli to nie jest śmieszna uczciwość, która kraj zamordowała, która politycznie, tylko błędy, przeciw Ojczyźnie popełniać śmiała?

mocnicy Sejmowi, że wyobrażający Sejm, Prezes, Umiński, czynów pięknych bynajmniej niezamierzali.

Wódz Naczelny zaniósłszy oświadczenie przeciw potwarzemu oskarżeniu siebie i Dowódców — oświadczywszy stanowczo, że tylko Zawieszenie Broni układał, że niezamierzał żadnej politycznej umowy — był posłuszny Sejmowi, posłuszeństwo zalecił — przyjął odwołanie, natychmiast złożył dostojęństwo, skoro ujrzał, że Sejm rzeczywiście odwołanie postanowił. Nie dał nawet pozorów, niechęci, nieposłuszeństwa — naprawił, co Pełnomocnicy Sejmu zepsuli. Sejm był zupełnie wolny, niepodległy i samowładny. Wojsko, objaśnione o prawdziwym położeniu rzeczy, byłoby niezawodnie uległo. Sejm mógł ratować kraj, ocalać honor narodowy. Nie miał żadnej przeszkody, skoro Wódz Naczelny, chociaż niewinnie, chociaż spotwarzony, składał swoje dostojęństwo (*).

Prezes, Sejm, Umiński osądził samych siebie, potępili sami siebie. Skoro ujrzeli, że wojsko podlegania odparło, że bunt podniesiony niebędzie — natychmiast zwątpili, dalej zamiaru popierać nieśmieli. Ludzie sumienia, ludzie mający piękne uczucie, że są wyobrazicielami narodu, że mieli wykonać szlachetne przedsięwzięcie, byliby narazili wszystko, nawet osobiste bezpieczeństwo. Prezes, Umiński, Sejmowi, tych zacnych, tych

(*) W Zwierkowski i Prezes, własne i Sejmu zbiegostwo chcieli usprawiedliwić słowami: — « władze, których decyzje nie były « szanowane, oddalić się musiały od armii » 83. To jest wyraźne kłamstwo. Wódz Naczelny natychmiast złożył dostojęństwo. Wojsko, byłoby naśladowało piękny przykład swego Wodza, który, aby nie dać pozorów, że popełnia przywłaszczenie, że podnosi bunt — poświęcił uczucie swęj niewinności i przyjął odwołanie, wyjednanie przez potwarz. Wojsko szanowało, zanadto szanowało postanowienia Sejmu. Nieposłuszeństwo wojska władzom błądzącym i zdradzającym mogło kraj ocalić. Bunt przeciw Sejmowi po bitwie Ostrołęki, byłby był wszystko naprawił. Bunt wojska, mógł być wstrzymać wydanie Warszawy, zniweczyć warunki hańbiącej kapitulacji. Wojsko zwyciężało, samo ocaliło honor rewolucji — były szlachetne, wielkie, heroiczne, posłuszne — za nadto posłuszne, nikczemnym, zdradzającym władzom.

wielkich uczuć niemieli. Własne sumienie, przed niemi samemi oskarżało ich, potępiło ich, i tyle drobnemi, tyle żądnemi czyniło, że nieśmieli uchwycić i zatrzymać władzy, której Wódz Naczelny, odstępował, wielkomyślnie, nieprzywłaszczał. Sejm nakoniec poznał, czem był moralnie i politycznie, kiedy nawet Komitetu niezdolał ustanowić, i tylko myślał jako najbezpieczniej uciekać — uciekł — a ucieczka ma znaczyć — umierać na krzesłach kurulnych! Umiński, wziął uwolnienie, niemiał nawet najlżejszej odwagi bronić swoich przekonań, powagi Sejmu, praw i honoru narodu — nałożyć posłuszeństwo, nawet kartaczami, jako zaprzysięgał Sejmowi. Najświetniejsze słowa! drobne, najnędniejsze czyny!

Prezes, przynajmniej chwilowo, zrozumiał co uczynił — ujrzał jasno swoje własne i swego Sejmu najchaniebniejsze położenie. Uczuł — że fałsz urzędownie powiedział — że Wodzowi Naczelnemu, że honorowi wojska, najkrwawiej ubliżył, porwany widokami dotąd niewytłumaczonymi (*). Kiedy uniesienie przeminęło, kiedy wojsko buntu podnieść niechciało, Prezes przekonał się, że przez zawichrzenie, moralnie i politycznie rewolucji śmierć zadał, rzeczy narodowe rzucił do przepaści. Chwilowo, niestety! chwilowo tylko, był powolny głosowi sumienia, dał sam świadectwo znieważonej przezeń prawdzie — uczynił dobrowolny i prawdziwie piękny hołd Naczelnemu Wodzowi i wojsku. Prezes czuł co uczynił przez wydanie Warszawy, przez upoważnienie kapitulacji, przez urzędowe oznajmienie, że odnowi posłuszeństwo Królom, przez wynurzony i spełniony zamiar ucieczki.

(*) Nierzaba pomijać i drobnych, gorszących okoliczności wyjaśniających rzecz. Prezes 23 Września rano, właściwie niewiedział co czyni. Był ohydnie spojony i taki powracał do Plocka. Szalał — ale przez noc szaleństwo przeminęło. Wiadomo, jako skończył życie B Niemojowski. Pomieszanie zmysłów, niezawodnie miało głęboki duchowy początek. Prezes niemógł zamordować pamięci i sumienia, co uczynił. Cierpienie pamięci i ducha, przez ostatnie błogosławieństwo, które Bóg wewnętrznym męczarniom udziela, złagodziło się i zniknęło przez obłąkanie. Machina robiła ruchy — żyła — ale jej życia światło ducha nieoświecało.

Niemógł przeto nic działać politycznie — a Sejm, przez moralne rozwiązanie się 18 Września, przez zamieszanie 23, samemu sobie odebrał zaufanie, stracił zupełnie zaufanie przez najlekko-myślniejsze, przez najkrwawsze oskarzenie, jakoby wojsko, honor i prawa narodu zdradzać miało. Mogliż Prezes i Posłowie, którzy wojsko znieważyli i spotwarzyli na wejsku się opierać — ci Panowie, którzy przez ośm miesięcy kraj gubili, poddawali się Carowi i nakoniec 7 Września poddali się rzeczywiście, i, że poddali się złożyli najmocniejsze, stanowcze rękojmije — Warszawa — amunicyje wojenne — Przedmostowy Szaniec!

Prezes rozumiał przeto, że jego władza, władza Sejmu moralnie i politycznie, przez własne błędy upadła. Prezes i Sejm, sami sobie odjęli prawo mówienia imieniem Polski — działania dla niej. Prezes pojmował właściwie swój upadek, kiedy nawet to, że Wódz Naczelny przyjął odwołanie ani jemu, ani Sejmowi, niewróciło zaufania, albo odwagi. Prezesowi i Sejmowi zostały jedynie, oddalenie się, — ucieczka, — opuszczenie tej władzy, której tylko na zatracenie Polski używano, opuszczenie zapóźne i bezkorzystne, kiedy zniknęły najlżejsze podobieństwa ocalenia narodu. Prezes urzędownie, jako Prezes oznajmił, że ze swym Sejmem Kraj opuszcza — za granicę wyjść postanowił. Powody albowiem swe i Sejmu wymienił fałszywe, albowiem Wódz Naczelny władzy odjętej niezatrzymował, nieprzywłaszczał — najchętniej odstępował każdemu przyjmującemu niepodobny obowiązek zbawienia narodu. Wódz uszanował postanowienie Sejmu. Sejm, gdyby tylko miał zamiar działać, zbawiać honor narodowy — mógł zbawiać, niemiał żadnej przeszkody. Był niepodległy i samowładny. Jeżeli chciał wojny — byłby był miał posłuszeństwo i heroizm wojska, które wytrwało, pozostało na tej polskiej ziemi, której dotyczyć nieśmieli, dotyczyć przestali Prezes Rządu i Posłowie.

Prezes atoli, przed oddaleniem się, powolny jeszcze natchnieniu honoru i sumienia, uczynił i to, przez co sam, swoje własne oskarżenie, postanowienia Sejmu wyrzucił, unieważnił, zadał

falsz temu, co sam urzędownie miał nieszczęście twierdzić — wyznał, że wszystko cokolwiek zarzucał Naczelnemu Wodzowi, nie miało żadnej podstawy, było dziełem obłąkania, potwarzy. Prezes urzędownie, jako Prezes, Jenerałowi Rybińskiemu, 24 Września o godzinie trzeciej rano, zwrócił Naczelnemu dowództwo a właściwie, na nowo prawnie i konstytucyjnie, Naczelnym Wodzem mianował. Po opuszczeniu Warszawy, gwałtowność stosunków, potrzeba najmocniejszej jedności rządowej, nasuwały myśl połączenia politycznych i wojennych władz, powierzenia ich Naczelnemu Wodzowi. Połączone władze 14 Września osiarowano Jenerałowi Rybińskiemu. Na zebraniu Sejmowem 23 Września, również uchwalono połączenie władz — i Prezes, postanowiwszy opuścić kraj polski, który wojsko jeszcze zajmowało i broniło, zrozumiał, że nie miał nawet pozorów zatrzymania politycznej władzy, że prawna polityczna władza, stosowniej i użyteczniej być mogła przy Naczelnym Wodzu który niezawąpił, przy którym zostawało wyobrazicielstwo praw i honoru narodu. Prezes był powolny tym wielkim politycznym względem, i dostojęństwo Prezesa, prawnie, konstytucyjnie przelał Naczelnemu Wodzowi, przelał, jako Prezes (*).

Gdyby Prezes był wierzył, gdyby był miał najjuńiejsze złudzenie albo przekonanie, że Rada Dowódców we Słupnie postanowiła bezwarunkowe poddanie się, że jój postanowienie Wódz Naczelny zatwierdził, zamierzał wykonać — czyn zwrócenia Jenerałowi Rybińskiemu Naczelnego dowództwa, przelania wła-

(*) Dawniej wykazano, że brak kontrasygnacji przez Ministra, bynajmniej tym postanowieniom nieodejmuje prawnej, a co najglówniejsza narodowej, dyplomaticznej ważności. Sam Sejm, postanowienia Prezesa niekontrasygnowane, za konstytucyjne i obowiązujące uważał. W Zwierkowski może się pocieszać tem, że Sejm wedle wszystkich formułek Chłopickiemu i Krukowieckiemu dał upoważnienie przebłagać Cara i poddać się Carowi. Zdradzać i zabijać naród wedle formułek — to nie jest zbrodnia. I ponieważ zapewne, niezbrodnia, sumienie PP. Lelewela, Ledóchowskiego i Chelmskiego i całej sejmującej rzeszy jest najspokojniejsze. Zamordowano kraj wedle form — prawnie.

dzy Prezesa Rządu, byłby był niewytłumaczony, uprawniałby to, co sam za zdradziectwo, za ubliżenie honorowi narodowemu uważał. Jenerałowi Rybińskiemu zdradzającemu kraj, poddającemu się bezwarunkowo, oddawać Naczelnemu Dowództwo i dostojęństwo Prezesa, połączone polityczne i wojenne władze! B Niemojowski gdyby był wierzył, co przed Sejmem fałszywie i potwarczo twierdził, byłby był kraj opuścił, byłby był zatrzymał swój urząd, byłby był Naczelnego Dowództwa niezwracał, byłby był zdrajcy — wszystkich władz narodowych niepowierzał. Ale czyn jest wytłumaczony, skoro będzie przyjęte jedynie podobne, jedynie rozumne i szlachetne przypuszczenie, że B Niemojowski niewierzył, aby Wódz Naczelny miał zamiar zdradzić, odnowić postuszeństwo Carowi, poddać się bezwarunkowo. Zbrodni, jeżeli była, uprawniać, uswięcać, ośmielać nienależało. B Niemojowski chwilowo powolny głosowi sumienia zwrócił Naczelnemu dowództwo, przelał godność Prezesa, albowiem zbrodni niewiedział, albowiem mocno wierzył, że Wódz Naczelny szlachetnie myślał i działał, że jeszcze tylko Wódz Naczelny mógłby podnieść stracone nadzieje, wynaleść podobieństwo wojny, ocalić honor narodowy, niedozwolić, aby wojsko otoczone, rozbite, ujęte i shańbione być miało. Sam Prezes, Naczelnemu Wodzowi złożył najniepodejrzaisze, najpiękniejsze świadectwo — unieważnił, co przed Sejmem twierdził — unieważnił, co Sejm postanowił, — wyznał, że zawichrzenie 23 nie miało żadnej szlachetnej podstawy — intryga — potwarz — zbrodnia, i nic więcej (*).

Dwudziesty Trzeci Września miał fatalne zakończenie najfa-

(*) Późniejsze protestacje B Niemojowskiego, niemają żadnej wagi — są niczem — dowodzą tylko, że B Niemojowski szlachetnym być przestał, że nakazał milczenie własnemu sumieniowi i pisał twierdzenia najsprzeczniesze swoim urzędowym uroczystym postanowieniom. Taka moralna sprzeczność między sumieniem a zewnętrznym fałszem, poniosła zasłużone ukaranie — wydała pomieszanie umysłu i śmierć. Lecz W Zwierkowski właśnie na tój sprzeczności która zrodziła szaleństwo i śmierć, buduje swoje potwarze.

talniejsze następstwa. Intryga, potwarz, zbrodnia nawet, rozniosły zamieszanie. Sejm, dał się użyć — był powolnym narzędziem — najlekkoomyślniej, najwystępniej, uchwalał najważniejsze postanowienia, znieważał wojsko. Wojsko samo, okazało się pięknie i rozumnie. Podżegania buntownicze odrzuciło — buntu podnieść niechciało. Działacze zamieszania — przyrzekli ratować przynajmniej honor narodowy — i wszyscy rozsypali się: Prezes, Umiński, Posłowie. I ażeby historia najstabszych powątpiezań nie miała o naturze zdarzeń 23 Września — Prezes oznajmiwszy wiadomość że ze swym Sejmem zbiedz postanowił — Jenerałowi Rybińskiemu zwrócił Naczelne dowództwo, i powierzył polityczne dostojenstwo Prezesa Rządu. Swoje i Sejmu fałszywie przekreślił. Lecz następstw zamieszania nieznieweczył. Pogorszył, niebezpieczeństwo strategiczne i polityczne — rzeczywiście, zadał ostatni cios i rewolucji i wojnie. Nieprzyjaciela łatwo odkrył nasze wewnętrzne rozerwanie, zupełnie zwątpienie i jeszcze śmielsze powziął nadzieje, że wojsko polskie potrafi otoczyć, rozbroić, nawet narzucić jakie sromotne warunki. Słowem — Prezes, Sejm i Umiński — najwyżej rozwinęli nasze niebezpieczeństwo — najwyżej ośmielili nieprzyjaciela — najszcześliwiej, ukończyli dzieło zatracenia rewolucji. Sejm miał okropny heroizm — błędnie niezachwianie i niezachwianie odrzucać wszystko, co kraj zbawić mogło. Heroizmu dotąd nieostłabiły ani doświadczenie, ani kara, ani męczeństwo Polski — albowiem J. Lelewel śmie jeszcze mówić — poddajcie się Sejmowi. Mordercom Polski, powierzać jej odrodzenie! Jesteście to dobrodusznosc. Nie! Jestto najuporniejsza przewrotnosc.

VI

Dwudziesty Czwarty Września był cichy. Prezes i Posłowie zabierali pieniądze narodowe — i — uchodzili. Bem doradzał zabrać wszystko. W Zwierkowski nawet 1843 gorzko narzeka, że Banku nie zabrano, czyli nierozdrapano, niezrabowano. Umiński wicherzył jeszcze — odebrał rozkaz oddalenia się. Wzgardzony przez wojsko, wzięwszy uwolnienie, nie żołnierz przeto, cóż zamierzał? Dembinski, nadzieja, podpora i machina strategicznych szarlatanów, obiecał zwycięstwo, polecał zwyciężać, chociaż sam nigdy zwyciężać niechciał, nie miał odwagi i nieumiał!

Zamieszanie 23go zrobione przez Sejm, ucieczka Prezesa i Sejmu — zamysły, których urzeczywistnienie, byłoby odjęło naszą wojnie i rewolucji, godność i wielkość, moralność nawet — mocno wstrząsnęły i zachwiały ogólne zaufanie. Wódz Naczelny przyjął zwrócone dostojenstwo, albowiem widział, że anarchija mogłaby wydać fatalne skutki honorowi narodu. Nieprzyjaciela byłby korzystał niezawodnie, i nie trzeba odgadywać co by nastąpić mogło, co nastąpiłoby niezawodnie, gdyby Paszkiewicz był uderzył na wojsko rozproszone, rozdzielone, niemające żadnej władzy. Wódz Naczelny odwrócił niebezpieczeństwo stworzone nie przezeń. Po oddaleniu się Prezesa i Sejmu, po zlanu nań wszystkich władz, pozostał jedynym wyobrazicielem Polski, obrońcą jej praw i honoru, stanowczo zdradzonych przez Sejm. Lecz Wódz Naczelny unikał nawet pozoru przywłaszczenia, narzucania się. Zdolniejszemu, szczęśliwsiemu, posiadającemu wyższe zdolności i ogólne zaufanie, chętnie odstępował swęj godności. Słusznie oburzony, że wicherzyciele, 23 Września nawet mord przeciw niemu zamierzali, postanowili, — zgromadzonym wojskowym oznajmił: « zbrodnia nie jest potrzebna — składam Naczelne Dowództwo — na wybór sam ze-

« zwałam. » Lecz oficerowie przyrzekli posłuszeństwo, wykonać wszystkie rozkazy. Kiedy Dembiński odnowił swoje zwyczajne gadactwo pomiędzy szeregami w Płocku, że zwyciężyć można, że zwyciężyć należy, Jenerał Rybiński uchwycił słowo i zapytał surowo, czyli przyjmuje dowództwo? Jenerał Dembiński przestał krzyczeć, że zwyciężyć można (*).

Istotne niebezpieczeństwo groziło wojsku. Nieprzyjaciel miał doniesienie o zamieszaniu, posuwał się — konieczne należało zawrzeć zawieszenie broni, uzyskać czas, albowiem bitwa po 23 Września żadnych niedawała nadziei. Wojsko, przy całym heroizmie, otoczone, rozproszone, nawet ujęte być mogło. Ku Zawieszeniu przeto broni, Wódz Naczelny zwrócił swoje

(*) Kiedy JI Dembiński wrzeszczał w Szpitalu Górnym, że trzeba zwyciężać, Lewiński ironicznie nadmienił: « Nasze położenie jest « takie, że nieporadziłby Napoleon — a nawet Jenerał Dembiński. » Prawdziwie komiczna postać naszej wojny i rewolucji, Dembiński, Jenerał, Wódz Naczelny, nawet Dyktator. Takich wynosił Sejm zdradziecki, bałwaniczny! Pan Ostrowski Wojewoda i także Jenerał, mówi, że przez swoje operacje miał wyjednać Naczelne dowództwo Dembińskiemu, że Jenerał Rybiński przyrzekł je złożyć. Jest to fałsz, a najlżej, jestto sen, jakich Wojewoda i Jenerał miał za wiele. Dembiński miał odrzucić naczelne dowództwo — operacja nie miała miejsca, a Wojewoda i Jenerał na usprawiedliwienie pisze — było *risico*. Jeżeli Dembiński odrzuca albowiem *risico*, to jest, że wszystko stracone, Wojewoda i Jenerał milczy, W Zwierkowski milczy także. Lecz obadwa usnuli paszkwilik, na wykazanie, że Jenerał Rybiński, powinien był zwyciężać, że mógł być zbawicielem. Jaka niesumienność! Jaka niemoralność! Dembiński zawsze widział *risico* — i zawsze uciekał. Było dlań *risico* zostać na Litwie — i uciekł. Była dlań bitwa *risico*, chociaż miał 60,000 pod Bolimowem — i uciekł. Miał poleczone wspierać Wole, nawet niepróbował, było *risico*. Miał przejść na lewy brzeg Wisły, ale ujrzał *risico*, i nieśmiało przepłynąć zinną a wielką wodą Wisły. Dembiński mógł być odważny osobiście — ale niezawodnie, nie miał strategicznej odwagi, nie miał pojęcia wojny i bitwy, nie miał mocy charakteru i umysłu. Gniew ustępuje śmiechowi. W Zwierkowski, do stronnicy 92 i po — ciągle a ciągle wyrzuca Jenerałowi Rybińskiemu układy, zdradzieństwo, poddanie się — wszystko złe. Lecz na samą 92 stronnicy wymówił się — « *nie-decyzja Wódza*. » Tylko niedecyzja! W Zwierkowski mógłby pamiętać swoje własne i Sejmu nikczemne decyzje — upoważnienie poddania się dane Chłopickiemu, Krukowieckiemu, kapitulacja Warszawy i jeszcze inne bagatele!

myśli. Lecz Prezes niewidział ani wojska, ani Polski, tylko siebie. Po spełnionej ucieczce, po przelaniu swęj władzy, zapomniawszy swoich szlachetnych uczuć, wydał Manifest Rypina czyli Osieka, właściwiej, jako sam nazywa, swoje *usprawiedliwienie*. Chciał zakryć, uniewinnić, zaprzeczyć swoje i swego Sejmu przestępstwo. Manifest — to jest, obrona — ma ciekawe przyznania i fałsze. Jeżeli B Niemojowski mówi, że mniemana Rada Wojenna Słupna przyjęła bezwarunkowe poddanie się i mianowała deputacje — B Niemojowski kłamał, albowiem bezwarunkowe poddanie się, Paszkiewicz dopiero 27 Września podawał. B Niemojowski wyznaje, że do 23 Września Wódz Naczelny nieprzekraczał, nienadużywał swęj władzy, układał tylko Zawieszenie Broni. Żąda przeto fałsz W Zwierkowskiemu twierdzącemu, że Wódz Naczelny przed 23 Września zamierzał coś więcej, aniżeli zawieszenie broni. Przez wydanie Manifestu, B Niemojowski zrujnował najzupełniej swoje moralne znaczenie, pokazał najlekko-myślniejsze, najwystępniejsze namiętności. Zwróciwszy Naczelne Dowództwo, przelawszy Jenerałowi Rybińskiemu dostojęństwo Prezesa, przekreśliwszy przeto oskarżenie, które Sejmowi przedstawił — popelnivszy niepojednane sprzeczności, znowu przemawiał, jako Prezes, używał tęg władzy, której nieposiadał, której wykonywanie przelał, której po ucieczce zatrzymować nie miał potrzeby, ani prawa. Władza istotna została przy Wodzu Naczelnym, przy wojsku które wytrzymało, nie opuściło tęg ziemi, której heroicznie broniło. B Niemojowski protestował przeciw nadużyciu władzy, które Jenerał Rybiński mógłby być popelnic. Przelewać wszystkie władze i protestować! Czem był B Niemojowski kiedy protestował? Niczem — sam złożył swoje Prezesostwo, nieposiadał żadnęj politycznęj władzy. I co ciekawa, prawdziwie gorsząca — protestował, chociaż uciekł, chociaż zdradził swe powinności. Przeciw komu protestował? Przeciw Naczelnemu Wodzowi, któremu sam uczynił najświetniejsze świadectwo. Na jaki cel protestował? Aby Wódz Naczelny nie zdradził praw i honoru narodu. Lecz

czyli B Niemojowski dawszy upoważnienie Krukowieckiemu skończenia wojny przez układy, upoważniwszy wykonanie warunków sromotnej kapitulacji i oznajmiwszy publicznie, że przyjmie poddanie się, że się podda, czyliż sam B Niemojowski dawniej i skutecznie niezdradził praw i honoru narodu! — Czyliż sam niespełnił tych zbrodni, przeciw którym, jeżeliby spełnione być mogły, protestował? Protestacja i ucieczka, odnowienie potwarzy — protestacja nie przeciw Carowi i Moskwie, nie do Europy i historii zamieszona, ale protestacja przeciw Naczelnemu Wodzowi, przeciw heroicznemu wojsku! Takim, prawdziwie nikczemnym i szalonym czynem, B Niemojowski swój Kraj pożegnał.

Wódz Naczelny, miał ważniejsze przedmioty, aniżeli uważać rozbierać, manifest i fałsze, któremi Prezes chciał usprawiedliwić swe postępowanie, swój i Sejmu ostatni czyn zbrodniczy. Zamieszanie, nam samym i nieprzyjacielowi, odkryło wyraźniej nasze moralne rozwiązanie. Było wyznaniem, że sami sobie nieufamy, że odrzucamy wszelkie nadzieje ukończenia rzeczy honorowo, szlachetnie, odpowiednie naszemu nieszczęściu i wielkości rewolucji. Sromotna ucieczka Prezesa i Sejmu wzbudziła naśladowanie. Officerowie, żołnierze, uchodzili, oddalali się samowolnie. Możnaż ich potępiać bezwarunkowo, skoro widzieli, że ich heroizm zmarnotrawiono, że ich zdradzono przez wykonanie haniebną kapitulacji? Możnaż im zarzucać zwątpienie, kiedy Prezes i Sejm, we sześć dni, po ogłoszeniu znaku wytrwałości, najpodleń uciekli, pod pozorem, że wojsko zdradzać miało honor narodowy! Wódz Naczelny przywrócił porządek, a nawet zaufanie zburzone zbiegostwem Prezesa i Sejmu. Wichrzyciele wzgardzeni, zawstyżeni, ścigani przez wyrzut ich ostatniej zbrodni, usunęli się ku Prussom. Wódz Naczelny miejsca opuszczone przez officerów — podofficerom i żołnierzom powierzał. Rewolucja przy samem zakończeniu przybrała charakter, jaki mieć była powinna. Nauka, przez jaki żywioł najgłówniej

niej powinna być natchniona i kierowana przyszła wojna — przez wszystkich, dla wszystkich (*).

Zamieszanie, niepewność, co nastąpi przedłużyły się przez 24 i 25 Wrze.: Sejm rozpraszal się — wichrzyciele ucichnęli, usuwali się także. Wojsko pozostało samo. Wódz Naczelny rozumiał najniebezpieczniejsze położenie; atoli zachował spokojność, godność i wielkość umysłu, których przez czas rewolucji, nie miała, mieć nieśmiała żadna władza. Wódz Naczelny chciał uczynić zawieszenie broni, przez nie uzyskać czas, przygotować, stworzyć żywy wojny, której, chociaż najniepodobniejszej nieodrzucał. Natychmiast zbudowano most pod Włocławkiem. Pułk jazdy i Pułk piechoty znajdowały się na lewym brzegu — i ponieważ nieprzyjacieli otaczał, Wódz Naczelny wiedział, że przejście i posuwanie się ku Województwu Krakowskiemu będzie musiał zdobyć przez wydanie albo przyjęcie bitwy. Klęska nawet, była dlań honorowa, mniej fatalna aniżeli uniesienie się przed nieprzyjacielem, albo odwrót ku Prussom, podobny naówczas, ale jeszcze niekonieczny, albowiem bitwa, a może i umowa, mogły wyjednać zawieszenie broni, zyskanie czasu (**).

Po zerwaniu układów o zawieszenie broni, 18 Września, po ostatnim piśmie Jenerała Berg, 20 Września — żadnych pism

(*) Wojewoda i Jenerał pisze a W Zwierkowski przytacza « podli, « nikczemni niewytrwali » 105. Jacy podli i nikczemni? Czyli Wódz Naczelny i wojsko? Podlemi i nikczemnemi, którzy niewytrwali, byli — Prezes i Sejm. Po morderstwie rewolucji, po spełnieniu wszystkich podłości i zdradzieństw uciekli. Szkoda, że przynajmniej przed 7 Września nieuciekli. Kraj, byłby był zbawiony.

(**) Pac, kiedy pod Włocławkiem przejście wykonywać miano, mówił: « może nas spotkać los Bereżyny » 105 — rozumnie, jako pojmujący strategiczne rzeczy. Błazny, które Paszkiewiczowi pozwoliły przejść na lewy brzeg Wisły, zająć najmocniejsze stanowisko, zbliżyć się pod mury Warszawy, kiedy mieliśmy 80,000 — wrzeszczały i wrzeszcza, że Wódz Naczelny nieprzeszedł, niezwytyczył, chociaż miał najwięcej 17,000, a nieprzyjacieli zgromadził wszystkie siły, i byłby był niepopelniał tej zbrodni i głupoty, które popełnił historycznie przeklęty Skrzynecki, które rozgrzeszył mocniej przeklęty Sejm.

niewymieniano. Paszkiewicz zmienić chciał podstawy umowy, mniemał, że zdoła narzucić warunki haniebne Polsce: że nawet samo wojsko polskie przyjmie jakiegokolwiek pojednanie. Lecz nie dyplomaticznie, nie urzędownie niemówił. Jenerał Morawski znał dokładnie widoki Moskali, ich usposobienie — rozumiał jasno nasze położenie i przypuszczał, że nawet po zdradziectwie Ramoriny, zawieszenie broni, a przynajmniej zbliżenie się honorowe, zawarte być mogło. Lecz stracił zupełnie nadzieję, skoro ujrzał zamieszanie 23 Września, zmiany jakie chciano zaprowadzić, rozproszenie się, zbiegostwo Rządu i Sejmu. Przeczował a przeczuwał właściwie, że po takich wypadkach, Paszkiewicz ośmielony, coś więcej aniżeli zbliżenie się honorowe przedsięwzięmie. Takiemu ukończeniu rewolucji Jenerał Morawski był przeciwny, i ponieważ wszystko uważał za stracone, opuścił Płock i złożył swoje godności. Tylko Jenerałowi Berg oznajmił, że nadal umów prowadzić niebędzie. Wódz Naczelny, koniczenie tych umów tylko o Zawieszenie Broni polecił Jenerałowi Milberg, 24 Września — ale żadnych politycznych nie dał poleceń — umowa być miała prosto wojenna. Zbliżenie się, jeżeli podobne, później rozbiegane być miało (*).

Lecz Jenerał Milberg — Modlin 25 Września — o Szóstej godzinie wieczorem zastał to, czego dotąd Wódz Naczelny niewiedział, co Jenerał Morawski jako podobne, jako mogące nastąpić, przedstawił. Paszkiewicz rzeczywiście zmienił podstawy układów, zawieszenie broni zupełnie odrzucił — i dał warunki na mocy których pojednanie zawarte być miało. Warunki wręcz

(*) Kapitulacja Warszawy była zaczęciem pojednania. Prezes, po 7 Września wielokrotnie urzędownie oznajmił, że przez czas zawieszenia broni, warunki pojednania rozbiegać miano. Zasada przeto odnowienia posłuszeństwa Królowi, była przyjęta przez Sejm, przez Prezesa. Przypuściwszy, że Jenerał Rybiński byłby był zawarł pojednanie na zasadzie konstytucji — Jenerał Rybiński byłby był spełnił to jedynie, co Sejm przez cały czas rewolucji koniecznie chciał spełnić, z tem najważniejszym odróżnieniem, że Sejm miał wszystkie środki zwyciężyć, zdobyć niepodległość — a Jenerał Rybiński nie miał żadnych.

ne sobie 24 Września, Jenerał Morawski zostawił, albowiem dalej układów prowadzić niechciał, i nie mniemał, aby po zdarzeniach 23 Września, nawet takie pojednanie nastąpić mogło. Jenerał Milberg poznawszy warunki, niemógł umowy prowadzić, albowiem nieposiadał upoważnienia, i tylko miał polecenie ukończyć zawieszenie broni. Warunki mówiły: poddanie się Królowi konstytucyjnemu — pojednanie przeto na zasadzie Konstytucji — mianowanie deputacji — wojsko zatrzyma broń i zajmie Województwo Płockie — Modlin oddany będzie — i jako rękojmia, że umowa zawarta będzie, szaniec przedmostowy Narwi. Jenerał Milberg żądał przeto, aby Wódz Naczelny udzielił pełnomocnictwo zawarcia umowy na zasadach i warunkach, które przedstawił Paszkiewicz — dowód stanowczy, że przed 25 Września Paszkiewicz żadnych warunków nieprzedstawił, że Wódz Naczelny 24 Września, kiedy Jenerała Milberg mianował pełnomocnikiem, tych warunków zupełnie nieznał. Gdyby był je znał — byłby był Jenerałowi Milberg 24 Września udzielił pełnomocnictwo, albo oświadczenie, że na takich podstawach umowy zawierać niemoże.

Wódz Naczelny spokojnie i wysoko uważał nasze najgwałtowniej niebezpieczne położenie — i rozumiał, że wszystko poświęcić należy, aby uzyskać czas, aby ocalić rozrzucone siły — wojna albowiem zaraz rozpoczęta, żadnych gruntownych niedawała nadziei — bitwa mogła wydać najfatalniejsze następstwa. Zyskać czas — było zyskać nadzieję — było przygotować żywioły odnowienia wojny. Poleceniem 27 Września przyjmował podstawy udzielone przez Jenerała Berg Jenerałowi Morawskiemu — nieodrzucał umowy, myśli pojednania na zasadzie Konstytucji. Czyli Wódz Naczelny rzeczywiście zamierzał pojednanie? Czyli tylko przez uznanie zasady pojednania uznaną przez Rząd i przez Sejm, chciał uzyskać czas, zaraz niezaczynać wojny, nieprzyjmować bitwy? (*)

(*) Sam W Zwierkowski przyznał, że Wódz Naczelny zamierzał

Kiedy Wódz Naczelny odebrał pismo Jenerała Milberg — mógł być wykonać przejście — most pod Włocławkiem był zbudowany. Ale przejście miało największe niebezpieczeństwo. Nieprzyjaciel widocznie chciał korzystać — Pahlen posunął się lewym, Kreutz prawym brzegiem — i tylko zatrzymali się, uwiedzeni, że Zawieszenie broni zaraz podpisane być miało. Wisła, dla nas, była najmocniejszym stanowiskiem. Wisły opuszczać nienależało. Przypuściwszy, że przejście byłoby spełnione—jakiż byłby był cel przejścia? Politicznie, żaden — strategicznie, żaden. Wojsko polskie 27 Września wynosiło najwięcej 17,000 — nie miało dostatecznych amunicji — wojny cokolwiek przedłużonej niemogło prowadzić. Samo przejście było podobne, obiecowano szczęśliwsze następstwa? Takich złudzeń mieć nienależało, Wódz Naczelny rzeczywiście nie miał. Pozwolenie Paszkiewiczowi na przejście Wisły, powszechnie uznano za najogromniejszy błąd strategiczny, jaki tylko mógł być popełniony — błąd tyle niepojęty, tyle niewytłomaczony, że raczej i właściwiemu Skrzyneckiemu zdradziectwo przypisać należy. Paszkiewicz nad przejściem, po przejściu, mógł być, powinien być pokonany. Było rozumne przypuszczać, że Paszkiewicz na przejście Wisły zezwoli — że nieuderzy połączonymi siłami, 17,000 nierozproszy, niepokona? Upierać się przy przejściu, chcieć konieczności przejścia — było widocznie szukać klęski, szczególnie, że przejście nie miało ani strategicznej ani politycznej myśli, żądanych nie obiecowano następstw i jako najsluszniejszą Pac uważał, mogło być powtórzeniem Berezyny.

tylko zawieszenie broni, że swoje postanowienie odnowienia wojny wynurzał władzom, Członkom Sejmu i Rządu. Że Wódz Naczelny przez zawieszenie broni chciał połączyć wszystkie siły i przygotować środki wojny — przychodzi niespodziewane świadectwo 1844. Składa je Major Rudzki. Wódz Naczelny Ramorin polecił przejście Wisły, sam postanowił zająć Województwo Krakowskie i Sandomierskie, gdzie była łatwość « przygotowania broni i amunicji na przyszłą « kampaniją. » A więc tylko i tylko przyszła kampanija — kiedy? — naówczas, kiedy Joachim Lelewel urzędownic pisal patenta na emigrowanie, kiedy Prezes wyznał myśl ucieczki — kiedy Sejm gromadami umykał i nakoniec zniknął zupełnie.

Wódz Naczelny przez uznanie umowy na zasadzie Konstytucji, żadnych stanowczych nieprzyjmował zobowiązań. Zyskiwał czas — odraczał odnowienie wojny — mógł przygotować żywioły jej odnowienia. Umowa każdej chwili zerwana być mogła, jeżeliby Car, deputacji wojska, wojsku, narodowi narzucać chciał jakie haniebne warunki, jakie ubliżenie honorowi narodu i wojska. Wódz Naczelny nic nie tracił, nic nie poświęcał, nic nie narażał, Warszawa, kraj był zajęty — wszystko zostawiał niepewnym, zatrzymował wolność zerwania umowy, zyskiwał czas, zyskiwał przeto wiele a może wszystko strategicznie i dyplomatycznie. Przedłużał życie rewolucji — przechodził najniebezpieczniejsze, najtrudniejsze położenie. I jestem upoważniony oznajmić, że Wódz Naczelny chciał tylko czas zyskać — 27 Września rzeczywiście niezamierzał umowy politycznej, stanowczej — zakończenia wojny i rewolucji. Zyskanie czasu, korzystanie ze wszystkich stosunków, stworzenie żywiołów wojny — i nic więcej.

Przypuściwszy atoli, że Wódz Naczelny zamierzał zbliżenie się na zasadzie Konstytucji, przypuściwszy nawet, że byłby był zawarł pojednanie na zasadzie Konstytucji — byłaby to była zbrodnia czyli zdrada? Należy owcześnie stosunki ocenić szlachetnie i wysoko. Pojednanie na zasadzie Konstytucji, była to panująca, jedyna myśl wszystkich władz rewolucji — wszystkich, którzy trzymali jej kierunek polityczny i wojenny. Wojny o niepodległość, niepojmowano, niechciano. Zwycięstwo uważano za sen, za niepodobieństwo. Na tej podstawie działał Sejm, Rząd — na tej podstawie Skrzynecki opierał swoje wojenne poruszenia. Chłopi i Krukowiecki mieli upoważnienie zawrzeć pojednanie na zasadzie Konstytucji. Sejm, nawet 7 Września zawarł pojednanie a przynajmniej dał, jakie tylko można pomyśleć najmocniejsze rękojmię, że pojednanie nastąpi. Chcieć, upoważniać, zawierać pojednanie między 29 Listopada a 7go Września — to, była prawdziwa zbrodnia i zdrada, albowiem między 29 Listopada a 7go Września mieliśmy wszystkie środki

zwyciężenia. Lecz niezwytyczono albo zwyciężyć niechciano, albowiem najuporniej, najfanaticzniej wiercono, że zwyciężyć niemożna. Chłopicki, Skrzynecki, Dembiński, Krukowiecki, mieli 80,000, a tylko pojednanie przypuszczali i Sejm tylko pojednanie upoważniał. Polska wymówiła, historia przyjęła zło-rzeczanie przeciw wszystkim władzom rewolucyjnym, które mogły, miały łatwość zwyciężyć, ale zwyciężyć niechciały. Zdrada za pieniądze, jest podrzędna. Lecz zdrada popełniona przez Sejm, jest to zdrada prawdziwie najfatalniejsza — taka zdrada dla której niema przebaczenia.

Lecz na dniu 27 Września, kiedy Wódz Naczelny dawał upoważnienie zawarcia umowy na podstawie Konstytucji — umowy, której istotny cel był — uzyskać czas — jakiż był stan rzeczy? Sejm zrujnował wszystkie środki ocalenia, wniósł najfatalniejsze moralne zawichrzenie — uciekł — a zbiegostwu sromotnemu przewodniczył Prezes Rządu. Zostało tylko wojsko, prawdziwy wyobraziciel honoru i praw narodu — jedyna siła, która jeszcze zachować mogła żywioły przyszłej wojny, przyszłej rewolucji. Lecz jakie wojsko? Najwięcej 17,000 — pozbawione amunicji, odzieży, otoczone, zamknięte. Paszkiewicz miał wszystkie siły, mógł uderzyć — zajmował najszcześniejsze stanowisko — strategicznie był panem całej Polski. Wojna — bitwa — po 27 Września, tylko do klęski zaprowadzić mogła. Śród takich stosunków, które nam niedozwalały żadnej nadziei rozumnej, które nieprzyjacielowi obiecywały niezawodne zwycięstwo — umowa, zbliżenie się na zasadzie Konstytucji, podobno było tem, co uzyskane, teraz, po dwunastu latach, byłoby rozwinęło siły naszej narodowości, stworzyło mocniejsze żywioły wojny i rewolucji. Polska byłaby miała swoje wojsko — byłaby była najpewniej używała swęj narodowości. Umowa po 27 Września, dla niej, politycznie i moralnie, byłaby była prawdziwym i stanowczym zwycięstwem. Czyn wielki, czyn historyczny, czyn rzeczywisty i ważny przez swe następstwa byłby był taki: — Rossija Polski niemogła pokonać: Przewaga dla Moskwy byłaby pozorna, ze-

wnętrzną, przemijającą. Przewaga dla Polski, dla jej dążeń i wyobrażeń byłaby wewnętrzna, rzeczywista, gruntowna — do tej chwili, byłaby była wydała swoje konieczne, swoje nieuchronne następstwo — niepodległość Polski. Po błędach i zdradach Sejmu, po zniweczeniu przez Sejm wszystkich podobieństw wojny, po zdradzieckiej kapitulacji, po haniebnym zbiegostwie Prezesa i Sejmu — takie zakończenie rewolucji, przez następstwa, które niezawodnieby się rozwinęły, byłoby było — politycznie, najważniejsze.

Jenerał Milberg, donosił 27 Września Naczelnemu Wodzowi, że we dwie godziny umowa podpisana będzie. Lecz Jenerał Milberg nawet nieprzeczuwał, że Paszkiewicz zmienił swoje widoki. Po zdradzieństwie Ramoriny, Paszkiewicz odrzucił zawieszenie broni, korzystał. Po zamieszanu sprawionem przez Sejm, odrzucił co sam ofiarował — zbliżenie się na zasadzie Konstytucji, pojednanie, które przynajmniej nieubliżało honorowi narodu. Wedle ustnej Noty, udzielonej przez Jenerała Berg, Paszkiewicz narzucał bezwarunkowe poddanie się Carowi i Królowi, ale Królowi samowładnemu (*) — zaręczenie Konstytucji zniknęło. Wojsko polskie czekać miało na rozkazy Paszkiewicza, który posiadał nieograniczone pełnomocnictwo. Deputacja wojska, niebyła potrzebna, dalszy opór uznano zbrodniczym — zniesiono prawo narodów — dowódcy i oficerowie mieli być odpowiedzialni, jeżeliby wojna przez nich prze-

(*) Na dniu 27 Września, Jenerał Berg przedstawił bezwarunkowe poddanie się. Przed 25 przedstawiał zbliżenie się na podstawie konstytucji. To przeto, co B Niemojowski twierdził Sejmowi, że na liadzie Słupna, bezwarunkowe poddanie się uchwalone być miało — było prosto kłamstwem. Kłamstwo W Zwierkowski najheroiczniej powtarza. Jenerał Milberg mówi Jenerałowi Berg 28 Września — że zmiana warunków nastąpiła *wczoraj 27*, bezwarunkowe poddanie się: — *że przed trzema dniami* — 25 — warunki mówiły o honorowym zbliżeniu się, na zasadzie Konstytucji. Cała przeto maszynierija fałszów ułożonych przez B Niemojowskiego, Umińskiego, W Zwierkowskiego — upada.

dłużona być miała (*). Sejm przez swoje zawichrzenie sprawił to jedynie, że Paszkiewicz ośmielił się przedstawić haniebne warunki — których przed 27 Września nieprzedstawił, których byłby nieprzedstawił, gdyby był nieujrzał, że między nami, powstało ostatnie zwątpienie i ostatnie rozerwanie. Sejm przez zbiegostwo i zanarchizowanie, ratował niepodległość i honor narodowy!

Jenerał Milberg nie miał upoważnienia takiej zawierać umowy — opuścił przeto Nowy Dwór, pod pozorem, aby nowe uzyskał pełnomocnictwo, przekonany, że Wódz Naczelny takiej umowy nieprzyjmie imieniem wojska i narodu — albowiem umowa, widocznie, przez sam czyn obejmowała honor i prawo narodu. Wódz Naczelny, chociaż na mocy władz udzielonych jemu prawnie, mógł sam postanowić i właściwie miał zrobione swoje postanowienie, uznał za użyteczne zwołanie Rady Wojennej Szpitala, 28 Września, wyrozumienia jej, czyli wojsko ma się poddać bezwarunkowo Carowi i Królowi samowładnemu, bez Konstytucji, bez żadnych zaręczeń narodowi. Większość Rady przyjęła bezwarunkowe poddanie się Carowi i Królowi samowładnemu. Mogła uważać, że nasze położenie było zupełnie stracone. Mogła uważać, że Car, przynajmniej wojsko narodowe zachowa: że przez poddanie się, wstrzymane i odwrócone będzie gwałtowne wytepianie narodowości. Błądzono, ale błądzono przez szlachetność, przez konieczność. Nie należy gwałtownie potępiać większości Rady Szpitala. Niepowinni jej potępiać, najwięcej ci, którzy zmarnotrawili heroizm i zwycięstwa wojska, którzy przez zdradzieckie kapitulowanie Warszawy, uprowadzenie korpusu Ramoriny, uczynili niepodobnem przedłużenie wojny,

(*) To zagrożenie czyni honor Wodzowi Naczelnemu, Dowódczom, Oficerom — przekonywa, że Wódz Naczelny zamierzał odnowienie wojny — umowy haniebnej niechciał, nieprzedsiebrał. Paszkiewicz groził Naczelnemu Wodzowi roztrzelaniem, za zerwanie umowy, za chęć prowadzenia wojny — a W Zwierkowski ze swymi spółszkalownikami krzyczy — że Wódz Naczelny wojny prowadzić niechciał, że przyjmować chciał bezwarunkowe poddanie się.

uczynili koniecznem fatalne zakończenie rewolucji (*). Wódz Naczelny niezatwierdził przekonania większości Wojennej Rady, powtórzywszy piękne słowa « Bogu zostawmy losy Ojczyzny, sam mi czynimy, co nakazuje honor » — zniweczył głosowanie — świadectwo nie podłości i zdrady, ale nieszczęścia — i polecił zerwać wszelkie układy (b).

Jenerał Milberg przez pismo dyplomaticzne, 28 Września 1831, Jenerałowi Berg wyłożył, przez jakie względy Wódz Naczelny odrzucił bezwarunkowe poddanie się. Pismo okazuje, że Wódz Naczelny miał poważne pojęcie własnej i narodowej godności, której był stróżem i wyobrazicielem. Nieszczęściu nie przezeń spowodzonemu, dał spokojność i wielkość. Szanował siebie, swój naród i wojsko, któremu miał honor przewodniczyć. Wódz Naczelny przez Jenerała Milberg mówił szlachetnie, dumnie: « Wojsko polskie, w tej nierównej wojnie przeciw nieprzyjacielowi tyle wyższemu liczbowo i przez zasoby, chciało dowieść « światu, ile szanowało honor narodowy i prawa, które naród « polski wierzył, że ma prawo odzyskać. Uczynimy przeto « ruch, aby niebydź zmuszanemi do przedstawionej nam umowy — i wojsko raczej przeniesie odnowienie walki, albo na « obcej ziemi wezwie prawa narodów, aniżeli zapomni, co jest

(*) W Zwierkowski pisze, aby czcić i znieważać wojsko: « wielu « dowódców brakowało. » Gdzie byli Prezes, Ministrowie i Posłowie? Wszyscy uciekli hurmem. Stróżem i kierownikiem « karawany Sejmowej » był W Zwierkowski niespracowany falszerz i zmyślarz, który nawet wie, że była jakaś Rada Wojenna Rypina. Było to marzenie, za stołem, niewiem jakiej szynkowni.

(b) Jenerał Bogusławski Żołnierz najwaleczniejszy, Polak szlachetny — głosował za poddaniem się, aby zachować wojsko, żywił przyszłej wojny — aby wstrzymać prześladowanie. To naówczas, było poświęceniem się. Jenerał Bogusławski, kiedy oddalał się — płakał — płakał, jako dziecko. Ten najrozpuśtniejszy oszczerca W Zwierkowski, złorzeczy dowódczom, że się poddawali! Co czynił Walenty Zwierkowski ze swym Sejmem, kiedy Jenerał Bogusławski walczył, zwyciężał, — śmierć przyjmował? Sejm poddawał się Carowi — i zmarnotrawił heroizm — uciekł — a teraz W Zwierkowski wojsko znieważa!

« winno samemu sobie i swej ojczyźnie : jest to nasze ostatnie « oświadczenie. »

Wódz Naczelny, aby zyskać czas, aby wynaleść środki wojny upoważniał zbliżanie się honorowe na zasadzie Konstytucji. Byłby był nieubliżył honorowi i prawu narodu, byłby był zyskał prawdziwe polityczne zwycięstwo, gdyby był i zawarł zbliżenie się na zasadzie Konstytucji po zrujnowaniu wszystkich nadziei, po zniweczeniu wszystkich podobieństw wojny, przez Sejm i tylko przez Sejm. Lecz Wódz Naczelny niewahał się skoro ujrzał, że Paszkiewicz narzucał bezwarunkowe posłuszeństwo — odwołał zaręczenie, które sam ofiarował. Wódz Naczelny nieposzedł za zdaniem większości Rady Wojennej Szpitala, i dowiedział, że był godny zajmować miejsce, na które był wyniesiony.

Przejście Wisły jeszcze wykonane być mogło pod Włocławkiem. Pahlen i Kreutz wstrzymali ruch zaczepny. Lecz przejście miało swoje niebezpieczeństwa : wedle wszelkich podobieństw byłaby była stanowcza klęska. Przejście jednak straciło swój jedyny cel, jaki jeszcze miało, téj chwili, kiedy Wódz Naczelny otrzymał urzędowe zawiadomienie, że JI Różycki, zmuszony przez większe siły, przeszedł na prawy brzeg Wisły. Ponieważ Wódz Naczelny chciał wojny — a bitwa nawet najkrwawsza strategicznie i politycznie nie miałyby znaczenia — przejście odwołał. Co miał działać — była niepewność — właściwie okropność — żadnej nadziei, żadnych podobieństw. Nieprzyjacieli zbliżał się i widocznie zamierzał otoczyć wojsko — szukał bitwy której najpodobniejszy wypadek był — rozproszenie wojska, a nawet złożenie broni, bezwarunkowe posłuszeństwo. Zrobił przeto ruch, jedynie, aby zająć mocniejsze stanowisko, aby niebył otoczonym (*). Wytrwał przeto do ostatniej chwili, i dopiero naówczas postanowił przejść do Pruss, kiedy ujrzał, że

(*) Rozkaz Dzienny Breańskiemu 30 Września 1831. Wódz Naczelny wyraźnie mówił, że do Pruss przejść nie ma zamiaru.

zniknęły wszelkie środki przedłużenia wojny. Bitwa wydana albo przyjęta być mogła — ale bitwa strategicznie i dyplomatycznie nieobiecująca nic. Z kilku mil przestrzeni polskiej ziemi zostawionej przez Sejm, Wódz Naczelny otoczony, zamknięty, bez amunicji — nie mógł pokonać wszystkich wojsk moskiewskich, zdobywać całej Polski. Niedaleko Swiedziebna, Książę Michał i Paszkiewicz żądali widzenia się, rozmowy. Na jaki cel — najłatwiej zrozumieć. Lecz Wódz Naczelny nie był Chłopcikiem, Czartoryskim, Skrzyneckim, Krukowieckim — nienasładował Sejmu — i rozmowy odmówił.

W Zwierkowski obroniciel wszystkich błędów, zdrad i zbrodni, które kraj zatraciły, usiłujący najglówniej uniewinnić Sejm, Prezesa i siebie przy nich — mówi : « że Wódz Naczelny miał « pole odznaczenia się — że była dlań droga, uzyskać nazwisko « zbawcy Ojczyzny : 119. » Pola ani drogi, Sejm Naczelnemu Wodzowi nie zostawił. Zostawił jedynie fatalne następstwo swoich błędów i zbrodni, gorszych, występniejszych aniżeli najrozmyślniejsze, najpicieklniejsze zdradziectwo. Wódz Naczelny, po 10 Września nie działał niepodległe — politycznie, był niczem. Prezes i Sejm trzymali zwierzchnictwo. Sejm wydał Paszkiewiczowi Warszawę, amunicje wojenne, przedmostowy Szaniec Pragi — upoważnił układy, których cel urzędownie wskazany przez Prezesa, był — poddanie się, skończenie wojny i rewolucji. Sejm — wojsko za Narew przeprowadził — zamknął. Wódz Naczelny przeciw niezważył, nierozpaczal, chociaż widział zwątpienie Prezesa i Sejmu, ich postanowienie ucieczki. Chciał wojny, chciał stworzyć żywioły odnowienia jej. Czyli ma być odpowiedzialny za zdradziectwo Ramoriny a właściwie tych, którzy przeciw działali? Czyli ma być odpowiedzialny za to, że Paszkiewicz zmienił podstawy umowy — zawieszenie broni — zbliżenie się na zasadzie Konstytucji — nakoniec bezwarunkowe posłuszeństwo? Czyli przejście Wisły, kiedy Różycki kraj opuścił, przedstawiało jaki cel, jakie korzyści — czyli raczej stanowczej klęski i jej fatalnych następstw przewidować nie należało?

Czyli sumiennie, szlachetnie można zarzucać, że Wódz Naczelny mając zaledwie 17,000, bez amunicji, pozbawiony wszelkich środków, otoczony przez ogromne siły, nieodzyskał całego Polski straconej przez Sejm, nieodniósł zwycięstw, których Sejm odnosić niechciał, chociaż posiadał wszystkie środki? — Heroizm wojska, poświęcenie narodu dawały, narzucały zwycięstwo. Sejm wszystko zmarnował — wszystko zgubił — a teraz, słysząc mówiących: *Wódz Naczelny miał pole zbawienia Ojczyzny!*

Pole i drogi zbawienia Ojczyzny miał Sejm — mieli ci, którym Sejm swoje zaufanie udzielił — którym spaniały — najszataniczniej albo najgłupiej oszukany naród, powierzał swoje zbawienie — Chłopiński, Skrzynecki, Krukowiecki, Czartoryski, Lelewel, Dembiński. Heroizm wojska, narodu — los — głupota nieprzyjaciół — uporczywie, długo podawały zbawienie. Lecz kierownicy, zbawienia Polski niepojmowali, zbawienia Polski niechcieli. Sejm odebrał heroiczne powstanie — powstanie niejako objęło wszystkie ziemie Polski. Wojsko — pierwsze wojsko Europy, złamało, zwyciężyło Moskali. Jakie szerokie pole, jakie świetne drogi zbawienia. Lecz jakże Sejm kierował, jakże zakończył? Pierwszych dni rewolucji — polecił skończenie jej przez poddanie się Carowi. Ostatnich dni rewolucji, 7 Września, rzeczywiście poddał się Carowi. Przez upoważnienie zbrodniczej, najbliższej kapitulacji, postanowił ukończenie rewolucji i wojny — sprawił, że ani rewolucja, ani wojna przedłużone być nie mogły. Lecz teraz — Sejm przez swoje paszkwilarze, usiłuje dowieść, że Wódz Naczelny na kilku milach polskiej ziemi, na czele 17,000, bez odzieży, amunicji, *miął pole i drogi zbawienia Ojczyzny!* Jestże to najkomicniejsza głupota czyli najwytrawniejsza przewrotność? Jest to może i zbrodnia, która swoje własne dzieło, gdzie indziej, nie we swoim sumieniu, widzieć pragnie. Dla zbrodni, cierpiącej podobne złudzenie, można mieć litość. Lecz historia, ogólniej, poważniej, surowiej ocenia. Historia tylko do tych nazwisk przywiąże zatracenie Polski — Chłopiński, Czartoryski, Skrzynecki, Lelewel, Ledóchowski.

Historija podrzędnych działaczy — błaznów, których nasza rewolucja miała za wiele, nawet widzieć niebędzie. Dla nich, niema pogardy i kary. Dla nich, niema historii.

VII

Podczas układów, Wódz Naczelny zatrzymał wszystkie stanowiska — Modlin, Szaniec Nowego Dworu. Strategicznie i politycznie nie dał żadnych ustępień. Jeżeli się usuwał — usuwał się jedynie, aby podchwycić przejście Wisły — a później kiedy upadło ostatnie podobieństwo wojny, aby niebydź otoczonym przez siły nieskończenie przemagające. Nieprzyjaciół — mógłby być wymusić założenie broni — wojsko polskie haniebnie rozproszyć. Lecz nieprzyjaciół nie śmiał mieć tój nadziei. Był to hołd Naczelnemu Wodzowi, jego politycznym przekonaniom, jego strategicznym zdolnościom ^(*). Wejście do Pruss nałożyła tylko konieczność, zrobiona przez Sejm. Wódz Naczelny uczynił wszystko cokolwiek mógł, aby odwrócić — i poddał się tylko nieuchronnemu następstwu — godnie, honorowo. Na własnym honorze, honorze narodu i wojska żadnej niedopuszczył skazy. Wojsko ustąpiło, cofnęło się, — ale nieuciekło. — Piętnaście tysięcy wojska na dniu 5 Października weszło do Pruss ^(^b).

(*) Wódz Naczelny do 22 Września miał nadzieję przedłużenia wojny. Po 22 Września wojna przedłużona być mogła, ale stanowczych dla Polski nieobiecowała skutków. Kraj byłby był zrujnowany nie użytecznie. Wylew krwi nie miałby celu. Dowodem pismo urzędowe daty 4 Października 1831 do Jenerała Witta i Władz pruskich. Lecz przed 22 Września Prezes zbiegł. Sejm moralnie rozwiązał się.

(^b) Wedle spisów urzędowych 15,000. Później nadeszły oddziały powstańców rozmaitych i liczba wzrosła do 19,000, które rząd pruski wciął do wojska rozpołożonego. Lecz chociażby Wódz Naczelny był miał i 19,000 — to nie była siła wystarczająca na odzyskanie całego Polski straconej, oddanej przez Sejm. — Sejm przez długi czas wojny, miał na swe rozkazy zawsze 70,000 — przy powstaniach przeszło 100,000, a zwyciężyć nie miał nadziei — poddawał się — i poddał nakoniec.

Wódz Naczelny rozumiał, że wojna która miała spólućzuci e
Europy, która zmienić miała cały europejski porządek, wywołać
najważniejsze polityczne zmiany, przy swoim fatalnem zakoń-
czeniu, przemówić powinna. Prezes i Sejm uciekli — milczeli —
przemówić nieśmieli do narodu, do Europy — nieśmieli, albo w im
we własnem sumieniu, nosili uznanie, potępienie swoich błędów
i zbrodni. Co mówić mogli do tój Polski zdradzonej i zamordo-
wanej przez nich? — do tych Królów, u których najnikczemniej
i najbezrozumniej zebrali pomocy — do tych Ludów, którzy
wielkie oczekiwanie zawiedli? Milczeli — skazani własnym sądem.
Wódz Naczelny miał spokojne sumienie — czyste — nie był na nim
żaden błąd, żaden wyrzut, żadna słabość. Godnie wyobrażał
wielkie nieszczęście — naród i wojsko — znieważone przez swoich
kierowników. « Szanujmy samych siebie, mówił wojsku, i pod-
« dajmy się godnie krwawemu losowi. Pomińmy, Europa patrzy
« na nas — nasze czynności osądzi historia. Wnieśmy się nad
« nasze przeznaczenie — niechaj nasze postępowanie wzorowe
« i szlachetne, okaże jeszcze dobitniej niesprawiedliwość losu,
« który nam jest zgotowany. »

Wódz Naczelny niemógł zapomnieć Polski i tój Europy, której
spólućzucia i gościnności musiało wezwać wojsko polskie.
Wydał przeto pamiętne Oświadczenie Świdziebna 4 Październi-
ka 1831. Wódz Naczelny niemógł mówić tylko o swoich działani-
ach. Usunął je. Wielkomyślnie pokrył błędy i zbrodnie Sejmu,
błędy i zbrodnie swych poprzedników, Naczelnych Wodzów.
Przedstawił Europie cały ciąg rewolucji, jej widoki, dążenia i
zasady przyjęte, ogłoszone przez Sejm — czyny dokonane przez
Sejm — nie to, co rewolucja we swojej myśli miała, ale to je-
dyńcie, co Sejm powołał i zamierzał. « Oświadczenie wydał
« przez połączone Izby Polski, odkryło oświeconej Europie
« nadużycia spełnione na Polakach — uzalenia się, których za-
« spokojenia wymagali i przyjęcie, jakie Cesarz dał ich słusznym
« przedstawiciom (*). Często, zwycięzcy Polacy na polu bitwy

(*) Manifest, wydał Sejm, nie Wódz Naczelny — wydał naówczas

« dowiedli, że umieli bronić swoich praw. Sprawiedliwość
« historii, oceni szlachetność ich przedsięwzięcia — wielkość
« ich usiłowań, wytrwałość wśród nieszczęścia — trudność,
« niepodobieństwo odzyskania niepodległości i całości ich
« granic bez obcej pomocy, do której mieliby prawo (*).
« Wódz Naczelny Wojska Polskiego nieubliżając postanowieniom
« narodowej reprezentacji i działając imieniem tylko wojska,
« wszedł w porozumienie się z Paszkiewiczem aby *zawrzeć za-
« wieszenie broni*, wstrzymać wylew krwi i *oznaczyć podstawy*
« przyszłego uspokojenia (b). Wojsko nawet, okazało gotowość

kiedy ujrzał, że jego uniżeniem się, błaganem i posłuszeństwem
wzgardził Car samowładny a Król konstytucyjny. Sejm zaczął i
skończył przez poddanie się. Nigdy wyżej, nigdy obszerniej rewolu-
cji niepojmował. Wódz Naczelny tylko dzieła Sejmu wymienił.

(*) Wódz Naczelny, nie swoje wskazał przekonanie, że niepod-
ległości odzyskać niemożna bez uzyskania pomocy. Nigdy Sejm wy-
raznie niepodległości niewymówił — nigdy nie wierzył, że niepodle-
głość naszą własnymi siłami zdobyta być może. Sejm nigdy nie-
przypuszczał zwycięstwa. Ciągłe poddawał się Królowi Konstytucyj-
nemu, i nakoniec poddał się. Wódz Naczelny niewzywał obcej po-
mocy. Obcej pomocy wzywał Sejm, przez manifest — obcej pomocy
wzywał Rząd, Czartoryski i Lelewel, którzy 15 Sierpnia urzędownie,
nawnie czyli szalenie wyznali, że aby uzyskać zewnętrzną pomoc,
paraliżowali wewnętrzne usiłowania rewolucji, zwycięstw odnosić
niechcieli. Lelewel paraliżował, aby uzyskać pomoc zewnętrzną.
Wódz Naczelny wymienił, co zaszło, co Sejm wykonał — widoki,
zasady, jakie Sejm Europie przedstawił, wedle których działał, re-
wolucję pojmował. W Zwierkowski narzeka i złorzeczy temu, co
sam zrobił, co zrobił Sejm, — jego głowa, Lelewel. Powtarzam jestto
najbrudniejsza farsa. W czynach Sejmu i Lelewela niema zbrodni.
Zbrodnia ma być w tém, że Wódz Naczelny czyny urzędowe Sejmu
i Lelewela wymienił.

(b) Nie Wódz Naczelny stworzył myśl poddania się Królowi Kon-
stytucyjnemu. Jestto myśl Sejmu, najuporniej popierana przez cały
czas rewolucji, wykonana 7 Września. Sejm poddał się. Sromotna
Kapitulacja Warszawy, oznaczała poddanie się. Wódz Naczelny no-
wych podstaw rewolucji i wojny niewynajdował. Było za późno —
było niepodobieństwo. Wódz Naczelny kończył, musiał kończyć
dzieło Sejmu. Lecz żadnych nieprzyjmował zobowiązań. Tylko za-
wieszenie broni układał — aby oznaczyć podstawy zbliżenia się. Di-
plomaticznie zapewniał sobie niepodległość — zawrzeć albo zerwać
pojednanie. Coby było nastąpiło — byłby był czas okazał. Wódz Na-
czelny przyjmował zawieszenie broni, aby oznaczyć podstawy poje-

« poddania się swemu dawnemu Królowi, pod warunkiem, aby
« Cesarz Rossii jako Król Konstitucyjny Polski, oparł swoje
« rządy na prawach narodowych, aby upewnił zapomnienie
« wszystkim mieszkańcom Polski, którzy mieli jakikolwiek
« udział w rewolucji, aby wojsku polskiemu nieprzedstawiano
« nic, coby ubliżało jego honorowi i godności. Wojsko polskie
« oświadcza przed Bogiem i światem, że każdy Polak jest teraz
« i zawsze przekonany będzie o słuszności i świętości naszej
« sprawy — uważa przytem za swój święty obowiązek przez
« niniejsze Oświadczenie zanieść odwołanie przed wszystkimi
« rządami, a szczególnież temi, które na Zjeździe Wiednia, dla
« Polski, okazały najwięcej uczucia — powierzyć przyszły los
« i był polityczny tego Ludu który, nieszczęśliwy zawsze, zwy-
« ciężony nigdy, jest powołany wywierać wpływ tyle wielki na
« oświecenie, równowagę i pokój Europy. »

Całe moje opowiadanie wykazuje niestuszną, przewrotną i fałszywą zaskarżenie wyniesionych przeciw Naczelnemu Wodzowi. Naczelną Wódz niezbawił Polski, albowiem Polska po 7 Września, na skutek haniebną kapitulacji Warszawy i zdradzieństwa Ramoriny, zbawiona być nie mogła. Wojna po opuszczeniu Warszawy, strategicznie była niepodobna; była nawet skończona, jako uważa Willisen, po dopuszczeniu przejścia Wisły Paszkiewiczowi. Wódz Naczelną, przez zawieszenie broni, chciał utworzyć żywioły, podobieństwo odnowienia, przedłużenia wojny.

dnania, ale naówczas, kiedy wojna nie miała żadnych podobieństw. Sejm przyjmował pojednanie — rzeczywiście poddawał się i rzeczywiście poddał się naówczas, kiedy mieliśmy pewność i wszystkie podobieństwa zwycięstwa. Ta różnica stanowi wszystko. Po 8, po 23 Września, ocalić siły i żywioły przyszłej wojny, podnieść duch moralny narodu, dać jemu przekonanie, że mogliśmy zwyciężyć stowczo, że nie mogliśmy być pokonani, to, byłoby prawdziwym dobrodziejstwem — zbawieniem. przejściem ku ostatniemu zbawieniu.

Wódz Naczelną nie jest odpowiedzialny, że Paszkiewicz zmieniał podstawy układów, że ze zdarzeń korzystał. Wódz Naczelną niewywołał zdradzieństwa Ramoriny — zawichrzeń 23 Września. Jeżeli nawet przyjmował zbliżenie na zasadzie konstitucji, przyjmował, aby zyskać czas — podstawy zbliżenia się rozpoznawane być miały. Lecz zatrzymował niepodległość, — układy każdej chwili, przezeń zerwane być mogły. Samo nawet zbliżenie się Wódz Naczelną, tylko kończył. Był to skutek kapitulacji Warszawy. Lecz żadnych ustąpień politycznych nieuczynił — żadnych nie dał rękami, niczem nie ubliżał honorowi wojska i narodu. Jeżeli wszedł do Pruss — wszedł przez konieczność, przez fatalne następstwa, które Sejm utworzył. We 20,000,— Polska stracona przez Sejm — odzyskana być nie mogła. Wódz Naczelną wytrwał do ostatniej chwili. — Był wierny swemu pięknemu przekonaniu, że należy służyć najgorliwiej krajowi, właśnie naówczas, kiedy największe niebezpieczeństwo.

Zatrącenie rewolucji, uczynił tylko Sejm. Jestto wyrok sumienia narodu — jestto wyrok historii. Sejm przed 7 Września, miał pole, drogi i wszystkie środki zwyciężenia. Lecz nie chciał. Sejm przez wykonanie zdradzieckiej kapitulacji — postanowił ukończenie rewolucji i wojny — poddał się, dał wszystkie rękojmije, że poddanie nastąpi. Jeżeli Sejm mniemał, że wojna przedłużona, a nawet szczęśliwa być może — był samowładny, mógł rozkazywać. Jenerał Rybiński tylko warunkowo przyjmował naczelną dowództwo. Nieupierał się przy niem — był posłuszny rozkazowi Sejmu, oddawał je każdemu, ktokolwiekby widział, że jeszcze kraj zbawić można. Lecz nikt nie śmiał przyjmować — nikt nie miał przekonania, że Polska jeszcze zbawiona być może. Sejm wprowadziwszy ostatnie fatalne zawichrzeń — uciekł.

Na same potwarze i fałszywe miotane przeciw Wodzowi Naczelnemu, może niezwracałbym uwagi. Ale korzystać należało — i mniemam, że odtąd przynajmniej opinija mieć nie będzie najmniejszych złudzeń o Sejmie, o kierunku naszej rewolucji i wojny po 7 Września. Na rzeczy, stosunki, nazwiska, rzuciłem

prawdziwe, historyczne światło. Jaki był cel tych potwarzy i fałszów? Bardzo głęboki, bardzo przewrotny, bardzo niebezpieczny. Potwarze i fałsze, Naczelnemu Wodzowi byłyby niezaskodziły, —zaskodzić niemogły. Osobiście, Wódz Naczelny niemi, niebył dotknięty. Lecz przez potwarze i fałsze chciano zasłonić prawdziwe zbrodnie, prawdziwe zdrady— Sejm, — prawdziwie przestępne imiona odpowiedzialne za upadek rewolucji, a zasłonić przeto, aby Sejmowi, aby tym prawdziwie przestępnym imionom przywrócić polityczne znaczenie — i jeżeliby stosunki dozwoliły, powierzyć losy państwa. To był cel głęboki i niebezpieczny — i mniemam, że po mych objaśnieniach, naród tej zbrodni, tej zdrady, sam przeciw sobie niewykona. Ma najuroczystsze, najsurowsze ostrzeżenie.

Po wejściu do Pruss, Wódz Naczelny chciał dopełnić swych powinności względem wojska i narodu — uczynić cokolwiek było podobne, albowiem rząd pruski za nadto, za niewolniczo ulegał moskiewskiemu wpływowi, może najgłówniej sprawił, że Paszkiewicz ośmielił się wykonać przejście Wisły. Złój woli rozdrażniać nienależało. Wódz Naczelny widział co nastąpi, co nastąpiło, i wymagał, aby mieszkańcy Litwy, Podola, Ukrainy i Wołynia, żołnierze osady Warszawy otrzymali wolne przejście do Francji, aby wracać niezmuszano, aby ulaskawienia przyjmować nienakazowano, aby gwałtu nieczyniono.

Lecz rząd pruski, uległ rozkazom sprzymierzeńca, i zaiste własnymi szarpany trwogami, wyjednał kłamliwe ulaskawienie — podofficerom i żołnierzom wrócić polecił — wolności przejścia odmówił — znieważył prawo gościnności, złamał prawo narodów, wydał ofiary na prześladowanie, na knut, na morderstwo. Całej atoli zbrodni popełnić nieśmiał, wprowadził odróżnienie — mieszkańcy zabranych ziem, oficerowie otrzymali wolność przejścia i koszta podróży.

Mimo złój woli rządu, mimo najgwałtowniejszych moskiewskich rozkazów, które rządowi pruskiemu wolność działania odjęły — przeprowadzenie podofficerów i żołnierzy niebyło niepodobne. Oburzenie Europy przeciw Carowi było za wielkie —

spółuczucie dla Polski za powszechnie, za namiętne. Lecz należało działać godnie, rozumnie. Rząd, Wodzowi Naczelnemu okazał uprzejmość, względność. W nim uszanował nieszczęście narodowe, heroizm wojska. Ubolewać trzeba, że po wejściu do Pruss zniknął wszelki porządek, upadła wszelka jedność, powstał fatalny anarchizm, który przez trzynaście lat nurtuje, wznosi się, — przeszkadzał i przeszkadza wszelkiemu rzeczywiście narodowemu działaniu, zubożył, zniweczył może posłannictwo emigracyjne. Potrafił, przez siebie niechętny rząd pruski, żywiej i wyraźniej niechętnym uczynić. Ci, którzy najwięcej okazali patriotycznej gorliwości, ci właśnie sprawili, że tylko drobna liczba żołnierzy do Francji przejść mogła. Fatalne zdarzenia Fisau, Elbląga i Derszawy uniknione być mogły. Kiedy nastąpiły, Wódz Naczelny, Królowi Pruss, swoje widzenie spokojnie i godnie przedstawił. Podniósł głos przeciw morderstwu polskich żołnierzy, niewinnych, bezbronych — a przestępnych za to, że pozostać chcieli wiernymi swemu honorowi, swoim przysięgom, swojej ojczyźnie. Wódz Naczelny we swych usiłowaniach, niebył wspierany. Niebyło, właśnie naówczas, najpotrzebniejszej powagi i jedności. Każdy chciał kierować, zbawiać, rządzić. I tylko powstało zamieszanie dotąd trwające, najpożądanse naszym przeciwnikom.

Pismo moje niebyłoby skończone, gdybym nieprzedstawił tej uwagi, obejmującej nie same przeszłe rzeczy — ale terażniejsze i przyszłe nasze usiłowania, celem odzyskania niepodległości. Trzeba mieć sumienia, albo mieć szaleństwo, ażeby niebydź najgłębiej przerażonym, przez dzieje rewolucji, przez dzieje Emigracji, może fatalniejsze, może ohydniejsze przez wzgląd, co nastąpiło, co nastąpi, jeżeli Emigracja rozrywana przez faksje, będzie przewlekała swój byt, nieużyteczny, dla niej i dla Polski. Ci sami, którzy kraj zatracili — ci, którzy mieli wszystkie środki zwyciężenia a zwyciężyć i nieumieli, i niechcieli — ci którzy zdradzali zasady rewolucji i niepodległości przez zebranie obcej pomocy, przez poddawanie się, i nakoniec przez poddanie się

moskiewskiemu Carowi — ci sami, swoje działanie do Emigracji przenieśli, pod różnemi pozory, uznali siebie jęj kierownikami, przyszłemi zbawicielami ojczyzny, mającemi podnieść przyszłe powstanie. Mieli ogromny czas. Lecz przez lat dwanaście, cóż stworzyli? To, co widzimy, to, co jeszcze okropniej rozwinięte będziemy widzieli — spodlenie, zanarchizowanie, zblaznienie Emigracji przed jęj własnem sumieniem, przed sądem Polski i Europy. Jaka radość Carowi! Jaki skutek dlań, którego nigdyby nieosiągnęła najpiekielniej ułożona zdrada. Zginęliśmy i giuiemy — glupstwami, nędznemi namiętnościami, szalenstwem, samobójstwem. Rewolucija upadła przez zdradziectwo, przez podłość, przez nierozum kierowników. Emigracja jest anarchizowana, zaprowadzona na sam brzeg przepaści i zatracenia — przez tych samych kierowników — Czartoryski, Lelewel, Ledochowski, Skrzynecki, Dwernicki. Emigracja wielokrotnie, siebie i kraj ratować pragnęła. Pragnęła pełnić swoje piękne posłannictwo — przez czyny poświęcić się dla Polski. Fakcije — imiona nacechowane mordem Polski, najogromniejszym politycznym nierozumem, umyśły nic nieumiejące pojnować, wysoko, głęboko, poważnie, religijnie — niedozwoliły. Emigracja i Polska, jest to pastwisko dla ich najśmieszniejszej dumy. Do tęg podłości, do tęg śmieszności, do tęg ostateczności przyszły rzeczy, że nawet Darasz i Alcijato — przyznali sobie prawo wyobrażania Polski — siły i rozum zbawienia jęj. Krew zalewa serce na widok co zrobiono, jaki czas stracono, jakie święte uczucia i pojęcia na pośniewisko zamieniono.

Trzeba zatrzymać, trzeba zniweczyć kierunek, który dla Polski, dla Emigracji, przyniósł same nieszczęścia, i cóś więcej, aniżeli nieszczęścia — przed nami samemi umniejszenie naszej godności, zmarnotrawienie czasu, który rozumnie użyty, byłby był przyspieszył, byłby był wywołał nasze oswobodzenie. Imiona, które zatraciły kraj — imiona i fakcije które nas anarchizowały lat dwanaście — jest to śmierć — jest to najniebezpieczniejsza polityczna a nawet moralna zaraza. Trzeba je wtrącić do grobu — i niepomnieć nawet, że były.

To jedynie, co powiada Jenerał Rybiński, to że jest Naczelnym Wodzem i piastuje dostojęństwo Prezesa Rządu, to jedynie, niewystarczałoby, niedawałoby żadnych rękojmi. Sejm wykonywał wszechwładztwo, miał posłuszeństwo wojska i jego heroizm, jego zwycięztwa — a jednak kraj zatracił — uciekł i przez lat dwanaście ani Polski, ani Europy niewidział — podobny wszystkim Sejmom — 1764, 1791, 1812 które mogły kraj zbawić, a tylko kraj do głębszej wtrącały przepaści. Sejmami Polska żyć może, jest to jęj natura. Sejmami Polska nieprzekształci swęj społeczności, niezdobędzie niepodległości. Trzeba nowęj, żywszęj, prawdziwie zbawiającej myśli, której niemał żaden Sejm, której pokazanej, żaden Sejm uznać i uszanować niechciał. Przez ułożenie prawdziwie szczęśliwe, Jenerał Rybiński jako Wódz Naczelný i piastujący dostojęństwo Prezesa Rządu, posiada i nazwisko i rzecz — zewnętrzne i wewnętrzne prawo działania dla Polski. Kierownik naówczas, kiedy zniknęły wszystkie podobieństwa, kiedy Rząd i Sejm uciekli, zachował honor wojska i narodu. To co dotąd publicznie przemówił, co Rządowi, a właściwie, sumieniowi Europy przedstawił — jego pojnowanie odrodzenia Polski przekonywa wyraźnie, że Jenerał Rybiński rozumie potrzeby Polski, położenie Europy — i rzeczywiście posiada wszystkie pojęcia i żywioły, jakie posiadać winien pierwszy Urzędnik, mający przewodniczyć powstaniu, wewnętrznemu przeobrażeniu narodu. Na politycznej, strategicznej i osobistej przeszłości Jenerała Rybińskiego niema skazy, niema cienia, niema dwuznaczności. Jest to spokojny ale głęboki charakter. Jest to umysł, pozornie cichy — rzeczywiście, pełen życia, pełen myśli potężnych, zdolnych wzbudzić, wywołać i urządzić nowe stworzenie Polski. Jest to serce płomieniejące uczuciami namiętnymi, gotowe ku najtrudniejszemu, ku wszystkim poświęceniom. Jenerał Rybiński jest między pierwszemi strategikami. Jenerał Rybiński, jest to pojęcie władzy i kierunku, takie, jakiego niemała Polska 1831, jakiego dotąd znaleźć niemożna. Ku temu pojęciu, ku tęg zasadzie wojny i rewolucji — ku temu

najmocniejszemu, najzdolniejszemu i najczystszeniu działaczowi, zwrócić się powinien umysł Polski, poświęcenie Emigracji. Mógłżeby kraj dawać zaufanie tym, którzy kraj zatracili? Mogłażby Emigracja ulegać nadal wicherzycielom, inionom zeszarzanym politycznie i moralnie, noszącym na sobie przekleństwo przeszłości — potępionym, odrzuconym przez własne czyny, przez fatalne swe dzieła i nauki? Takie mieć złudzenie — to byłaby zbrodnia. To utwierdziłoby, że kraj niepojmuje jeszcze swego zbawienia, że Emigracja jeszcze niedość cierpiała, jeszcze niezasłużyła, aby pełnić mogła swoje piękne posłannictwo.

Niech mi będzie wolno zamknąć myślami, które Jenerał Rybiński Wódz Naczelny we swych pamiętnikach złożył: « Sztuka « rządzenia ma być trudna, wielka. Prawda! jeżeli rządzić, « jest to oszukiwać, gnębić i tylko dla siebie rządzić. Sprawy « wiedliwości, to nie jest opinija: sprawiedliwość jest gruntem « politycznej moralności. Europa niema reprezentacji sumienia « ludzkości. »

JENERAŁ MAŁACHOWSKI (*).

I

Składamy uprzejme podziękowanie Szanownemu Jenerałowi za objaśnienia o zdradzieństwie Ramoriny, do którego, najczynniej stanowczo wpłynęli A Czartoryski i W Zamojski. Szkoda przecież, że objaśnienia, Szanowny Jenerał udziela późno — przykro, że swoje objaśnienia sam nazywa « wymuszonymi » — że o czynach najważniejszych milczał długo, i « zachował sentymentalną cierpliwość » dla tych, o których doskonale wiedział że popełnili « rokosz, grzech niesubordinacji » — którym nakoniec czyni słuszny i straszny wyrzut — « niejesteż to działać na zabicie rewolucji, gubiąc prawie połowę armii! » Składamy przeto nasze podziękowanie, albowiem Szanowny Jenerał przez swoje zeznanie, naszym oskarżeniem, przynosi najmocniejsze świadectwo i przekonywa że niebyliśmy surowi, że wyraziliśmy istotny stan rzeczy kiedyśmy twierdzili, że to, co wykonali Adam Czartoryski i W Zamojski, koniecznie zdradzieństwem, rokoszem, zabiciem Polski nazwane być musi. Taka sentymentalna trzynastoletnia cierpliwość — jest niewytłumaczona — i cożkolwiek powiedziane będzie, jest najwyżej gorsząca —

(*). Nowa Polska, 19 Sierpnia 1844.

politycznie przestępna. Szanowny Jenerał przemówił — albowiem zmuszony. Byłby był sentimentalnie cierpliwy. Jesteśmy najwzględniejsi, najumiarkowańsi dla nazwisk — Kraj, zbawienie publiczne, świętość historii, pomijamy — najlżej, sentimentalnie! Szanowny Jenerał jest nawet żywo wzruszony, że musiał odpowiadać. Miał postanowienie wszystko « *zagrzebać w wiecznej niepamięci.* » Jaka fałszywa polityczna uczciwość! Jaka zabójcza spaniałość! — Jaki niepojęty patriotyzm — niechcieć mówić prawdy (*)!

(*) Czytamy nowe dowody, na wykazanie, że Władysław Zamojski Szef Sztabu popełniał rozmyślny, zimny fałsz, kiedy twierdził, że nie miał żadnych rozkazów, że jedynie nienadestaniu rozkazów przypisać należy zwołanie Rady Wojennej Opoła, jej postanowienie ruchu za Wieprz. Jenerał Małachowski stanowczo twierdzi, że Krukowiecki na dniu 2 Września posłał rozkaz Ramorino — wszelkich dalszych poruszeń zaniechać — cofnąć się, zająć Kałuszyn i czekać poleceń. Ramorino rozkazu niewykonał — i ponieważ taki rozkaz odebrał — zdradzić postanowił i zdradził — zdradził W Zamojski Szef Sztabu. Gdyby Szef Sztabu był buntu niepodniósł, gdyby był zajął Kałuszyn — 5 Września mógł łatwo nadejść — Warszawa byłaby nieupadła, a na najgorszy wypadek, połączenie naszych wszystkich sił pod Modlinem, nie miałyby żadnej przeszkody. Jest teraz wyższym nad wszelkie powątpiewanie, że Ramorino, A Czartoryski. Władysław Zamojski, zdradzili, oderwali 20,000, zabili Kraj — albowiem odebrali rozkaz odwrotu ku Warszawie. Raczęj niech Polska przepada — i Polska przepada.

Drugi czyn jest nadzwyczajnie ważny — odkrycie winniśmy Panu Horain Kwatermistrzowi korpusu Ramorino. Jaki był skład tej Rady Wojennej Opoła, która pod skłamanym pozorem, że Szef Sztabu rozkazów nie odebrał, zezwoliła na odwrot za Wieprz? Ramorino do Rady Wojennej wezwał niższych oficerów, którzy nawet nie mieli komendy. Przypuścić — którzy nawet nie byli wojskowymi — Sobański i Gustaw Małachowski. Gustaw Małachowski trzymał protokół Rady! Lecz kiedy niższym oficerom i cywilnym Ramorino głosować pozwolił — komu głosować zabronił — kogo najzręczniejszemu oddał? Jenerałowie Gawroński, Sznajde i Konarski, Kwatermistrz korpusu nie głosowali. Ale głosowali kto? Cudzoziemcy: Langermann, Ramorino, Gallois, który stracił wojsko, był wzięty przez Moskali i szybko, szczęśliwie wolność odzyskał — cudem! Le Gallois zasłużył na roztrzelanie — ale głosował na odwrot. Byłoby zaśmieszne niewidzieć tej grubej, najpodlejszej, najpiekielniejszej zdrady. Pan Kruszewski pisze, jakoby Pan Horain odwrot zachwalał. Niemniemamy, aby Pan Kruszewski rozmyślnie chciał twierdzić fałsz. Przecież Pan Horain stanowczo odpowiada, że był najprzeciwiejszy odwrotowi, że odwrot potępił.

Powody wysłania wojska pod kierunkiem Ramorino, Szanowny Jenerał odkrywa wyraźniej: — Krukowiecki objawszy rząd i naczelne dowództwo, znalazł, że żywność wystarczała « *na dni kilka.* (*) » Widocznie, stolica samym głodem mogła być zdobyta. Trudno zaprzeczać. Krukowiecki przynajmniej wówczas nie zdradzał, zdrady nie zamierzał. Może najwłaściwiej pojmował nasze strategiczne położenie. Na Radzie Wojennej podał wnioszek opuszczenia stolicy. Ale Rada Wojenna odrzuciła. Ramorino miał dane 22,000, 40 dział — na cel, ażeby żywność zebrał, aby zniósł jakie 8,000 Moskali, którzy dochodzili samą Pragą. Ale Rada Wojenna zezwalała tylko na kilkodniowe oddalenie — aby Ramorino, każdej chwili szybko mógł być odwołany. Ramorino, widocznie przetępał polecenie. Ruch za Siedlce, ku Brześciowi, był fałszywy, był przekroczeniem. Ramorino, mógł być odcięty — posunąwszy się pod Brześć Litewski, szybko nie mógł być odwołany. Krukowiecki łatwo zrozumiał co Ramorino zamierza. Na dniu 2 Września dał rozkaz Ramorino, aby się cofnął, zajął Kałuszyn — dał tem pewnie, tem żywiej, że Prądzyński udzielił dokładne objaśnienia o przedsięwzięciach Ramorino, że Ramorino wypowiedział albo wypowie posłuszeństwo.

Fałszywie przeto twierdził W Zamojski, że rozkazów nie miał. W Zamojski najdalej 4 Września otrzymał rozkaz — cofać się, zwrócić się ku Warszawie, zająć Kałuszyn. Lecz W Zamojski ukrył, zataił rozkaz — zwoływał Rady Międzyrzecza i nakoniec 9 Września wyjednał zezwolenie na ruch za Wieprz, pod pozorem że żadnych nie miał rozkazów. To jest stanowcze — i odtąd przynajmniej, nieulega najmniejszemu powątpiewaniu — Ra-

(*) Walenty Zwierkowski dowodził, że Warszawa miała zapasy żywności. Widocznie kłamał. Czem był Rząd — Lelewel — czem cały Sejm, który chociaż nadchodziło oblężenie, chociaż nieprzyjaciel cały Kraj zajmował — Stolicy niezaopatrzył. Stolica za kilka dni głodem wzięta być mogła. Lecz Lelewel pisał — dopełniłem mój powinności — to jest, pozwoliłem przejść Wisłę Paszkiewiczowi, ale Stolicy żywności nawet niedałem.

morino, W Zamojski i A Czartoryski wykonali najzimniejsze zdradziectwo czyli jako mówi Szanowny Jenerał — *rokosz, zabicie rewolucii*. Szanowny Jenerał Szefa Sztabu przytłacza okropnemi zarzuty. Szef Sztabu pozwolił przytoczyć sobie rozkazy « *niebyłe, nieznanne, zupełnie przewrócone*. » Szef Sztabu, nawet wymyślił, sfalszował rozkaz, który na Czystem miał być pisany. Szef Sztabu twierdził, że posłańców po rozkazy często wysyłał. Lecz Szanowny Jenerał twierdzi, że tych posłańców Sztab Główny, nigdy niewidział. Szef Sztabu aby osłonić swój *rokosz, niepostuszeństwo*, powołał Kapitana Kowalskiego, który później we trzy lata, podpisał świadectwo przeciwne swoim własnym urzędowym zeznaniom. Lecz Szanowny Jenerał, Panu Kowalskiemu posyła łagodne, ale najkrwawsze upomnienie — « *głębki charakter*. » Po takich zaprzeczeniach, po takich odkryciach podobno Szef Sztabu umilknie: a farsa dynasticzna nakoniec upadnie.

Szanowny Jenerał mówi, że przyjął Zastępstwo Naczelnego Wodza pod warunkiem, że za nic odpowiedzialnym niebędzie. Naszem zdaniem, warunek należało odrzucić — albo nieprzyjmować dostojenstwa. Cóż wyniknęło? Szanowny Jenerał podpisał rozkazy, które za niedostateczne uważał — a podczas bitwy Warszawy — niedowodził — każdemu Wodzem być pozwolił. Władzy i odpowiedzialności za jej użycie niewolno rozdzielać. Szanowny Jenerał odpowiedzialny jest historycznie za wszystko fałszywe i złe, które swoim imieniem upoważnił, które pokrył swoim urzędem. To była uczciwa słabość — przyznajemy najchętniej — ale taka słabość, przez skutki, wyrównywa zbrodni. Nikomu o czystości, o patriotyzmie Szanownego Jenerała wątpić niewolno. Lecz cóż po tem? Najwięcej na skutek tej uczciwej słabości — przegrana bitwa Warszawy — podpisana sromotna kapitulacja. — 1830 i 1831 podobno sami uczciwi Kraj zabili, prawdziwie zgubili. Najchytrzejsza zdrada skuteczniej zaszkodzić niemogła.

Szanowny Jenerał odkrywa, o czem dotąd niewiedziano, —

o czem zaiste wolelibyśmy nigdy niewiedzieć, że naówczas, kiedy złożył swoje dostojenstwo, po kilku dniach, kiedy Jenerał Rybiński objął naczelne dowództwo, Szanowny Jenerał Małachowski odebrał trzy urzędowe rapporta Ramoriny, i dotąd posiada, chociaż posiadać powinna je prawna we swoim czasie władza, Sztab Główny. — Szanowny Jenerał mówi, że rapportów Lewiński Szef Sztabu nieprzyjął, że rapporta nie miały mieć żadnej ważności. Lewiński nie jest obecny — i niemoże powiedzieć, co rzeczywiście zaszło. Lecz my wiemy, że Jenerał Lewiński miał obowiązek przyjąć oryginalne rapporta Ramoriny. My pojmujemy, że Szanowny Jenerał Małachowski pod żadnym pozorem nie miał prawa zatrzymować urzędowych rapportów, zamieniać je na własność najszczególniej naówczas, kiedy istniała prawna władza, kiedy Szanowny Jenerał dobrowolnie przestał być żołnierzem polskim. Rapporta nie miały mieć żadnej ważności! Nie wiemy. Ale podobno Szanowny Jenerał sam, coś odmiennie mniema, kiedy rapporta drukować postanowił, jako mocne dowody. Jakie przykre domysły! Zapewne wiele pism dyplomatycznych przed prawami ukryto władzami. To, co przyznał Szanowny Jenerał, jest dotkliwie, jest bolesne — i rzeczywiście chcielibyśmy, to do wiecznej zagrzebać niepamięci.

Lecz nieszczęściem, napotykamy coś dotkliwsze, coś bolesniejszego. Chcemy je przedstawić najumiarkowaniej, najłagodniej. Lecz sama rzecz najdrażliwsza potrąci wszystkie uczucia — wzruszy najżywsze, najdelikatniejsze namiętności. Lecz sądzimy — że mniej zważać należy na osoby — więcej i zupełnie na Kraj — głównie przeto, aby więcej miano politycznej szczeroci aby nieprzekręcano historycznej prawdy, aby Kraj, kiedy, przez ponowienie podobnych czynów, powtórnie niecierpiał. Sam Jenerał Małachowski, chcemy wierzyć, naszemu sumieniowi, naszemu patriotyzmowi, da najzupełniejsze usprawiedliwienie. Gdyby mógł niedać — ubolewalibyśmy nad nim; widzielibyśmy że ulega wpływom, bardzo nagannym — że przez wzgląd na osoby wyludza, co, najpewniejszy jesteśmy sam we swoim duchu

za prawdziwe uważa. Wymówimy nakoniec wielkie słowo — Szanowny Jenerał zaprzecza swoim listom pisany do Paszkiewicza — dwom pierwszym stanowczo — trzeciemu warunkowo. Kiedy zaprzecza? Niech daruje — odpowiemy jego własnymi wyrazy — zaprzecza, kiedy sentimentalnie milczał lat trzynaście. Zaprzeczenie przychodzi bardzo późno. [Monitor urzędowe pismo rządu francuzkiego, na dniu 3 Października 1831 listy trzy ogłosił. Szanowny Jenerał na dniu 18 Lipca 1844 listom zaprzecza. Milczał — lat trzynaście — przeciw własnym dowodom nieczynił żadnej odpowiedzi. Czemu milczał, kiedy widział ogłoszone dowody najkrwawiej obrażające jego własny osobisty honor? Czemu zaraz nieprzeczył, czemu niedowiół Narodowi i Europie, że moskiewska dyplomacja popełniła oszustwo? Kto uwierzy dzisiejszemu zaprzeczeniu — czynowi, przeciw któremu lat trzynaście ani słowa przemówić nieśmiano ?

Przez wezwanie tych listów, którym *teraz* Szanowny Jenerał zaprzecza, a o których zupełnej wiarogodności, my, niepowątpiewamy, Władysław Zamojski chce uzyskać usprawiedliwienie zdradziecztwu Ramoriny — swemu własnemu. Jest to najśmieszniejsze Listów ogłoszonych przez Dziennik Petersburgski a później przez Monitora we Francji, Szef Sztabu niemógł znać, nieznał. Listy przeto, chociaż prawdziwe, niewpływały na Rady wojenne Międzyrzecza i Opola — nieupoważniały rokoszu i nieposłuszeństwa. Szef Sztabu przed 7 Września 1831, ułożył i wykonywał zdradziecztwo. Ukrył, zataił, rozkaz cofania się pod Kałuszyn, zbliżania się ku zagrożonej Warszawie — i wiodcznie kłamał 1831, kłamał 1843, kiedy twierdzi, że Główny Sztab nieprzysyłał rozkazów, że tylko niemożność uzyskania rozkazów, upoważniała postanowienie Rady Wojennej Opola. Po takich odkryciach, niedziwiemy się, że Szef Sztabu do Niemiec wyjechał; i niebylibyśmy zdziwieni, gdyby się przeniósł do moskiewskiej Polski. Teraz, czas najstosowniejszy.

Lecz przypuściwszy, Szef Sztabu znał listy. Listy przecież nigdy usprawiedliwiłyby niemogły rokoszu i nieposłuszeństwa.

Rozkaz prawnej władzy wykonać należało. Niewykonanie rozkazu naówczas tylko byłoby wymówione, gdyby prawna władza nie miała wolności, gdyby była pod wpływem nieprzyjaciela. Lecz Rząd i Sejm mieli wolność. Przy nich tylko było prawne wyobrażenie Polski. Tylko przez połączenie wszystkich sił, stworzone być mogło podobieństwo wojny. Dzielić je przez rokosz, było to samo, — co niweczyć je, zabijać kraj. Na każdy, nawet najgorszy wypadek, rozkaz wykonać należało.

Lecz jestże prawda, że moskiewska dyplomacja zmyślała listy? Wywrócił je zaprzeczenie wyrzeczone po trzynastoletniem, prawdziwie *sentimentalnem* milczeniu? Jeżeli listy zmyślone, jeżeli Szanowny Jenerał żadnych nieprzyjmował zobowiązań, żadnych nieczynił przyrzeczeń, jakimże cudem Paszkiewicz mógł donosić Carowi, że *wojsko polskie wyszło i zajmie Województwo Płockie!* Czyli może, Szanowny Jenerał, przez grzeczność, odkrył Paszkiewiczowi swoje ruchy, swoje zamiary? Szanowny Jenerał twierdzi bardzo pięknie, że pisać takie listy, jakich, pisać on nie miał, byłoby ubliżeniem narodowej godności. Lecz Szanowny Jenerał, który przeczy listom i wyrażeniom, zapomniał, że wykonał, co listy mówiły. Będzie Szanowny Jenerał chciał przekonywać, że także przez grzeczność zostawił amunicję wojenne, wydał szaniec Przedmostowy Pragi? Zostawienie amunicji wojennych, wydanie szanica Pragi, co znaczyło? Znaczyło, że wojna ukończona, że rewolucja zamknięta. I kapitulacja Warszawy, była to pacifikacja Polski. Szanowny Jenerał dał wszystkie rękojmic, że Pacifikacja zawarta będzie. Szanowny Jenerał chciał wojny, zostawiwszy amunicję wojenne, wydawszy szaniec Pragi! Takięj dobroduszości, Szanowny Jenerał sumieniowi publicznemu wmawiać niepowinien.]

Szanowny Jenerał pisze : « w całej ugodzie niebyło najmniej — « szęj wzmianki o udanie się w Płockie. » Nasamprzód widzimy, że była ugoda. Tęj ugody, urzędownie ogłoszonej jeszcze niezna polska dyplomacja. We swoim czasie i teraz, — umowa oddania, Kapitulacja Warszawy, jest najstaranniej ukrywana. Powtóre,

*Wypowiedzenie państwa polskiego
i powołanie się na prawo do samostanowienia*

Szanowny Jenerał utrzymuje, że ugoda ani wspomniata o ruchu w Płockie. Jeżeli Szanowny Jenerał uznał za potrzebne przeczyć oczywistości, sami ubolewamy, że zręczniejsz nieprzeciżył, że sam przeciw sobie najniewątpliwsze drukuje dowody. Przyznaje stanowczo, czemu także stanowczo zaprzeczał. Trzeci List — Jabłonna — 8 czyli 9 Września, mówi Szanowny Jenerał « *miał miejsce.* » Zatem, miał miejsce! Cóż trzeci, prawdziwy, przyznany trzeci List obejmuje? Dajemy dosłowne tłumaczenie. — « Stosownie do tego, cośmy *umówili*, mam honor donieść « Jaśnie Wielmożnemu Panu, że korpus Ramoriny otrzymał « rozkaz udania się przez Kamieńczyk w *Województwo Płockie.* » Szanowny Jenerał twierdzi 1844, że ugoda ani wspomniata o ruchu w Płockie. — A 1831 wyznał, 1844 nieprzeciżył, że wedle umowy, korpus Ramoriny odebrał, rozkaz zająć Województwo Płockie! Ruch przeto w Płockie był na skutek umowy — był warunkiem kapitulacji. Zostawione amunicje wojenne — wydany Szaniec Pragi, ruch w Płockie, były stanowczemi rękojmiami Pacifikacji. Ruch w Płockie, niebył ruchem wolnym — przez wybór, strategicznym — przez zamiar odnowienia wojny. Nie! Był ruchem przyjętym i nakazanym. Walenty Zwierkowski wymówił się, że *ruch Moskale podsunęli!* Szanowny Jenerał, Rząd, cały Sejm, — wykonać mieli ruch podsuniony! Uwaga, że ruch na Modlin był stosowny, aby zorganizować wojsko, jest żadna, albowiem nieprzyjaciel posiadał szaniec Pragi — byłby niedozwolił organizacji, byłby zaraz uderzył, najłatwiej rozproszył. Ale nieuderzał, cierpiał organizowanie się, zezwalał na połączenie się Ramoriny — albowiem Szanowny Jenerał upoważniony przez Sejm i przez Rząd, dał wszystkie rękojmie, że wojna ukończona.

Ubolewamy najżywiej, że Szanowny Jenerał przez powody, które może znamy, a których oceniać, niemamy potrzeby, zaprzeczył listom, które po części wykonał, po części przyznał nawet. Szanowny Jenerał przeciży zobowiązaniom przyjętym przez listy. Ale zobowiązania objęte listami wszystkie wykonał.

Jaka korzyść przeczyć słowa, kiedy czynów znieść niepodobna? Szanowny Jenerał mówi, ja niepisałem, że przez « *loyauté* » zostawiam Szaniec Pragi — to byłoby ubliżeniem narodowej godności. Lecz Szanowny Jenerał zostawił szaniec Pragi. Powieź, że zostawić Szaniec Pragi, to niebyło ubliżeniem narodowej godności, i cokolwiek powie — zabiciem rewolucji, zniweczeniem podobieństw wojny! Szef Sztabu ma swoje przestępstwo, ale Szanowny Jenerał podpisania kapitulacji niewymówił tem, że Sejm wszystko upoważnił. Przy całym wymiarkowaniu, jakie mamy, niemożemy przecież twierdzić, że Szanowny Jenerał ma także swoje ogromne przestępstwo. Na czyn prawdziwie sromotny zezwolenia dawać nie należało. Szanowny Jenerał niejako trzymał zbawienie Polski. Czemu Sejmowi niepowiedział, że oddanie Stolicy i Szaniec Pragi wyrównywa zakończeniu wojny? Sejm, gdyby był widział szlachetny opór, możeby swojej podłości dokończyć nie śmiał. Lecz Szanowny Jenerał przez podpisanie i wykonanie kapitulacji, zabiwszy Kraj, ukarawszy siebie — później — dowodził, i podobno teraz dowodzi, że Kraj mógł być zbawiony.

Jeżeli Szanownemu Jeneralowi należy wdzięczność za wykrycie ważnych czynów przeciw Szefowi Sztabu — jeżeli, co do nas, listy pisane do Paszkiewicza, jesteśmy zmuszeni uznać za wiarygodne — mamy przedstawienie, które, wierzymy, Szanowny Jenerał milem sercem przyjmie i wykona. Szanowny Jenerał twierdził 1831, że Prezes *wiedział i widział wszystko.* Upraszamy aby Szanowny Jenerał wykrył, co to jest, co wiedział i widział Prezes? Szanowny Jenerał wyznał, że Sejm wszystko uważał za stracone, że nie miał żadnych nadziei ocalenia Warszawy i Polski. Upraszamy, aby Szanowny Jenerał wyraźniej określił, co mówiono, co wyznawano. Niechaj ma męstwo być szczerym i szlachetnym. Niechaj wskaże imiona, które 7 i 8 Września Kraj zatraciwszy, poleciły podpisanie kapitulacji. Niechaj niema wstrętu odkryć prawdziwych zbrodniarzy. Niechaj umniejszy odpowiedzialność za czyny, których może nie-

chciał, które przecież podpisał i wykonał. A szczególnież niech Niemniema, że przemilczawszy, poświęciwszy siebie, podłość i zdradziectwo Sejmu zastoni. Szanowny Jenerał wyznał, że była przezeń podpisana kapitulacja Warszawy. Upraszamy i wzywamy, aby Szanowny Jenerał złożył ostatniemu Naczelnemu Wodzowi, oryginał podpisanéj przezeń kapitulacji — najważniejszy dowód diplomaticzny. Emigracja ma prawo wiedzieć, jakie warunki, jakie zobowiązania Szanowny Jenerał podpisał, na rozkaz Sejmu. Nieogłoszenie, dalsze utajenie kapitulacji — upoważniłoby najprzykrzejsze domniemania. Przypuszczonoby i słusznie, że kapitulacja zawiera coś sromotniejszego, aniżeli wiemy. Powtarzamy: Emigracja ma prawo wiedzieć, jakie zobowiązania Sejm, Szanownemu Jenerałowi podpisać polecił. Milczenie, byłoby niewytłómaczone — byłoby politycznie naganne. Mocno szanujemy piękne uczucia Szanownego Jenerała i wierzymy, że odpowie naszemu wezwaniu — niezechce wyłudzać swojej powinności, i oryginał kapitulacji złoży ostatniemu Naczelnemu Wodzowi. Jeżeli Szanowny Jenerał mniema, że przez nas był boleśnie dotknięty — niechaj wierzy, że chcieliśmy mieć dlań najłagodniejsze wymiarkowanie. Jest i będzie nasz obyczaj narażać osoby potrącać imiona — jeżeli chodzi o ustanowienie historycznej prawdy, o publiczne zbawienie. I niebędziemy poniżeni, jeżeli sumienie publiczne wyrzeknie, a może wyrzekło — że najpierwéj, najwięcéj Kraj szanujemy, miłujemy.

Zamykamy ogólnem zebraniem. Szanowny Jenerał przeciw Ramorinie i Władysławowi Zamojskiemu — jest surowy i sprawiedliwy. Pięknie. Teraz nikomu i najmniej niebędzie wątpliwe, że Ramorino i W Zamojski spełnili najzimniejsze zdradziectwo. Tylko żałujemy, że Sza: Jenerał, potrynastoletniem milczeniu, wymuszone składa świadectwo. Sam chciał bydź spaniałym i wszystko grobowéj przekazał niepamięci. Żałujemy również, że istotny zbrodniarz, ten, który właściwie 20,000 wojska oderwał i zniósł podobieństwo wojny — ani wspomniany.

Szanowny Jenerał względem siebie ma najwyższe, najłago-

dniejsze wymiarkowanie. Napisał, że przyjął dostojenstwo pod warunkiem, że za nic niema bydź odpowiedzialny, ani narodowi, ani historii, ani własnemu sumieniowi. I widzi, najkrwawiejszą się omylił. Historia nieudzieli nigdy przebaczenia Jenerałowi, który nieśmiał wytrzymać szturm Warszawy, który wydał nieprzyjacielowi najwalsze strategiczne stanowisko — amunicje wojenne i szaniec Pragi — rękojmie, że wojna ukończona, że pacifikacja nastąpi. Nasze przekonanie przyjmuje podobno Szanowny Jenerał, który 10 Września 1831 złożył dostojenstwo i nawet polskim żołnierzem dalej bydź nieśmiał. Szanowny Jenerał niepopęlnił zdrady i zbrodni. Nie. Ale słabość, brak jasnych pojęć strategicznych i politycznych zrobiły to, czego fatalniej zrobić niemogły zdrada i zbrodnia.

Szanowny Jenerał we swem opowiadaniu porobił przemilczenia, opuszczenia. O naprawienie najprzejmniejsz, ale najsurowiejsz wzywamy. Szanowny Jenerał ma wstręt ogłoszenia oryginalnej, podpisanéj przezeń kapitulacji, wykrycia powodów podpisania i wykonania téj sromotnej, téj *zabójczej* kapitulacji. Czemu? Szanowny Jenerał chce zastonić Sejm, podłość i zdradziectwo Sejmu. Lecz sam Szanowny Jenerał wyznał, że podłości pożyczyl tylko nazwisko, że Prezes wszystko *wiedział i widział*. Szanowny Jenerał uczynił coś, co koniecznie nagannem nazwać musimy. Dawniejsz, najbrudniejszemu paszkwilarzowi wojska, fałszerzowi historii dał swoje listy, swoje gorszące świadectwo. To, niczem i niczem wynówione bydź niemoże. Szanownemu Jenerałowi zostaje przecież, ostatnie naprawienie, honorowa dlań powinność — szlachetnie wyznać, co zaszło przy podpisaniu kapitulacji — zwrócić oryginał kapitulacji tam, gdzie bydź właściwie powinien — albowiem dalsze ukrywanie, dowodziłoby, że oryginał kapitulacji rozmyślnie zniweczono.

II

Po nakreśleniu, a nawet wydrukowaniu mojego pisma, mojego pojmovania stosunków i nazwisk, kierunku naszej polityki i wojny, Jenerał Małachowski ogłosił swój List, 18 Lipca 1844, jako odpowiedź Władysławowi Zamojskiemu Szefowi Sztabu. Nad Listem, *Nowa Polska*, 19 Sierpnia 1844, ogłosiła swoje uwagi, surowe ale umiarkowane, a szczególniejsze słuszne. Jenerał Małachowski wykrył, że to co spełnili Ramorino i Władysław Zamojski, było *rokoszem*, wypowiedzeniem posłuszeństwa, *zabiciem* Polski — tém, co koniecznie zdradziectwem nazwane być musi. Jenerał Małachowski nie stworzył naszego przekonania — wzmocnił je — uczynił pewniejszym. Nowa Polska ubolewała, że Jenerał Małachowski przez spaniałość i sentymentalność, ukrywał czyny żywiej wyjaśniające zdradziectwo. Takie umiarkowanie śmiało nazwać można największym, nieprzebaczoneym politycznym grzechem. Surowo ocenić osoby, lękamy się. Lecz mamy męztwo zabijać kraj, dopomagać tym, którzy kraj zabili. I sądziemy, że potrafiemy uzyskać usprawiedliwienie przed własnym sumieniem i przed sądem historii, powiedziawszy — przekażmy wszystko grobowej niepamięci! Naród mogący pobrażać takim czynom, dowiódłby że sam siebie szanować nie umie, że swoich czynów, swoich dziejów, surowo, poważnie, religijnie nie pojmuje.

Jenerał Małachowski ogłosił także, a raczej, swemu przyjacielowi ogłosić pozwolił swoje: « Opowiadanie działań wojennych i wypadków zaszłych od 1 Sierpnia do 10 Września 1831 » — Opowiadanie kresłone w Chantilly, 1839. Czyli Jenerał Małachowski 1844 zachował wszystko, co pierwotnie nakreślił — czyli nie wprowadził opuszczeń i zmian, na cel, aby osłonić Sejm — nie rozbieram. Samo Opowiadanie jest dosyć szczerem, nawnym wyznaniem, błędów, słabości, nierozumu,

obojętności, tyle ogromnych, tyle niewytłumaczonych, gorszących i szkodliwych, że istotnie tylko wpływ nadnaturalny, mógłby być odwrócić zatracenie Polski. Moskale, sami, zwycięstwa nie odnieśli. Moskale nie zdobyli Warszawy. Nie. Tęj chwały nie ma Paszkiewicz. Tęj zniewagi heroicznemu wojsku i narodowi narzucać nie można. Wojsko i naród dopełnili pięknie powinności. Lecz wojsko i naród zawiedli, albo zdradzili kierownicy — Rząd, Sejm, Naczelnik Wodzowie — Jenerał Małachowski. Upadek Polski jest to ich dzieło. I pod tym względem « Opowiadanie » historycznie jest najciekawsze, najważniejsze, chociaż dla tych kierowników, najopłakańsze, najfatalniejsze. Jenerał Małachowski samego siebie i swoich spółników, nie mógł dotkliwiej oskarżyć i potępić. I przeto, właściwie wymówił: « odpowiedź wymuszona żadnej stronie nie przynosi « zaszczytu » Istotnie — każda strona ma swoje przestępstwo. Każda strona przygotowała upadek Polski, każda strona odpowiedzialna narodowi. To co wykonał Ramorino jest to zdrada i mord Polski. Lecz to, co Jenerał Małachowski wykonał sam przez siebie, albo upoważniony, niewiem, czyli to jest zasługa — ale wiem, że to, chociaż nie miało natury zdrady, wydało wszystkie następstwa zdrady — mord Polski — jęj nowe ujarzmienie, nasze emigracyjne nieszczęścia. Gdyby historia mogła wierzyć Jenerałowi Małachowskiemu i podobnym, wyniknęłoby, że Polska upadła, ale, że nigdzie nie ma działaczy upadku Polski, Tęj niepojętej dobroduszości a właściwie najwyrachowańszej przewrotności, dowód, wskazałem. Pan Joachim Lelewel kiedy składał swój urzędzik 17 Sierpnia — to, że Moskałom pozwolił zbliżyć się pod same mury Warszawy, cały kraj wydał — to przecież Pan Joachim Lelewel, nazwał *sumiennem, ścisłym dopełnieniem powinności*. Jenerał Małachowski używa tęj samej taktyki — mówi: *za nic nie chciałem być odpowiedzialny — wszystko pragnałem rzucić do grobowej niepamięci*.

Lecz historia nie przyjmuje takich względów. Jest jęj obo-

wiązkiem ustanowić odpowiedzialność i wszystko wiecznej przekazać pamięci — dla zbrodni, dla słabości, dla poświęcenia i zasługi — wieczne powiedziec nazwisko. Sąd historyczny, jest to sąd boży.

Nasamprzód — uwaga ogólna — obejmująca całe Opowiadanie — Opowiadanie aczkolwiek wymienia ważne objaśnienia — nie jest tém, co mógł być, co powinien był napisać Jenerał Diwizii — Zastępca Naczelnego Wodza — ten, który chociaż krótko, stanowczo i bardzo fatalnie wpływał na losy Polski. Niewidno żadnej wyższości, jaka koniecznie towarzyszyć powinna naczelnie kierującemu narodowymi siłami. Mierność, zwyczajność, pospolitość umysłowa i strategiczna — żadność niejako. Jest dziwne, jest niepojęte, że taki Jenerał przyjmował najważniejsze miejsce, najtrudniejsze powołanie. A jeszcze dziwniejsze, bardziej niepojętém pozostanie, że takiemu Jenerałowi, Rząd i Sejm niejako wszystko powierzali. Przyjmować, a nie mieć sił odpowiednich — jest to zdradzać zaufanie i oczekiwanie, jest to najlekkoomyślniej przyjmować odpowiedzialność. Dawać wielki a nawet stanowczy wpływ na los państwa, takiemu umysłowi, takiemu strategicznemu usposobieniu, jest to rozmyślnie kraj zabijać — jest to niejako chcieć tych skutków, które pod Jenerałem Małachowskim nastąpiły, rozwinęły się najfatalniej. Jenerał Małachowski piastował dostojęństwo aby wszystko złe widział, aby wszystko złe upoważnił, aby spełnił czyny, które rewolucji i wojnie najzupełniejszy położyły koniec — i dopiero 10 Września, kiedy wszystko zatracił, kiedy upadku Polski o ile mógł dokonał — złożył dostojęństwo. Najstosowniej. Nic nie zostawił, coby jeszcze zatracone być mogło.

Nie mogliśmy i nie chcielibyśmy nigdy przeczuwać że Jenerał Małachowski uczyni, co uczynił Władysław Zamojski; że znieważy wojsko, jedynie przeto, aby siebie zasłonił, aby umniejszyć i oczyścić swoje własne fatalne uczestnictwo. Jenerał Małachowski dawnym wojskowym zarzuca « lenistwo i gnuśność » — a niższym dowódczom « zobojętnienie się, opuszczenie się, po

« pierwszych wyskokach rewolucyjnych » 16 i 17. Jest to bolesne widzieć, jako stary żołnierz, wierzący, że posiada honor, że szanuje honor narodu, takie krwawe zniewagi rzuca na wojsko polskie, że « gnuśne i leniwe, że zobojętnione po pierwszych wyskokach rewolucyjnych. » Widno, Jenerał Małachowski był na swoim miejscu, miał wszystkie strategiczne zdolności, wyrównywał ówczesnemu najtrudniejszemu położeniu — pod murami Warszawy byłby odniósł zwycięstwo, byłby był nie wydał nieprzyjacielowi Warszawy, dział wałowych, amunicji i szańca Pragi — tych stanowczych rękami, że wojna ukończona. Lecz cóż miał czynić? Sam pięknie i heroicznie dopełnić powinności. Za nic nie jest i nie może być odpowiedzialny. Wojsko leniwe i gnuśne, zobojętnione i opuszczające się, po wyszumieniu pierwszych gorących wyskoków rewolucyjnych, nie chciało, nie miało chęci i odwagi walczyć. Wojsko tylko nie wykonało swoich obowiązków. Wojsko kraj zdradziło. Jenerał Małachowski mógłże odnieść zwycięstwo wojskiem gnuśnem i zobojętnionem? To nawet, że Jenerał Małachowski ani jednym strzałem nie bronił Warszawy, oddał nieprzyjacielowi *dobrowolnie*, najważniejsze strategiczne stanowisko — to jedynie wojsku przypisać należy, gnuśnemu, zobojętnionemu, opuszczającemu się. Jenerał Małachowski nie jest odpowiedzialny. Sejm nie jest odpowiedzialny. Zbrodnia upadku Polski, przechodzi tylko na wojsko polskie, które gnuśne, zobojętnione, opuszczające się walczyć nie chciało. Jenerał Małachowski, jako uważam, 1844 wynalazł najszcześniejsze wytłumaczenie zatracenia rewolucji i opuszczenia Warszawy. Trudno nie dostrzedz pod jakim i czym wpływem Jenerał Małachowski kreślił swoje Opowiadanie. Bronił siebie, Sejm, wszystkich kierowników. Sobie samemu i zatracicielom rewolucji napisał najrzęczniejsze usprawiedliwienie. Wszyscy odpowiedzialni swemu powołaniu: wszyscy nie zawiedli zaufania narodu — kraj mógł być zbawiony — ale przeszkodziło leniwe, gnuśne, zobojętnione wojsko. I zapewne dla tej najważniejszej przyczyny Jenerał Małachowski na dniu 10 Września

polским żołnierzem być przestał. Lenistwo i gnuśność wojska wszystko najszcześliwiej wytłumaczy. Dla czego Sejm dał upoważnienie podpisania kapitulacji Warszawy? Sejm był wielki i heroiczny. Ale Sejm nie jest odpowiedzialny. Sejm musiał polecić ukończenie walki przez układy, albowiem gnuśne, leniwe i zobojętnione wojsko walczyć nie chciało. Czemu po wydaniu Warszawy Sejm gromadami umykał i nakoniec umknął zupełnie? Sejm był wielki i heroiczny. Zawsze dopełnił swoich powinności — zawsze przez swój rozum wyrównał swemu wzniosłemu powołaniu. Lecz niestety! — musiał uciekać — wojsko leniwe, gnuśne, zobojętnione i opuszczające się, walczyć nie miało odwagi. Tylko wojsko kraj zdradziło. Jenerał Małachowski nie zdradził. Sejm nie zdradził. Skrzynecki nie zdradził, Lelewel nie zdradził. Polska upadła, albowiem jój wojsko zgnuśniało, zleniwiłało, zobojętniało, opuściło się. Jest to piękny napis na grobowcach tych, którzy heroicznie za kraj umarli, których poświęceniu się Polska winna nieśmiertelne spomnienia Grochowa, Stoczka, Wawru, Dembego, Igań, Ostrołęki. Napis kreślił Jenerał Małachowski! Lecz taki napis historija fałszywym uzna, uznała. Wojsko uczyniło wszystko. Ale znieważa je Jenerał Małachowski, znieważa je Władysław Zamojski. Czemu? Zamojski zdradził — a Jenerałowi Małachowskiemu wymawiam przykre słowo — zdradzieństwo spokojnie uważał — niemiał zdolności kierowania wojskiem, które dowiodło, że umiało zwyciężać i umierać. Rozpusta Członków Sejmu i Rządu jest dla mnie niewytłumaczona. Brakowało jeszcze aby stary żołnierz, wojsko znieważał. Jenerał Małachowski dał najtrudniejszy dowód poświęcenia się swemu przyjacielowi. Swój i wojska honor jemu poświęcił.

Ja nie mam powołania, a głównie nie widzę potrzeby pisania obrony wojsku polskiemu, znieważonemu tylko przez tych, którzy heroizm wojska zmarnotrawili, zwycięstw odnosić, albo ze zwycięstw korzystać nie umieli. Historija upadku Polski nigdy nie przypisze wojsku. Historija znalazła rzeczywiste przy-

czyny upadku Polski. Lecz Jenerał Małachowski który, wedle mnie, lekkomyślnie, krwawo wojsko polskie znieważył, zapewne pozwolił będzie cierpieć, jeżeli będzie widział ocenione swoje własne czynności — jeżeli ja, gdzieindziej, na przykład w nim samym, w tych, przez których umocowanie działał, odkryłbym przyczyny wydania Warszawy, zatracenia rewolucji. Mój nawet najsurowszy sąd, będzie jeszcze umiarkowany, załagodny, po tej najkrwawszej zniewadze zadaną całemu wojsku polskiemu. Gnuśność zobojętnienie się, opuszczenie się, niechęć ku wojnie — gdzieindziej i najłatwiej odkryte będzie. Czyli wojsko polskie poleciło Krukowieckiemu ukończenie walki przez układy? Podobno — nie. Czyli wojsko polskie położyło podpis za zabójczę, na nikczemnej kapitulacji Warszawy? Podobno — nie. — Podobno Jenerałowie Małachowski i Dembiński umocowani przez Sejm, a głównie przez Pana Joachima Lelewela.

Jenerał Małachowski pisze, że za nic nie ma być odpowiedzialny — mniema, że dopełnił honorowo i właściwie swoich powinności, że ma i mieć powinien spokojne sumienie: że jeżeli ma wyrzuty, ma wyrzuty za błędy, których za własne dzieło uważać nie może, zapewne uważa po tém najszczególniejszym, najgłębszym odkryciu, że wszelka wina przechodzi na wojsko polskie, które zgnuśniało, zobojętniało, opuściło się. Wybieram przeto czyny, które Jenerał Małachowski sam opowiada — i podobno nikomu nie będzie wątpliwe, że Jenerał Małachowski przed sądem historii jest i najsurowiej odpowiedzialny, że błędy przez które upadła Warszawa, dla których Warszawy ani jednym wystrzałem bronić nie chciano i nie umiano, za swoje dzieło uważać powinien i dzieło tych, przez których upoważnienie podpisał zabójcze warunki kapitulacji Warszawy — zabójcze powtarzam — albowiem warunki kapitulacji Warszawy zniósł, przynajmniej najtrudniejszym uczynił podobieństwo przedłużenia wojny. Kapitulacja Warszawy — był to mord Polski.

Jenerał Małachowski wymienia Rady Wojenne 27 i 31 Lipca i Rady, które ciągle zwoływał Skrzynecki, jedynie przeto, aby

bitwy nie staczał. Lecz Jenerał Małachowski nie wymienia, jakie on sam na tych Radach Wojennych miał spóldziałanie. Co chciał — co zamierzał — jak pojmował polityczne i strategiczne nasze położenie? JI Małachowski był na Radzie Wojennej Warszawy. Jaki był skutek téj Rady? JI Małachowski głosował za Skrzyneckim — Rada Skrzyneckiemu przedłużyła dowództwo i zaufanie — Skrzyneckiemu, o którym sam JI Małachowski twierdzi, że nie chciał wojny, że nie śmiał wydać bitwy, że wszystko opierał na zewnętrznej pomocy, która we Wrześniu objawiona byż miała. Dopełniłże swéj powinności JI Małachowski, który Skrzyneckiemu niechęcącemu ani wojny ani bitwy udzielał swoje zaufanie, przebaczył wszystkie błędy, i równe najwyrachowańszej zdradzie pozwolenie przejścia Wisły? Dopełniłże swéj powinności JI Małachowski, który także słuchać i rozebrać nie chciał oskarżenia przeciw Skrzyneckiemu? JI Małachowski także Prądzyńskiemu nakazał milczenie. JI Małachowski widocznie chciał, co chciał Skrzynecki — to jest, niewiedział podobieństwa wojny, niepojmował zwycięstwa, głosował za Skrzyneckim. Milczeć — niebyłóż to przyjmować odpowiedzialność za wszystko? JI Małachowski mówi, że nie. Ale ja mniemam, że to jest najszczególniejsze pojmowanie politycznej odpowiedzialności.

Jenerał Małachowski pisze, że Skrzynecki po 27 Lipca zwoływał mnogie Rady Wojenne, jedynie, aby niestaczać bitwy, aby się cofnąć pod same mury Warszawy zagrożonej głodem — aby zamknąć wojsko polskie — to jest, dać zakończenie takie, jakie Skrzynecki za jedynie rozumne uważał. Jakie JI Małachowski na tych Radach Wojennych wynurzył przekonanie? Nie wiemy. Lecz my wiemy, że na Radzie Wojennej Czerwonki pod Sochaczewem, 3 Sierpnia Jenerał Rybiński głosował za stoczeniem bitwy. To było chcieć wojny, to było rozumieć nasze strategiczne i polityczne położenie — to było dopełnieniem powinności. Bitwy tylko chcieli Jagmin i Ramorino. Przeciw bitwie i wojnie powstawał najżywiej Chrzanowski, doradzał pojednanie jako objaśnia JI Małachowski póki byliśmy cali i szanowani.

Wszyscy Jenerałowie milczeli. Podobno i na téj Radzie Wojennej był JI Małachowski — ale milczał. Przyjmował, co wymownie dowodził Chrzanowski, co koniecznie chciał wykonać Skrzynecki — niecierzeba bitwy, wojna niepodobna, jedynie rozsądne ukończenie rewolucji, pojednanie, póki byliśmy cali i szanowani. Chcieć to, co chcieli Skrzynecki i Chrzanowski — stanowczy wstręt ku wojnie, najgwałtowniejsza chęć za pojednaniem — upraszam, niebyłóż to kraj zabijać, popełniać błąd najogromniejszy. Niebyłóż to przyjmować odpowiedzialność za wszystko, co się z tych Rad Wojennych rozwinęło, co koniecznie rozwinąć się musiało — upadek Warszawy, ztracenie Polski. JI Małachowski ma odmienne przekonanie. Skrzyneckiemu, Chrzanowskiemu, a szczególnie sobie, żadnej nie przypisuje winy. Bitwy staczać nienależało, wojna nie miała rozumnych podobieństw, albowiem wojsko polskie zleniwiało, zgnuśniało i gorące wyskoki rewolucyjne wyszumiały zupełnie. (*)

JI Małachowski ma usposobienie najkrwawiej ubliżać wojsku polskiemu — czemu? Ma zamiar uniewinnić nasamprzód siebie, dalej swoje dawniejsze i nowsze przyjacióły — najgłówniej Sejm. Ta myśl kierowała nakreśleniu Opowiadania. Po zarzucie lenistwa, gnuśności, zobojeźnienia i opuszczenia się, JI Małachowski zanosi oskarżenie jakoby wojsko pod Bolimowem założyło sejmiki. Wojsko sejmikować, wicherzyć miało — gorące wyskoki rewolucyjne wyszumiały. Wierzę, że JI Małachowski ma to, co jest zwyczajnie nazwane honorem. Lecz nie

(*) Oskarżenie przeciw wojsku, Jenerał Małachowski wynurzył przy okoliczności téj, że działobitni pod Rachowcem niewzniesiono. Gnuśność *zagnieżdżyła się*, mówi Jenerał, który podpisał haniebne warunki kapitulacji. Jenerał Małachowski, kiedy Langerman użalił się, zaraz pod sąd poddał polskich oficerów. Sam swoją surowość uwielbia. Lecz czyli oddał pod sąd tych, którym zbudowanie działobitni polecił? Nie. Jenerał Małachowski był najdrażliwszy, o mniemane ubliżenie Jenerałowi. Lecz był zupełnie wymiarkowany kiedy niewzniesiono działobitni. Wzgląd na osoby miał wielki i czuły — na Kraj, żaden.

mniemam, czyli ma rzeczywistsze i głębsze pojęcie honoru, albowiem co mówi o sejmikach założonych przez wojsko pod Bolimowem, jest to najgrubszy fałsz historyczny, albo, jest to dowód, że Jł Małachowski zdarzeń, przy których był, niepojmował, niewidział nawet.

Wojsko pod Bolimowem sejmików niezakładało. Rada Wojenna Warszawy — Lipiec — popełniła błąd niewytłumaczony, przedłużwszy zaufanie Skrzyneckiemu, który bitwy wydać nie chciał, który pojmował ukończenie wojny tylko przez pojednanie. Rada Wojenna upoważniła zdradziectwo — odstąpiła zasad rewolucji. To, że Skrzynecki przyrzekł stoczenie bitwy, — to był pozór jedynie. Skrzynecki wiedział komu przyrzekał, i doskonale czuł, że przyrzeczenie może złamać bezkarnie. Rada nieprzebaczyłaż najwyrachowańszemu zdradziectwu? Skrzynecki odebrał pełnomocnictwo wykonać nie to, co Rada zewnętrznie pokazywała, ale to, co Rada tajemnie we swoich życzeniach za jedynie podobne uważała, co później Krukowieckiemu i zewnętrznie poleciła — skończenie walki przez układy. Skrzynecki najwierniej wyobrażał jój polityczny rozum i jój heroizm. Był utrzymany chociaż widocznie zdradzał. Był utrzymany, aby zdradziectwo najobszerniej wykonał. Rząd i Sejm zdradziectwu niebyliby stawili przeszkody. Nie. Teodor Morawski niepowiedziałże Sejmowi, że warunkowe ulaskawienie i obwód Białostocki, byłyby ustąpieniami zaspokajającemi honor narodowy?

Jeżeli Skrzynecki politycznie wyobrażał usposobienie Sejmu i Rządu, Skrzynecki niewyobrażał sumienia narodu, sumienia wojska, któremu Jł Małachowski gnuśność i opuszczenie się, a niechaj daruje, najlekkomyślniej zarzuca, temu wojsku, które przez swoje niepodobne zwycięstwo, dla siebie i dla Polski zjednało szacunek i uwielbienie Europy. Skrzynecki łamał przyrzeczenie, bitwy niestaczał, cofał się, przyjmował oblężenie Warszawy — to jest ukończenie wojny przez poddanie się Carowi. Rząd milczał, Sejm milczał — upoważniał działanie swego pełnomocnika. Lecz stracił mężstwo — całej zbrodni wykonać nie

śmiał. Widział oburzenie Warszawy — oburzenie wojska, najgwałtowniej zagrożone nawet osobiste bezpieczeństwo. Gdyby Sejm, gdyby Rząd miał istotne postanowienie, narazić wszystko aby kraj ocalić — istotny zamiar wojny — Sejm, ujrawszy, że Skrzynecki łamie przyrzeczenie i rzeczy śmiało prowadzi ku hańbielnemu rozwiązaniu. — Sejm należał być Skrzyneckiego odwołać, oddać pod sąd, — ukarać, rostrzelać. Skrzynecki widocznie zdradzał, widocznie był nieposłuszny, widocznie bunt założył. Lecz Sejm mógłże okazać niechęć swemu pełnomocnikowi? Sejm przymuszony zewnętrznie — oburzeniem wojska i Warszawy, wyznaczył Deputaty; Deputaty sejmiki wojskowe zwołały, upoważniły, nakazały; Deputaty wojsku całemu polecily wynurzać sąd o politycznym i strategicznym położeniu. Wojsko dawno widziało błędy i zdradziectwa; chociaż miało pewność zwycięstwa, niezłamało karność. Było powolne, zapowolne prawnemu porządkowi. Wezwane przez Rząd i przez Sejm — otworzyło sejmik, śmiało wynurzyło swoje przekonanie. Skrzynecki, pełnomocnik Sejmu i Rządu, któremu Rada Warszawy udzieliła najpełniejsze zaufanie, jednomyślnie przez wojsko był odrzucony (*) Lecz 1844, Jł Małachowski potępił wojsko za sejmiki, których wojsko niewywoływało, których niezakładało — ale broni tych, którzy wojsku sejmikować polecili — wniesli niebezpieczny anarchizm. Jeżeli sejmik wojskowy pod Bolimowem narażał karność i porządek, jeżeli mógł być fatalny — odpowiedzialność należy tylko Sejmowi i Rządowi. Deputacja sejmowa wojsku sejmikować poleciła. Takie przekroczenie najpewniejszej historycznej prawdy, mówi zawyrażnie, czego sobie pozwalał Jł Małachowski w swem Opowiadaniu.

(*) Do protokołu Deputacji, Jenerał Rybiński wpisał swoje przekonanie, że Skrzynecki zdradza. Co wpisał Jenerał Małachowski, niewiemy. Przynajmniej naówczas Jenerałowi Rybińskiemu należało powierzyć Naczelné dowództwo. Był najzdolniejszy, miał jasne pojęcie naszego położenia. Lecz właśnie, dla tych przyczyn był usunięty, pominięty. Dembiński, Jenerał Małachowski, Krukowiecki, Umieński lepij i zupełnie wyobrażali Sejm.

Skrzynecki był odwołany. Dwugodzinna, tajemna rozmowa między Adamem Czartoryskim i Skrzyneckim, miała skutek, że Skrzynecki pozornie uległ oburzeniu Warszawy i wojska. Ale rzeczywiście postanowiono wykonać pojednanie. Rzecz została — nazwisko tylko zmieniono. Dembiński przyrzekł kończyć, ukończyć, co zaczął Skrzynecki. Bitwy wydać nieśmiały i nieumiały — wojny przedłużać niezamierzał, i jako dowód tych usposobień, nakazał odwrot pod same mury Warszawy. Fakcja dokonała swoje; najrzęczniejsz unieważniła życzenia Warszawy i wojska. Wyłudziła stoczenie bitwy.

Do tych stosunków wszedł JI Małachowski. Był wzięty jako uczciwe nazwisko, pod którym, przez które, obiecywano sobie wykonać, co zamierzano. JI Małachowski sam siebie właściwie ocenił, sam dokładnie rozumiał swoje zdolności — czuł, że najwyższemu dostojenstwu niewyrównywał. Takie wyznanie przynosiło jemu i przynosi prawdziwy honor. Niesięgać za wysoko — niechcieć, ku czemu we własnym sumieniu nie ma sił i natchnienia — jest to mądrość, jest to szacunek dla samego siebie. JI Małachowski odrzucił mianowanie na Naczelnego Wodza, odrzucił i Zastępstwo. Radził je dać prawdziwie najzdolniejszemu Prądyńskiemu. Szkoda iż JI Małachowski odstąpił swoich pięknych przekonań, wbrew swemu postanowieniu przyjął Zastępstwo — obwarowawszy, że za nic nie ma być odpowiedzialny, że wykonywać jedynie będzie to, coby Rada Wojenna poleciła. Lecz Naczelné Dowództwo, Krukowiecki, dla siebie wyjednać umiał — połączył we swój osobie władze polityczne i wojskowe, porwał prawdziwe samowładztwo, na wszystko wpływ przeważający i stanowczy. JI Małachowski pozwolił, ale był spokojny. Za nic nie miał być odpowiedzialny. Widocznie, Krukowiecki znalazł najpowszechniejsze nazwisko którym osłonił swoje przywłaszczenie, swoje przedsięwzięcia. JI Małachowski niewiedział nawet niebezpieczeństwa — podobno widzieć nie miał potrzeby. Za nic nie miał być odpowiedzialny. Lecz całej winy niemożna przypisać JIowi Małachowskiemu.

Sejm widział przywłaszczenie, Sejm widział najniebezpieczniejsze połączenie władz — Sejm poddał się samowładztwu. — Krukowiecki, jako Skrzynecki, najłatwiej odkrył, że przy takim Zastępcy, przy takim Sejmie, wszystko bezkarnie może przedsiębrać. Miałże fałszywe wyobrażenie? Nie. JI Małachowski do ostatniej chwili upoważniał i cierpiał wszystko. Sejm do ostatniej chwili cierpiał i upoważniał wszystko. JI Małachowski i Sejm, nieprzyjęliż, niewykonaliz zabójczą kapitulację Warszawy. Lecz to zapewne nic. Nie są odpowiedzialni.

JI Małachowski dał swoje nazwisko zręcznemu Krukowieckiemu. To, że złamał swoje pierwsze piękne postanowienie, że przyjął dostojenstwo, któremu, jak sam czuł szlachetnie, niewystarczał — wydało najfatalniejsze następstwa. JI Małachowski ani nawet przeczuwał, że przez swoje współdziałanie, przy Krukowieckim, przy wszystkich, kraj najczynniej zatracił — i zatracił rzeczywiście. JI Małachowski sam o sobie, przeciw sobie, we swem Opowiadaniu, wypisał najboleśniejsze, i, niech mi darowane będzie, najkomiczniejsze świadectwo. Uczciwość — niepojęta, najniewinniejsza, a jednak najgubniejsza dobrodusność, dalej i skuteczniej posunięta być nie mogła. JI Małachowski zostawił nauczający przykład. Najczystsza uczciwość, kraj zabić może. Sama najczystsza uczciwość niedaje rękami, że kraj uzyska zbawienie. Lecz JI Małachowski, ma swoje rozgrzeszenie. Powiedział sobie — za nic nie mam być odpowiedzialny.

Rząd Pięciu, dziedzictwo zostawił następujące: — cały kraj zalany przez nieprzyjaciela. Paszkiewicz pod samymi murami Warszawy — Gołwin dotykał Pragi — Żywność stolicy zaledwie na dni kilka wystarczała. To, Rząd Pięciu publicznie 17 Sierpnia 1831, nazwał *sumiennem dopełnieniem powinności*, chociaż przez okólnik dyplomatyczny wyznał prawdziwiej, że *paraliżował wewnętrzne środki, które mogły zapewnić zwycięstwo*. Rząd Pięciu — Lelwel — niewierzył heroizmowi wojska i poświęceniom narodu, Wierzył tylko zewnętrznej po

mocy. Rząd Pięciu nagromadził wszystko złe, upadek rewolucji zrobił niejako koniecznym. Nadzieje jeszcze były. Lecz zniweczył je Sejm, oddawszy samowładztwo Krnkowieckiemu, a Krnkowiecki kierunek wojska, chociaż pozornie, oddawszy Jłowi Małachowskiemu nieodpowiedzialnemu za nic.

Rada Wojenna 20 Sierpnia, zamierzała naprawić nasze niejako stracone położenie. Lecz to co uchwaliła, mogło być natchnione przez najwyższy strategiczny nierozum, albo przez najgłębiej pomyślane i najrzęczniejsze zdradziectwo. Ramorinie dano 20,000 wyborowych żołnierzy, 42 dział. Łubieński otrzymał 2756 jazdy i 6 dział. Obadwa mieli przeznaczenie zapewnić dowóz żywności Warszawie. Pierwszy miał pokonać Gołowina i Rosena, który zaledwie miał 10,000. Jakim cudem wielki dowóz żywności mogły dostarczyć województwa Płockie i Podlaskie, najzupelniej wycieńczone — trudno zrozumieć — dowóz wojsku i zagrożonej głodem stolicy. Niebyłoby szaleństwem albo zdradziectwem odrywać 20,000 przeciw 10,000 Moskali rozsypanych — odrywać w tej chwili, kiedy szturm Warszawy nadchodził? Nienależałoby przewidzieć, że nieprzyjaciół *uwiadomiony* o oddaleniu 20,000 wyborowych żołnierzy, uderzenie natychmiast rozpocznie? Wysłanie coś znaczyło, coś więcej. Znaczyło, że porzucono myśl bitwy, że przyjmowano oblężenie Warszawy. Rada Wojenna łamała najpierwsze strategiczne prawidła — rozdzielała siły, kiedy nieprzyjaciół swoje wszystkie zgromadził, kiedy stanowcza bitwa stoczona być miała. Rady Wojennej 20 Sierpnia nic nieusprawiedliwi. Stanowiła pod wpływem szaleństwa, nierozumu, zdrady (*). Błąd poniósł ukaranie — chociaż

(*) Jest to czyn szczególny, że podczas całej naszej wojny, Jenerał Rybiński do stanowczych narad i działań nie był wzywany, — a jeżeli był — nie był wysłuchany. Na Radzie Wojennej 20 Sierpnia Jenerał Rybiński nie był obecny. Krukowiecki nie zaprosił przez zamiar. Jego charakter, jego polityczne przekonanie, jego znajomości strategiczne, jego postanowienie prowadzenia wojny nie po tchórzowsku, jako Skrzyneckiemu Chrzanowski wyrzucił — przerażały miernych Jenerałów i tych, którzy mieli jedyne energiczne przedsięwzięcie — zatra-

zdrada Ramoriny, może we związku zrobiła wiele, ale Warszawa głównie upadła przeto, że rozdzielono siły, że osłabiono najważniejsze stanowisko. Za czem głosował Jł Małachowski? Niewiemy — ale wiemy że wykonał fatalne postanowienie Rady — za nic nie miał być odpowiedzialny. Jest to wygodna teorijska i niespanialsze rozgrzeszenie nierozumowi, *opuszczeniu się*, niezdolności, a nawet zdradzie. Władysław Zamojski czyliż swojemu wyraźnemu zdradziectwu potwierdzenia Rady Wojennej niewyjednał?

Jł Małachowski atoli robił najtrafniejsze dostrzeżenia. Widział, przeczuwał, że wojskiem Ramoriny, będzie kierować *« kabała »* — grzeczne nazwanie zdrady. Cóż czyni? Zakrywa wszystkim i samemu sobie swoje nieszczęśliwe dostrzeżenie — milczy, kabale działać, rozwijać się dozwala. Był zupełnie spokojny. Rada Wojenna postanowiła a Jł Małachowski wyraźnie obwarował, że za nic nie ma być odpowiedzialny.

Kiedy na dniu 5 Września odrzucono poddanie się, Jł Małachowski znowu czyni najważniejsze odkrycie — mówi Krukowieckiemu i Prądyńskiemu: « teraz jest czas sprowadzić korpus « Ramoriny, co łatwo nastąpić może. » Dopiero 5 Września Jł Małachowski uznał, że potrzebne sprawdzenie Ramoriny. Gdzie był wówczas Jł Ramorino — Jł Małachowski, Zastępca Naczelnego Wodza, najzupelniej niewiedział. Czemu? Ramorino Krukowieckiemu prosto przysyłał rapporta — Krukowiecki ukrywał. Byłże na swoim miejscu, bratże poważnie swoje obowiązki Jł Małachowski, który o poruszeniach 20,000 wojska nic niewie-

cić Kraj. Dembińskiemu dano Naczelną Dowództwo, chcieli nawet mianować Dyktatorem. Na jaki cel? Dembiński przyrzekł wykonać co zamierzała fackija. Jenerał Rybiński polecił wpisać do protokołu Rady Bolimowa, że Skrzynecki zdradza. I Jenerał Rybiński ani był wspomniany — był odrzucony. Deputacja, Rząd i Sejm, ponieśli natychmiast całe zaufanie Dembińskiemu, Małachowskiemu i Krukowieckiemu, którzy ich właściwie wyobrażali.

dział i cierpiał najspokojniej, że przed nim rapporta ukrywano (a).

Ji Małachowski chociaż miał obowiązek wszystko wiedzieć — niewiedział przecież gdzie był Ramorino, mniemał, że Ramorino zajmował Kałuszyn — jako miał rozkaz (b). Ponieważ na dniu 5 Września wezwanie pojednania odrzucono, i bitwa każdej chwili była spodziewana, Ji Małachowski Krukowieckiemu, Prądyńskiemu rozumnie przedstawił — « teraz czas sprowadzić « korpus Ramoriny. » Radził wozami przyprrowadzić wojsko. Lecz Krukowiecki i Prądyński śmieli się. Ji Małachowski obrażony kończył swoje przedstawienie i mówił: « Panowie śmiejecie się. » Śmiejemy się, odpowiedział Krukowiecki, i wykrył teraz, że Ramorino nie dopełnił rozkazu, że szturmował Terespol, że był daleko Warszawy — że niewiadomo gdzie był. Krukowiecki przyznawał, że Ramorinę należy ukarać. Tylko zachodziła trudność schwycenia Ramoriny.

Nad tem odkryciem, Ji Małachowski poczynił sobie, niewiem kiedy, 1844 czyli 1831, najrozumniejsze uwagi, przynoszące zaszczyt jego patriotyzmowi i jego charakterowi — chociaż zostanie między najgrubszymi niedorzecznościami to że Zastępca Naczelnego Wodza, że kierujący ruchami wojennymi niewiedział o buncie, nieposłuszeństwie Ramoriny. I powątpiewam czyli formuła — za nic nie miałem byż odpowiedzialny, Jłowi Małachowskiemu wyjedna rozgrzeszenie. Ji Małachowski był oburzony, albowiem Krukowiecki obojętnie, żartobliwie rzecz uważał; albowiem czyn Ramoriny, był zbyt zuchwały i naj-

(a) Przykład naśladował Jenerał Małachowski, który chociaż Naczelnym Wodzem byż przestał, odbierał urzędowe rapporta Ramoriny, i do 1844 u siebie zachował. Przed Jenerałem Rybińskim, Naczelnym Wodzem urzędowe pisma ukryto. Ma je drukować przyjaciel Jenerała, W Zwierkowski. Jest to coś bardzo podobne sposobom Centralizacji.

(b) Szef Sztabu Władysław Zamojski, twierdził, że żadnych nigdy nieodbierał rozkazów. Szef Sztabu ukrył rozkazy, aby najbezpieczniej wykonał zdradziectwo.

smutniejszy, albowiem sam Ji Małachowski stracił *omamienie* — i widział, że *slabemi siłami* trzeba będzie walczyć, przeciw *potężnemu nieprzyjacielowi*. Ji Małachowski tłumaczy naiwnie i szczerze swoje uczucie; wyznał, że wiadomość o ukrywanem zdradziectwie Ramoriny « *prawie zmysły pomieszała.* »

Takie Ji Małachowski najrozsądniejsze nad rokoszem Ramoriny wyprowadzał uwagi. Lecz co uczynił? Jakie przedsięwzięł środki? Jakie wynalazł sposoby odwrócenia niebezpieczeństwa? Krukowiecki śmiał się, żartobliwie i obojętnie uważał zdradziectwo Ramoriny. Ji Małachowski był oburzony. Ale milczał. Na śmiech, obojętność i żartobliwość Prezesa Rządu i Naczelnego Wodza żadnej nie miał surowej uwagi. Najspaniałej zatlumił swoje przeczcucia. Sejmu, wojska nieuwiadomił. Krukowieckiemu dalej swoje zamiary rozwijać pozwolił — zatrzymał swoje zastępstwo, to jest obowiązek ulegania Prezesowi Rządu i Naczelnemu Wodzowi, który śmiał się, obojętnie i żartobliwie zdradziectwo Ramoriny uważał i nieprzedsiębrał « *żadnych* » zaradczych środków. Czemuż Ji Małachowski nieprzedsiębrał tych zaradczych środków? Czemu uciszył swoje szlachetne oburzenie? Czemu ze swoich najrozumniejszych uwag, żadnych następstw niewyprowadził? Czemu także obojętnie widział to, co kraj zabiło? Najszczęśliwsza formuła tłumaczy wszystko — za nic nie miał byż odpowiedzialny. Nieodpowiedzialny, chociaż Ramorino zdradził — nieodpowiedzialny, chociaż widział, że Krukowiecki zdradziectwo Ramoriny obojętnie uważa — nieodpowiedzialny, że sam nieprzedsięwzięł zaradczych środków.

Druga także najrozsądniejsza uwaga była, kiedy Ramorino zdradził — *slabe siły* nasze mogłyż działać skutecznie przeciw *potężnemu nieprzyjacielowi*? Nienależałoż lękać się przegranej, zdobycia Warszawy? Takie trwogi miał Ji Małachowski — mówi albowiem, że zniknęło jego *omamienie*, że miał *zmysły prawie pomieszczone*. Lecz jakież ze swoich najrozsądniejszych uwag wyprowadził następstwo? Znowu żadne. Przedsięwzięłże cokolwiek, aby slabe siły umocnił przeciw *potężnemu nieprzyjacielowi*?

Niebył szaleństwem albo niepojętym nierozumem, « zobojętnieniem się i opuszczeniem » przyjmować bitwę — przy wiadomości że Ramorino zdradził? Nienależało użyć wszystko, aby zyskać czas, aby wyszukać i sprowadzić wojsko Ramoriny? Bitwa! kiedy nieprzyjaciel wszystkie siły zgromadził, kiedy my dobrowolnie o pół zmniejszyliśmy nasze — kiedy na pobicie 10,000 zbieraniny pod Gołwinem i na zabranie żywności posłano najlepsze wyborowe wojska, a los Warszawy powierzono pułkom mniej pewnym, mniej doświadczonym. Rada Wojenna Warszawy popełniła błąd niepojęty, najogromniejszy — albo, cę mimowolnie nasuwa się — uległa zdradziec utożonej głęboko, działającej najsubtelniej, kiedy rozdzieliła nasze słabe siły przed potężnym nieprzyjacielem, kiedy na cel zupełnie podrzędny przeznaczyła wyborowe wojsko. Ję Małachowski to wszystko podzielał, zatwierdzał — widział zdradziectwo Ramoriny, widział najgwałtowniejsze niebezpieczeństwo, widział że klęska najłatwiej nastąpić mogła. Cóż uczynił? — nic i nic. Tylko stracił omamienie i miał *prawie pomieszane zmysły*. Rzeczywiście — tylko pomieszanie zmysłów tłumaczy to, że Ję Małachowski widział co zaszło, widział co groziło, a jednak żadnych a żadnych nieprzedsięwziął zaradczych środków.

Trudno dać właściwe nazwisko temu, co działał i co upoważniał Ję Małachowski. Widział zdradziectwo Ramoriny, widział że Krukowiecki śmieje się i obojętnie zdradziectwo uważa — widział, że miał szczupłe siły, że odrzucił na bok 20,000, kiedy potężny nieprzyjaciel nadchodził i szturm Warszawy miał zaczynać, i musiał przyjąć bitwę, to, mam prawo wymówić, to było niedopełnieniem powinności — przy najszlachetniejszym usposobieniu i przy czystym patriotyzmie, to było zobojętnienie się i opuszczenie się — to było przyjmować fatalnie i niewolniczo, co nastąpiło i co koniecznie nastąpić musiało.

Ję Małachowski musiał przyjąć bitwę — chociaż słabemi siłami przeciw potężnemu nieprzyjacielowi, chociaż stracił zupełnie omamienie i miał prawie pomieszane zmysły. Klęski spodziewał

się lecz na ję odwrócenie nie niepomysłał, nie nieprzedsięwziął. Prezesowi Rządu i Naczelnemu Wodzowi śmiejącemu się i obojętnemu, to, co zamierzał, wykonywać dozwolił. Przez bój 6 Września nieprzyjaciel zyskał wiele i zyskał wszystko — nie przez męstwo, nie przez wyższy strategiczny rozum, ale przeto jedynie, że żadnej rzeczywistęj ze strony naszej niestawiono obrony, prawdziwego niedano oporu wszystko zaniedbano, i że używam nie moich słów, — wszystko, kraj, albo obojętnie albo żartobliwie uważano. Bój 6 i 7 Września był przewidziany. — Szóstego Września za ledwie Ramorinie posłano rozkaz. Czemuż cały 5 i 6 Września opuszczono? Czemu przez 48 godzin żaden niewydany rozkaz? Czemu nic i zupełnie nic nieprzedsięwzięto aby ocalić wojsko Ramoriny i zdradziectwo ukarać. Ję Małachowski niczem i nie nietłumaczy. Rozumiał, że rozkaz zajęcia Katuszyna był *blachy*, rozumiał, że do samej stolicy wszystko sprowadzić należało, jednak podpisał *blachy* rozkaz, jedynie przez wzgląd, że musiał ulegać Krukowieckiemu, który był i Prezesem Rządu i Naczelnym Wodzem. To nie jest właściwe, to nie jest usprawiedliwienie tych niepojętych błędów. *Blachych* rozkazów podpisywać nienależało, należało wszystko doświadczyć ażeby Krukowieckiemu odebrać wpływ i rząd. Lecz Ję Małachowski od pierwszej do ostatniej chwili, podpisywał wszystko, upoważniał wszystko, uzbrojony owym czarodziejskim talizmanem, że za nic nie miał być odpowiedzialny. Takiej wygodnej teorii o odpowiedzialności, nieprzyjęto publiczne sumienie i nieprzyjmie historia.

Z tego, co Ję Małachowski umieścił we swoim Opowiadaniu, trudno sobie utworzyć wyobrażenie dwudniowej bitwy Warszawy. Zdawałoby się, że Ję Małachowski zupełnie podrzędnie zajmował miejsce, niczem naczelnie nie kierował, i raczej był widzem aniżeli wodzem tęj bitwy, która stanowczo rostrzygnęła los rewolucji. Najtrudniej odgadnąć kto dowodził — czyli był jaki związek między środkiem, lewem a prawem skrzydłem, czyli wojska polskie ulegały jednej myśli, jednemu planowi i jednemu

kierunkowi. Właściwie mówiąc, Warszawy Jenerałowie niebronili, wszystkich wojsk nieużyli, chcieli działać niepodległe, i zakończenie walki zostawili prostemu wypadkowi, a J1 Małachowski, który naczelnie dowodził, najwięcej uważał częściowy bój, który widział tylko przed swoim okiem. Zdawałoby się, że między środkiem broniącym Woli a lewem skrzydłem, rozciągały się dalekie i nieprzejrane przestrzenie.

Na lewo Umiński miał 20,000. Środek, we 13,000 zajmował Dembiński—jemu głównie była zwierzona obrona Woli. Lecz do téj obrony niczem nieprzyłożył się. Bemowi dano rezerwy artillerii, które użyte być miały tam, gdzieby nieprzyjaciel najmocniej uderzał. Nieprzyjaciel zaraz odkrył kierunek swoich głównych sił, ku stanowisku najważniejszemu, ku zajęciu Woli. Był to klucz zdobycia Warszawy. Cóż uczynił J1 Małachowski dowodzący naczelnie? Nic, albo to, co za nic uważać można. Czyli wzmocnił swój środek rezerwami? Czyli przeciw massom moskiewskim miał przygotowane rezerwy? Nic. Czyli lewemu skrzydłu spokojnemu zupełnie dał rozkaz posunięcia się naprzód, celem zrobienia diwersii? Jeszcze nie. J1 Małachowski nic nieuczynił na obronienie Woli, i nic nieuczynił na jej odzyskanie. Przeciw gęstym massom, zaledwie ruszył kilka batalionów. Całe lewe skrzydło najmocniejsze, spoczywało i spoglądało, kiedy nieprzyjaciel raczej zajmował aniżeli zdobywał najważniejsze stanowisko, chociaż J1 Małachowski upewnił, że widział *męstwo* zdobywających Moskali. Bem, miał powierzone 40 dział rezerwowej artillerii. Bemowi posłano rozkaz użycia tych dział przeciw nieprzyjacielowi, który posuwał się, który wchodził do Woli. Lecz Bem niebył przytomny na polu bitwy. Bem zakazał użycia tych dział które widocznie za swoją własność uważał — a kiedy przybył nareszcie, minęła stanowcza chwila użycia polskiej artillerii. Wyprowadzona przezeń zaledwie jedna baterija konnej artillerii, straconych rzeczy widocznie naprawić niemogła. Nadaremnie Jenerał Małachowski aby wymówić sobie, znieważa wojsko Polskie, wyrazami, *lenistwo i opuszczenie się, demo-*

ralizacja i upadek na duchu. Takich zniewag na wojsko polskie, nawet moskiewskie pióra kreslić nieśmiały. Wojsko było. Wojsko użyte być chciało, pragnęło walki i byłoby odniosło zwycięztwo — i że zwycięztwa odnosić umiało, dało dowody. Ale wojsko 6 i 7 Września nie miało Wodzów umiejących niem kierować.

Bój Siódmego Września był podobny bojowi Szóstego Września. Klęska, polskim Dowódczom nieudzieliła zbawiennéj trwogi. Znowu wszystko zaniedbano i opuszczono. Jenerał Małachowski jako Szóstego Września całej bitwy niewidział, wszystkich sił naszych użyć nieumiał czyli niechciał, i zdaje się że przez cały Siódmy Września, cała bitwa toczyła się tylko około szanicyku 21, 22 i 23, gdzie był osobiście Jenerał Małachowski i gdzie nieprzyjaciel, jako poeticznie kresli Jenerał, « rzucał swoje wyjące kolumny. » Po Szóstéj godzinie wieczorem, nieprzyjaciel przypuścił prawdziwy szturm na szanicyki. Jenerał Małachowski szturm dawno przewidział, a jednak nie nieprzygotował. Nasze działa łatwo uciszono. Jenerał Bogusławski nie mógł pokonać sił nierównie wyższych. Jenerał Muchowski z Dywizii Jenerała Rybińskiego nadchodził leniwo, albowiem Jenerał Umiński rozkazów chętnie nieprzyjmował, a jazda nawet niepokazała się. Korpus J1a Umińskiego nieskładał rezerwy, której J1 Umiński sam dla siebie nawet nieuformował, a J1 Małachowski nie miał żadnej. Lewe skrzydło znowu patrzyło spokojnie na bój pod szanicykami 21, 22 i 23 — a Jenerał Małachowski, przez cały dzień, zupełnie niewiedząc, że na lewo były ogromne siły nieużyte i które mogły dla nas zdobyć zwycięztwo. Po zdobyciu szanicyka 23, bitwa właściwa ustała. Jenerał Małachowski sam opuścił pole bitwy — artillerii i piechocie opuścić także polecił. I prawdopodobnie, zapomniał jaki dał rozkaz, albowiem 1831 i 1844 jeszcze odkryć niepotrafił, kto wojsku polskiemu pole bitwy opuścić nakazał.

Następuje scena prawdziwie komiczna, najlepiej tłumacząca, czem był Jenerał Małachowski, i czemu Moskale *łatwe* odnieśli

zwycięstwo — przez czyje działanie najgłówniej Polska upadła. Jenerał Małachowski dawszy rozkaz cofnięcia się piechocie i artilerii, sam zakryty dosyć wysokim wałem, przypomniał sobie, że na lewym skrzydle, powinno było być wojsko polskie, które przez cały dzień, przez cały czas trwania boju, zupełnie ze swojej wypuścił uwagi. Wyruszył przeto na odszukanie wojska — i upraszam czytać Opowiadanie, aby właściwie uchwycić zadziwienie i naiwność Jenerała, kiedy wyznaje, że tylko same puste znalazł miejsca. Wojsko polskie, którym Jenerał Małachowski dowodził czyli miał dowodzić, przez oczarowanie zniknęło. « Kilkanaście tysięcy i 90 dział » przepadło. Coś przecież Jenerał Małachowski odszukał. Resztki, jako mówi, dywizii Jenerała Rybińskiego napotkał pod Kościołem Alexandra i miał je zatrzymać. (*) Królikarnię i Mokotów jeszcze nasze zajmowały wojska. Jenerał Małachowski podobno niema szczęśliwej pamięci. Jenerał Rybiński dobrowolnie swojego stanowiska nieopuścił — opuścił naówczas, kiedy Major Czajkowski jego Szef Sztabu, przyniósł rozkaz objęty następującemi słowy: « Wojsko na Pradze — niech Jenerał opuści szanice i zajmie « barikady na Nowym Świecie » Jenerał Rybiński do Czwartej godziny rano, trzymał barikady na Nowym Świecie, i znowu miał nadesłany rozkaz najciekawszy ze wszystkich i najpocieszniej mówiący, czem był Jenerał Małachowski dowodzący naczelnie, któremu Sejm o godzinie Dziesiątej wieczorem, honor i niepodległość Polski polecił — « szukamy Jenerała — niewiemy « gdzie jesteś Jenerał — niech się Jenerał cofa na Pragę. » Tajemnica przeto jest nieco rozjaśniona. Sam Jenerał Małachowski swojej piechocie i artilerii pole bitwy opuścić polecił. Sam Jenerał Małachowski, Jenerałowi Rybińskiemu dał rozkaz opu-

(*) Z Dywizii Jenerała Rybińskiego, dwa pułki piechoty pod Jenerałem Muchowskim, posłano Jenerałowi Dembińskiemu — jeden pułk piechoty do Warszawy. Przy Jenerale Rybińskim został tylko jeden pułk piechoty.

ścić szanice — kazał opuścić barikady na Nowym Świecie i wskazał kierunek — gdzie? do Pragi (*).

Jenerał Małachowski czynił coraz ciekawsze i niespodziewańsze odkrycia. Zdawałoby się, że przez 6 i 7 Września, był na księżycu, i miał wytłumaczenie, jeżeli dobrze niewiedział, co zaszło na ziemi. Krukowiecki był przed domem Rządowym i wołał: « co ty szalony starcze, chcesz bronić Warszawy — piechota, artilerija, kawalerija odeszły na Pragę. » — Jenerał Małachowski pięknie, najpiękniej odpowiedział: — « O ugodzie « żadnej niewiem, ja Ciebie nieustucham. » — To czyniło honor patriotizmowi i odwadze Jenerała. Jenerał przyrzekał — nieznać ugody — Krukowieckiemu nakoniec wypowiedział posłuszeństwo — wyrozumiał, że wojsko opuściło szanice, na jego rozkaz, albo na rozkaz Prezesa i Wodza, chociaż pozostanie najkomiczniejszym, że Jenerał Małachowski dowodzący naczelnie, do ostatniej chwili, do ukończenia walki pod Szanicykiem 23, ani wiedział, że wojsko polskie zniknęło, i jakim zniknęło sposobem.

Jenerał Małachowski, Marszałkowi Ostrowskiemu mówił wielkie słowa: « Panowie, ratujcie Ojczyznę — Krukowiecki « zdradza — jeszcze bronić się możemy. » Wezwaniu Sejm odpowiedział. Krukowiecki był złożony. Samemu Jenerałowi Małachowskiemu powierzono Naczelné dowództwo — i polecono — ocalenie Warszawy — zachować byt narodowy i honor wojska. Jenerał Małachowski przyjął polecenie. Co miał, co przyrzekał wykonać? Ocalenie Warszawy — honor wojska — przeszkodzenie

(*) Kiedy Jenerał Małachowski, pole bitwy, szanice i barikady opuścić polecił, Jenerał Wroniecki 7 Września o godzinie 8 wieczorem, mówił do Jenerała Milberg następnie: « Jenerale, po co tak « *tatwo* oddajemy — uderzmy — Moskale w nieporządku i noc sprzyja. » Milberg odmówił spółdziałania, albowiem nie miał rozkazu. Sam przeto Jenerał Wroniecki, około rogatki Jerozolimskich uderzył tej chwili, kiedy Jenerał Małachowski, układał i podpisywał zabójcze warunki kapitulacji. Jenerał Wroniecki dał okropne ale słuszne określenie, — Jenerał Małachowski Moskałom pole bitwy, szaniec i barikady oddał, *tatwo*.

temu, co chciał wykonać Krukowiecki. « Jeszcze bronić się « możemy » mówił Jenerał.

Takie słowa, piękne, wielkie, heroiczne. Ale jakież były czyny? Najprzeciwniejsze pięknym, wielkim i heroicznym słowom. Jenerał Małachowski, który miał mężstwo mówić Krukowieckiemu — *ja ciebie nieustucham* — miał przecież nieszczęście wysłuchać rzeczywiście, — podpisać, wykonać inniej więcej, to, ku czemu zobowiązał się zdradziecki Krukowiecki. — Jerozolimskie rogatki, Mokotów i Krulikarnię, jeszcze zajmowało nasze wojsko. Kiedy Jenerał Małachowski odebrał Naczelne dowództwo, była nawięcej godzina dziewiąta wieczorem. Czemże Jenerał Małachowski okazał, *jeszcze bronić się możemy*, — czem wykrył, przynajmniej najłżejsze postanowienie obrony? Niczem. Owszem — przez czyny wyznawał, że obronić Warszawy niewierzył. Dalej — pomyślałże przynajmniej dać rozkaz wojsku na Pradze, aby się zwróciło, aby znowu szauice zajęło, aby czekało bitwy, aby broniło Warszawy? O takim swoim rozkazie, o takim swem zachcentu, Jenerał Małachowski ani spomina nawet. Zatwierdzał przeto, co Krukowiecki uczynił. Wojska odwołać, Warszawy bronić nieśmiał. Cóż znaczyło przeto, owo szlachetne oburzenie — *ja ciebie nieustucham*? Nic. Cóż znaczyło heroiczne zapowiedzenie — *jeszcze bronić się możemy*? Także nic. Jenerał Małachowski mówi, że na placu Marsowym bydz miało kilkaset wozów zapasowej amunicji^(*). Jakaż jest jego pierwsza myśl? Zamiast okazać radość, że amunicyje nieuwiezione — mówi: « dreszcz mnie przeszedł. » Czemu? Albowiem amunicyje do Pragi jeszcze nieuwieziono! Jenerał Małachowski chciał bronić Warszawy, a miał dreszcz, że amunicji jeszcze nieuprowadzono! Chciał bronić — a o odwołaniu wojska z Pragi, chociaż był czas, ani pomyślał. Mówił Krukowieckiemu — *ja ciebie nieustucham*.

(*) Owa wiadomość o kilkuset wozach zapasowej amunicji, niema żadnej podstawy — nie jest prawdziwa. Jest wsuniona, aby nieznacznie powiedzieć, że Jenerał Rybiński miał znaczne wojenne amunicyje.

Prawda. Nieustuchal. A wziął Naczelne dowództwo na to jedynie, aby wykonał to, co Krukowiecki przyrzekł Moskałom!

Właściwie, Jenerał Małachowski niewidział żadnych środków bronienia Warszawy — nie miał ani chęci, ani myśli bronienia. Nie miał nikt — ani Prezes Rządu, ani Ministrowie, ani żaden Członek Sejmu — J Lelewel. — Jenerał Małachowski wyrozumował sobie najłatwiej, że Warszawy bronić niemożna i nietrzeba nawet. Wojsko zobojetniało, zleniwiło się, było całe zdemoralizowane, upadło na duchu. Zarzuty krwawe, ochydne, które jeżeliby nawet częściowo mogły bydz prawdziwemi — czynić je powinien Jenerał Małachowski tylko sobie. Czyliż wojsko użył 6 i 7 Września? Czyli bronił Warszawy? Czyliż nie sam pole bitwy i szauice opuścił^(*). Jeżeli wojsko było zdemoralizowane — zdemoralizował je najmocniej sam Jenerał Małachowski^(b). Jenerał Małachowski o wojsku najumiarkowaniej, o sobie najskromniej mówićby powinien. Wojsku, historija nic niezarzuci — ale Jenerałowi — bardzo wiele. Należało mniej gwałtownie potępiać wojsko, skoro Jenerał Małachowski sam we własnem sumieniu nosił potępienie, sam siebie ukarał, sam uczuł, że nawet niebył godny wojskiem polskiem dowodzić.

Sejm, Rząd, i sam Jenerał Małachowski, widocznie mieli odwrotne usposobienie — niebronić Warszawy — niechciano narażać jej na zniweczenie, na rabunek, gdyby szturmem wzięta bydz miała. Była szczerą, mocną chęć zezwolić na wszystko, cokolwiek nieprzyjacielowi Krukowiecki i Prądyński przyrzekli.

(*) Własne słowa J^h Małachowskiego są: « Na artilerija wołałem, « ażeby szła do barykad i z sobą piechotę zabierała, a sam pomiędzy « domami i okopami miejskimi, przedzieratem się do Wolskich rogatek, a jak kawalerija zniknęła, to mnie niewiadomo. » Opowiadanie 32.

(b) Owa powieść o Czterech żołnierzach, którzy przy moście śmierć Krukowieckiemu zadać chcieli — podobno odmiennie przekonawa. Wojsko czuło, że było zdradzone — wojsko tylko swoim naczelnym dowódczom przypisało upadek Warszawy. Czyli zdemoralizowane wojsko podpisało *zabójcze* warunki kapitulacji?

I zezwolono na wszystko, albowiem, jako naiwnie pisze Jenerał Małachowski—Berg «*zawsze szturmem groził.*» Ósmego Września, o godzinie Trzeciej rano, ułożono i przyjęto *zabójcze* warunki kapitulacji. Przyrzeczono wydanie Stolicy o godzinie Szóstej—wydanie «*dobrze oszańcowanej Pragi*» o godzinie Jedy-nastej.

Jenerał Małachowski dosyć szczerze opowiada okoliczności, które towarzyszyły układaniu i podpisaniu kapitulacji, której konieczność uznawali wszyscy jednomyślnie. Tylko Jenerał Małachowski nie miał uznawać—ale przecież podpisał—przyjął odpowiedzialność. Niewiem, dlaczego Jenerał Małachowski oburza się przeciw Jenerałowi Lewińskiemu — dlaczego okazuje najła-godniejsze wymiarkowanie Dembińskiemu, Zielińskiemu, tym, którzy układali i przyjęli *zabójcze* warunki kapitulacji. Niewiem również, czemu Jenerał Małachowski, czyn kapitulacji, nazywa tylko czynem wojskowym — i widocznie usiłuje dać usprawie-dliwienie Prezesowi Rządu, jego Ministrom, Sejmowi. Niby Jenerał Małachowski chce na siebie przenieść odpowiedzialność, chociaż twierdzi, że przyjąwszy i podpisawszy warunki kapitu-lacji, które zniweczyły podobieństwo prowadzenia wojny, za nic niemiał i niema być odpowiedzialny.

Kapitulacja nie była czynem wojskowym — nie. Temu sam Jenerał Małachowski zadaje fałsz. Kiedy Berg chciał się oddalić i *groził szturmem*, Jenerał Dembiński przemówił. — «*My tu «obecni, unocowani* zostaliśmy, do zawarcia i podpisania ugo-
«*dy, z zaręczeniami najściślejszego jój dopełnienia.*» 37.— Kto dał umocowanie? Prezes Rządu i Ministrowie. Kto zaręczył, że uroda *najściślej dopełniona będzie?* Prezes Rządu i Ministrowie. — Kapitulacja czyn prosto wojskowy! Przecież sam Jenerał Małachowski pisze: «*Prezes Rządu mnie i przytomnym «Jenerałom* pozwala jój ukończenie.» Kapitulacja przeto Warszawy, był to czyn polityczny Prezesa Rządu i Ministrów, który «*przez otwarte drzwi wszystko widział.*» Sami Jenerałowie Małachowski, Lewiński, Zieliński, Dembiński, kapituła-

cji układać i podpisywać nieśmieliby. Jenerał Dembiński mówił Bergowi: «*jesteśmy umocowani.*» Jenerał Małachowski pisze: «*Przecz Rządu* dozwolił ukończenia kapitulacji—Prezes wszy-
«*stko wiedział i widział.*» Zbrodnia kapitulacji przeto, jój fa-talne następstwo tylko na Prezesa, Ministrów i Sejm przechodzi, chociaż — gdyby Jenerał Małachowski był wierny swemu prze-konaniu «*jeszcze możemy się bronić*» — Warszawa mogła być ocalona. Jenerał Małachowski miał najdziwniejszy los—wszystko pięknie widział — nic nieczynił, niczem nieprzeszkodził i na wszystkim złem kładł swoje nazwisko. Jenerał Małachowski, słusznie uważa, że to, co Krukowiecki przyrzekł nieprzyjacielowi, że to była *zbrodnia*. Lecz Jenerał Małachowski za nic uważa, że sam podpisał dostownie to, co przyrzekł Krukowiecki — i wykonał. Pytam — byłże to patriotizm i heroizm?

Jenerał Małachowski nieśmie jeszcze ogłosić *oryginału* kapi-tulacji, której sam dał nazwisko «*smutna — zbrodnia.*» Jest to dlań honorowy i konieczny obowiązek. Historija powinna mieć dowód, co Jenerał Małachowski podpisał, co upoważnili Prezes i Ministrowie (*). Ukrywanie, przemilczanie, jest nawet zbyteczne, albowiem to, co wykonał Jenerał Małachowski wykazuje,

(*) Teraz, kiedy wiemy, że Jenerał Dembiński, układał i zatwierdził *zabójcze* warunki kapitulacji — teraz — można zapytać, co zna-czyły pod Modlinem owe rubaszne przygryzki, owe zawiesziste sier-dzenie się i gniewy za to, że niebył obrany Naczelnym Wodzem. Co znaczyły owe głośne przepływanie Wisły, której przebyć nieśmiał — owe buńczuczne odkazowania, że należy uderzyć i zniszczyć Pasz-kiewiczza — ów wrzask: Panowie! bitwy! bitwy! Można pytać się, i śmiać się najserdeczniej. Bitew chciał Pan Dembiński po 7 Września, to jest: po kapitulacji Warszawy, po danych przezeń rękojmiach, że wojna ukończona. Bitew chciał! Czemuż od bitew na Litwie najspieszniej uciekał? Bitew chciał! Czemuż mianowany Naczelnym Wodzem, bitwy wydać nieśmiał — odwrót nakazał? Bitew chciał! Czemuż Woli niebronił — rozkazów niewykonał? Bitew chciał! Dlaczegoż zatwierdził *zabójcze* warunki kapitulacji? Pan Dembiński niewierzył zwycięztwu, unikał bitwy, kiedy posiadał dowództwo. Ale zapamiętał wierzył zwycięztwom — namiętnie bitwy zalecał, kiedy miał odebrane dowództwo. Cóż przeszkadzało bojom i zwycięztwom Jenerała? Nawet zimna woda Wisły, zimna we Wrześniu! Litość, śmiech i wstyd razem, żetakim Sejm powierzał losy Polski.

co obejmowała *smutna* kapitulacja, na jakie zobowiązania zezwolili Prezes i Ministrowie. Jenerał Małachowski zostawił *amunicje wojenne, działa wałowe—wydał szaniec Pragi i przyrzekł zając Województwo Płockie*, rękojmije stanowcze, że wojna ukończona. Kapitulacja, to była Pacifikacja — poddanie się Carowi — a zatem to wszystko, cokolwiek przyrzekł Krukowiecki, któremu przecież Jenerał Małachowski mówił heroicznie — *ja ciebie nieusłucham*. Nieusłuchał! nie! — i do tej nizkości rzucił swój własny i narodowy honor, że sam, on, Wódz Naczelny, szaniec Pragi oddał Bergowi — *loyauté!*

Taka kapitulacja Warszawy, takie jój warunki, które widocznie, koniec wojnie musiały położyć i położyły rzeczywiście, jakże ocenił B Niemojowski, jednomyślnie mianowany przez Sejm? Jenerał Małachowski zachował nieoszacowane wyrazy — Prezes był *« spokojny a nawet zadowolony »*. Koniec wojny i rewolucji, jój zakończenie przez poddanie się, przez udzielenie stanowczych rękojmi, że ostateczna pacifikacja nastąpi, dały Prezesowi — *spokojność i zadowolenie!*

Sam nawet Jenerał Małachowski, nie miał uznawać, nie miał widzieć fatalnych następstw kapitulacji. Kapitulacja nic znaczyć miała: miała być czynem zupełnie podrzędnym — *amunicje wojenne, Warszawa, Praga, ruch na Płock* były niczem — nic nieczepuły, nieczrujnowały środków przedłużenia wojny. Słuchajmyż tych słów niepojętych, i, przy najłagodniejszym wymiarkowaniu, jakie dla Jenerała Małachowskiego chciałbym zachować, tych słów gorszących, których prawe i szlachetne uczucie nigdy natchnąć niemogło. — *« Opuszczenie Warszawy — nie odejmowało przecież ani narodowi, ani wojsku środków podniesienia energii, wystawienia i uorganizowania siły, zdolnej skutecznie działać i do zamierzonego celu doprowadzić chwalebnie zaczęta rewolucja. »* 39. A coż! Kapitulacja znaczyła, nic — Kapitulacja nieczrujnowała nic — wszystkich środków przedłużenia wojny i odzyskania niepodległości! Jenerał Małachowski za nic nie jest odpowiedzialny — a B Niemojowski Pre-

zes, miał gruntowny powód być *« spokojnym a nawet zadowolonym! »*

Ale, ja mniemam, że Jenerał Małachowski we swoim własnym sumieniu — te niepojęte i gorszące słowa, uważa za fałsz i *potwarz* przeciw temu, któremu 10 Września, oddano Naczelne Dowództwo. Tak niemniemac, byłoby dlań najkrwawsza zniewaga. Jenerał Małachowski, przez *« omamienie »* którego natury niemam potrzeby rozierać — może przez wzgląd, co winien swemu *przyjacielowi* i wydawcy swego Opowiadania — pozwolił sobie, czego sobie pozwolić nie miał prawa. Żadnym względem — honoru, a szczególnie prawdy historycznej poświęcać nienależy. To jest niedarowana lekkomyślność, albo świętokradztwo.

Jeżeli kapitulacja — *« nieodejmowała narodowi i wojsku środków podniesienia energii, wystawienia i uorganizowania siły « zdolnej działać » —* upraszam, czemuż tej kapitulacji, sam Jenerał dał imiona — *smutna, zbrodnia?* Czemu twierdził, że za cudze grzechy *pokutował?* Czemu ubolewał, kiedy kładł nazwisko na tej smutnej i zbrodniczej kapitulacji? — Kapitulacja nic znaczyć miała, nic nieczepuła, nic nieczrujnowała. Jeżeli nic nieczepuła, czemuż Jenerał Małachowski, 10 Września złożył Naczelne dowództwo — odsłaniał gwałtowne i piękne wyrzuty sumienia — czemu sam wyznał, że odtąd nie był godnym przewodniczyć wojsku polskiemu?

Jeżeli kapitulacja nieodejmowała środków podniesienia energii, uorganizowania i wystawienia siły — czemuż Jenerał Małachowski tej energii niepodnosił, czemu tych sił niewystawiał, nieuorganizował i niezdobywał celów, które położyła chwalebnie zaczęta rewolucja? Czemu złożył naczelne dowództwo, nawet żołnierzem być nie chciał — być nie śmiał — czemu zwątpił najzupełniej? Co! Jenerał uciekał, opuszczał polskie sztandary, kiedy były środki podniesienia energii, kiedy były sposoby zdobycia niepodległości! Nie — tych słów, tych uczuć Jenerał 1831 nie miał. Te słowa, te uczucia przysły nie 1839 nawet, ale 1844. Jenerał chciał uniewinnić siebie i swoje przyjaciół, Prezesa,

Sejm. Ale, próżno. Jenerał sumienia narodu i historycznej prawdy przekreślić niezdolny. Sumienie narodu i historia następujący skreśliły wyrok: Kapitulacja, to była Pacifikacja— Kapitulacja, to była zbrodnia— Kapitulacja zrujnowała sposoby podniesienia energii i uorganizowania sił. Najlepszym dowodem — co? Najlepszym dowodem to, że Jenerał Małachowski opuścił polskie sztandary— że Prezes, Ministrowie, Członkowie Sejmu— najpierwszy Pan J. Lelewel — uciekli. Były *środki podniesienia energii narodu i wojska, zorganizowania sił i zdobycia zamierzonych celów*— a powszechnie uciekano! To niema sensu. Że kapitulacja Warszawy zadała śmierć rewolucji, zniosła wszystko co nas jeszcze bronić mogło, powołałam najwłaściwsze świadectwo — Teodor Morawski, Minister Spraw Zagranicznych nieoznajmiłże Sejmowi, że na dniu 7 Września, Krukowiecki *dokonał upadku Polski*. Nieoznajmiłże Teodor Morawski nawet 1843, że po 7 Września « niebyło żadnych środków » wojny? »

Jenerał Małachowski mniema, że były sposoby *podniesienia energii narodu i wojska*. Komuż przypisuje, że niepodniesiono? Najpewniej narodowi samemu, który przez swoje wszystkie naczelniki był niegodnie zdradzony, mniej jednym. Jenerał Rybiński miał postanowienie i potrzebne zdolności. Lecz nie miał czasu, miejsca i środków. Sejm,— czas, miejsce i środki stanowczo zniweczył. Komu jeszcze upadek Polski pośrednio przypisał Jenerał Małachowski? Wojsku polskiemu, w którym, wedle Jenerała, *zagnieździć się miały — lenistwo, gnusność, zobojeźnienie się, opuszczenie się*— które *całe*, było *zdemoralizowane* i na *duchu upadło*. Na to jedyna moja odpowiedź jest.— Kto miał nieszczęście popełnić to, co popełnił Jenerał Małachowski, kto położył swoje nazwisko na tej zabójczej kapitulacji Warszawy— stracił prawo oskarżania narodu i wojska. To nie jest piękne i honorowe, a głównie, nie jest historyczne— własne błędy, własne grzechy, zniweczenie ostatnich naszych nadziei, na naród, na wojsko przerzucac. Własnej godności— a raczej godności narodu

i wojska, świętości historii, Jenerał Małachowski winien jest odwołanie, a przynajmniej umiarkowanie, tych najkrwawszych zniewag. Oślaniać istotne przestępce— Sejm — to nie jest służyć narodowi, to nie jest hołdować prawdzie. Jest to znak fatalny odkrywający, mniej pojedyncze, a więcej ogólne zepsucie. Naród przeszedł albo przechodzi do śmierci — może jest w niej — jeżeli prawdy wymówić, prawdy uszanować nieśmie.

To, co Michał Wiszniewski mówi o piśmiennictwie — nierównie mocniej do działań i mniemań politycznych zastosować należy. « Wszystkie myśli w toby włożyć należało, jakbyśmy oko « nasze do blasku prawdy przyzwyczaić mogli — prawda, szczerą prawdą, wszędzie nieszkodliwa, *dla polityki*, jest słońcem « bez którego wszystko w świecie myśli, więdnije, kartowacieje, i nakoniec usycha ». Pod wpływem tych przekonań kreśliłem mój sąd o imionach i czynach naszej wojny i rewolucji najważniejszej i najświetniejszej przez zasady, przez oczekiwanie Europy — najnędniej przez kierunek, jaki wojnie i rewolucji nadano; najfatalniejszej przez zakończenie. Względem osób, byłem tylko sprawiedliwy: — dosyć surowy bydyż niemożliwym. Maż bydyż nagannym, chociażby najżywsze oburzenie, przeciw największej politycznej i historycznej zbrodni — ztracenia rewolucji? Dla Jenerała Małachowskiego chciałem mieć najzupełniejsze wymiarkowanie. Była to ofiara — ale ofiara odpowiedzialna, mająca własne winy. Jenerał Małachowski, który był tylko widzem dwudniowej bitwy Warszawy; który niczemu przeszkodzić nieumiał; który wszystko upoważniał i cierpiał; który położył nazwisko swe na *zabójczej* kapitulacji — odpowiedzialności ze swego sumienia niezdejmie. Jenerał Małachowski niebył na swoim miejscu: nie miał żadnej energii żadnych strategicznych zdolności — nie miał sił równych najtrudniejszemu położeniu. Popełnił błąd, że był na miejscu, na którym był bydyż niepowinien — na którym może i sam bydyż niechciał. Lecz taki błąd, uważany historycznie, oceniony przez swoje skutki — jest to zbrodnia!

RAMORINO, WŁADYSŁAW ZAMOJSKI

ADAM CZARTORYSKI. (*)

I

Wiktor, Henryk Hrabia de Rochetin, drukuje swoje pismo na okazanie, że Ramorino dopełnił swoich powinności, że wykonał, co miał polecane, że niepopełnił ani błędu ani zdrady, władzom, zachował posłuszeństwo. Cudzoziemiec broni Cudzoziemca — pojmujemy. Lecz niezrozumielibyśmy nigdy, że może być polski dziennik chcący uniewinniać nieposłuszeństwo Ramoriny, które naszym ostatnim nadziejom śmiertelny cios zadało, zniweczyło wszelkie podobieństwo odnowienia szczęśliwej wojny. Rozumiemy przecież, Ramorino, jeżeli zatracił 20,000, dokładnie wiedział sam, na jaki cel zatracił — przez jakie widoki. Ramorino miał upoważnienie — dał je Adam Czartoryski. Dowodzić, że Ramorino niepopełnił zbrodni, jestto dowodzić, że Adam Czartoryski, Władysław Zamojski niepopełnili zbrodni. Nawet papierowa korona, teraz otaczająca skronie Księcia, raziłaby, gdyby na niej jaśniały wyrazy — uprowadzenie 20,000 — mord Polski!

(*) Nowa Polska z dnia 25 Maja 1844.

Pan Rochetin — mniema, — że Wódz Naczelny złożył Ramorinie podziękowanie, za szczęśliwe ocalenie szczątków Drugiego Korpusu. Pan Rochetin mniema nawet, że czytać miał 20 Września, Dobrynka, list, przez który Wódz Naczelny, takie wynurzał uwielbienie. Ramorino, Czartoryski i Zamojski ocalili 20,000! Jakim sposobem? Uprowadziwszy je — zatraciwszy! Najwyraźniej oświadczamy — Wódz Naczelny, takiego — żadnego listu niepisał. Jestto fałsz, jestto zmyślenie, użyte przeto jedynie, aby uniewinnić najczynniejszych działaczy — wmówić, że Wódz Naczelny zdradziectwa, za zdradziectwo nieuważał. Mnogie błędy które Adam Czartoryski przeciw Polsce popełnił, można rozmaicie i tłumaczyć i zasłaniać, — ale czyn uprowadzenia 20,000, najmniejszemu nieulega wątpieniu. Dla takiej zbrodni, dla takiej piekielnej zdrady — niema przebaczenia.

List czytany 20 Września — jest to fałsz. Fałsz był za gruby, za bardzo niepodobny, kiedy nawet Walenty Zwierkowski pozwalający sobie najśmielszych kłamstw i potwarzy, nieśmiało umieścić twierdzeń, chociaż je Pan Rochetin swoim honorem zaręczył. Data czytania listu wykrywa fałsz. Pan Rochetin — wprowadzenie do Galicji, zniweczenie wojska, mianuje ocaleniem! Zgoda. Jest to nowa własność polskiej mowy, odkryta przez Pana Rochetin. Lecz Ramorino wszedł 16 Września — wieczorem, a we cztery dni Wódz Naczelny z Modlina pisał podziękowanie za ocalenie szczątków korpusu. Cztery dni wystarczyły na odebranie wiadomości i na przesłanie podziękowania, chociaż cały Kraj zajmował nieprzyjaciół! Paszkiewicz dopiero 18 Września wiedział, że Ramorino, nakoniec wszedł do Galicji. Wódz Naczelny dopiero 23 Września wiedział, że Ramorino zdradził rzeczywiście — a miał pisać podziękowanie czytane 20 Września! Podobnie ogromne kłamstwa zaręczać honorem, charakterem i poświęceniem — jestto marnotrawić je. Ramorino, Czartoryski i Zamojski zadali Polsce cios śmiertelny, cios ostatni — ale na ich rozkaz po dwunastu latach, Pan Rochetin utrzymuje, że zdradzać, jestto dobrze służyć Ojczyźnie. Jaka piękna

wytrwałość! ale ponieważ we zbrodni, jakże okropna wytrwałość. Nie! przyznanie zbrodni, jestto jój powtórzenie.

Niechcemy rozbierać tego, co Pan Rochetin mówi o poruszeniach wojennych, o zwycięstwach Ramoriny. Są to bajeczki — jest to opowiadanie romansowe. Utarczka, pod Międzyrzecem — to niejest bitwa. Lecz i tój utarczki Ramorino niewiedział. Chwała krwawej i pięknej potyczki Rogoźnicy 29 Sierpnia, należy Jenerałowi Bielińskiemu, heroizmowi Piątego Pułku Piechoty. Lecz potyczki Rogoźnicy, Ramorino także niewiedział — a szacunek i wdzięczność okazał, przez odjęcie diwizii Bielińskiemu, oddanej Langermannowi. Ramorino, prawda ma swój własny czyn broni. Ze Sztabem wlaź na błota i prawie cały Pułk Drugi Jazdy utracił konie pod strzałami moskiewskimi.

Poruszeń i działań wojennych Ramoriny, dosyć surowo zganić niemożna. Tłumaczy je tylko zdrada, albo przez skutki, zdradziectwu równa strategiczna głupota. Jestto Ramorino — jestto Władysław Zamojski. Ramorino miał 20,000 — a nieumiał pokonać Rozena i Gołowina mających 8,000. Zezwolił na ich połączenie się, i zamknąwszy trzy drogi, o czwartej zapomniął, po której Moskale najspokojniej, najbezpieczniej do Brześcia umknęli. Ramorino był panem bitój drogi do Brześcia. Odległość wynosiła mil ośm. Moskale, drogami bocznymi mieli mil dwanaście, a jednak nadejście Ramoriny uprzedzili. Przez cokolwiek szybkie poruszenie, Brześć mógł być zajęty, najłatwiej — składy broni, amunicji, żywności mogły być wzięte i zniweczone. Ramorino, pod pozorem zajęcia Brześcia posuwał się — zbliżywszy się, szturm nakazał. Jakim siłom? Trzem batalijonom piechoty. Czyli wspierał je, czyli miał wspierać je? Tój chwili, kiedy strzały zaczęto, całe wojsko zwróciło się ku odwrotnej stronie, ku Międzyrzeczowi. Co to było — głupota czy zdrada?

Ramorino dokładnie wiedział że szturm Warszawy nastąpi. Krukowiecki posłał rozkaz zbliżenia się — że posłał, wyznał wszystko wiedzący Joachim Lelewel. Między Brześciem i Międzyrzecem, jest mil ośm. Przestrzeń ośmiu mil, Ramorino

cztery dni przebywał. Tyle czuł niebezpieczeństwo Warszawy! Ramorino odebrał rozkaz zbliżenia się i niewykonał. Jenerał Gawroński przez swoje piękne, najzimniejsze i przeto najwiarogodniejsze opowiadanie, Paryż 5 Maja 1840, dowiódł, że Ramorino wcześniej ułożył zdradziectwo, które najśmieliej wykonał. Na dniu 5 i 7 Września, zwołał Rady Wojenne Międzyrzecza i wniósł, aby posunąć się ku Województwu Lubelskiemu, za Wieprz. Samo zwołanie takich Rad Wojennych było zdradziecstwem. Rady Wojenne wniosek odrzuciły, nakazały zbliżanie się ku Warszawie. Na Radzie Wojennej Opola, do której ujętych tylko stronników przypuszczano, uchwalono nakoniec zbrodniczy ruch za Wieprz. Tych, którzy głosowali za zbliżeniem się ku Warszawie, wyłączono. Ich oporem, ich oświadczeniem się, — wzgardzono. Kapitan Kowalski przyniósł rozkaz połączenia się. Połączeniu się miał nieprzyjacieli nieprzeszkadzać. Połączenie, żadnych nieprzedstawiało niebezpieczeństw. Lecz Ramorino, Władysław Zamojski i Adam Czartoryski podnieśli bunt. Naczelnemu Wodzowi i Prezesowi Rządu wypowiedzieli posłuszeństwo — i wykonali zdradziectwo ułożone dawno, objawione na Radach Wojennych Międzyrzecza 5 i 7 Września. Podczas szturm Warszawy, Adam Czartoryski uchwalił ruch za Wieprz, — miał swoje zakładać królestwo!

Pan Rochetin mówi, że Ramorino działał przez upoważnienie Rad Wojennych. Rad Wojennych Ramorino składać nie miał ani prawa, ani potrzeby, albowiem niepodległe, naczelnie niedowodził. Miał obowiązek czekać na rozkazy — albo zapytać. Jaki wniosek przedstawiał? Aby przejść za Wieprz, naówczas, kiedy wiedział, że szturm nastąpi, — i kiedy rzeczywiście miał rozkazy zbliżania się ku Warszawie! Kiedy szturm nadchodził, podczas szturm Warszawy, przechodzić za Wieprz — wprowadzać Dwadzieścia Tysięcy! Głupocie wiele przypisać można, ale taka głupota, niejest podobna. To była zbrodnia — i jedynie zbrodnia. Pod którym kierunkiem Ramorino Rady Wojenne zwoływał? Kierował nimi Adam Czartoryski — działacz upadku

rewolucji, odrzucony nawet przez Sejm — nacechowany publicznym złorzeczeniem. Co chciał Czartoryski? — Tytus Działyński wytłumaczył. Czartoryski przyrzekał że wojsko nadejdzie, jeżeli będzie uznany Prezesem. Groził oderwaniem, jeżeli Prezesem niebył uznany, i ponieważ niebył uznany, 20,000 oderwał, uprowadził, zatracił, rewolucji i wojnie śmiertelny cios zadał. To była zdrada. Takiego czynu łagodniej nazwać niemożna. Za taki czyn — nie korona jest wynagrodzeniem!... I tylko oblakaniu, albo najopłakańszemu moralnemu i politycznemu zepsuciu przypisuję, że są Polacy wynurzający szacunek, zaufanie, najśmieszniej dający berto nawet, najgłośniejszemu mordercy rewolucji, i za czyn uprowadzenia 20,000 — zbrodniarzowi stanu.

Pan Rochetin, zarzuca Jenerałowi Zawadzkiemu zdradziectwo że mostu pod Kazimierzem niezbudował. Taki fałsz przechodzi wszelkie pojęcie. Jenerał Gawroński czyni stanowcze wyznanie, składa wiarogodne świadectwo, że Ramorino nie miał nigdy zamiaru Wisły przechodzić — chociaż mówił. Jenerał Zawadzki nie miał rozkazu mostu budować — most był gotowy, most był zbudowany. Przejście Wisły, najłatwiej wykonane być mogło, albowiem Jenerał Zawadzki szczęśliwie Kazimierz i most podchwycił. Lecz Jenerał Zawadzki miał wyraźny rozkaz most zbudowany zniweczyć. Ramorino — most gotowy, most zbudowany rozkazał zniweczyć — rozkazali Czartoryski i Zamojski. Głupota czyli zbrodnia! Najwyraźniej, najzimniej mówimy zbrodnia. Mordercom Polski, zbrodniarzom Stanu — korona!

Pan Rochetin mówi, że Ramorino, pod Borowem chciał się przebijać, iść pod Zamość. Co za komedija! Ramorino sześć dni nieprzerwanie uciekał — sześć dni oddalał się — pozwolił złączyć się moskiewskim oddziałom, które mógł najłatwiej pokonać i rozbić — był zupełnie zamknięty — i dopiero po sześciu dniach najpodlejszej, zbrodniczej ucieczki, chciał przebijać się! Czemu chciał? Aby pokryć zdradziectwo. Polska więc dała Ramorinie aniżeli był godny, aniżeli zasłużył —

Jenerał Dywizji — Dowódzca 20,000! Jakże odpowiedział Ramorino wspaniałemu zaufaniu? Zdradziectwem, buntem, wypowiedzeniem posłuszeństwa — czynem, który Polsce zadał cios śmiertelny. Polska ponosi męczeństwo — jej Synów niweczy dwunasto-letnie wygnanie — nędza — rozpacz. Lecz Ramorino nosi kieszenie najpełniejsze złota — które gdzie znalazł — niewiemy — niezarzucamy nic — nieposądzamy o nic — ale niemożemy zapomnieć słów Paszkiewicza, że był tylko jeden Polski Jenerał, który swój honor i zbawienie Polski sprzedał. Bolesno widzieć że jest polski dziennik, mający bezczelność takie zasłaniać zdradziectwo. Lecz to jest dziennik najpodlejszy moralnie — niegodny naszej uwagi. Lecz tylko u takich dzienników Adam Czartoryski znajdzie wsparcie.

II (*)

Władysław Zamojski Szef Sztabu przy Korpusie Ramoriny, Ramorinie, samemu sobie i Adamowi Czartoryskiemu pisze szerokie usprawiedliwienie: — *Trzeci Maj 15, 22, 29 Czerwca, 6 Lipca 1844.* Ponieważ przedstawia własne usprawiedliwienie, upoważnia ażeby wszystko cokolwiek mówi, oceniano surowo, niepodległe a nawet podejrzliwie. Władysław Zamojski podobno i dobrze rozumie swoje przykre położenie, a wyraźniej, swoje przestępstwo — niewiemy przez naiwność czyli przez szlachetność, za wyraźnie odslania, że we swoim sumieniu nosi uczucie winy i potępienia. Jakież albowiem nadać tłumaczenie najszczególniejszemu wyznaniu — « lepiej takie chwile przemilczać a « wzajemnem pobłażaniem pokrywać. » Honor i prawda, historia — niepotrzebuje ani przemilczeń, ani pobłażania. Twierdzić podobnie, jestto wszystko przyznawać, jestto nawet dowodzić, że to, co popełnili Ramorino, Władysław Zamojski i Adam

(*) Nowa Polska z dnia 31 Lipca 1844.

Czartoryski słusznie nazwano politycznym zdradziectwem i morderstwem Polski. Pogodne sumienie i rozum czysty, nigdyby nieprosiły o przemilczanie, o pobbłażanie. Szef Sztabu ma dosyć dziwne powody, aby przestępstwo przemilczano, ażeby morderstwo Polski osłaniano pobbłażaniem. Rewolucja i wojna 1831 — trzynastoletnie męczeństwo Emigracji i Polski, jestto, jako się wyraża Władysław Zamojski poetycznym językiem, jest to » *sen młodości*. » Wprawdzie Władysław Zamojski rozumie, że Emigracja jestto « twarde życie nasze. » Lecz pozwoli sobie zapytać czyli twarde jemu, marnującemu corocznie 40,000 fr.; twarde Adamowi Czartoryskiemu, który otwiera Francji i Polakom pokoje jaśniejące złotem i malowidłami.

Uderza. i najśluszniej uderzyć powinno, że Władysław Zamojski powoławszy wszystko i używszy wszystko na usprawiedliwienie odwrotu Ramoriny, pomija najważniejsze dlań świadectwo — list Naczelnego Wodza Jenerała Rybińskiego, zaręczony publicznie przez honor Wiktora Rochetin. Słów, jakoby Ramorino przez uprowadzenie 20,000 wojska *zastużył się ojczyźnie*, nieprzyjmuje Władysław Zamojski, jako dawniej nieśmiały przyjmować nawet W Zwierkowski. Widno, dla nich dowód złożony *pod honorem* Wiktora Rochetin nie miał powagi. Był dla nich niczem, jako i dla nas jest niczem.

Władysław Zamojski Jenerałowi Małachowskiemu wyrzuca dosyć przykro « błędy i złą wiarę. » Niepowie przeto, że ubliżamy przyzwoitości, że pełnimy namiętne szkalownictwo, kiedy powiemy, że wszystko cokolwiek umieścił we swoich Czterech Listach nie jest błędem, ale plodem złej wiary, jaka tylko najśmielsza i najprzewrotniejsza pomyślana być może. Lecz mamy dlań szlachętne wymiarkowanie. Obrona powinna być dozwolona nawet najwyraźniejszemu przestępstwu. Tylko fałszywie przypuszcza Władysław Zamojski kiedy mniema, że obrona jest to usprawiedliwienie, jest dowodem, że co jemu, co Ramorinie jednomyślnie zarzucano, nigdy nieistniało, to jest, że odwrot niezniewczył wszelkich podobieństw przedłużenia wojny, że od-

wrót nie był buntem i prawdziwym zdradziectwem, politycznym, militarnym.

Władysław Zamojski, ażeby ocalić siebie. osłonić swoje własne przestępstwo, czyli jako mówi wyjednać dla siebie *przemilczenie i pobbłażanie*, pozwala sobie rozumowań najprzeciwniejszych pierwszym zasadom strategii, szkaluje wojsko którem miał honor dowodzić, które zdradził. Twierdzi on, » że odwrot Ra- « moriny niemógł stanowczo wpływać « na losy Polski, że zebranie wszystkich naszych sił przed « Modlinem, skazowało konie- « niecznie wojska nasze na głód, « na demoralizację i na złożenie « broni. » Podobnie twierdzić, jestto zła wiara, a jeżeli Władysław Zamojski złej wiary nieprzyjmuje, jestto najpociesniejsza strategiczna głupota. Nikomu mającemu czyste sumienie i jakiegokolwiek pojęcie strategicznych ruchów, niewolno twierdzić, że blisko 50,000 wojska i przeszło 100 dział, niebyłoby naprawiło i zmieniło położenia rzeczy. Nie. Przez zgromadzenie 50,000 — wojna mogła być przedłużona, mogły być stworzone podobieństwa zwycięstwa — wojska polskie, niebyłyby zmuszone opuszczać Kraj. Połączenie byłoby nas wzmocniło i ośmieliło. Rozerwanie naszych sił, osłabiło nas i stanowczo zatraciło Kraj. Połączenie wszystkich sił naszych niemogło nigdy wzbudzić *demoralizacji*, niemogło być nigdy początkiem i zapowiedzeniem *złożenia broni*. Przeciw wszystkim rozumowaniom, stawiamy czyn. Jaki skutek wydało rozerwanie sił naszych? Wojska polskie rzeczywiście upadły na duchu i rzeczywiście broń złożyły czyli za Kraj unieść musiały. Ramorino i Władysław Zamojski na dniu 9 Września, mówili śmiało i najprzewrotniej, że przez odwrot przedłużenie wojny zamierzali. Lecz na dniu 17 Września nastąpiło, co koniecznie nastąpić musiało. Na dniu 17 Września, po szybkiej i niewstrzymanej ucieczce przed nieprzyjacielem słabszym, sam Władysław Zamojski broń złożył, ale prawda, złożył Niemcom. Pięćdziesiąt tysięcy rozdzielone i rozerwane, które nieprzyjaciel najszcześliwiej postawiony mógł pobić, strategicznie znaczyły mało albo nic. Lecz 50,000 zebra-

ne, strategicznie znaczyły wiele, albo wszystko. Najpierwsze prawidło strategii, szczególniej po klęsce, po wydaniu Warszawy przez Sejm, jest trzymać wszystkie skupione siły. Rozpraszać je, jestto je niweczyć i zabijać. Wojsko polskie którego heroizm i zaufanie zdradzili Ramorino i Władysław Zamojski, właściwiej pojmoowało strategiczne ruchy, i jako sam Władysław Zamojski nieśmie zaprzeczyć, jednomyślnie było przeciwne odwrotowi, było za ruchem na Modlin. Lecz Władysław Zamojski i Ramorino najrozmyślniej wzgardzili strategicznem i narodowem uczuciem wojska, wykonali odwrót i zgubili Kraj.

Gdyby Władysław Zamojski fałszywie rozumował i chociaż Szef Sztabu, wyznawał, że nierozumie strategicznych ruchów, mógłby mieć nawet nasze przemilczenie i pobłażanie. Lecz Władysław Zamojski ażeby osłonić swoje i swoich spółników zdradziectwo politiczne i wojskowe, pozwala sobie zniewag i oczernień, których my nieprzemilczemy, a szczególniej przemilczec niepowinno wojsko, które Władysław Zamojski za Kraj uprowadził. Czemże on niewinnia, że Niemcom broń złożył, przez sześć dni nikczemnie uciekał? « Niebyło otuchy i ducha — « wszyscy a przynajmniej znaczniejsza część « zapragnęli spoczynku. » Wojsko przeto polskie, Dwadzieścia Tysięcy Polaków nie miało otuchy i ducha, splamiło swój honor, zdradziło swoje narodowe obowiązki! Nie miało ducha! Chciało spoczynku! A Ramorino i Władysław Zamojski zmuszeni i niechętni, dwadzieścia tysięcy Polaków wydali Niemcom. Chcieli zawsze wojny. Mieli honor i poświęcenie. Władysław Zamojski znalazł nawet, że na dniu 17 Września kiedy Kraj Polski opuszczano zaledwie pozostało 12,000. Lecz czyjaż wina? Wojsko polskie widziało, że Ramorino wojny nie chce, bitwy unika, że szybko i nikczemnie przed nieprzyjacielem ucieka — miało głębokie uczucie, że jest zdradzone. I teraz Władysław Zamojski zdradziwszy wojsko, wrzuciwszy doń rozpacz i zwątpienie, zdemoralizowawszy je najzupełniej, ma śmiałość oczerniać, znieważać wojsko polskie i pisać — *wojsko ducha nie miało!* Człowiek zdolny dru-

kować podobne oszczerstwa przeciw wojsku polskiemu, mówi, że nigdy polskim żołnierzem był bydz niepowinien, — ostrzega, że nigdy polskim żołnierzem niebędzie. Uniewinniać własny błąd czyli własne przestępstwo, przez szkalowanie 20,000 Polaków, jestto coś tyle nikczemne i tyle piekielne czemu nazwiska nawet nadać nieumiemy. Szanujemy prawo obrony — ale podobna obrona jestto najniemoralniejsze nadużycie, jestto powtórzenie przestępstwa. —

Władysław Zamojski, na okazanie, że Ramorino czynił ruchy odpowiednie rozkazom, jakie odebrał, — przytacza rozkazy 21 Sierpnia, 4 i 6 Września 1831. Nasamprzód, przytacza ułamki, nieprzedstawia całości, i ponieważ koniecznie chce siebie usprawiedliwić, przytacza jedynie to, co za użyteczne uważał. Lecz jest coś inne. Możnaż przypuścić, ażeby między 21 Sierpnia a 6 Września, Ramorino jedynie trzy odebrał rozkazy? Jest naturalniejszym i jest podobniejszym przypuszczenie, że Ramorino doskonale wiedział o niebezpieczeństwie grożącym Warszawie, o spodziewanej wielkiej i stanowczej bitwie. Wszystko upoważnia mniemać że miał rozkaz zbliżania się ku Warszawie, gdzie nieprzyjaciel wszystkie swoje siły zgromadził, a na prawym brzegu Wisły, na przeciw Ramorinuy, Moskali prawie nie było. Strategicznie niemoże bydz nigdy wytlómaczone, czemu Ramorino, na czele 20,000, nie rozbił dziesięciu tysięcy — gonił za niemi, a ujść pozwolił. Wedle przecieź tych samych rozkazów, które Szef Sztabu przytacza, okazuje się, iż Ramorino miał polecone zajmować Siedlce albo Kałuszyn, utrzymować związek ku Warszawie, po wielkiej drodze, albo przez Stanisławów. Tylko szaleństwo, tylko głupstwo ostatnie a właściwie zdrada, mogły sobie wywnioskować, że naówczas, kiedy Paszkiewicz swoje wszystkie siły zgromadził na zdobycie Warszawy, Ramorino mógłby chodź gdzieby chciał, robić co chciał, i nawet zajmować Lublin! Wedle Szefa Sztabu, wedle Ramorino, była to chęć przedłużenia wojny i najwłaściwszy sposób bronięcia zagrożonej Stolicy.

Że stolica była zagrożona, że szturm miał nastąpić i że nastąpił, Ramorino doskonale wiedział. Lecz Ramorino, a właściwie ci, którzy przezeń zdradzali i Kraj zgubili, widzieli tylko siebie swoje bezpieczeństwo i swoje własne zamiary. Warszawy otoczonej przez Paszkiewicza, najwyraźniejszych i najgwałtowniejszych niebezpieczeństw widzieć nie umieli, niechcieli. Niechcieli, jest to właściwe określenie poruszeń i Rad Wojennych Międzyrzecza i Opola.

Szef Sztabu ciągle mówi, że Sztab Główny udzielał fałszywe rozkazy, albo, że żadnych nieudzielał. My niemamy żadnych powodów przemilczać i pobłażać tej myśli, która kierowała ruchami Ramoriny, która wydała to, co nastąpiło — zniszczenie ostatnich podobieństw wojny, rozerwanie sił, które konieczne skupione mieć należało, zatracenie Polski. Rzecz spokojnie, ale surowo i niepodlegle uważamy, i mniemamy, że myśl, która kierowała ruchami i odwrotem Ramoriny, była natchniona albo przez najwyższe głupstwo strategiczne, albo przez najrozmyslniejsze zdradziectwo — i cóżkolwiek powiedziane będzie, za ostatniem, za najrozmyslniejszem zdradziectwem, przeważa nasze przekonanie.

Jenerał Małachowski gotuje, jako słycać, surowe i stanowcze odpowiedzi Szefowi Sztabu. Jest przykro, ale jest użytecznie nakoniec widzieć spór między temi, którzy Kraj zgubili. Jenerał Małachowski podpisał wydanie Warszawy, sromotne warunki kapitulacji — a Szef Sztabu Władysław Zamojski, przez głupstwo strategiczne, a właściwie przez zdradziectwo, zatracił wojsko Ramoriny, zatracił wojsko pod Modlinem. Ich spór nie jest szlachetnym sporem. Jeden drugiemu narzuca odpowiedzialność zatracenia Polski. Oddanie Warszawy, amunicji wojennych, ktokolwiek dał upoważnienie — wyrównywa oderwaniu 20,000. Jedna zbrodnia nieumniejsza drugiej. Po wydaniu Warszawy jeszcze pozostały nadzieje. Po zdradziectwie Ramoriny zniknęły wszystkie.

Czyli Szef Sztabu miał rozkaz zbliżenia się ku Warszawie,

czyli wiedział o szturmie, Jenerał Małachowski zapewne wyjaśni. Wyjaśni, albo nie, jest to dla nas podrzędne i obojętne — albowiem Ramorino, a właściwie, ci, którzy przezeń działali, mieli niezachwiane postanowienie, oderwać 20,000 wojska, na szturm niezwracać uwagi, narazić Kraj na ostatnie niebezpieczeństwo, na zatracenie. Przytaczamy, nasze powody. Joachim Lelewel, na posiedzeniu Sejmu 12 Września wyznał, że Ramorino miał rozkaz zbliżenia się ku Warszawie, wiedział, że szturm nastąpi. Jenerał Prądyński opuściwszy korpus Ramoriny, oznajmił Krukowieckiemu, iż Ramorino ma postanowienie wypowiedzieć posłuszeństwo. A Krukowiecki, jako zwyczaj mówi, jedyny i najczarniejszy zdrajca Krukowiecki, odczytawszy depeze w 72^{ej} lunecie, dnia 6 Września, o godzinie 6^{ej} rano, głośno, publicznie i uniesiony wymówił następujące słowa: « Ramorino nieprzyjdzie, wiedziałem co nastąpi kiedy » temu szelmie Czartoryskiemu z nim iść pozwoliłem. » Krukowiecki czekał nadejścia Ramoriny — Warszawa niezawodnie ocalona być mogła, Paszkiewicz nieśmiałyby wydać drugiej bitwy i straciłby na zawsze nadzieje zajęcia Warszawy. Ale depeza mówiła, że Ramorino nienadejdzie, a Szef Sztabu 1844 pisze — *nie mieliśmy rozkazów, byliśmy zamiedbani!*

Myśl przeto oderwania, myśl wypowiedzenia posłuszeństwa Sejmowi i Rządowi, myśl zdradziectwa, powstała tej chwili, kiedy Ramorino odebrał dowództwo, pozornie, a rzeczywiście Władysław Zamojski i Adam Czartoryski. Jenerałowi Gawrońskiemu jesteśmy winni odkrycie można powiedzieć, stanowczych czynów, że Sztab miał postanowienie wojsko oderwać i zdradzić, niewiedzieć Warszawy otoczonej przez wszystkie moskiewskie siły. Na dniu 5 Września była zwołana Rada Wojenna Międzyrzecza, na której Ramorino i Szef Sztabu uczynili wniosek, aby przejść za Wieprz, zająć Województwo Lubelskie, gdzie niebyło wojsk nieprzyjacielskich. Była zwołana i powtórna Rada, ale niezmierną większość wniosek odrzuciła, i wynurzyła najmocniejsze życzenie, aby się zbliżyć ku Warszawie. Podawać wnio-

sek ruchu za Wieprz, wniosek upornie powtarzać, kiedy był rozkaz utrzymania związku ku Warszawie, kiedy wszystko zapowiadało, że wielka bitwa, że szturm nastąpi—jesto zdradzać. Żadna Rada Wojenna, żaden wzgląd, takiej zdrady uprawnić niemogły. Dla takiej zdrady niema obrony, niema przebaczenia.

Na dniu 7 Września zapewne Ramorino wiedział iż szturm nastąpił, że Wola zdobyta, i otrzymał rozkaz zająć Kałuszyn. Miał przeto rozkaz. Miał rozkaz oczekiwać, a zajmować Kałuszyn nieznaczyło, i nigdy znaczyć niemogło, że ma działać niepodległe, że ma czynić odwrót za Wieprz, usuwać się, kiedy wyraźne nadeszło niebezpieczeństwo, zwoływać Wojenne Rady. Lecz Ramorino doskonale wszystko wiedział, nawet nieukrywał swojej istotnej myśli, albowiem Działyński wysłany na dniu 8 Września wieczorem, odebrał polecenie oznajmić Naczelnemu Wodzowi i Rządowi, że Ramorino nieprzybędzie, że mógłby przybyć, jeżeliby Adamowi Czartoryskiemu zwrócono dostojęństwo Prezesa. Podobnie mówić, jest to buut podnosić, wojskowo i politycznie zdradzać, jest to wyznawać, że połączenie wszystkich naszych wojsk najłatwiej i najbezpieczniej nastąpić mogło. Tylko Adamowi Czartoryskiemu naczelnictwo a właściwie samowładztwo wrócić należało. Brak, dwuznaczność rozkazów, Szef Sztabu wynajduje, aby pokryć zdradziectwo.

Ramorino spiesznie, niezachwianie wykonał co postanowił, a właściwie ci którym on udzielił swoje nazwisko—Szef Sztabu i Adam Czartoryski. Na dniu 9 przeto Września, o godzinie 5ej rano, nastąpiła owa pamiętna Rada Opola, jako najwłaściwiej i najdobitniej określa sam Szef Sztabu : « niebezpieczne lekarstwo, « które zabija. » Istotnie, Rada Wojenna Opola, zabiła Kraj. Nierozbieramy, jaka zręczność, jaka piekielność kierowała ułożeniem i zgromadzeniem wojennej Rady Opola. Wyłączono, o których wiedziano że nigdyby niepozwolili na odwrót, na zdradziectwo. Łatwo znaleziono większość, pozorne uprawnienie fatalnemu czynowi. Dziesięć głosów mówiło, że połączyć wszystkie siły jest to dobrze służyć Ojczyźnie, jest to ocalić nasze

nadzieje. Lecz ośmnaście głosów znalazło, że rozproszenie naszych sił, ma być przedłużeniem wojny, ma, jako oznajmił rozkazem swoim dziennym Ramorino : « zachować nadzieje « ocalenia Ojczyzny. » A przez ocalenie Ojczyzny, *Cudzoziemiec*, rozumiał to, że przez 8 dni szybko unykał, wydał Niemcom Wojsko Polskie, i drugie Wojsko Polskie, pod Modlinem, za Kraj uchodzić przymusił. Takie czyny, takie następstwa niezabroniły przecież Szefowi Sztabu nawet 1844 drukować, że Ramorino miał « szczerą a oczewistą chęć szukania boju a unikania układow. » Polskiej mowie przybyła nowa własność, nowa piękność. Wedle Szefa Sztabu uciekać nikczemnie we 20,000 przed 10,000 — oznacza, *szukać boju*. Złożenie broni Niemcom ! oznacza nadzieje ocalenia Ojczyzny. Klaskajmy jenialnemu wznowieniu.

Powody, które Radzie Wojennej Ramorino miał przedstawiać i które Szef Sztabu powtarza, były następujące : Ramorino mniemał sobie, że był odcięty, że Paszkiewicz na przodzie, a Rozen na tyle, że stać i czekać, jest to niezwołczna zguba— że Sztab Główny żadnych nienadsyła rozkazów, że Sztab Główny niedbały, że dłużej wahać się niemożna, że przez odwrót za Wieprz, przez ruch na Zamość, jest nadzieja przedłużenia wojny. Szef Sztabu 1844 jako najmocniejsze usprawiedliwienie czemu Ramorino połączenie się odrzucił, a właściwie podniósł bunt i zdradził, mówi : « postanowienie Rady stanęło nie dla « braku komunikacji ale dla braku rozkazów. » Ramorino miał nic niewiedzieć, miał być opuszczony i zapomniany, i ponieważ nic niewiedział, uzyskał pozorne uprawnienie swoim widokom. Rada Wojenna bunt i zdradziectwo uprawnia.

Jestże prawda, że Ramorino nic niewiedział, że nie miał żadnych rozkazów ? Rozkaz Głównego Sztabu 6 Września polecił przecież Ramorinie zajmować Kałuszyn. Na tém przeto miejscu, pod Kałuszynem, na rozkaz nowy, koniecznie i koniecznie czekać należało. Szef Sztabu mówi, że komunikacja między wojskiem Ramoriny a Głównym Sztabem istniała, była

zupełnie wolna. Należało przeto wezwać o rozkaz, i ponieważ Ramorino nigdy nie miał działać niepodległe, samo zwołanie Rady Wojennej Opola było buntem i zdradziectwem, a szczególnie buntem i zdradziectwem przeto, że chociaż niewiedziano co właściwie zaszło, co znaczy opuszczenie Warszawy, postanowiono przeciw ruch za Wieprz, rozerwanie sił naszych. Ramorino dał sobie wolność nieuważać, co postanowi Wódz Naczelny, co Sejm, co Rząd. Siebie uznał niepodległym, do siebie przeniósł wyobrazicielstwo Polski.

Najszczęśliwiej sam Szef Sztabu wykrywa zdradziectwo. Sam Szef Sztabu przytacza dowód, że Ramorino miał niezachwiane postanowienie bunt podnieść, wojsko Polskie uprowadzić, i, przez konieczne następstwo, wojsko Polskie pod Modlinem zatracić. Rada Wojenna Opola 9 Września zaczęta o godzinie piątej rano, mogła być skończona o 7miej. Lecz także 9 Września rano, przybył Wacław Zwierkowski podporucznik Krakusów i urzędowe sprawozdanie złożył Ramorinie, powtarzamy, urzędowe sprawozdanie, gdzie opisawszy, co zaszło, co widział, wpisał wyrazy powiedziane doń przez Zastępcę Naczelnego Wodza Jenerała Malachowskiego: że *rozkaz Ramorinie postany będzie*. A zatem 9 Września rano, Ramorino i Szef Sztabu otrzymali polecenie czekać, rozkaz miał być nadesłany. Czyli czekał Ramorino? Nie. Najwyraźniej i urzędownie ostrzeżony że rozkaz nadejdzie, postanowił wykonać zdradziectwo które uprawniała pozornie Rada Wojenna Opola, uwiedziona fałszywymi powodami które jej przedstawili Ramorino, Szef Sztabu i Adam Czartoryski. Ramorino postanowił bunt podnieść, oderwać swoje wojsko, zatracić wojsko pod Modlinem, ponieważ rozkazów niemiął odebrać. Podniósł bunt, oderwał swoje wojsko, chociaż urzędownie wiedział, że rozkaz nadejdzie. Bunt wykonał, oderwał wojsko, chociaż, także na dniu 9 Września, rozkaz połączenia odebrał. Zdradzał, ponieważ niemiął mieć rozkazów. Zdradzał, chociaż miał rozkaz. Jaka piekielna loika.

Loiki i czynów przedstawionych 1831, powtórzonych 1844

przez Szefa Sztabu, niezrozumiało Wojsko Polskie i teraz zapewne nierozumie. Sumienie wojska przeczuwało, że postanowienie Rady Wojennej Opola, niweczy podobieństwo przedłużenia wojny, zabija Kraj. Sam Szef Sztabu kreśli uwielbienie pięknemu uczuciu wojska, a sobie i Ramorinie potępienie. Szef Sztabu mówi, « że Wojsko miało powszechne i prawie jednomyślne « życzenie— że był niemiął jednomyślny instynkt za ruchem « na Modlin. » Lecz Rada Wojenna Opola pominęła powszechne życzenie wojska, wbrew jednomyślnemu uczuciu wojska postanowiła odwrót, i kiedy postanowienie wojsku ogłoszono, znowu Szef Sztabu mówi, że wojsko ogarnęła « *cała boleść i rozpacz*. » Szef Sztabu i Ramorino widocznie mieli niezachwiane przedsięwzięcie nieuważać na *boleść i rozpacz*, pogardzić *powszechnem życzeniem wojska*. Wojsko polskie miało prorocze i prawdziwe uczucie, albowiem Rada Wojenna Opola zawyrokowała śmierć Polski, stanowczo zrujnowała nadzieje jakie jeszcze być mogły, pod najprzewrotniej nasunionem pozorem, że Ramorino miał « szczerą a oczewistą chęć szukania dalej boju a unikania « układów. »

Szef Sztabu i Ramorino rachowali na posłuszeństwo, na karność — mniemali, że uprawnienie zdradziectwa przytłumi powszechne oburzenie. Jednak powątpiewali. *Rozpacz i boleść* wojska mogłyby powstać przeciw najwyraźniejszemu zdradziectwu. Postanowiono przeto zabałamucić, przerazić wojsko, najzuchwałej, najbezpieczniej. Ramorino wydał Rozkaz Dzienny i uczynił przegląd wojska dnia 9 Września wieczorem. Szumnie zapowiedział, że wojna nieskończona, że ruch na Modlin jest to kapitulacja, że on z *prawdziwymi Polakami* pójdzie tam, gdzie nadzieja ocalenia Ojczyzny. *Prawdziwymi* — jest to nieocenione wyrażenie. Tylko ci, którzy przy Ramorinie zebrali się, których Maurycy Mochnacki Koblencem i Targowiczani słusznie nazwał, mieli być *prawdziwymi Polakami*. Po za obozem Ramoriny ani Polaków prawdziwych, ani Polski być niemiął. Lecz wojsko niewierzyło ani Odezwie, ani zuchwałstwu Ramo-

riny. — Milczało ponuro. Tej chwili kiedy przegląd trwał, o godzinie czwartej wieczorem 9 Września nadjechał Kapitan Kowalski, przywoził rozkazy, które Wacław Zwierkowski o godzinie 9 rano zapowiedział. Szef Sztabu twierdził, że jedynie brak rozkazów stanowczo wpływał na postanowienie Rady Wojennej Opola, i ponieważ żadnych rozkazów niemiano, uważano się za odciętych, przyjęto ruch za Wieprz, jako mówiono, *celem przedłużenia wojny*. Rozkaz nakoniec nadchodził i widocznie, podstawy na których opierano postanowienia Rady Wojennej Opola, zupełnie upadały. Lecz jakże Szef Sztabu nawet 1844 nadejście rozkazu nazywa? Rozkaz, mówi Szef Sztabu, « mógł postawić Ramorinę w najtrudniejszym i naj-
« drażliwszem położeniu. » Rozkaz przeto prawnej władzy, rozkaz na którym polegało zbawienie Polski, rozkaz który zapewniał połączenie 50,000 wojska, Szef Sztabu, nazywa *najtrudniejszym i najdrażliwszem położeniem!* Prawda. Rozkaz niweczył podobieństwo wykonania zdrady upoważnionej przez Radę Wojenną Opola — buntowi i oderwaniu 20,000 odbierał wszelki pozór.

Chcemy uważać i zbliżyć czyny i daty, Na dniu 21 Sierpnia, Ramorino ma polecenie nigdy nie tracić wielkiej drogi, albo przez Stanisławów. Lecz Ramorino wychodzi nawet pod Brześć Litewski, najpowniej wraca, i 5 Września Radzie Wojennej Międzyrzecza podaje wniosek ruchu na Lublin. Jestto zdrada. Na dniu 7 Września Ramorino otrzymuje rozkaz zajmować Kałuszyn i czekać. Lecz Ramorino Kałuszyna niezajmuje i nie czeka. Zatrzymuje się pod Siedlcami, i wyludza uprawienie swojemu zamiarowi, odwrotu za Wieprz. Jestto zdrada. Dnia 9 Września o godzinie 9 rano Ramorino otrzymuje urzędowe zawiadomienie, że rozkazy otrzyma. Lecz Ramorino niepotrzebował, nie chciał mieć rozkazów. Pisze Odezwy, czyni przegląd, fałsze przedstawia Wojsku i oznajmia, że ruch za Wieprz wykonany będzie. Jestto zdrada. Takim czynom żadne łagodniejsze nazwisko dane być niemoże. Mieć rozkaz utrzymać związek

ku Warszawie, — mieć rozkaz zajęcia Kałuszyna, mieć pewność, że rozkaz prawnej władzy nadejdzie a jednak wykonywać ruch za Wieprz, odrywać 20,000 i drugie 20,000 pod Modlinem na zatracenie narażać — jestto zdradzać. Rozkaz nareszcie przychodzi, ale Szef Sztabu, który tyle boleśnie brak rozkazów Wodzowi Naczelnemu zarzucał, pisze, że rozkaz, robił dlań i dla Ramoriny « *najtrudniejsze i najdrażliwsze położenie.* » Nad tem naiwnem, okropnem przyznaniem Szefa Sztabu, wszelkie objaśnienie byłoby zbyt cenne. Powiemy jedynie, podobnie twierdzić 1844, podobnie śmiało przy błędzie, a wedle nas przy zdradzieństwie obstawać, jest coś więcej zbrodnicze, coś więcej występne aniżeli samo zdradzieństwo, które Polskę zabiło. — Rozkaz pomieszał Szefa Sztabu i Ramorinę. Lecz ci Panowie, ci, jako samych siebie nazwali, ci *prawdziwi polacy*, nie stracił śmiałości. Ramorino był przerażony, lecz jako donosi Szef Sztabu 1844, był przerażony, chwilowo tylko. Szef Sztabu i Ramorino szybko odzyskali i męstwo i przytomność, i zobaczymy niżej, przez jakie zręczne sposoby, a jako my nazywać zwykli, przez jakie najśmielsze oszustwo, wyludziło i zniweczyło rozkaz prawnej władzy, i najszcześliwiej przeszli « *najtrudniejsze i najdrażliwsze położenie,* » Znaleźli pomocnika. Był nim Kapitan Kowalski.

III

Generał Małachowski, zaraz we swoim czasie, 1832, przedrukował wszystkie rozkazy, jakie Ramorino po wydaniu Warszawy przez Sejm, po 8 Września odebrał. Rozkazom, dotąd zaprzeczyc nie śmiano — rozkazom Szef Sztabu nie przeczył i nie przeczy. Rozkazy wyraźnie, stanowczo polecały ruch na Modlin. Miało nastąpić pod Modlinem połączenie wszystkich naszych sił. Był to warunek kapitulacji — był to wstęp paciifikacji — rucho-
wi, na skutek umowy, Paszkiewicz nie miał przeszkadzać. Lecz

kiedy Jenerał Rybiński odebrał naczelne dowództwo — ruch na Modlin, połączenie naszych wszystkich sił miało cel zupełnie odmienny. Nowy Wódz Naczelny zamierzał odnowienie wojny, miał zacne postanowienie naprawić to, co zepsował i zrujnował Sejm przez upoważnienie i wykonanie tój zabójczej, tój zdradzieckiej, tój nikczemnej kapitulacji.

Że rozkaz dany Ramorinie tylko ruch na Modlin, spieszne połączenie naszych wszystkich sił polecał — na to, kapitan Kowalski we swoim czasie, urzędownic, Wodzowi Naczelnemu złożył świadectwo, sprawozdanie. Kapitan Kowalski Ramorinie rozkaz połączenia wręczył — Ramorino wykonanie rozkazu odmówił, wypowiedział posłuszeństwo, bunt podniósł, zdraźiectwo dawno ułożone, zimno, spokojnie, energicznie wykonał. Przeciw rozkazom urzędowym, przeciw sprawozdaniu urzędowemu, żadne świadectwo, żadne objaśnienie dorobiane nie ma powagi. Jenerał Małachowski dał tylko rozkaz połączenia, a ustnie nic nie polecił, coby rozkaz na piśmie zmieniał, wywraçało zupełnie. Kapitan Kowalski, we swoim urzędowym sprawozdaniu nie twierdzi, że miał dane ustne polecenia, któreby rozkaz na piśmie zmieniały, wywraçały — któreby Ramorinie dawały moc uczynić co uczynił, wypowiedzieć posłuszeństwo, kierować wojskiem niepodległe, wykonać odwrót za Wieprz, szybko uciekać — przez pośrednictwo Austrii, Moskwie wydać 20,000, zniweczyć wszelkie podobieństwo odnowienia wojny. Słowem, — wedle pism urzędowych, ogłoszonych 1832 jest pewne, że Ramorino odebrał rozkaz połączenia się, że Ramorino rozkaz odrzucił, bunt podniósł — że Kapitan Kowalski nie miał żadnych ustnych poleceń, któreby dawały Ramorinie moc działania coby chciał, coby sam za najlepsze uważał. Po dwunastu latach, JI Małachowski spokojnie, szlachetnie, publicznie twierdzi — nie, ja takich ustnych poleceń nie dałem — nie, ja przez ustny rozkaz nie dałem upoważnienia, aby mój rozkaz na piśmie wyłudżono, aby prawnej władzy wypowiediano posłuszeństwo. JI Małachowski ma ciężkie winy. Lecz sumieniowi, lecz honorowi JIa Małachow-

skiego nie zarzucić niewolno. JI Małachowski nie mógłby wymówić kłamstwa. Kłamstwa gdzieindziej szukać należy, a kłamstwem bydź musi — wszystko, co mówi przeciw urzędowym, we swoim czasie niezaprzeczonem, urzędowym dowodom.

Przecież, Kapitan Kowalski — Władysławowi Zamojskiemu Szefowi Sztabu wydał pismo, kreslone w *Auteuil* 19 *Wrześniu* 1834 — pismo najdziwniejsze, gdzie wsadził czyny i słowa najsprzeczniesze urzędowym dowodom — temu, co sam urzędownie twierdził — temu, czemu, JI Małachowski najwyraźniej zaprzecza. Pan Kowalski przez powody których wyjawienia mocno życzymy, burzy urzędowe dowody, usiłuje okazać, że JI Małachowski dał ustne upoważnienie działac niepodległe, oderwać się — i że Jenerał Rybiński, nowy Wódz Naczelny, działanie niepodległe, oderwanie się, zatwierdził, pochwalił przez wyraz: — *dobrze* — Jenerał Rybiński, który przyjął naczelne dowództwo pod warunkiem, że połączenie nastąpi, który tylko na połączeniu opierał podobieństwo przedłużenia wojny! JI Rybiński wywrócenie podobieństw wojny — to, co we swoim czasie przez trafne przeczucie *zdraźiectwem* mianował i przez *wypędzenie cudzoziemca* pragnął uprzędzić, miał pochwalać przez wyraz « *dobrze!* » Szef Sztabu musi rozumieć swoje położenie, musi nie mieć i najlżejszój szlachetnej obrony, kiedy przez takie grube, takie niepojęte niedorzeczności, usiłuje wymówić swoje zdraźiectwo, swój bunt, który rzeczywiście wywrócił ostatnie nadzieje przedłużenia wojny! Używać takich środków, jest to wykrywać rozpacz — własne ogłaszać potępienie.

Można przeto twierdzić, że to, co Pan Kowalski utrzymuje przez swój list 19 *Września* 1834, nigdy nieistniało; nigdy nie miało rzeczywistości. Pan Kowalski pozwolił sobie czego po skreśleniu przezeń urzędowego sprawozdania, pozwolić sobie nie mógł, nie był powinien, przez żadne względy. Ustny rozkaz najprzeciwniejszy rozkazowi na piśmie, powstał zapewne 1834. O ustnym rozkazie, któryby Ramorinie zostawił wolność działania — prawo połączenia się pod Modlinem albo nie — JI Małachowski

1831 nie miał i 1844 nie ma żadnej wiadomości. Nawet sam P. Kowalski o takim rozkazie 1831 nic a nic nie wiedział. Byłżeby był nie wspomniał we swym urzędowym raporcie, o rozkazie ustnym, tyle ważnym, tyle nadzwyczajnym, który znosił polecenia rozkazu na piśmie, który niweczył połączenie naszych sił, widocznie nieprzyjacielowi zapewniał zwycięztwo — i stanowczy upadek kraju uczynił koniecznym? Ji Małachowski list 19 Września 1834 przypisuje *gietkości*. Jestto ocenienie najłagodniejsze, — czyli właściwe, powątpiewać można. Stwarzać, wynajdować czyny, które nicistniały; czyny przeciwne urzędowym dowodom i własnym zeznaniom — jest to coś naganniejsze aniżeli *gietkość* — jest to coś, co najsurowiej karane być powinno. Surowość nawet najwyższa, nie byłaby przesadzona, skoro uważamy, że list 19 Września 1834 pisano na jedyny cel, aby zdradziectwo Ramoriny zasłonić (*).

IV

Teraz, Ramorino — Wł. Zamojski. — Rozkaz połączenia się pod Modlinem, nadszedł o godzinie 4 wieczorem. Połączenie przeto, najłatwiej wykonane być mogło. Połączeniu nic przeszkadzać nie miało — na połączenie zezwalał nieprzyjaciel, upewniony że ostateczna pacyfikacja niezawodnie nastąpi. Nieprzyjaciel cofnął swoje oddziały. Ji Małachowski, połączenie uważał za tyle konieczne, że nawet wydanie bitwy upoważniał — kazał iść na przebój. Bardzo rozumnie. Tylko przez połączenie wszystkich sił mogło powstać podobieństwo odnowienia wojny.

(*) Słyszymy, że Pan Kowalski ma ogłosić objaśnienia o swoim liście 19 Września 1834. Najmocniej życzymy, aby Pan Kowalski oczyścił swój charakter. Jeżeli można wierzyć, Władysław Zamojski przyrzekł, że list nigdy drukowany niebędzie. Jeżeli można wierzyć, Władysław Zamojski drukował ułamki, a drugiej części najważniejszej zupełnie nieumieścił.

Wiadomo — Ramorino odmówił — wypowiedział posłuszeństwo, wykonał najzimniej dawno ułożone zdradziectwo. Wszystko co przytoczył na pokrycie zdradziectwa, na osłonicie buntu nie miało gruntownej podstawy: było fałszem. Nie trzeba nigdy zapominać: — Ramorino najdalej 4 Września odebrał rozkaz, cofnąć się i zająć Kaluszyn. Ramorinie 6 Września posłano rozkaz drugi zająć Kaluszyn — nakoniec Ramorino 9 Września rano, miał wiadomość, że rozkaz nadejdzie niezawodnie. Nie miał przeto prawa, potrzeby zwoływania Rady Wojennej Opola, czynienia ruchów mogących opóźnić albo niepodobnem uczynić połączenie. Rada Wojenna Opola była buntem. Poruszenie za Wieprz było zdradziectwem — albowiem Ramorino posiadał, otrzymał rozkaz połączenia.

Ramorino przecież mówił Panu Kowalskiemu, że na rozkaz czekał do godziny jedenastej rano, że teraz niepodobieństwo rozkaz wykonać, że nie może robić forsownych marszów — i dołożył najdumniej: « nie chcę mieć z wami żadnej styczności — mojego postanowienia nie zmienię » — to jest, wypowiadam posłuszeństwo Sejmowi, Rządowi, Naczelnemu Wodzowi: — Polska jest przy mnie — Polski pod Modlinem nie ma. I czytaliśmy, że tylko przy Ramorinie *prawdziwi* Polacy być mieli — Zamojski, Gustaw Małachowski, Adam Czartoryski — ci *prawdziwi* Polacy, którzy za pośrednictwem Austrii, Carowi przez patriotizm ofiarowali 20,000 wojska — i drugie 20,000 pod Modlinem skazali na konieczne zatracenie — « *mojego postanowienia nie zmienię.* » Prawda! Ale jakie postanowienie? Bunt, zdrada, mord Polski!

Ramorino mówił, że czekał na rozkazy do jedenastej rano. Lecz Ramorino powinien był czekać dopókiby rozkazu nie odebrał, albowiem 9 Września rano, *urzędownie* wiedział, że rozkaz niezawodnie nadejdzie, albowiem nie miał prawa działać niepodległe. Ramorino mówi, że nie może *robić forsownych marszów.* » Jakie forsowne marsze? Ramorino czekał do jedenastej rano na rozkaz. Do czwartej wieczorem, wojsko nie

zmieniło stanowisk jakie zajmowało we swoim pozornym ruchu ku Warszawie. Nieprzyjaciel nigdzie nie był — nigdzie być nie mógł — albowiem cofnął swoje oddziały, albowiem szanował warunek kapitulacji upoważniający ruch Ramoriny pod Modlin. Wojsko, ze stanowisk jakie zajmowało 9 Września o czwartęj wieczorem, ruch pod Modlin spokojnie, bezpiecznie odbyć mogło. Ażby odbyło, nie potrzebowało żadnych wysiłów, żadnych forsownych marszów. Droga stała otworem. Lecz tój spokojnej, bezpiecznej drogi pod Modlin Ramorino widzieć nie chciał. Przeszkadzała zdrada — *postanowienie*, którego, jak mówił, *nic nie zmieni* — i którego rzeczywiście nic nie zmieniło.

Połączenie nawet przez marsz forsowny, przez wydanie morderczój bitwy należało uskutecznić. Ramorino lękał się wymierzonych przezeń forsownych marszów, aby zdobyć połączenie naszych wszystkich sił. Lecz zniweczyć połączenie naszych sił, aby zdradzić — dać Moskwie dobrodziejstwo największe, stanowcze, nieocenione, Ramorino nie lękał się bynajmniej forsownych marszów. Czyliż nie forsownemi marszami do Austrii uciekał? Forsowny marsz aby kraj zbawić, aby dwa wojska ocalić, taki marsz forsowny niepodobny. Ale marsz forsowny aby uciekać, aby zabić kraj, aby zatracić dwa wojska — taki marsz forsowny najpodobniejszy, najkonieczniejszy, najłatwiejszy. I aby taki marsz wykonać — marsz, na którego zakończeniu był mord Polski, Ramorino najdumniejsz Panu Kowalskiemu mówił: « *nie* » *zmienię mego postanowienia — nie chcę mieć z wami żadnej styczności.* » Ażby rozkaz prawnej władzy odrzucić, Ramorino wymarzył sobie forsowne marsze. Lecz aby bunt, zdradziectwo wykonać, aby zatracić 40,000 wojska, Ramorino nie lękał się rzeczywiście forsownych marszów. Szybko, lekko, szczęśliwie uciekał.

Jeżeli prawda, że był rozkaz dany ustnie, który miarkował, nawet wywracał rozkaz na piśmie i Ramorinie udzielał moc działania niepodległe, jakoby sam chciał i postanowił — czemuż P. Kowalski we swoim czasie, 1831, we swoim sprawozdaniu

urzędowem o takim ustnym nie spomniął rozkazie, czemu o nim zachował milczenie? Czemu rozkaz ustny zaledwie 1834 odszukał, wynalazł? Jedyna odpowiedź naturalna jest, że taki ustny rozkaz 1831 nie istniał — a że nie istniał, JI Małachowski nawet 1844 stanowczo zaprzecza. Rozkaz ustny, jest to najwyraźniejsze zmyślenie, stworzone później, aby zdradziectwo osłonić, aby zbrodni dać pozorne usprawiedliwienie.

Sam Ramorino uczynił dosyć naiwne przyznanie tój zbrodni, że zdradzał, że rozkaz ustny nie istniał, że 9 Września 1831 wykonał bunt, ułożony dawno — może tój chwili kiedy dowództwo korpusu odebrał — może naówczas, kiedy otrzymał rozkaz cofnięcia się, zaniechania wojennych działań, zajęcia Kałuszyna. Miał być sądzony, a może jako zasłużył, rostrzelany. Cóż uczynił Ramorino? Panu Kowalskiemu « *dać uczuć potrzebę przemilczenia o tem co zaszło* » mówił jemu: « *jeźdź sobie natychmiast.* » Dla czego, przemilczenie — dla czego, jeźdź sobie natychmiast? Gdyby rozkaz ustny był istniał, przemilczenie nie miało żadnej potrzeby — owszem rozkazy na piśmie i ustny najpubliczniejszymi uczynić należało — nic nie tać, wszystko odkryć, działać najjawniej, szczególniejsz że cały korpus *jednomyślnie* był za połączeniem, był przeciwny zdradziectwu, zabójczemu kierunkowi na południe. Pan Kowalski byłby świadczył, że istotnie przyniósł rozkaz dający Ramorinie wolność działania niepodległe. Ale Ramorino świadka swojej zbrodni mieć nie chciał ani jednéj chwili. Pan Kowalski byłby niezawodnie wykrył jakie przywiózł rozkazy, byłby przeszkodził wykonaniu zdrady — Jenerałom, wojsku byłby wystawił cały stan rzeczy. Przetoż Ramorino bardzo rozumnie i przezornie mówił Panu Kowalskiemu « *jeźdź sobie natychmiast.* » Lecz można wyznać, Pan Kowalski miałże rozum i przezorność, że usłuchał, że odjechał, że przemilczał, że tajemnicy nie wykrył. Była sposobność uczynienia prawdziwie najważniejszój usługi krajowi. — Pan Kowalski nie miał żadnej wątpliwości, że Ramorino wypowiedział posłuszeństwo. — Gdyby był rzecz wojsku polskiemu obja-

wił, zdrada byłaby była zatrzymana, Ramorino byłby całej nie spełnił zbrodni, 40,000 wojska byłyby były ocalone. Lecz Pan Kowalski przemilczał — zdrady wojsku nie wykrył, odjechał natychmiast — przez co dowiódł, że nie był na swoim miejscu, że naówczas ważności swego posłannictwa nie rozumiał, albo rozumieć nie chciał. Wojsku, ukrył zdradziectwo (*).

Co czynił Ramorino Dowódca Korpusu — czynił także Wł. Zamojski, Szef Sztabu. Obadwa mieli jasne pojęcie ich zbrodni — obadwa dokładnie znali, że rozkaz ustny nie istniał — Szef Sztabu także nie ukrywał, że Pan Kowalski może ruch zaczęty niepodobnym uczynić « jeżeli officerom objawi brzmienie rozkazu na piśmie. » Wł. Zamojski wierzył przeto, że objawić officerom rozkaz na piśmie, jest to ruch na południe zniweczyć, jest to officerom odkryć zdradziectwo, jest to nie dozwolić na spełnienie całej zdrady. Byłoby było wojsko spokojnem, gdyby było wiedziało, że jest najpiękniejszą zdradzone? Wł. Zamojski także Panu Kowalskiemu natychmiast odjechać polecił — nie nikomu nie mówić — przemilczeć rozkaz, wszystko, co zaszło. Pan Kowalski polecenie Szefa Sztabu najfatalniej wykonał, przy najdoskonalszej wiadomości, że ukryć to, co wiedział — nieposłuszeństwo, bunt Ramoriny, jest to także spółnictwo zdrady. Ponieważ Pan Kowalski przemilczał, nie wojsku nie objawił — natychmiast odjechał, Ramorino i Wł. Zamojski mogli najbezpieczniej wykonać zdradziectwo, oderwać się, zatracić 20,000 wojska które mieli i 20,000 wojska pod Modlinem — mogli najbezpieczniej, albowiem Wł. Zamojski officerom najtroskliwiej pytającym,

Pan Kowalski będzie zdziwiony, kiedy jemu powiemy, że rozkaz na piśmie przy Jenerale Zawadzki sam otworzył, że Jenerałowi Zawadzkiemu o ustnym rozkazie ani wspominał. I kiedy Jenerał Zawadzki dowódca przedniej straży posuniętej ku Kaluszyńowi odebrał rozkaz cofnięcia się, ruchu na Łuków — Jenerał Zawadzki wahał się czyli ruch ma wykonać — chciał się oderwać i iść pod Modlin przez Kamieńczyk. Lecz tylko wahał się — chwilowej, pięknej myśli nieśmiało wykonać. Przesadzone wyobrażenie o porządku wojskowym przemoгло. Jenerał Zawadzki może i nie był nadzwyczajnie złym Polakiem.

jakie Kowalski przyniósł rozkazy, pod słowem honoru zaręczył, że Ramorino « wypetnia, co ma polecone. » Nic. Bunt nie był dziełem nierozumu. Szef Sztabu doskonale wiedział co czyni, że zdradza, że 40,000 wojska niezawodnie zatraci — śmierć Polsce, najważniejsze dobrodziejstwo Carowi! Dla działaczy takiej posługi, Car wdzięczności nigdy zapomnieć nie powinien. Wyprowadzić do Austrii 20,000 — drugie 20,000 na wejście do Pruss skazać, zniweczyć wszelkie podobieństwa wojny, pytam, mogła być świetniejsza, bardziej stanowcza posługa Carowi? Zapewne — nie. Rodowi Zamojskich i Czartoryskich Car wdzięcznym być powinien. Gdyby nie zdrada zaczęta 30 Listopada 1830, skończona 9 Września 1831, Car nie miałby Polski. Car nie mógł, nie śmiał Polski zwyciężyć. Car umiał wynaleść przyjaciół i zdrajców. Tylko przez Polaków Polska upadła (*).

(*) Pan Kowalski podobno i wyznał wszystko co tylko wiedzieć trzeba o jego pamiętnym liście, kreslonym Autenil 19 Września 1834. Mówi przeto, że dodał « niektóre szczegóły, aby rzecz uczynić « kompletną, tak, jak jej Pułkownik żądał. » Wyraźniej niemożna siebie oskarżyć, potępić i niektórym szczegółom dodanym 1834 odebrać wszelkie moralne znaczenie. Pan Kowalski chciał odpowiedzieć żądaniu Pułkownika, i ponieważ odpowiedział, musiał popełnić sprzeczności przeciw samemu sobie, zadać fałsz urzędowym dowodom, wynajdować szczegóły które 1831 nieistniały. Kompletował rzecz!

Między temi niektórymi szczegółami kompletującymi rzecz, są dwa dosyć ciekawe. Twierdzi on, że « podobieństwo przegranej pod Warszawą nie było przewidziane. » Czemu takie dziwne wysuwa mniemanie? Aby nieznacznie powiedzieć, że wojsko Ramoriny nie było potrzebne, że sama załoga Warszawy wszystkie siły moskiewskie mogła pokonać najłatwiej, a jeżeli niepokonała, jest wina wojska jedynie, które jako dowodzi Wł. Zamojski upadło na duchu, w którym, jako odkrył Jenerał Małachowski zagnieżdżono się lenistwo, zubożenie, opuszczenie się. Po co Ramorino miał odwrót ku Warszawie przyspieszać? Warszawie nic niegroziło. « Podobieństwo przegranej nieprzewidziano. »

Drugi, niektóry szczegół kompletujący rzecz jest, że Warszawa na cały rok żywność miała. Kowalski miał widzieć urzędowy raport — Warszawa przeto broniona być mogła — miała ogromne zapasy. Jenerał Małachowski widocznie kłamał, kiedy pisał, że Warszawa miała żywność ledwie na dni kilka, że korpus Ramoriny wysłano jedynie, aby dowóz żywności zapewnić, aby oddalić głód, grożący wojsku i Warszawie. Zaiste — prawda — trzeba mieć najszcześliwiej, najsztuczniej giętki charakter, ażeby 1834, a nawet 1844 wstawiać takie niektóre szczegóły kompletujące rzecz!

Pan Kowalski natychmiast odjechał, przemilczał, chociaż wiedział, że odkrywszy rzecz Korpusowi, byłby był przeszkodził wykonaniu zdrady. Ramorino i Wł Zamojski « *przebyli* » « *najtrudniejsze, najdrażliwsze położenie.* » Odtąd ich odwrotowi, ich ucieczce nie przeszkadzać nie miało. Tego, który wszystko wiedział, który głęboko, piekielnie ułożone zdradziectwo mógłby był zniweczyć, szybko, najręczniej oddalono. Niespokojność, oburzenie, opór wojska uciszył Szef Sztabu zaręczeniem przez *swój* honor, że Wódz Naczelny Ramorinie *zostawiał wolność działania niepodległe.*

Lecz Szef Sztabu nawet 1844 nie wierzył, że istniał rozkaz ustny, że Ramorino miał udzielone prawo działania niepodległe. Rozkaz ustny wynaleziony 1834, aby *skompletować rzecz*, aby *odpowiedzieć życzeniu Pułkownika*, widocznie na kierunek zdarzeń 1831 nie mógł wpływać i nie wpływał. Przetoż Szef Sztabu przytacza odmienne względy mające tłumaczyć, czemu rozkaz na piśmie odrzucił, czemu bunt wykonał, czemu zdradził, swoje wojsko i wojsko pod Modlinem zatracił.

Szef Sztabu przytacza urzędowe Listy między Jłem Małachowskim a Paszkiewiczem. Listy, my sami, za wiarogodne, za rzeczywiste, za nietykalne przyjmujemy. Jł Małachowski milczał lat trzynaście. Trzynaście lat dowodom urzędowym nie zaprzeczył, i widocznie, zaprzeczenie ogłoszone 1844 nie ma żadnej powagi. Jł Małachowski przez wydanie broszury swój 1832 zbijał fałszywe wieści biegające po Galicji — a o dowodach urzędowych, diplomaticznych, zachował milczenie. Odwrot, zdradziectwo Ramoriny tłumaczył, uniewinniał siebie, za czyn nie przyjmował odpowiedzialności — a spokojnie widział ogłoszone dowody wykrywające, co znaczyła właściwie kapitulacja Warszawy! Względem Ramoriny, najwyższa drażliwość; względem Warszawy, najzupełniejsza obojętność. Odwrot Ramoriny, to zdrada, to zbrodnia. Lecz kapitulacja Warszawy, zostawione nieprzyjacielowi amunicje wojenne, szaniec Pragi, ruch do Płocka na rozkaz Paszkiewicza, na skutek zobowiązania — to

nie! Jł Małachowski milczał lat trzynaście, albowiem nie miał co odpowiedzieć, albowiem swoim listom nie miał odwagi zaprzeczyć, albowiem *wykonał* wszystko, co tylko Listy obejmowały. Między przyrzeczeniami przyjętymi przez Listy, a czynami zewnętrznymi, które Jł Małachowski wykonał, jest najzupełniejsza tożsamość. Jaka korzyść przeczyć Listom, skoro czynom dokonanym zaprzeczyć niepodobna?

Lecz Listy wiarogodne, nieznanne Szefowi Sztabu na dniu 9 Września, widocznie na jego czyn, na jego bunt, na jego zdradziectwo wpływać nie mogły i nie wpłynęły. Szef Sztabu, swój czyn, swój bunt, swoje zdradziectwo spełnił przez powody zupełnie odmienne. Także wiadomość, że Warszawa kapitulowała, że wojsko na skutek zobowiązań posunęło się ku Modlinowi, że Rząd przyjął zobowiązania przeciwne honorowi narodu, nie mogły upoważnić nieposłuszeństwa rozkazom prawnej władzy, albowiem Ramorino swoje zdradziectwo ułożył, objawił, rozpoczął *pierwej* nim Warszawa upadła — *pierwej* nim Rząd przyjął zobowiązanie przeciwne honorowi narodu. Kiedy Ramorino dwóch rozkazów polecających cofnięcie się, zaniechanie wojennych działań i zajęcia Kałuszyna nie wykonał, kiedy złamał polecenia — Ramorino przed szturmem Warszawy zdradził, i czynami później dokonanymi, nie ma prawa uniewinniać dawniej ułożonej i zaczętej zdrady. *Mojego postanowienia nie zmienię* mówił najdumniej Ramorino Panu Kowalskiemu. Rzeczywiście, postanowienia żaden wzgląd nie zmienił. Zdrada ułożona, objawiona, zaczęta *przed 5 Września* odebrała najzupełniejsze wykonanie — zatracenie 40,000 wojska — mord Polski — stanowcze zwycięstwo.

Wiadomość, że Warszawa kapitulowała, także nie mogła usprawiedliwić nieposłuszeństwa rozkazowi prawnej władzy. Władze prawne, narodowe, były zupełnie wolne. Na ich postanowienia, przestał wpływać nieprzyjaciel. Szef Sztabu nie wiedział, wiedzieć nie mógł warunków kapitulacji dotąd nieogłoszonej — i ponieważ był podwładny, ponieważ naczelnie nie dowodził, po-

nieważ przy wojsku pod Modlinem widział Rząd i Sejm — miał obowiązek rozkaz wykonać. Dla swego buntu, nieposłuszeństwa, dla zdrady, nie miał usprawiedliwienia. Jeżeli nawet uważał, że kapitulacja narażała honor narodowy, rujnowała nasze nadzieje — prosty rozsądek wskazywał, że tylko przez połączenie sił było podobnem odnowienie wojny, naprawienie zrujnowanych nadziei, działanie odpowiedniejsze honorowi narodu. Rozdzielać siły, odrywać się, było to, jako okazało doświadczenie zabijać obadwa wojska, ofiarować nieprzyjacielowi najłatwiejsze i stanowcze zwycięstwo, bez bitwy nawet.

Byłoby zbyteczne zbijać rozumowania, które Szef Sztabu później wynalazł, którymi usiłuje usprawiedliwić zdradziectwo; czyn ułożony, zaczęty dawniej, wykonany najrzęczniejszą, najskuteczniejszą. Połączenie wszystkich sił, mówi Szef Sztabu, skazowało połączone wojsko « na głód, na demoralizację, na złożenie « broni. » To jest pozór udzielony zdradziectwu. Szef Sztabu, Ramorino, pierwój nim Warszawa kapitulowała odmówili połączenia — rozkazy ukryli, rozkazów nie wykonali; owszem, odebrawszy rozkaz posunięcia się ku Warszawie, zajęcia Kuluszyna, wykryli zamiar ruchu za Wieprz, wystawienia Warszawy na niebezpieczeństwo, na upadek niejako pewny, albowiem nieprzyjaciel wszystkie siły zgromadził, i widocznie cios stanowczy uderzyć postanowił. Szef Sztabu przed 5 Września 1831 bunt podniósł, wypowiedział posłuszeństwo — zdradził — zdradził, kiedy jeszcze nie nastąpiły czyny, którymi chciałby wymówić swój bunt, swoje zdradziectwo — zatracenie Polski.

Szef Sztabu albo wykrywa najpocieszniej strategiczny nierozum, albo za nadto ubliża rozumowi publicznemu, jeżeli mniema, że jego powodom, przez które połączenia odmówił, mogłaby być przyznana jakakolwiek wartość. Mówi on, że łączyć wszystkie siły jest to, *demoralizować je*. Cóż przecież nastąpiło? Jakie było doświadczenie? Wojsko jako sam Szef Sztabu naucza, *upadło na duchu* — i niezawodnie, wiadomość o zdradziectwie, o buncie, mocno rujnowała moralne uczucie wojska pod Modlinem.

Łączyć siły, jest to osłabiać je i demoralizować!! Rozrywać je, to ma być wzmocnić je i ocalić! Rozrywać siły, kiedy nieprzyjaciel wszystkie siły zgromadził i zajmował najszybsze stanowisko! Jest to nowa strategija Szefa Sztabu.

Połączenie naszych sił, skazywać je miało na złożenie broni? Złączyć 40,000 wojska 130 dział, wedle Szefa Sztabu, jest to pewność, że wojsko połączone, osłabnie na duchu, zwątpi i złoży broń. Lecz rozdzielić 40,000, to ma być pewność, że wojsko rozdzielone będzie mocniejsze, odzyska zaufanie, odnie się zwycięstwo. Lecz jakież czyn nastąpił? Co znowu dowiodło doświadczenie? Szef Sztabu pierwszy uciekał — uciekał szybko, niewstrzymanie, nawet potyczki wydać albo przyjąć nie śmiał i pierwszy broń złożył — wydał 20,000 wojska, przez pośrednictwo Austrii, samemu moskiewskiemu Carowi. Szef Sztabu nie śmiałby nigdy użyć tych dzikich i potwornych rozumowań, gdyby nie był zmuszony bronić swój zdrady, swój zbrodni. Lecz używać takich rozumowań, tylko dowodzi, że dla jego zbrodni, dla jego zdrady, niema żadnej obrony. Jakichże Szef Sztabu nieporęczywa środków? Porywa słowo — *Dobrze* — które Wódz Naczelny Kapitanowi Kowalskiemu powiedział, i najpoważniej utrzymuje, że Wódz Naczelny ruch za Wieprz pochwalił, zatwierdził — stosownem uznał. Wódz Naczelny! który 10 Września urzędownie oświadczył, że tylko przez połączenie naszych wszystkich sił, widzi podobieństwo odnowienia wojny.

V

Kiedy Szef Sztabu twierdził, że Ramorino nieodbierał rozkazów i ponieważ nieodbierał, Rada Wojenna Opola ruch za Wieprz przyjęła — wykazałem, że Szef Sztabu trzy odebrał rozkazy polecające cofać się, zająć Kaluszyn — że przeto, przed 5 Września 1831, władzom prawnym, Sejmowi, Rządowi, Wódzowi Naczelnemu wypowiedział posłuszeństwo — że zdradził.

Czynowi, który sprowadził konieczne zatracenie Polski, który Moskwie dał stanowcze korzyści, niemoże być udzielone nazwisko łagodniejsze. To, za co, raniżej albo później, Adam Czartoryski, Władysław Zamojski, i Ramorino, sądowi narodowemu odpowiedzieć będą musieli — to jest, najpierwsza zbrodnia stanu — to jest zimne i najrozmyślniejsze morderstwo polski — tak zapisała historia i takie da piętno ich czynom, i zaślugom. —

Kiedy Szef Sztabu i Ramorino twierdzili, że połączenie nastąpić nie może, że połączenie wojska broń złożyć przymusi — to był fałsz, to był pozór jedynie, aby osłonić dawno, przed 5 Września 1831 ułożone, objawione i zaczęte zdradziectwo. Ramorino, zaraz po bitwie Rogoźnicy, przez Prądyńskiego Krukowieckiemu oznajmić polecił, że rozkazów słuchać niebędzie. Ramorino, kiedy 3 Września odebrał piorunujący list, wyraźny rozkaz odwrotu, zajęcia Katuszyna, zwołał Rady Wojenne Międzyrzecza i Opoła i wyjednał postanowienie ruchu za Wieprz, przez fałszywe przedstawienie, że rozkazów niema. A Kapitanowi Kowalskiemu chociaż połączenie pod Modlinem najmniejszej nie miało i mieć niemogło przeszkody, oznajmił: « *mojego postanowienia nie zmienię* » — postanowienia najzuchwalszej, najrozmyślniejszej, najpiekielniejszej zdrady. Zdrada odkryta — surowo jako zasługiwała ukarana być miała — Kapitan Kowalski był panem tajemnicy. Jednym słowem, mógł być wszystkiemu przeszkodzić. Lecz Ramorino i Władysław Zamojski powiedzieli — odjeżdżaj natychmiast — milcz. Kapitan Kowalski odjechał — milczał — i Polska zginęła.

Ramorino, kiedy odrzucił połączenie, kiedy bunt podnosił, zapowiadał, że ma postanowienie przedłużenia wojny, że przy nim tylko jest Polska, jej honor — głosił że się niesplami złożeniem broni — najdumniej siebie i tych nowych Targowiczian którzy przy nim byli, mianował *prawdziwymi* Polakami. Układał najheroicniejsze, najśmielsze wojenne przedsięwzięcia. Miał przejść na lewy brzeg Wisły — miał kierować się na Zamość —

nigdy broni nieskładać, Wołyni, Podole, nawet Multany miały być teatrem tej wojny. (*) Byłaż to prawda? Niebyłyż to wyrazy jedynie, któremi Ramorino i Szef Sztabu osłaniali najzręczniejsze ich zdradziectwo, których jedyny cel był przytłumić oburzenie wojska.

Ramorino, w Łukowie 10 Września, Jenerałowi Gawrońskiemu, szlachetnie i rozumnie radzącemu, aby wykonać połączenie naówczas jeszcze podobne, mówił, że ruchu niezmieni, że wszystko przygotował, aby przejście Wisły uskutecznić. Lecz Ramorino łudził — przedłużał oblężanie. Przedsięwzięte jakie środki, aby wykonać przejście Wisły, przyrzadzić materjały, wybrać miejsce? Ramorino żadnych nieprzedsięwzięt środków — o zbudowaniu mostu ani pomyślał — niczem, żadnym najlżejszym zewnętrznym czynem nieokazał, że przejście Wisły, że zbudowanie mostu zamierzał. Wachał się pozornie gdzie ma iść — na Zamość, na lewy brzeg Wisły. Pozornie — albowiem wewnętrznie była jedna myśl, uciec, zdradzić, własne wojsko i wojsko pod Modlinem zatracić. Że przejście zamierzał, na to, czynu niema. Dopiero za Rachowem, kiedy nieprzyjacieli ścigał, kiedy Ramorino szybko uciekał i był blisko swego celu, granicy — kiedy konieczność wejścia do Austrii powszechnie widziano — dopiero naówczas, Ramorino Inżynierowi korpusu Bielińskiemu polecił budowanie mostu, na samej granicy, przed nieprzyjacielem, który napierał. To był śmiech. To był jedynie pozór wyrachowany, aby osłonić zdradziectwo. Budować most po ściodniowej gwałtownej ucieczce, na samej granicy!

Lecz Ramorino nie miał potrzeby mostu budować. Na dniu 14 Września, wyznał sam Szef Sztabu, Ramorino odebrał wiadomość, że jest gotowy most pod Kazimierzem. Tylko chcieć należało, tylko należało mieć zamiar — a most mógł być pod-

(*) Ramorino, przed Kapitanem Kowalskim wymówił słówko okazujące, że Ramorino siebie naczelnikiem wojska i Polski, za wszystko uważał. Ramorino « *wezwał* Naczelnego Wodza, aby przeszedł na lewy brzeg Wisły. Wezwał!

chwycony — przejście najbezpieczniej wykonane być mogło. Tylko chcieć spieszenie, i spieszenie most opanować należało.

Cóż czyni Ramorino — a najciekawsze czyny przytacza sam Szef Sztabu? Ramorino nasamprzód zwłóczy godzin Pięć! Widocznie spieszenie chciał przejść i spieszenie korzystać. Czekał Brygady Zawadzkiego. Sam zajęcia mostu wykonać nieśmiał — wykonać niepozwoił. Czekał — zwłóczył. Pięć godzin upłynęło — póki nieprzyjacieli nieukazał się, i dalej, spieszenie uciekać nieprzymusił. Wedle Szefa Sztabu, Zawadzki Jenerał odebrał rozkaz zajęcia mostu i zniweczenia tylko naówczas, gdyby most nie był zdobyty. Szef Sztabu tylko Jenerałowi Zawadzkiemu przypisuje zbrodnie niezajęcia mostu, to, że przejście Wisły wykonane być nie mogło. Lecz teraz wiadomo, że Szef Sztabu kłamstwo i tylko kłamstwo nakreślił, kiedy twierdził, że Jenerał Zawadzki miał rozkaz zdobycia mostu. Jenerał Gawroński złożył uroczyste, 1831 przeczące świadectwo. Jenerał Zawadzki na miejscu, we swoim czasie, Jenerałowi Gawrońskiemu wyznał, że nie miał polecenia mostu zajmować, że przeciwnie, miał wyraźny rozkaz « *most zniszczyć* » Ramorino, Szef Sztabu przeto, polecił most gotowy zniweczyć. Rozkaz zniweczenia mostu dowodzi stanowczo, że nigdy nie mieli zamiaru przechodzenia Wisły. Jenerał Zawadzki wyznał jeszcze: — to że sami Moskale most zniweczyli, to « *dopełniło instrukcji.* » Moskale dopełnili instrukcji Ramorino i Szefa Sztabu przez zniweczenie mostu! Pułkownik Podczaski naówczas szlachetny, przeciwny zdradzie, a teraz stronnik tych, którzy wykonali zdradzieństwo, którzy Kraj zabili, wyznał również, że chociaż najstarszy po Jenerale Zawadzkim, ani wiedział o tej mniemaną instrukcją zdobycia mostu. Jest przeto czyn wyższy nad wszelkie powątpiewanie, że Ramorino i Szef Sztabu polecił Jenerałowi Zawadzkiemu zniweczyć, gotowy, zbudowany most pod Kazimierzem. Jenerał Zawadzki instrukcją dopełnił przez pośrednictwo Moskale. Moskałom most zniweczyć pozwoił: albowiem instrukcja Ramorino zniweczenie mostu polecała.

Rozkaz zniweczenia mostu, wykrywał wszystko. Zamiar przejścia Wisły, przeniesienia wojny na Wołyń, na Podole, do Turcji nawet, były tylko świetnymi pozorami zdrady wysunionymi na jedyny cel, aby do ostatniej chwili przedłużyć złudzenie, aby wstrzymać oburzenie wojska. Wojsko знаło że Polska mogła jeszcze być bronią pod Modlinem, przez połączenie jej sił rozsypanych, ale nie w Multanach. Władysław Zamojski chciał szukać Moskale między Turkami, kiedy ich miał pod Warszawą. Są to niecne żarty ze szlachetnych umysłów, połączone z rozpustą moralną, która pełnawszy Polskę w przepaść, jeszcze zniważa na jej grobie. Polecenie zniweczenia mostu, podobno nieznaczyło, że Ramorino miał postanowienie przejścia Wisły — ale znaczyło, że tylko chciał zapewnić sobie bezpieczne uciekanie. Zburzyć most, było to zapewnić spokojność ucieczce.

Że Ramorino innej myśli nie miał, że tylko, przez zniweczenie mostu, szukał zabezpieczenia ucieczki. że lękał się potyczki, nie miał zamiaru przechodzenia mostu, dosyć uważać ruch wojska, położenie miejsc. Między Kurowem a Opolem jest Wąwolnica. Z Wąwolnicy droga do Kazimierza. Gdyby Ramorino był dał rozkaz zajęcia mostu, gdyby był przejście Wisły zamierzał, Ramorino byłby był zatrzymał mocne i najłatwiej broniem być mogące stanowisko Wąwolnicy. Lecz Ramorino niezatrzymał się — szybko opuścił je i zajął Opole, chociaż wiedział że nieprzyjacieli zaraz następował, że przez opuszczenie Wąwolnicy, Zawadzki będzie odcięty. Zawadzki rzeczywiście był odcięty — zimno, wyraźnie, był wystawiony na zatracenie. Moskale niekorzystali. Brygady zostawionej, wydanej wzięść niechcieli, czyli nieumieli. Jenerał Zawadzki, chociaż odcięty — boczniemi drogami potrafił połączyć się.

Ramorino uciekał. Pod Opolem nieprzyjacieli ukazał się — miał nieroztropność uderzyć. Kto widział samo Opole — la milowy — prawdziwy wąwóz — groble które do Opola przechodzić należało — piękne stanowisko za Opolem — rozumie, że nieprzyjacieli popełniał szaleństwo. Kłeska mordercza naj-

łatwiej jemu zadana być mogła. Lecz Ramorino zaraz, po kilku niepotrzebnych strzałach, opuścił najszcześniejsze stanowisko Opola — uciekał — i tylko uciekał.

Kiedy uciekł — kiedy się zbliżył do samej granicy, kiedy wszelki ruch był niepodobny, kiedy zdrada odebrała najzupełniejsze wykończenie, i jej ostatniemu rozwiązaniu się, nic i nic przeszkodzić niemogło — naówczas Ramorino, na Radzie Wojennej otworzył myśl wydania bitwy — przebijania się na Podole. To znowu był śmiech. Ramorino uciekał szybko przez sześć dni, bitwy unikał, bitwy wydać nieśmiało — a nadeszła chęć bitwy, przy samem zakończeniu ucieczki, na samej granicy! Ramorino odmówił połączenia się pod Modlinem, przez pozór, że nieprzyjaciel mógł uderzyć — a sam sześć dni uciekał — burzył most celem zapewnienia sobie spokojnej ucieczki, nigdzie myśli wojny, myśli bitwy niepokazał — dopiero — na samej granicy, po zdradzie szczęśliwie i piekielnie spełnionej — ujrzał podobieństwo konieczności bitwy, bitwy, która naówczas niemiała celu, żadnych niemogła nowych otworzyć zdarzeń, i widocznie była przedstawiona, aby chcącym niewidzieć, pokazać, że Ramorino niezdradza. Chciał bitwy, kiedy bitwa była niepotrzebna. Niechciał, lękał się bitwy, kiedy wszystko nakazywało stoczenie bitwy. Ruch na Wołyń, Podole, były także śmiechem. Ruch na Podole, na Wołyń mógł być podobnym. Takim ruchem wojna mogła być nieco przedłużona, Ale taki ruch przez Zamość, przez Lublin, przez Chełm należało uskuteczyć. Lecz Ramorino zamyslał uskuteczyć z pod Borowa! Szukał wojny! Czemu z pod Siedlec nieszedł, nieprzebijał się do bliższej, do otworzonej Litwy? Wojny szukał! Czemuż sześć dni niewstrzymanie uciekał! Łączyć obadwa wojska, to było mówi Szef Sztabu *skazować je na zatracenie, na złożenie broni*. Cóż uczynił przeciw? Sam pierwszy broń złożył, sam pierwszy wojsko zatracił, i przez najkonieczniejsze następstwo wojsko pod Modlinem na zatracenie skazał — Polsce cios śmiertelny, Moskwa dał stanowcze zwycięstwo, którego Moskwa przez ośm

miesiący, przez wytężenie wszystkich sił, przy najwyższym politycznym i strategicznym nierozumie kierowników polskich uzyskać niemogła. Ramorino, Władysław Zamojski, Adam Czartoryski 40,000 wojska wyrzucili z Polski.

Chęci bitwy pod Borowem szybko przeminęły. Bitwa tylko złe zapowiadała. Nieprzyjaciel zgromadził ogromne siły — 36,000. Na czyjem świadectwie Szef Sztabu tyle ogromne liczby opiera? Na Bertholetim, austrijskim jenerale. Liczby nieprzyjaciół, podobieństwo bitwy — Szef Sztabu szukał u austrijskich Jenerałów. Jakie ciekawe, jakie mimowolne przyznanie! Ale Szef Sztabu szukał objaśnień, gdzie ich nigdy szukać niewypadało. I straszna liczba 36,000 jest najmocniej wysuwana!

Szef Sztabu miał swój cel kiedy tyle podniósł siły moskiewskie. Jeżeli było 36,000 — mógłże walczyć — rozumnie obiecować sobie zwycięstwo? Trzydzieści sześć Tysięcy! Więc ucieczka — ma swoje wytłumaczenie. Nawet wejścia do Austrii zagwałtownie potępić nienależy. Jeżeli nieprzyjaciel był tyle potężny — Ramorino miał dosyć gruntowne powody, unikania bitwy, odrzucenia wszelkiej wojny i nakoniec złożenia broni, której — jako przysięgał 9 Września 1831, ze swemi *prawdziwymi* Polakami, nigdy składać nie miał. Lecz owe 36,000 najpewniej wymarzył sam Szef Sztabu. Wedle prawdy — Rozen 10 Września, miał najwięcej 14,000, a zebrawszy nadchodzące oddziały, 16 Września najwięcej 17,000. Ramorino przeto uciekał przed słabszym nieprzyjacielem — przed słabszym nieprzyjacielem broń złożył. Miał większe siły, miał wyborowe wojsko pięknym ożywione duchem — uciekał i tylko uciekał — zdrada i tylko zdrada!

We swoim czasie, 1831. na miejscu, czyn Ramoriny widziało, rozumiano, właściwie osądzono, Wojsko koniecznie chciało połączenia pod Modlinem. Lecz zdołano oszukać wojsko przez najbezcześniejsze kłamstwo, zaręczone *honorem*. Nasamprzód Szef Sztabu twierdził, że niebyło żadnych rozkazów, a rozkazy miał, rozkazy ukrył. Szef Sztabu twierdził, że Ramorino odebrał

upoważnienie działać niepodległe, chociaż Jeneral Malachowski stanowczo, najwyraźniej szybkie połączenie się zalecił. Ustne rozkazy, później, 1834 dorobiono, wymyślono, na cel może piekielniejszy aniżeli sama zbrodnia, która Polsce śmierć zadała. Chciano zdradziectwo ostonić, chciano zbrodniarzom stanu, mordercom Polski wpływ przywrócić, dać tron nawet! We swoim czasie, 1831, Panowie Sierawski i Podczaski rzecz rozumieli — nie mieli swoich dzisiejszych niefortunnych przekonań. Władysław Zamojski 1831 przez oburzone, przez szatanicznie zdradzone wojsko miał być zamordowany. Panowie Sierawski i Podczaski Szefa Sztabu zastanili, chociaż sami najwyższe mieli przekonanie, że Szef Sztabu 20,000 wojska zgubił i Polsce cios śmiertelny zadał. 1831 rozumieli pięknie uczciwie — 1844 zadali fałsz własnemu sumieniu. Są stronnikami prawdziwych zbrodniarzy stanu.

Jest przeto wykazane — nieulega przeto żadnemu powątpiewaniu, że Ramorino, przed 7 Września miał rozkazy, ściągnąć ku Warszawie — że rozkazy ukrył — że przed 7 Września wykrył, objawił myśl oderwania się, buntu i rzeczywiście bunt podniósł, wykonał, skoro postanowił ruch za Wieprz tej chwili, kiedy nieprzyjaciół na główny, na stanowczy cel zdobycia Warszawy, wszystkie siły zgromadził.

Co chciał, co zamierzał Ramorino a właściwie Adam Czartoryski, który przez cudzoziemca działał? Zaraz po opuszczeniu Warszawy 22 Sierpnia, Adam Czartoryski ułożył zdradziectwo, pod imieniem Ramoriny, przez Szefa Sztabu wojskiem dowodził — i jako twierdzi Pan Horain, sam Adam Czartoryski dawał rozkazy. Adam Czartoryski ani przypuszczał, że oderwawszy 20,000, sam nieprzyjaciół pokona i cały kraj oswobodzi. Adam Czartoryski rozumiał, że wojska koniecznie połączyć należy — ale Adam Czartoryski 20,000 wojska, które zręcznie pochwycił, chciał użyć, aby wpływ odzyskać, aby wyrzucić rząd wzniesiony po 15 Sierpnia, aby Sejmowi narzucić panowanie. Adam Czartoryski widocznie, był panem wojny, jej rozwiązania —

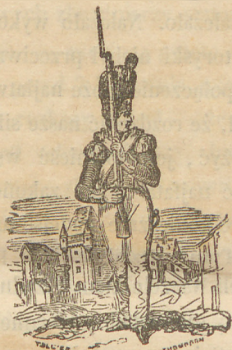
20,000 byłoby było wstrzymało upadek Warszawy. Adam Czartoryski mniemał że będzie proszony, że narzuci swoje warunki, że Sejm aby kraj ocalić, na wszystko zezwoli. Lecz Krukowiecki niewywał, nieprosił — niepoddawał siebie ani Sejmowi. Krukowiecki posłał piorunujący rozkaz odwrotu. Ramorino miał odebrać dowództwo, Ramorino miał być sądzony, może rozstrzelany — może ukarani ci, którzy wojsko pod Brześć podsunęli, którzy złamali polecenie, które dała Rada Wojenna Warszawy 20 Sierpnia. Adam Czartoryski niewahał się ani jednej chwili — natychmiast zdradził, natychmiast ruch za Wieprz postanowił, skoro ujrzał że wpływa nieodzyska. Niechaj raczej Warszawa upada! Niechaj raczej nieprzyjaciół odniesie zwycięstwo!

Warszawa upadła — nieprzyjaciół odniósł zwycięstwo. Były przecież nadzieje — Polska jeszcze ocalona być mogła. Tylko siły nasze połączyć należało. Należało wykonać rozkazy prawnej władzy. Adam Czartoryski nie był przeciwny połączeniu — doskonale wiedział iż połączenie może najłatwiej nastąpić. Adam Czartoryski rozumiał, że rozdzielić nasze siły, jest to zniweczyć je, jest to broń złożyć, jest to znieść wszelkie podobieństwo wojny — wojnie dać najfatalniejsze zakończenie — takie jakie nadeszło, takie jakie koniecznie nadejść musiało. Jakoż Adam Czartoryski przez Tytusa Działyńskiego połączenie ofiarował, pod warunkiem jeżeli Naczelnikiem Rządu uznany będzie, jeżeli będzie miał dany samowładny kierunek. I kiedy ujrzał, że stracił zaufanie, że Sejm samowładztwa powierzyć niemyśli — zdradził najśmieliej, najskuteczniej. Niechaj raczej Polska przepada! I Polska przepadła! —

Jest to najwłaściwsze, jedynie naturalne wytłumaczenie zdradziectwa Ramoriny, pod którego imieniem działający Adam Czartoryski, swojej dumie, swoim widokom, Kraj poświęcił, Moskwie dał zwycięstwo. — Moskwa takich stanowczych, takich nieśmiertelnych postug i dobrodziejstw niezapomina. I kiedy 1844. uważam, że są powierzający losy Polski takiemu człowiekowi, — takiemu człowiekowi dający pierwsze miejsce, naczeln-



nictwo, tron — chciałbym powiedzieć, to jest szaleństwo, to jest nierozum — ale podobno najwłaściwiej to jest najopłakaniejsze polityczne zepsucie — jest to śmierć, czyli ostatnie ponizienie strony która taki ogromny błąd popełnia, która tyle lekko-myślnie, tyle zuchwale, zatraciciela Polski, mianuje jój uosobieniem, jój zbawicielem, jój najświetniejszym pojęciem!



K. 2459/50

PRZEDMIOTY.

POLSKA PRZED 7 WRZEŚNIA 1830 ROKU.	N. I	karta	I
	II	—	4
	III	—	9
	IV	—	20
	V	—	28
POLSKA PO 7 WRZEŚNIA 1831 ROKU.	I	—	32
	II	—	43
	III	—	48
	IV	—	54
	V	—	61
	VI	—	69
	VII	—	71
	VIII	—	74
JENERAL RYBIŃSKI, WÓDZ NACZELNY.	I	—	83
	II	—	88
	III	—	93
	IV	—	100
	V	—	115
	VI	—	143
	VII	—	159
JENERAL MALACHOWSKI.	I	—	169
	II	—	180
RAMORINO. WŁADYSŁAW ZAMOJSKI ADAM CZARTORYSKI.	I	—	210
	II	—	215
	III	—	227
	IV	—	230
	V	—	239

Dubl.

~~22646~~
~~222~~

1. — I. Z. JERONIMUSZAKIANYAN (CIVILIZACIJA)
 2. — II
 3. — III
 4. — VI
 5. — V

Nabyć można w Biórze de la Pologne Pittoresque, rue Battoir
 Saint-André des Arts, 43.

Cena fr. 4. — dla Emigracji fr. 2.

6. — VI
 7. — VI
 8. — IV
 9. — III
 10. — I
 11. — I
 12. — I
 13. — I
 14. — I
 15. — I
 16. — I
 17. — I
 18. — I
 19. — I
 20. — I